

WOKÓŁ
SPOŁECZNYCH
PASJI
DZIEDUSZYCKICH



**WOKÓŁ
SPOŁECZNYCH
PASJI
DZIEDUSZYCKICH**

Biblioteka
Związku Rodowego
Dzieduszyckich herbu Sas

Tom 5

**WOKÓŁ SPOŁECZNYCH
PASJI DZIEDUSZYCKICH
KOBIECA ODPOWIEDŹ NA PROBLEMY ŚWIATA**



Pod redakcją
Zofii Maciakowskiej

Warszawa 2025

Wokół społecznych pasji Dzieduszyckich. Kobieca odpowiedź na problemy świata

Referaty wygłoszone podczas konferencji zorganizowanych w ramach obchodów 200-lecia powstania pałacu w Zarzeczu, Zarzecze, 13 września 2019 r. oraz obchodów 200. rocznicy urodzin Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825–1899), Zarzecze, 19 września 2024 r.

Biblioteka Związku Rodowego Dzieduszyckich herbu Sas
Tom 5
Warszawa 2025

© Związek Rodowy Dzieduszyckich herbu Sas, Warszawa 2025

Redakcja
dr Zofia Maciakowska

Recenzja
dr hab. Mikołaj Getka-Kenig, prof. PAN

Redakcja językowa i korekta
Małgorzata Danielewicz

Tłumaczenie na język angielski
Sylwia Pikiel

Projekt graficzny okładki, opracowanie typograficzne i skład komputerowy
Dominika Gzowska

Ilustracja: Uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet z nauczycielkami w kuźnickim plenerze, fot. Jeanne Houcke (nauczycielka ze szkoły), 31 sierpnia 1890 r.
Muzeum Etnograficzne w Krakowie, sygn. 1890_08_31_F_46806_16

Wydanie I

ISBN 978-83-962319-7-0

Wydawca



Związek Rodowy Dzieduszyckich herbu Sas
ul. Czarnieckiego 11, 01-548 Warszawa
www.dzieduszyccy.pl

Słowo wstępne

ZOFIA MACIAKOWSKA

Wprowadzenie 10

ALEKSANDER GUBRYNOWICZ

Czy społecznikowskie pasje? Działalność społeczna rodziny Dzieduszyckich w ogólnej perspektywie porównawczej w latach 1848–1918 14

KATARZYNA ROZMARYNOWSKA

Źródła ogrodowych pasji Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej 56

STANISŁAW STEFAN MIELESZKIEWICZ

Meble hrabiny Magdaleny Morskiej w Zarzeczu 86

DOROTA SIDOROWICZ-MULAK

Zarzecki księgozbiór Magdaleny Morskiej w świetle materiałów bibliotecznych z Ossolineum 120

KAZIMIERZ KAROLCZAK

Kobieta w świecie mężczyzn.
Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka (1836–1919) 148

RENATA KOWALSKA

Krzyż, kądziel i książka – hartowanie człowieka w kuźniczkiej szkole Jadwigi Zamoyskiej 176

IWONA DŁUGOŃ

Księżniczka z Galicji w kręgu Wielkopolanek.
Działalność Wandy Czartoryskiej (1862–1920) 200

MAGDALENA KWIECIŃSKA

Klementyna z Dzieduszyckich Szembekowa i fotografie z Zakopanego 222

KRYSTYNA DZIEDUSZYCKA-RYCERSKA

„Kto nie dąży do rzeczy niemożliwych, nigdy ich nie osiągnie”.
O Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej 244

SPIS ILUSTRACJI

270

INDEKS OSÓB

275



Szanowni Państwo,

z ogromną radością i dumą obejmuję patronat honorowy nad obchodami 200. rocznicy urodzin hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego, wybitnego przedstawiciela rodu, którego dziedzictwo od pokoleń wpisuje się w historię i tożsamość powiatu jarosławskiego. Rok 2025, ogłoszony Rokiem Włodzimierza Dzieduszyckiego, to czas refleksji nad jego spuścizną, a także okazja do podkreślenia, jak głęboko dzieje rodu Dzieduszyckich splotły się z życiem mieszkańców naszego regionu.

Włodzimierz Dzieduszycki, założyciel pierwszego na ziemiach polskich Muzeum Przyrodniczego we Lwowie, był nie tylko wizjonerem nauki, mecenasem sztuki i kultury, ale także człowiekiem, który z pasją działał na rzecz dobra wspólnego. Jego społeczne zaangażowanie, troska o edukację i ochronę przyrody pozostają inspiracją dla kolejnych pokoleń. W powiecie jarosławskim, gdzie duch Dzieduszyckich jest wciąż żywy, jego dziedzictwo przypomina o wartościach patriotyzmu, odpowiedzialności i współpracy.

Szczególną rolę w pielęgnowaniu tej spuścizny odgrywa Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, które – choć położone w powiecie przeworskim – znajduje się pod opieką Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, jednostki kultury naszego powiatu. To miejsce, będące sercem obchodów, przez cały rok 2025

zaprasza na wyjątkowe oprowadzania kuratorskie, w tym do krypty kościoła pw. św. Michała Archanioła, gdzie spoczywa Włodzimierz Dzieduszycki. Muzeum nie tylko przechowuje cenne eksponaty, lecz także opowiada historię rodu, która jest nierozzerwalnie związana z naszym regionem.

Z radością obserwuję, jak Związek Rodowy Dzieduszyckich herbu Sas kontynuuje dzieło swoich przodków, z oddaniem pielęgnując pamięć o Włodzimierzu i jego dokonaniach. Współpraca powiatu jarosławskiego z potomkami rodu, oparta na wzajemnym szacunku i wspólnych celach, przynosi owoce w postaci licznych inicjatyw kulturalnych i edukacyjnych. Międzynarodowy charakter obchodów, w które zaangażowały się lwowskie instytucje kultury oraz polskie szkoły okręgu lwowskiego, jest dowodem na to, że dziedzictwo Dzieduszyckich przekracza granice, łącząc ludzi w imię wspólnych wartości.

Niech Rok Włodzimierza Dzieduszyckiego stanie się dla nas wszystkich inspiracją do działania na rzecz dobra wspólnego, pielęgnowania pamięci o przeszłości i budowania mostów współpracy. W imieniu mieszkańców powiatu jarosławskiego dziękuję wszystkim, którzy przyczyniają się do realizacji tych obchodów, i zapraszam do wspólnego świętowania.

*Kamil Dziukiewicz
Starosta Jarosławski*



Szanowni Państwo,

w 2025 roku przypada 200. rocznica urodzin Włodzimierza Dzieduszyckiego – wybitnego działacza społecznego, mecenasa nauki i kultury, który odegrał istotną rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej. Dziedzictwo jego rodu pozostawiło trwałą ślad w historii regionu, czego przykładem jest m.in. Pałac Dzieduszyckich w Zarzeczu.

Istotnym elementem troski o zachowanie tego dziedzictwa były działania podjęte przez samorządy. 29 grudnia 2006 roku powiat przeworski, będący właścicielem działki wpisanej do rejestru zabytków jako Zespół Pałacowo-Parkowy w Zarzeczu, przekazał ją gminie Zarzecze na mocy aktu notarialnego. Następnie, 23 lutego 2007 roku, gmina Zarzecze, powiat jarosławski oraz Związek Rodowy Dzieduszyckich herbu Sas powołali w Pałacu Dzieduszyckich w Zarzeczu Muzeum Dzieduszyckich jako oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich. 26 kwietnia 2008 roku oficjalnie rozpoczęło swoją działalność. Ma ono charakter edukacyjny, a jego celem jest pokazanie frag-

mentu dziejów ojczystych poprzez losy ludzi, ich dokonania i powiązania z regionem. Muzeum stanowi jedno z ważnych ogniw rezydencji arystokratycznych Podkarpacia, obok Sieniawy, Łańcuta i Przeworska.

Rok Włodzimierza Dzieduszyckiego jest doskonałą okazją do refleksji nad wartościami, które wyznawał, a była to miłość do nauki, kultury i ojczyzny. To również okazja, aby inspirować przyszłe pokolenia do działań na rzecz ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Publikacja to cenny wkład w badania nad historią regionu i świadectwo trwałości idei, które przez wieki kształtowały naszą kulturę.

Powiat przeworski to miejsce o bogatej historii i niezwykłym dziedzictwie kulturowym. Wśród licznych zabytków wyróżniają się zespoły pałacowo-parkowe oraz obiekty sakralne, które zachwycają swoją architekturą i historią. Serdecznie zachęcam do odwiedzenia powiatu przeworskiego, by osobiście doświadczyć jego niezwykłego uroku.

Dariusz Łapa
Starosta Przeworski

Wprowadzenie

Oddajemy do Państwa rąk piąty już tom publikacji towarzyszących obchodom dwusetlecia urodzin Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825–1899). Książka stanowi pokłosie konferencji „Wokół społecznych pasji Dzieduszyckich”, która odbyła się we wrześniu 2024 roku w Zarzeczcu. W niniejszym tomie znalazły się również trzy artykuły dotyczące działalności Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej (1762–1847), związanej z budową zarzeckiego pałacu. Ich podstawą były referaty wygłoszone podczas konferencji zorganizowanej w 2019 roku z okazji dwusetlecia budowy tej rezydencji. Wspólnym mianownikiem prezentowanych tekstów jest działalność kobiet wywodzących się z rodziny Dzieduszyckich, które nierzadko przekraczały społeczne oczekiwania i normy swoich czasów, angażując się w działania służące dobru wspólnemu.

Lektura artykułów skłania do refleksji nad wpływem wychowania na późniejszą aktywność społeczną opisywanych bohaterek. Zaangażowanie w kształcenie oraz działalność na rzecz innych wpisywały się w system wychowawczy kobiet ze środowisk ziemiańskich XIX wieku. Obok przygotowania do roli żony i matki, otrzymywały one staranne wychowanie religijne. Dziedziczony od rodziców sposób postrzegania świata często stawał się ich własnym światopoglądem. Jego istotnym składnikiem był patriotyzm przejawiający się we wspieraniu powstań narodowych i symbolicznych gestach, takich jak noszenie czarnych strojów po ich upadku. Świadomość, że życie powinno być przeżyte dobrze – z pożytkiem dla innych – mogła skłaniać do działań na rzecz tych, którzy znajdowali się w trudniejszym położeniu. Wyróżniały się w tym zwłaszcza kobiety niezamężne, owdowiałe lub pozostające w separacji, czyli bardziej niezależne, a przy tym posiadające środki umożliwiające realizację własnych inicjatyw. Niestety, nadal brakuje szerszych badań poświęconych społecznemu zaangażowaniu kobiet z ziemiaństwa w drugiej połowie XIX i na początku

XX w., które pozwoliłyby na osadzenie działań Dzieduszyckich w porównawczej perspektywie. Interesującą próbą wypełnienia tej luki jest zaprezentowana w pierwszym artykule koncepcja omówienia aktywności Dzieduszyckich w odniesieniu do inicjatyw podejmowanych w tym obszarze przez kobiece głowy koronowane tego czasu. W kolejnych artykułach przedstawiono działalność kilku postaci związanych z rodziną.

Trudno dziś jednoznacznie określić, co dla każdej z nich było bezpośrednim impulsem do podjęcia działań społecznych. Potrzeba życia sensownego i spełnionego wyrażała się w różnych formach zależnych od osobistych zainteresowań i możliwości. Magdalena Morska realizowała się w modernizacji majątku, nie zapominając przy tym o losie swoich włościan. Charakteryzowała ją powściągliwość, i choć mogła, to nie budowała rezydencji przesadnie wystawnej. Część cennych zbiorów bibliotecznych, zwłaszcza publikacji o charakterze ogólnym i encyklopedycznym, przekazała tworzonemu wówczas Ossolineum. Była osobą wszechstronnie wykształconą, otwartą na nowinki naukowe i praktyczne; mogła zaskakiwać choćby jej notatki dotyczące sposobu przygotowania jastrzychu.

Innym ważnym obszarem kobiecego działania była edukacja, począwszy od wychowania własnych dzieci tak, by potrafiły działać na rzecz innych w zmieniającym się świecie. Przykładem może być Alfonsyna Dzieduszycka (1836–1919), która poświęciła się wychowaniu córek. Z domu wyniosły one silną wiarę, czego świadectwem jest fakt, że siedmiu wnuków Alfonsyny zostało księżmi, a dwie wnuczki – zakonnice. Sama, pozostająca raczej w cieniu męża, wspierała wiejskie kobiety w zdobywaniu umiejętności umożliwiających im samodzielność.

Kluczowe znaczenie miała jednak edukacja dziewcząt. Jadwiga Zamoyska (1831–1923) już jako młoda kobieta postanowiła poświęcić się służbie innym, pragnęła bowiem „życia duchem, dla bliźnich, dla biednych”. Po śmierci męża założyła szkołę, w której dziewczęta uczyły się praktycznych umiejętności potrzebnych w dorosłym życiu. Jednocześnie kładła nacisk na formację duchową i osobisty rozwój każdej wychowanki, deklarując przy tym świecki charakter szkoły. Jej dzieło kontynuowała córka Maria (1860–1937), prowadząc placówkę w Kuźnicach do końca życia. Z doświadczeń ciotki czerpała Wanda Czartoryska (1862–1920), która poświęciła się pracy w Snopkowie, tworząc szkołę gospodarczą dla dziewcząt. Produkty wytwarzane przez uczennice – zwłaszcza „hafty

wiązownickie” – cieszyły się dużym uznaniem. Wanda wspierała także obronę Lwowa w latach 1918–1919.

Klementyna Szembek (1855–1929) realizowała swoją pasję inaczej, poprzez fotografię. Przez lata dokumentowała życie Zakopanego, utrwalając nie tylko gości, ale i lokalnych górali oraz przedstawicieli świata artystycznego. Jej zdjęcia stanowią dziś bezcenne świadectwo epoki; uchwycone sceny budują portrety psychologiczne i tło społeczne, a dzięki dokładnym opisom możemy niemal spacerować po Zakopanem jej śladami.

Tom zamyka wspomnienie o Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej (1928–2020). Jej życiowe zasady – głęboka wiara, patriotyzm i potrzeba edukacji – łączyły ją z innymi kobietami opisywanymi w tej książce. Choć działała na przełomie XX i XXI wieku, jej postać przywołuje na myśl Jadwigę Zamoyską czy Wandę Czartoryską. Ukształtowała pokolenia wychowanków. „Wszyscy” ją znali i podziwiali – za pomysłowość, energię i nieustrudzoną gotowość do działania.

Zebrane w tym tomie artykuły ukazują postawy kilku wyjątkowych kobiet XIX, XX i XXI wieku. Pozwalają przyjrzeć się ich marzeniom oraz owocom, jakie te marzenia przyniosły dzięki wytrwałości, determinacji i gotowości do wyrzeczeń. I choć z dzisiejszej perspektywy ich życie może wydawać się trudne, dla nich było przede wszystkim źródłem satysfakcji – tej płynącej z dobrogo wykorzystania danego im życia i spełnienia chrześcijańskiego powołania, opartego na głębokiej wierze. Ich aktywność może stanowić impuls do dalszych badań i interpretacji, w tym np. w obszarze społecznego znaczenia działalności kobiet wówczas i w obecnym czasie.

Zofia Maciakowska



Jadwiga i Maria Zamoyskie w otoczeniu osób związanych ze szkołą dla dziewcząt, Paryż 1881 r.

Stoją od lewej: Maria Zamoyska, Jeanne Houcke, Ludwika Chiżyńska,

siedzą od lewej: Julia Zaleska, Jadwiga Zamoyska, Zoélie de Geloes

fot. BK PAN

Aleksander Gubrynowicz

**Czy społecznikowskie pasje? Działalność społeczna
rodziny Dzieduszyckich w ogólnej perspektywie
porównawczej w latach 1848–1918**

**Social Activism? The social engagement of the Dzieduszycki
family in a broader comparative perspective
in 1848–1918**

Aleksander Gubrynowicz

doktor habilitowany nauk prawnych, specjalista z zakresu prawa międzynarodowego, pracownik WPIA UW, od początku związany z tą uczelnią. W latach 1999–2010 zatrudniony w Zakładzie Europy Środkowej ISP PAN, przez wiele lat wykładał również w Collegium Civitas na Wydziale Stosunków Międzynarodowych. Autor licznych publikacji poświęconych prawu międzynarodowemu, historii myśli prawnej oraz historii regionu Europy Środkowej i Wschodniej, w tym: *1989. Jesień Narodów* (współaut. A. Burakowski, P. Ukielski), wyd. 2, Warszawa 2021; *Od Grocjusza do Laurenta. Kształtowanie się doktryny nieograniczonego immunitetu państwa w nauce prawa i orzecznictwie sądowym*, Warszawa 2016. Ponadto autor kilkunastu haseł biograficznych w Słowniku Biograficznym EŚW (por. W. Roszkowski, J. Kofman, *Biographical Dictionary of Central and Eastern Europe in the Twentieth Century*, London-New York 2008). Od 2023 Wiceprzewodniczący Związku Rodowego Dzieduszyckich herbu Sas.

Streszczenie

Okres drugiej połowy XIX i początku XX wieku na Starym Kontynencie znamionowało nie tylko gwałtowne przyspieszenie przemian technicznych, gospodarczych i społecznych, ale również niespotykany wcześniej w dziejach rozwój instytucji oraz inicjatyw podejmowanych na rzecz najgorzej uposażonych grup ludności. Celem poniższych rozważań jest próba skonfrontowania najlepiej rozpoznanych w literaturze przedmiotu przejawów aktywności społecznej rodziny Dzieduszyckich z działalnością kobiecych głów koronowanych ówczesnej Europy. Efektem tej konfrontacji jest próba odpowiedzi na pytanie o motywacje, formy, zakres oraz cele, jakie w dłuższej perspektywie usiłowano osiągnąć za pomocą inicjatyw tego typu, by w tym świetle dokonać wstępnej oceny podobieństw i ewentualnych różnic, jakimi na tak zarysowanym europejskim tle odznaczała się działalność rodziny Dzieduszyckich. Ogólny wniosek, jaki daje się wyprowadzić z tego porównania, wskazuje przede wszystkim na podobieństwa odnośnie do zakładanych celów i konkretnych problemów, które Dzieduszyccy usiłowali rozwiązać, podejmując rozmaite aktywności na rzecz społeczeństwa ówczesnej Galicji. W tym kontekście na szczególne podkreślenie zasługuje przyświecający tym inicjatywom wyraźnie zarysowany komponent modernizacyjny, który – choć obecny w działalności społecznej prowadzonej w niektórych państwach ówczesnej Europy – nie wszędzie występował z jednakowym natężeniem. Jednocześnie, mimo że Dzieduszyckim trudno byłoby odmówić zainteresowania problemami opieki zdrowotnej, w aktualnym stanie badań należałoby przyjąć, iż w porównaniu z działaniami zagranicznych dworów ich aktywność na tym polu była wyraźnie mniejsza. Niezależnie od tego kompleksowa ocena, czy były to działania w wymiarze politycznym, gospodarczym i społecznym skuteczne (a jeśli tak, to do jakiego stopnia), wymagałaby badań wykraczających poza zakres tematyczny konferencji, to jednak nawet przy obecnym stanie wiedzy istnieją dość mocne przesłanki pośrednie nakazujące przypuszczać, że inicjatywy zamierzone przez Dzieduszyckich przynajmniej częściowo osiągnęły swój zakładany cel.

Abstract

The period spanning the second half of the 19th century to the early 20th century was marked on the Old Continent not only by the rapid acceleration of technical, economic, and social transformations, but also by an unprecedented development of institutions and initiatives aiming to support the most disadvantaged groups of the population. The aim of this article is to compare the well-documented in literature forms of social activities undertaken by the Dzieduszycki family with the charitable endeavours of female crowned heads in Europe of that time. The result of this comparison is an attempt to answer questions regarding the motivations, forms, scope, and objectives that such initiatives aimed to achieve in the long run, in order to conduct a preliminary assessment of the similarities and possible differences that characterized the activities of the Dzieduszycki family against this broader European background. The general conclusion that emerges from this comparison points primarily to similarities in the intended goals and the specific problems that the Dzieduszycki family sought to address through various activities undertaken by them for the benefit of the Galician society of that time. In this context, particular emphasis should be placed on the clearly defined modernization component that guided these initiatives – an element that, while present in the social work carried out in some countries of the time, did not appear everywhere with the same intensity. At the same time, although it would be difficult to deny the Dzieduszycki family interest in health-care issues, the current state of research suggests that their involvement in this area was significantly more limited compared to the actions of foreign royal courts. Nevertheless, while a comprehensive assessment of whether (and to what extent) these efforts were effective in the political, economic, and social dimensions would require research beyond the thematic scope of this conference, even with the current level of knowledge there are strong enough indirect premises suggesting that the initiatives undertaken by the Dzieduszycki family at least partially achieved their intended goals.

Wstęp

Mimo że rodzinie Dzieduszyckich poświęcono w historiografii już sporo miejsca¹, to w dotychczasowej dyskusji brakuje perspektywy porównawczej. Poniższe rozważania usiłują tę lukę częściowo wypełnić, choć z góry trzeba zastrzec, że w obecnym stanie badań nie będzie to sprawą łatwą. Konkretnie zaś celem niniejszego rozdziału jest odpowiedź na pytanie, w czym owa działalność była zbieżna, a w czym różniła się od analogicznych aktywności podejmowanych w latach 1848–1918 przez europejskie królowe², oraz – tam gdzie prowadzono takie badania – przedstawicielkę innych europejskich rodzin arystokratycznych.

Na gruncie metodologicznym takie porównanie może budzić wątpliwości, jednak z dwóch powodów powyższy wybór zasługuje na ostrożną akceptację. Po pierwsze, sam temat konferencji niejako automatycznie determinuje również *comparanda*, a zatem akcent położony na rolę kobiet (*ad casum*: przynależących do rodziny Dzieduszyckich *sensu largo*) niedwuznacznie sugerując zatem, że punktem odniesienia dla prowadzonych analiz powinna być działalność podejmowana przez inne kobiety. Po drugie zaś (i ważniejsze), zakładając, że celem tego rozdziału jest przedstawienie aktywności osób z naszej rodziny na rzecz potrzebujących na tle analogicznych inicjatyw podejmowanych w XIX i XX wieku, znalezienie lepszych wzorców porównawczych okazuje się po prostu trudne. Zawężenie bowiem zakresu badań wyłącznie do aktywności podejmowanych przez osoby należące do kręgu rodziny Dzieduszyckich raczej nie wniesie nic nowego, czegoś, o czym dotychczas nie pisano w nauce. Ponieważ ród ten nie dość, że był liczny i sytuował się na różnych poziomach stratyfikacji w obrębie szlachty galicyjskiej, ograniczenie analizy wyłącznie do badań w obrębie tej

1 Por. w szczególności K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2001; tenże, *Rodzina Dzieduszyckich herbu Sas w XIX i XX wieku*, Warszawa 2013. Z innych autorów zob. G. Brzęk, *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i jego Twórca*, Lublin 1994; A. Taborski, *Geneza i dzieje Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie*, „Opuscula Musealia”, 2013, t. 21, s. 189–207.

2 Przez pojęcie „królowej” należy rozumieć małżonkę króla będącego głową państwa (ang. Queen-consort), choć dla jasności dalszych wywodów okazjonalnie zostanie wspomniana również królowa Wiktoria będąca od 1837 r. suwerenną władczynią (suwerenem) Wielkiej Brytanii.

rodziny bynajmniej nie ułatwi znalezienia prawidłowego punktu referencyjnego³. Inny problem powstaje przy próbie odniesienia aktywności Dzieduszyckich do działalności innych społeczników galicyjskich omawianej tu epoki. Jak wiadomo, w okresie tym w całej Europie wszystkie nurty polityczne i religijne usiływały prowadzić lub patronować jakiejś działalności społecznikowskiej. W rezultacie owe zaangażowania podejmowane na rzecz uboższej ludności często nie były celem samym w sobie, lecz bardziej środkiem do realizacji głównego celu, którym była przebudowa świata zgodnie ze światopoglądem danej grupy czy partii politycznej. Tymczasem w przypadku Dzieduszyckich, choć nie można wykluczyć, że niektóre z familiantek angażowały się na rzecz innych z inspiracji ideologii radykalnych, to jednak konserwatywny profil rodziny niezbyt dobrze współgrałby (przynajmniej na poziomie motywacji) w zestawieniu z działalnością radykałów, nawet jeśli takie porównanie wykazałoby, iż niektóre formy i zakres udzielanej pomocy były podobne. Możliwe zatem, że najlepszym punktem odniesienia okazałaby się działalność innych kobiet wywodzących się z rodzin ziemiańskich lub arystokratycznych ówczesnego zaboru austriackiego. Za takim rozwiązaniem przemawiałaby zbieżność kodu kulturowego, przekonań religijnych, w końcu zaś funkcji w ówczesnym społeczeństwie. Ewidentną wadą takiego rozwiązania byłaby ograniczona terytorialnie perspektywa badawcza, którą usiłują przełamać niniejsze rozważania, pragnąc przedstawić działalność Dzieduszyckich na szerszym – europejskim – tle. Niezależnie od tego należy podkreślić, że temat działalności filantropijnej i społecznikowskiej arystokratek środkowoeuropejskich w omawianym okresie (w tym nawet kobiet przynależących do elity austriackiej) był podejmowany dotychczas w literaturze niezwykle rzadko⁴. W konsekwencji poszukiwanie adekwatnego wzorca w ujęciu horyzontalnym (tj. poprzez zestawienie działalności Dzieduszyckich z aktywnościami arystokracji obszaru ówczesnych Austro-Węgier) okazuje się przysłowiowym „strzałem w próżnię”.

3 Dla przykładu wskażmy zatem na oczywiste różnice w posiadanym majątku i wpływach występujące pomiędzy Alfonsyną Dzieduszycką (żoną Włodzimierza, u schyłku XIX w. jednego z największych ziemian w Galicji) a Anastazją względnie Karoliną Dzieduszyckimi, które wskutek bankructwa musiały zmierzyć się z drastycznym pogorszeniem sytuacji materialnej. Por. na ten temat K. Karolczak, *Rodzina Dzieduszyckich...*, s. 32, 34, 36, 57. Do problemu tego powrócimy w rozdziałach 4 i 5 niniejszych rozważań.

4 M. Žáková, *The First Lady of Charity*, „Geschichte und Gesellschaft”, 2023, t. 49, nr 3, s. 361.

Summa summarum, propozycja, by – tytułem pewnego eksperymentu metodologicznego – za punkt referencyjny dla aktywności społecznikowskiej naszej rodziny przyjąć analogiczną aktywność europejskich królowych oraz – tam, gdzie zagadnienie to badano w nauce – kobiet przynależących do arystokratycznych sfer europejskich, wydaje się być rozwiązaniem optymalnym, choć nieidealnym. Konkretnie: włączenie do dyskusji działalności królowych jest zabiegiem, który powinien dostarczyć odpowiedniego kontekstu dla działalności europejskich środowisk arystokratycznych, natomiast wyodrębnienie w osobnym rozdziale przykładowych aktywności podejmowanych przez arystokratki w różnych krajach Europy będzie stanowić konkretyzację tego królewskiego tła. Zważywszy zaś, że Dzieduszyccy byli postrzegani jako rodzina hrabiowska, to w konsekwencji można przyjąć, iż nasze antenatki, przynależąc do sfer uprzywilejowanych ówczesnej Europy, w jakimś stopniu podzielały również ich system wartości, w znacznej mierze odzwierciedlający standardy praktykowane w rodzinach panujących. Nadto w realiach galicyjskich przywiązanie do religii katolickiej, posiadany majątek, autorytet Włodzimierza Dzieduszyckiego (zwanego też niekiedy Wielkim) oraz – *last but not least* – pamięć o dramacie rabacji bez wątpienia sytuowały przedstawicieli naszej rodziny (przynajmniej najbogatszych) po stronie ostrożnych konserwatystów i zdecydowanie oddalały ich od radykałów. Teoretycznie pewnym przeciwskazaniem dla zaproponowanego tu zestawienia mógłby wydawać się wysoki stopień zróżnicowania majątkowego występującego w obrębie naszej rodziny. W odniesieniu do tej ostatniej kwestii rodzi się bowiem wątpliwość, czy aby na pewno sensowne jest zestawianie ze sobą aktywności królowej X oraz pani Dzieduszyckiej Y w sytuacji, gdy ta ostatnia, zmagając się z zadłużeniem majątku, a czasem wiążąc z trudem „koniec z końcem”, nie posiadała zasobów porównywalnych ze środkami głowy koronowanej. Jednak – mimo tych zastrzeżeń – odpowiedź na to pytanie jest w zasadzie twierdząca i to z kilku niezależnych od siebie powodów. Po pierwsze, jak zobaczymy dalej, owo zróżnicowanie materialne występowało w bardzo wielu aktywnych społecznie rodzinach arystokratycznych ówczesnej Europy i na tym tle Dzieduszyccy nie stanowią żadnego wyjątku. Po wtóre, błędem byłoby sądzić, że w realiach XIX/XX wieku monarchinie dysponowały wystarczającymi źródłami finansowania, by opierając się na środkach własnych, prowadzić przez dłuższy czas działalność choćby tylko w obrębie jednego pola aktywności społecznikowskiej. Niejednokrotnie zatem koronowane głowy musiały same

zabiegać o wsparcie ówczesnych elit finansowych dla swoich projektów⁵ i pod tym względem ich działalność nie odbiegała od aktywności wielu innych osób prowadzących działalność na rzecz biednych zarówno wcześniej, jak i później. Po trzecie, postępująca demokratyzacja większości państw europejskich wręcz zmuszała królowe do wykraczania poza zakres sztywnego protokołu i angażowania się osobiście w działania na rzecz potrzebujących, co również zbliżało je do innych kobiet działających społecznie. W końcu zaś, *last but not least*, w realiach drugiej połowy XIX i początku XX wieku traktowanie rodzin monarszych jako wzorca dla rodzin arystokratycznych było typowe dla całej Europy. Te cztery czynniki skumulowane razem, w pewnym stopniu zbliżające sytuację głów koronowanych oraz europejskiej arystokracji do roli każdego społecznika ówczesnej epoki, wydają się stanowić wystarczające uzasadnienie, by – mimo ewidentnych różnic występujących z jednej strony pomiędzy królowymi a rodziną Dzieduszyckich – przyjąć właśnie aktywność monarchiń za pośredni punkt odniesienia dla dalszych rozważań. Jednocześnie zastanawiając się, w czym owe działania były zbieżne, a w czym się od siebie różniły, za przybliżony parametr oceny przyjmujemy następujące kryteria:

- motywacji, jakie przyświecały królowym i Dzieduszyckim podejmującym daną działalność społecznikowską,
- celów, jakie zamierzano osiągnąć, podejmując daną aktywność,
- form oraz zakresu podejmowanych działalności.

Gdy mowa o ramach czasowych, jakie obejmuje niniejsza analiza, to wydaje się, że ich wybór nie wymaga dłuższego komentarza. Omawiany tu okres był na tyle specyficzny, że akumulacja czynników wzrostu biedy i w miastach, i na wsi wymagała szczególnej aktywności na tym polu i to zarówno organów państwa, jak i podmiotów prywatnych. Dodatkowo w monarchii habsburskiej rok 1848 przyniósł zniesienie pańszczyzny, co stanowiło istotną zmianę w długich dziejach działalności arystokracji na rzecz osób potrzebujących. W końcu pewnej refleksji wymaga pojęcie „pasji”, które to emocje – zgodnie z tytułem konferencji – miałyby determinować zainteresowanie działalnością społecznikowską

5

Na tym tle por. analizy Thomasa Adama dokumentujące kłopoty monarchów z utrzymaniem muzeów i bibliotek królewskich w Niemczech w drugiej połowie XIX wieku i poszukiwanie wsparcia u bogaczącej się elity bankiersko-przemysłowej, T. Adam, *Philantropy, German Society, and the State in German History, 1815–1989*, Rochester–New York 2016, s. 37, 41.

jej bohaterek. Pojęcie to *Słownik języka polskiego* PWN tłumaczy jako „wielkie zamięłowanie do czegoś”, *Wielki słownik języka polskiego* – „głębokie zaangażowanie i zainteresowanie czymś, co bardzo lubimy robić i czemu chcemy poświęcać czas”, a internetowy *Dobry Słownik* za wyrazy bliskoznaczne uznaje: „hobby; mania; namiętność; zamięłowanie”. Zwróćmy przy tym uwagę, że wszystkie te źródła kładą mocny nacisk na aspekt wolitywny, a zatem ludzie oddający się (jakiejs) pasji podejmują określoną działalność z dobrej woli (robią coś, gdyż lubią to, co robią, a nawet sprawia im to przyjemność) i bez żadnego przymusu. Skoro tak, to owe „społecznikowskie pasje”, jakie miałyby być znakiem rozpoznawczym Dzieduszyckich, należałoby rozumieć w ten sposób, że z ogólnej palety dóbr, do której, jako rodzina majątna, mieli szeroki dostęp, wybrali w sposób wolny i nieskrępowany działalność na rzecz innych. Tak rozumiana „pasja” raczej nie wyjaśnia wszelkich motywów, jakimi kierowali się Dzieduszyccy na społecznikowskim froncie. Zwróćmy jednak uwagę, że przyjmując tę definicję za przysłowiową „dobrą monetę”, badacz nie ucieknie od kolejnej kontrowersyjnej kwestii dotyczącej trafności dokonanego wyboru, a więc pytania, czy biorąc pod uwagę realia epoki, poświęcenie aż tak dużych zasobów na społecznictwo było wyborem optymalnym dla mieszkańców Galicji, a w dalszej perspektywie – społeczeństwa polskiego pod zaborami. Już w XIX wieku można było spotkać rozmaite opinie na ten temat, wśród nich również te negatywne, pomijające milczeniem wszelką aktywność społecznikowską⁶. Jakkolwiek nie wydaje się, by był to pogląd zasadny, to bezspornie wieloletnia działalność Dzieduszyckich niekoniecznie bywa doceniana. W konkluzjach zatem przyjdzie nam wskazać na najważniejsze przyczyny powyższego stanu rzeczy.

Poniższe rozważania zostaną podzielone na pięć części. W pierwszej z nich zostaną przypomniane podstawowe dane liczbowe osadzające wszelką działalność społecznikowską w ogólnoeuropejskich realiach epoki. W części drugiej zawarto analizę przyczyn zainteresowania rodzin monarszych problematyką społeczną oraz szczególnej roli, jaką w tym zakresie odgrywały królowe. Część trzecia jest poświęcona obszarom oraz formom działania

6

Por. przykładowo opinię Kazimierza Chłędowskiego, który twierdził, że Włodzimierz Dzieduszycki to „dziedzic olbrzymich dóbr, gospodarował niedołąźnie i żył tylko w swych zbiorach, które gromadził z wielkim zrozumieniem rzeczy” [podkr. A.G.], K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, oprac. A. Knot, Wrocław 1957, s. 238–239.

podejmowanym przez nie na rzecz społeczeństwa. W części czwartej zastanowimy się nad tym, na ile działalność monarchiń znalazła odzew w kręgach arystokratek ówczesnej Europy; w części tej zostaną również omówione najważniejsze cechy zaangażowania społecznikowskiego kobiet przynależących do tej sfery. W części piątej – na tle zarysowanym w częściach I–IV – zostanie omówiona pokrótce działalność Dzieduszyckich, a konkretnie – podobieństwa i różnice w porównaniu z działalnością dworów monarszych. W konkluzjach sformułowano pogląd, że aktywność na rzecz ogółu naszej rodziny wykazuje sporo zbieżności z działalnością społecznikowską głów koronowanych, a prawdopodobnie jeszcze więcej z analogiczną aktywnością ówczesnej arystokracji. Jednak z uwagi na odmienne miejsce w społeczeństwie i realia galicyjskie w przypadku Dzieduszyckich widać zdecydowanie mocniej zarysowany akcent położony na komponent edukacyjno-modernizacyjny. Natomiast klasyczna domena działalności wszystkich monarchiń ówczesnej epoki (opieka zdrowotna), choć również obecna w działalności naszej rodziny na rzecz ogółu odgrywała rolę wyraźnie mniejszą. W podsumowaniu spróbujemy zastanowić się nad przyczyną tego stanu rzeczy.

I. Realia działalności społecznikowskiej w drugiej połowie XIX i XX wieku w świetle podstawowych danych statystycznych

W latach 1820–1914 w Europie odnotowano niespotykany wcześniej skok liczby mieszkańców, a w niektórych państwach liczba ludności wzrosła nawet czterokrotnie.

Rok	Austria	Wielka Brytania	Francja	Niemcy	Włochy	Rosja
1820	21,7 mln	20,9 mln	30,5 mln	22,4 mln	17,2 mln	48,6 mln
1850	30,7 mln	27,4 mln	35,8 mln	33,4 mln	24,4 mln	68,5 mln
1880	37,9 mln	34,9 mln	37,4 mln	45,2 mln	28,5 mln	97,7 mln
1900	45,2 mln	41,5 mln	38,5 mln	56,4 mln	32,5 mln	132,9 mln
1910	49,5 mln	45,2 mln	39,2 mln	64,9 mln	34,7 mln	160,7 mln

Źródło: B.R. Mitchell, *European Historical Statistics, 1750–1975*, wyd. 2, New York 1980

Wysoki przyrost naturalny, na który nakładało się bezrobocie na prowincji, stymulowały ruch migracyjny ze wsi do miast, wskutek czego około 1900 roku 25% mieszkańców Europy stanowiła ludność miejska⁷. Jednak za rosnącą presją demograficzną znacznie wolniej następowała poprawa warunków bytowych, z dramatycznym skutkiem dla milionów ludzi zarówno na obszarach zurbanizowanych, jak i niezurbanizowanych⁸. Wskutek tych procesów

⁷ C. Leonard, J. Ljunberg, *Population and Living Standards, 1870–1914*, [w:] S. Broadberry, K. O'Rourke, *The Cambridge Economic History of Modern Europe*, t. 2: 1870 to Present, Cambridge 2010, s. 114.

⁸ W ówczesnej Europie Zachodniej 25% jej mieszkańców umierało przed ukończeniem piątego roku życia, por. N. Ferguson, *The European Economy, 1815–1914*, [w:] *The Short Oxford History of Europe. The Nineteenth Century*, red. T.C.W. Blanning, Oxford 2000, s. 86.

rosnąca liczba biednych i potrzebujących pomocy powodowała wzrost napięć społecznych stanowiących dla rządów poważny problem. Utrata przez masy potrzebujących nadziei, że „jutro będzie lepiej”, automatycznie tworzyła żyzne podglebie dla działalności różnej maści radykałów dążących do wprowadzenia przemocą ustroju republikańskiego. Rzecz jasna monarchistyczne rządy ówczesnej Europy usiłowały za wszelką cenę uniknąć takiego rozwoju wypadków i to właśnie dlatego w drugiej połowie XIX wieku opieka nad biednymi była przekazywana jako zadanie administracji państwowej⁹. W tym kontekście działalność królowych stanowiła część szerszego programu podtrzymania istniejącego reżymu politycznego i cel ten, jak się wydaje, mógł liczyć na zrozumienie szerokich kręgów ówczesnej arystokracji. Ta ostatnia również łożyła niemałe środki na działalność charytatywną, która w ocenie niektórych badaczek w omawianym okresie była zajęciem wręcz modnym¹⁰. Jednak przyczyny, dla których dwory i kręgi arystokratyczne podejmowały aktywność socjalną z oddaniem nierzadko graniczącym z heroizmem, nie dadzą się zredukować do przyziemnego celu utrzymania się na szczycie drabiny społecznej. Jak zostanie to wykazane w dalszej części rozważań, ich motywacje były zdecydowanie bardziej złożone (a zarazem zróżnicowane), niż wynikałoby to z zimnej kalkulacji politycznej.

II. Przyczyny zainteresowania królowych działalnością społecznikowską

„That Book, the Bible, accounts for the supremacy of England. England has become great and happy by the knowledge of the true God through Jesus Christ”. Wypowiedź ta, tradycyjnie przypisywana królowej Wiktorii, w dużej mierze wyjaśnia najbardziej pierwotne przyczyny zaangażowania ówczesnych europejskich monarchiń w sprawy ludzi biednych. W XIX wieku żadna z nich nie kończyła studiów wyższych¹¹, natomiast w historii nie są znane przypadki, by

⁹ B. Jung, *Organiser la charité, rendre le secours efficace. Institutions et acteurs de l'assistance par le travail à Paris (1889–1905)*, „Histoire urbaine”, 2018, t. 52, nr 3, s. 69–89, <https://doi.org/10.3917/rhu.052.0069>, s. 69 i n. Odnosnie do monarchii habsburskiej, w której zadanie to należało głównie do organów samorządu, por. M. Žáková, dz. cyt., s. 360, i tam cytowana literatura.

¹⁰ Tamże, s. 370.

¹¹ Nie oznacza to rzecz jasna, że w XIX w. na dworach monarszych nie kształcono kobiet w ogóle. Jednak nawet tam, gdzie księżna, jak np. Augusta Maria Saxen-Weimar-Eisenach

jakakolwiek królowa „obywała się” bez Pisma Świętego. Od wczesnego dzieciństwa Stary i Nowy Testament determinowały światopogląd żeńskich głów koronowanych: w chwilach trudnych dodawały im nadziei, a jednocześnie stanowiły probierz oceny zachodzących procesów społecznych, dostarczając im wskazówek, jak na nie zareagować. Tak więc religia i wynikający z niej nakaz miłości bliźniego, wsparty na średniowiecznej tradycji *Res Sacra Miser*, stanowiły mocny punkt wyjścia dla kobiecej, monarszej działalności społecznej, i to niezależnie od konfesji, warunków miejscowych, czy też możliwości realnego działania, które w zależności od państwa i okresu panowania mogły być rozmaite.

Jednocześnie noszona korona oraz szczere przekonanie o monarchii jako o ustroju, który najlepiej służy społeczeństwu, ustawiały królową „w pierwszej linii obrońców” istniejącego reżymu politycznego. Trzeba przy tym otwarcie przyznać, że zabezpieczanie ukształtowanego po 1848 roku *status quo* przed skutkami zachodzących przemian społecznych nie było sprawą łatwą. Tak długo bowiem, jak w Europie dominował absolutyzm, król był głównym czynnikiem decyzyjnym skupiającym w swoim ręku pełnię władzy. Jednak wstrząs, jakim dla tego systemu politycznego była epoka napoleońska, wyraźnie znamionował jego kres. Po Wiośnie Ludów monarchia coraz szybciej przekształcała się w system konstytucyjny, a pochodzące z wyboru parlamenty coraz śmielej domagały się poszanowania swoich uprawnień. W rezultacie z biegiem lat pozycja ustrojowa głów koronowanych wyraźnie słabła¹². Powyższy kierunek

(późniejsza cesarzowa Niemiec) miała nietuzinkowych preceptorów (m.in. J.W. Goethego), (zob. U. Bischof, *Goethes Einfluß auf die Erziehung von Maria Pawlownas Töchtern Maria und Augusta in den Kinderjahren*, [w:] *„Ihre Kaiserliche Hoheit”. Maria Pawlowna, Zarentochter am Weimarer Hof*, cz. 2: CD-R, red. J. Berger, München–Berlin 2004, s. 73–77), to zdobyte wykształcenie niekoniecznie przekładało się na możliwości działania na „społecznikowskim froncie”. (zob. A. Micke-Serin, *Augusta und der Badische Hof*, [w:] *Die Welt verbessern. Augusta von Preußen und Fürst von Pückler-Muskau*, red. T. Vu Minh, S. Neuhäuser, „Kulturgeschichte Preußens – Colloquien 7” (2018), 28.–29. September 2017, https://perspectivia.net/servlets/MCRFileNodeServlet/pnet_derivate_00000638/micke-serin_hof.pdf (dostęp: 4.04.2025)). W rezultacie działalność na rzecz ludzi potrzebujących zależała od takich czynników, jak pozycja na dworze, odpowiedni doradcy, zdrowie etc., a wykształcenie nie odgrywało tu pierwszoplanowej roli.

12 Por. *Historia ustrojów państw*, red. G. Górski, Kraków 2025 (Monografie Kolegium Jagiellońskiego), s. 315, 317, 319, 325, 327, 332. Nieco inaczej wyglądała sytuacja w państwach zbliżonych do ustroju federalnego, tj. Niemczech, Austro-Węgrzech i Włoszech, gdzie wprawdzie monarchom udało się zachować pewien wpływ na politykę państwa, jednak nie miało to żadnego przełożenia na zaangażowanie społeczne ich małżonek.

zachodzących przemian był zaś na tyle groźny, że w dłuższej perspektywie musiał rodzić pytanie o sens utrzymywania na koszt podatnika króla i jego dworu. Rzecz jasna przed rokiem 1914 siłom republikańskim rzadko kiedy udawało się w Europie przejąć władzę, a część polityków liberalnych, jak Camillo Cavour czy Agostino Depretis, a nawet część niemieckich socjaldemokratów z Friedrichem Ebertem, akceptowała monarchię bez większych zastrzeżeń. Mimo to zachodzące przemiany niosły dla głów koronowanych poważne konsekwencje, gdyż nawet jeśli monarchistom udawało się utrzymać u władzy, to sprawowali ją coraz częściej przez swoich liderów, którzy – jak na przykład Otto von Bismarck czy duński premier Jacob Estrup – często przysyłali swoim formatem osobę władcy, któremu teoretycznie byli podporządkowani. W rezultacie korzyści płynące dla społeczeństwa z monarchii niejednokrotnie były podawane w wątpliwość, a niektórzy skrajnie radykalni działacze nie cofali się przez „wyrażaniem” owych wątpliwości w formie ekstremalnej, podejmując próby zamachów na życie monarchów. Słusznie zatem Rachel G. Hoffman nazwała omawiany okres „wiekiem morderstw”. Trzeba dodać, że celem zamachowców były nie tylko osoby zasiadające na tronie (jak król Włoch Umberto zabity w 1900 r. czy królowa Wiktoria, która przeżyła 7 prób zamachów)¹³, ale także ich małżonkowie (na przykład cesarzowa Austrii i królowa Węgier Elżbieta). W tej perspektywie zatem można przyjąć, że podjęcie działalności społecznikowskiej przez dwory królewskie wynikało nie tylko z chrześcijańskiego nakazu miłości bliźniego, ale też było próbą „politycznej ucieczki do przodu”¹⁴. Celem tej aktywności było zatem podniesienie prestiżu monarchii wyraźnie nadwerżonego latami absolutyzmu, gdy opór społeczny niejednokrotnie rozbijano siłą, a ponadto przekonanie sceptyków, że ustrój ten, mimo swoich wad, może pełnić dla poddanych użyteczne funkcje.

13 R.G. Hoffman, *The Age of Assassination. Monarchy and Nation in Nineteenth-Century Europe*, [w:] *Rewriting German History. New Perspectives on Modern Germany*, red. J. Rüger, N. Wachsman, New York 2015, s. 121, 135 i n.

14 W tym duchu zwłaszcza Evguenia Davidova, twierdząc, że poprzez aktywność królowych państwo chciało mocniej powiązać ze sobą działalność filantropijną, którą dotychczas prowadziły podmioty prywatne, por. E. Davidova, *Monarchism with Human Face. Balkan Queens and the Social Politics of Nursing in the Late Nineteenth and Early Twentieth Centuries*, „Comparative Studies in Society and History”, 2022, t. 64, nr 3, s. 789.

O ile powyższe determinanty dworskiej działalności społecznikowskiej odnosiły się do głów koronowanych w ogólności, o tyle w przypadku monarchii występowały jeszcze inne czynniki, które mogły dodatkowo skłaniać je do podjęcia aktywności na tym polu. Pierwszym z nich była kwestia relacji małżeńskich, które w dziewiętnastowiecznych parach królewskich z reguły nie układały się najlepiej, choćby dlatego, że raczej rzadko zdarzało się, by król pozostał wierny swojej prawowitej małżonce. Ta ostatnia często krótko po ślubie dowiadywała się o romansach męża lub – w gorszym przypadku – o jego długotrwałym uwikłaniu w związek równoległy, którego owocem bywały dzieci¹⁵. Jakkolwiek brak na ten temat badań porównawczych, to jednak trudno przypuszczać, by – kobietami będąc – królowe mogły informacje te przyjmować pozytywnie. Zważywszy zaś, że ewentualna „odpłata” niewiernemu małżonkowi w formie „romans za romans” w XIX wieku nie wchodziła w rachubę (ówczesna opinia publiczna mogła „przymknąć oko” na kochankę króla, lecz w przypadku romanu królowej taka tolerancja była wykluczona), to wydaje się, iż rzucenie się w wir działalności na rzecz innych niejednokrotnie mogło być jakąś formą autoterapii, chęcią odzyskania poczucia własnej wartości, a także przekonania, że życie na tronie mimo wszystko ma jakiś głębszy sens¹⁶. W końcu zaś nie należy zapomnieć

15 Przykładowo warto wskazać na następujące przypadki: Oskar II, król Szwecji, podejrzewany o ojcostwo co najmniej kilkorga dzieci pozamałżeńskich (por. G. von Platen, *Bakom den gyllene fasaden*, Stockholm 2002, s. 146), jego następca na tronie Gustaw V był homoseksualistą (por. M. Heumann, *Rättssaffärerna. Kejne och Haijby*, Stockholm 1978), król Włoch Hubert I miał wieloletni romans z Eugenią Attendolo Bolognini (por. A. Mascheroni, *La bella Bolognina. Amante di Umberto I. La duchessa Litta Bolognini viceregina d'Italia*, [Greco & Greco] 2000). Romanse cara Aleksandra II, ostatniego cesarza Francji Napoleona III, względnie też bujne życie pozamałżeńskie króla Anglii Edwarda VII są zbyt znane, by rozwodzić się nad tym tematem. Odminną specyfikę wykazywało małżeństwo Franciszka Józefa i Elżbiety Bawarskiej (Sisi), które jednak pozostawało dość chłodne, podobnie jak relacje króla Karola I Rumuńskiego i jego małżonki Elżbiety zu Wied (w tym przypadku chodziło o załamanie psychiczne królowej, która wskutek następujących po sobie poronień nie była w stanie „sprostać oczekiwaniom” wydania na świat następcy tronu, por. B.A. Muellner, *The Walled-up Wife Speaks Out. The Balkan “Legend of the Walled-up Wife” and Carmen Sylva’s Meister Manole*, „*Marvels & Tales*”, 2018, t. 32, nr 2, s. 251). Na tym tle małżeństwo króla Danii Christiana IX z Luizą von Hessen-Kassel, zwanego potocznie „teściem Europy”, uchodziło za udane, lecz był to raczej wyjątek od smutnej reguły.

16 Powyższe poczucie mogło dodatkowo zostać wzmocnione w sytuacji, gdy – jak w przypadku króla Włoch Umberta I i królowej Margherity – na zdradę nakładała się nieumiejętna polityka małżonka podkopująca popularność monarchii w oczach poddanych i przybliżająca widmo przewrotu lub zamachu, którego ofiarą mógł paść zarówno znienawidzony władca, jak

nać, że w omawianej epoce większość królowych wstępowała na tron w wyniku małżeństw zawartych z monarchą innego państwa, aniżeli jej własny kraj pochodzenia. W praktyce oznaczało to przenosiny do zupełnie innej części Europy, gdzie ludność i lokalne elity bynajmniej nie zawsze patrzyły przychylnym okiem na nowo przybyłą w królewskiej koronie. Gdy zaś dodatkowo kraj ten był biedny, a jakaś część poddanych przekonana, że wybór przyszłej monarchini jest wynikiem kalkulacji wielkich mocarstw podjętych wbrew opiniom ogółu mieszkańców, to dla pojawiającej się w takich okolicznościach obcej królowej działalność na rzecz społeczeństwa mogła się jawić jako jedyna droga do zdobycia przychylności nowych rodaków, których języka często musiała się dopiero nauczyć¹⁷.

Tak więc u źródeł fenomenu powszechnego zaangażowania w XIX i XX wieku kobiecych głów koronowanych w aktywność socjalną leżał nie jeden, lecz kilka nakładających się na siebie czynników, gdyż na motywacje religijne czy pamięć historyczną nakładały się również motywacje bardziej pragmatyczne, a czasem wręcz przyziemne. Nie należy również zapominać, że omawiana tu działalność była prowadzona w sytuacji, w której monarchia jako ustrój znalazła się w mniejszej lub większej defensywie ideologicznej, a drogi pałacu i społeczeństw europejskich zaczynały wyraźnie się rozchodzić. W takich okolicznościach sukcesy na społecznikowskim froncie stanowiły nieocenione wsparcie zarówno dla państwa, jak i dla walczącego o przetrwanie ustroju, którego los praktycznie w żadnym państwie w Europie nie był wówczas jeszcze przesądzony. Jednocześnie, co godne podkreślenia, brak zaangażowania królowej w działalność na rzecz innych w zasadzie zawsze był przez społeczeństwo odbierany negatywnie. Powyższa prawidłowość dawała o sobie znać nie tylko wówczas,

i monarchini (sam Umberto I został zastrzelony w 1900 r. przez anarchistę Gaetana Bresciego w odwecie za stłumienie dwa lata wcześniej przez armię włoską strajku robotników w Mediolanie, jego małżonka wyszła bez szwanku). W takich okolicznościach sama intuicja mogła podpowiadać zdradzanej królowej, że rozwijając działalność na rzecz potrzebujących, buduje swój własny kapitał zaufania społecznego, zwiększając tym samym szanse na przeżycie, gdyby doszło do odsunięcia monarchy od władzy lub wręcz jego fizycznej eliminacji.

17 W drugiej połowie XIX w. właściwie na żadnym dworze bałkańskim poza Serbią i Czarnogórą nie notowano na tronie rodzimych dynastii. Niezależnie od tego królowe pochodzenia obcego były w Hiszpanii i Portugalii i – co oczywiste – w Rosji. Na temat działalności filantropijnej jako *sui generis* metodzie akulturacji i naturalizacji w państwach półwyspu bałkańskiego – zob. E. Davidova, dz. cyt., s. 789.

gdy – jak w przypadku carycy Aleksandry (żony Mikołaja II) – odmowa podjęcia aktywności na tym polu wynikała z cech charakteru oraz choroby carewiczka Aleksego, ale także wtedy, gdy (jak w przypadku cesarzowej Elżbiety „Sisi”) jej zasługi na innych polach (nie wyłączając polityki) mogły liczyć na aprobatę przynajmniej części elit. Na podkreślenie zasługuje również i to, że same dobre chęci, czy też podjęcie konkretnych działań na rzecz potrzebujących, bynajmniej jeszcze nie przesądzały, iż działalność ta zyska uznanie w oczach poddanych. Z historii znany jest przypadek Augusty, żony cesarza Niemiec Wilhelma I, która wprowadziła działania społeczne, lecz mimo to opinia publiczna nie chciała dostrzec jej zasług na tym polu, uważając, że jest to aktywność zbyt mała w stosunku do oczekiwań¹⁸. Również zakres i forma podjętej działalności, jeśli rozmięły się z odczuciami społeczeństwa, to mogły wzbudzić konsternację lub nawet protesty¹⁹. Jak więc widzimy, ów „społecznikowski front” był dla królowych wymagający, nie zawsze gwarantował szybki sukces, a czasem przynosił rezultaty odwrotne do zamierzonych. Niemniej jednak historia zna również przypadki odmienne, tj. gdy wybudowany dzięki działalności na rzecz potrzebujących kapitał społeczny stał się skutecznym lewarem wzrostu autorytetu królowej, dzięki czemu rosło także znaczenie monarchini w polityce, z której to możliwości korzystały one czasami, choć z różnym skutkiem²⁰.

18 Zob. A. Geisthövel, *Augusta-Erlebnisse. Repräsentation der preußischen Königin 1870*, [w:] *Neue Politikgeschichte. Perspektiven einer historischen Politikforschung*, red. U. Frevert, H.G. Haupt, Frankfurt/M.–New York 2005, s. 85 i n.; G. Wagner-Kyora, *Beruf Kaiserin. Die mediale Repräsentation der preußisch-deutschen Kaiserinnen 1871–1918*, „Historische Anthropologie”, 2007, t. 15, s. 348 i n.

19 Takim przypadkiem była działalność królowej Danii Lovisy (1906–1912), zob. M.J. Kristensen, *De filantropiske dronninger – En undersøgelse af gemalindedronningers filantropiske engagementer og deres samfundsmæssige indflydelse*, „Culture and History: Student Research Papers”, 2017, nr 1 (2), s. 1–19, <https://doi.org/10.7146/chku.v1i2.96879>.

20 Na temat działalności rumuńskiej królowej Marii w okresie I wojny światowej, por. H. Pakula, *Ultima romanică. Viața reginei Maria a României*, t. 2, București 2003, s. 293 i n. Na temat roli w polityce cesarzowej Niemiec Augusty Wiktorii, por. A. Dorpalen, *Empress Auguste Victoria and the Fall of the German Monarchy*, „The American Historical Review”, 1952, t. 58, nr 1, s. 17–38.

III. Obszary (poła) aktywności społecznikowskiej, formy zaangażowania, zakres udzielanej pomocy

Obecnie nie istnieje monografia, która w celach porównawczych zestawiałaby zbiorczo działalność społecznikowską europejskich monarchii w XIX wieku. Bezspornie jednak obszarem, który cieszył się szczególnym zainteresowaniem dworów, była ochrona zdrowia, zwłaszcza rozwój ruchu pielęgniarstwa²¹. Nie jest to dziełem przypadku. Rola Florence Nightingale w czasie wojny krymskiej, wsparcie, jakie uzyskiwała od królowej Wiktorii, w końcu zaś zainteresowanie w kołach wojskowych wpływały na poparcie udzielane siostrze przez większość par monarszych²². Dodatkowo z perspektywy kobiecych głów koronowanych działalność w tym sektorze była wyjątkowo atrakcyjna. Po pierwsze, szeroko dystrybuowane fotografie przedstawiające je w białym stroju jako Matki Rannych Żołnierzy oraz liczne wizyty w szpitalach (w tym również szpitalach polowych) pozwalały relatywnie szybko zbudować pozytywny wizerunek wśród szerokich rzesz społeczeństwa²³. Po drugie, dla debiutujących na forum publicznym monarchii opieka zdrowotna była względnie „bezpiecznym” obszarem aktywności, zwłaszcza na tle zdominowanej przez spory ideologiczne edukacji powszechnej. Bezpiecznym, gdyż *image* królowej – pielęgniarki dobrze wpisywał się w wizję ról kobiecych akceptowanych w wieku XIX, pozwalając nawiązać do symbolicznej roli matki i opiekunki całego narodu. Jednocześnie pielęgniarstwo w jakiś sposób wskazywało kierunek dla innych obszarów aktywności socjalnej, jakie królowe mogły i powinny podjąć właśnie z tytułu

21 Na temat zaangażowania konkretnych królowych w tworzenie szkół pielęgniarstwa, por. T. Neveus, *Sofia W M H*, [w:] *Svenskt biografiskt lexikon*, t. 32 (2003–2006), s. 616, <https://sok.riksarkivet.se/sbl/Presentation.aspx?id=6102> (dostęp: 11.01.2025). Odnosnie do roli królowej Danii Luizy van Hessen-Kassel w utworzeniu tzw. Fundacji Diakonów, por. M. Nielsen, *Influences on the early training of nurses in Denmark*, „Nursing Inquiry”, 2005, t. 12, nr 4, s. 295–302. W odniesieniu do państw bałkańskich, zob. E. Davidova, dz. cyt., s. 802–805. O cesarzowej Niemiec Auguście Wiktorii będzie mowa poniżej.

22 E. Davidova, dz. cyt., s. 810 i n.

23 Dla monarchii jako ustroju czynnik ten był niezwykle cenny w okresie wojny, gdy wysoki autorytet królowej pozwalał na szybką konsolidację poddanych wokół tronu, tamże, s. 791. W realiach państw bałkańskich działalność ta miała również na celu legitymizowanie ustroju w sytuacji, gdy na tronie (oprócz Serbii i Czarnogóry) zasiadali wyłącznie familiancy dynastii zagranicznych, tamże, s. 799 i n.

przypisywanej im funkcji. Wśród nich szczególną rolę odgrywała oczywiście opieka zdrowotna oraz (w zróżnicowanym stopniu) edukacja kobiet.

Gdy mowa o zaangażowaniu w rozbudowę infrastruktury medycznej, to w pierwszej kolejności trzeba wskazać na szpitale, które z inicjatywy monarchii powstawały na przełomie XIX i XX wieku. Placówki te z założenia miały być w jakiś sposób wzorcowe, niepowielające dotychczasowych standardów, by w ten sposób przekonać opinię publiczną, że wyższy poziom opieki zdrowotnej jest możliwy, a monarchia potrafi działać efektywnie. Tak więc królowa Szwecji i Norwegii Zofia Nassau zainicjowała budowę szpitala w Sztokholmie – Sophiahemmet (w czym wspierał ją jej mąż Oskar II). Jednak inwestycja ta nie była motywowana wyłącznie chęcią oddania do użytku nowoczesnej placówki, lecz i dążeniem do przełamania oporów szwedzkich lekarzy przed zatrudnianiem absolwentek założonej przez królową szkoły pielęgniarek²⁴. Z dokładnie tych samych powodów królowa duńska Luiza van Hessen-Kassel wsparła budowę specjalistycznego szpitala dla dzieci (Dronning Louises Børnehospital), gdzie miały znaleźć zatrudnienie absolwentki założonej przez nią Fundacji Diakonien²⁵. Również założony przez królową Olgę w 1881 roku szpital Evangelismos w Atenach²⁶, czy też powstały z inicjatywy królowej Portugalii Amelii Instituto de Assistência Nacional aos Tuberculosos²⁷, względnie Ospedale Infantile Regina Margherita w Turynie – były instytucjami na wskroś nowoczesnymi. Inną strategię obrała królowa Rumunii Elżbieta usiłując maksymalizować dostęp najuboższych do podstawowej opieki zdrowotnej poprzez rozwój punktów konsultacyjnych (tzw. Poliklinik królowej Elżbiety). Dzięki temu ludność przedmieść Bukaresztu, której nie było stać na uiszczenie opłat za usługi świadczone prywatnie, mogła uzyskać pierwszą pomoc nieodpłatnie lub po wyrażnie niższych cenach niż standardowo pobierali lekarze w swoich gabinetach²⁸.

24 Informacja za: L. Lindblom, *Sofia, drottning*, [w:] *Svenskt kvinnobiografiskt lexikon*, www.skbl.se/sv/artikel/Sofiadrottning (dostęp: 23.03.2025).

25 M. Nielsen, dz. cyt., s. 297.

26 A. Rose, *The Progress of Women in Modern Greece*, „The American Journal of Nursing”, 1901, t. 1, nr 11, s. 783 i n.

27 Więcej na temat tych inicjatyw, por. <https://restosdecolecacao.blogspot.com/2011/04/instituto-de-assistencia-nacional-aos.html> (dostęp: 20.03.2025).

28 M.D. Târână, *Activitățile filantropice ale Reginei Elisabeta a României*, „Mamă a Patriei”, „București, Materiale de Istorie și Muzeografie”, 2002, t. 16, s. 343.

W ramach prowadzonej działalności społecznikowskiej większość monarchiń wspierała edukację kobiet, zwłaszcza tych wywodzących się z uboższych warstw społecznych, a szkoły dla służących powstawały w Danii (z inicjatywy królowej Luizy van Hessen-Kassel) oraz Grecji (ze wsparciem królowej Olgi)²⁹. Natomiast w państwach, które gospodarczo i technologicznie odstawały od zachodniej Europy, zaangażowanie monarchiń z reguły szło zdecydowanie dalej. Jaką rolę w tej historii odegrał lokalny strój ludowy? Wydaje się, że nie-małą. Skoro bowiem zdecydowana większość królowych pochodziła z dynastii zagranicznych, to akulturacja i uznanie w oczach poddanych niejednokrotnie wiodły przez akceptację lokalnej garderoby, którą – rzecz godna podkreślenia – wywodzące się z Niemiec i Rosji monarchinie były wręcz zafascynowane. Fascynacja ta pociągała za sobą nie tylko aktywną promocję danego ubioru osobą własną (ludowa stylistyka bywała obowiązkowa nawet w czasie ważnych uroczystości państwowych), ale też nakłanianie dworu, by w wyborze ubrań naśladował wybory dokonane przez monarchinię³⁰. Jednak zachwyt ten stanowił przede wszystkim czynnik stymulujący rozwój szkół hafciarskich, których absolwentki, zdobywszy konkretny zawód, miały większą szansę skutecznie wejść na lokalny rynek pracy³¹. Aby wesprzeć ten proces, pod patronatem królowych działały nawet specjalne stowarzyszenia. W ten sposób w 1872 roku z inicjatywy królowej Olgi powstało Stowarzyszenie na rzecz Edukacji Kobiet organizujące zarówno szkoły haftu, jak i specjalne warsztaty dla dziewcząt, których produkty mogły liczyć na aktywną promocję³². W realiach rumuńskich owe zaintere-

29 Por. T. Vammen, *Louise (Christian 9.s dronning)*, [w:] *Dansk Kvindebiografisk Leksikon Dronninger, adelige og hofdamer*, https://kvindebiografiskleksikon.lex.dk/Louise_-_Christian_9.s_dronning (dostęp: 9.01.2025), wskazując również na ciekawą próbę łączenia funkcji sierocińca ochronki dla dziewcząt ze szkołą przyszłego zawodu. Na temat analogicznych działań podejmowanych w Grecji pod patronatem i ze wsparciem finansowym królowej Olgi, por. P. Thanailaki, *Female education and women domestic servants in nineteenth-century greek society*, „Παιδαγωγικός Λόγος”, 2013, nr 1, s. 30.

30 Gr. Γυναικείος, Παιδευτικός Σύλλογος. Więcej informacji na temat tego stowarzyszenia wraz ze zdjęciami królowej Olgi wizytującej warsztaty zorganizowane pod patronatem, zob. <https://senedu.gr/anakoinwseis/44/> (dostęp: 1.01.2025).

31 Królowa Olga aktywnie wspierała organizacje zajmujące się zbieraniem funduszy i budową szkół haftu dla dziewcząt, zob. P. Thanailaki, dz. cyt. Rumuńska królowa Elżbieta założyła w Cotroceni specjalną szkołę haftu, do której uczęszczało od 40 do 70 dziewcząt. M.D. Târână, dz. cyt., s. 345.

32 Zob. <https://senedu.gr/anakoinwseis/44/> (dostęp: 1.01.2025).

sowania dawały wręcz impuls do rozwoju rodzimego przemysłu tekstylnego, korzystającego z patronatu królowej Elżbiety³³, która nie szczędziła wysiłków, by z powodzeniem promować rodzime ubrania tej branży w kraju i za granicą³⁴. W Serbii, w której kształcenie dziewcząt w zakresie przygotowywania zawodowego miało już swoją tradycję, a od 1875 roku działał również Belgradzki Związek Kobiet (eοrpadcko женcko дpyштbo), królowa Natalia aktywnie wspierała je jako honorowa patronka tego związku, który zresztą zakresem działalności obejmował nie tylko kwestie edukacyjne, lecz również klasyczną działalność charytatywną, a także – z uwagi na liczne wojny, jakie Serbia prowadziła w XIX wieku – pomoc rannym oraz rodzinom ofiar³⁵. W nieco bogatszych Włoszech z nawet większym rozmachem działalność na rzecz edukacji kobiet prowadziła królowa Małgorzata Sabaudzka, która obok wsparcia dla szkoły koroncarskiej na wyspie Burano wspomagała również liczne inicjatywy z zakresu edukacji plastycznej i muzycznej kobiet, a także tzw. sztuk stosowanych, kładąc podwaliny pod potęgę Włoch w zakresie szeroko rozumianych współczesnych wyrobów artystycznych³⁶.

Prima facie mogłoby się wydawać, że owe próby rozwiązania nakładających się problemów społecznych powinny złożyć się na jakiś ogólny, europejski

33 Informacja za: biogram królowej Elżbiety na stronie Muzeum Narodowego w Peles, <https://peles.ro/ro/personalitati/regina-elisabeta/> (dostęp: 10.03.2025); zob. także A. Teliban, *La curtile documentului. A fost odată ca-n povești...*, „Observator Cultural”, 17 August 2023, <https://www.observatorcultural.ro/articol/la-curtile-documentului-a-fost-odata-ca-n-povesti/print/> (dostęp: 10.03.2025). W 1905 roku w Bukareszcie pod patronatem Elżbiety założono stowarzyszenie tkackie Societatea „Țesătoarea”, którego mottem było „Przyszłość kraju tkają kobiety”, por. M. Negru, *Asociația Țesătoarea: educație și artă tradițională*, http://www.orizonturiculturale.ro/ro_studii_Monica-Negru-26.html (dostęp: 11.02.2025).

34 M.D. Târână, dz. cyt., s. 345. Z informacji podanych na stronie Muzeum Narodowego Peles wynika, że z inicjatywy królowej Elżbiety rumuńska kultura ludowa była wystawiana trzykrotnie na wystawach światowych w Paryżu (w latach 1867, 1889 i 1900), a niezależnie od tego w 1912 r. z inicjatywy królowej zorganizowano specjalną promocję w Berlinie pod hasłem „Kobieta w sztuce i w rzemiośle” („Femeia în artă și meșteșuguri”); wystawy te zebrały pozytywne recenzje w prasie zachodnioeuropejskiej (zob. <https://peles.ro/ro/personalitati/regina-elisabeta/>).

35 S. Stefanović, *Nation und Geschlecht. Frauen in Serbien von der Mitte des 19. Jahrhunderts bis zum Zweiten Weltkrieg* (praca doktorska, Universität Leipzig, 2013), <https://core.ac.uk/reader/226117910> (dostęp: 23.03.2025), s. 107 i n., 139, 191 i n.

36 Informacja za: https://www.finestresullarte.info/en/exhibitions/turin-at-palazzo-madama-an-exhibition-on-queen-margaret-of-savoy?utm_source=chatgpt.com (dostęp: 2.04.2025).

model działalności królowych na tym polu. Choć, jak wskazano powyżej, w omawianym tu okresie głównym obszarem działalności ówczesnych głów koronowanych była służba zdrowia i edukacja, to jednak nie można zapominać, że rozłożenie akcentów w obrębie tych dwóch obszarów determinowały ściśle potrzeby i warunki lokalne, te zaś – w zależności od państwa – różniły się od siebie, i to nierzadko dość znacząco. Jeśli – dla przykładu – w dorobku greckiej królowej Olgi nie są znane działania na rzecz robotników, to stało się tak prawdopodobnie dlatego, że nawet u progu I wojny światowej w Atenach proletariat był jeszcze zbyt nieliczny, by jego potrzeby uznać za priorytet. Natomiast w gwałtownie industrializującej się Danii królowa Luiza van Hessen-Kassel podejmowała takie inicjatywy, jak na przykład wspieranie specjalnych stowarzyszeń organizujących w biedniejszych dzielnicach Kopenhagi zajęcia pozalekcyjne³⁷, względnie też specjalne przytułki dla uczniów w robotniczych dzielnicach stolicy Danii³⁸. Ponadto, choć już w XIX wieku zdawano sobie sprawę, że ścisła sektoryzacja pomocy kierowanej do potrzebujących nie zawsze prowadzi do rezultatów optymalnych³⁹, to jednak aktywność socjalna królowych miała w omawianym okresie raczej zdecentralizowany charakter. Jak się wydaje, w skali Europy najdalej idące wnioski, wyciągnęła Augusta Wiktoria, małżonka cesarza Niemiec Wilhelma II, która w ramach projektu masowej budowy kościołów w Berlinie (w latach 1888–1914 zbudowano ich ogółem aż 66) zadbała o to, by przy każdej świątyni znajdowała się odpowiednia infrastruktura oferująca konkretną pomoc nie tylko matce, ale także i dziecku (które z uwagi na realia wielogodzinnej pracy kobiet w fabrykach nie mogło zostać bez opieki). Z programem tym szła ściśle w parze działalność Evangelische Frauenhilfe,

37 Mowa o założonym w 1891 r. Friskolebørneasyler i Københavns Arbejderkvarter; informacja za: T. Vammen, *Louise (Christian 9.s dronning)*...

38 Szerzej na ten temat: *Foreningen til Oprettelse af Friskolebørneasyler i Kbh.s Arbejderkvarter, oversigt over 25 aars virksomhed 1891–1916*, København 1916 s. 3 i 23. Zob. także T. Vammen, E. Rønberg Paaske, *Louise (Christian 9.s dronning)*, [w:] *Lex, Danmarks Nationallexicon*, https://lex.dk/Louise_-_Christian_9.s_dronning (dostęp: 10.02.2025).

39 Przykładowo, na temat rozumienia potrzeb równoległej opieki matki i dziecka w XIX wieku – por. L. Gordon, *Putting Children First: Women, Maternalism, and Welfare in the Twentieth Century*, Institute for Research on Poverty Discussion Paper, no. 991–993, January 1993, s. 4 i n., 8. O skomplikowanych mechanizmach koordynacji aktywności osób prywatnych z działaniami organów państwa odpowiedzialnych za pomoc najuboższym w dziewiętnastowiecznym Paryżu, jak również o kongresach międzynarodowych poświęconych tej kwestii, por. B. Jung, dz. cyt.

której celem było udzielenie kobietom gorzej sytuowanym wszelkiej pomocy, zarówno materialnej, jak i duchowej (w ramach której kursy gotowania czy nauki zawodu przeplatały się ze wspólnym czytaniem Biblii czy zwykłym odpoczynkiem)⁴⁰. Na tle ówczesnej Europy tak kompleksowe podejście było jednak w działalności monarchiń bardziej wyjątkiem niż regułą.

W końcu, choć sprawa ta wymagałaby dalszych badań, to wydaje się, że również forma i zakres prowadzonej aktywności ulegały wyraźnym przekształceniom. Do lat osiemdziesiątych XIX wieku w działalności niektórych głów koronowanych w zachodniej Europie dominowały różne formy patronatu nad organizacjami dobroczynnymi względnie wspierania własnymi pieniędzmi konkretnych inicjatyw, ale raczej bez wchodzenia w bezpośrednie relacje z poddanymi⁴¹. Pod koniec XIX wieku stało się jasne, że model ten wyczerpał swoje możliwości, a społeczeństwa oczekują zdecydowanie bardziej bezpośredniego zaangażowania ze strony królowej. W rezultacie od początku XX wieku właściwie wszystkie monarchinie musiały niejako zejść z wyżyn swojego tronu i udzielić się bezpośrednio albo uczestnicząc w operacjach rannych żołnierzy⁴², albo też organizując specjalne kiermasze na rzecz potrzebujących, w ramach których obsługiwały własne stoisko⁴³, względnie też – jak to było wielokrotnie w przypadku cesarzowej Augusty Wiktorii czy królowej Rumunii Marii – wprost spotykając się z ludźmi, by usłyszeć o ich realnych potrzebach. W konsekwencji, niezależnie od tego, jakie ramy dla królowej wytyczał przyjęty społecznie konwenans, zachodzące przemiany społeczne niejako automatycznie wymuszały wykraczanie poza te utarte ścieżki właśnie po to, by udzielana najuboższym pomoc była organizowana i dystrybuowana możliwie najbardziej efektywnie. Niezależnie od tego sam fakt, że adresatami tych programów byli co do zasady wszyscy potrzebujący, niezależnie od klasy czy stanu, wyraźnie zbliżał

40 Szerzej na ten temat: J. Kirschstein, *Auguste Victoria. Porträt einer Kaiserin*, wyd. 2, Berlin 2021, s. 122–127.

41 Pogląd ten w odniesieniu do Luizy van Hessen-Kassel, por. A. Løkke, *Døden i barndommen, spædbørnsdødelighed og moderniseringsprocesser i Danmark 1800 til 1920*, Gyldendal 1998, s. 49 i n. Na temat cesarzowej niemieckiej Augusty, żony Wilhelma I, zob. A. Mücke-Serin, dz. cyt., oraz A. Geisthövel, dz. cyt., s. 85 i n.

42 To ostatnie dotyczy królowej greckiej Olgi (por. E. Davidowa, dz. cyt., s. 799).

43 M.J. Kristensen, dz. cyt., s. 13.

monarchię do społeczeństwa⁴⁴, a jednocześnie w pewnym stopniu zmniejszał ryzyko (jednak niestety nie eliminował go całkowicie) dramatu rewolucji, która stała się udziałem Rosji w 1917 roku.

IV. Działalność społecznikowska europejskich arystokratek na przełomie XIX i XX wieku – zarys problemu

Obecnie nie istnieje monografia, która poddałaby kompleksowej analizie działalność społecznikowską europejskiej arystokracji na przełomie XIX i XX wieku. Brak również takich opracowań dla konkretnych państw czy regionów, w tym i dla monarchii habsburskiej⁴⁵. Jednak na podstawie dostępnych źródeł i publikacji można pokusić się o pewne teoretycznie uogólnienia dotyczące omawianych tu zagadnień, by w ten sposób uchwycić najważniejsze podobieństwa i różnice zachodzące pomiędzy aktywnością społeczną monarchiń oraz europejskich arystokratek.

Po pierwsze, nauka jest na ogół zgodna, że obowiązek chrześcijański *caritas* stanowił już w średniowieczu część europejskiego, szlacheckiego kodu kulturowego⁴⁶. Jeśli jednak w starszej literaturze raczej nie dostrzegano specyficznej roli, jaką w działalności tej odgrywały kobiety⁴⁷, to obecnie podkreśla się, że w istocie rzeczy to właśnie one były przygotowywane do roli filantropiek i to już od wczesnego dzieciństwa⁴⁸. Dodatkowo, jak pokazują badania Michaele Žákovéj nad dorobkiem Pauliny von Metternich, w XIX wieku można bez problemu wskazać przypadki swoistego rozwoju czy też ewolucji zakresu oraz

⁴⁴ Na ten ostatni aspekt zwraca uwagę w kontekście duńskim M.J. Kristensen (tamże, s. 1–19), argumentując, że istnieje wyraźna zbieżność pomiędzy programami realizowanymi przez kolejne królowe Danii (przede wszystkim przez królową Luizę oraz królową Aleksandrę) a umocnieniem więzi i wzrostem popularności korony w oczach Duńczyków. Wydaje się, że powyższe uwagi można odnieść do bardzo wielu innych państw europejskich, jednak tylko tych, które w omawianym okresie oraz w latach 1914–1918 znalazły się w obozie wygranych, względnie też pozostały neutralne.

⁴⁵ Zainicjowany w 2023 r. projekt, który prowadzi M. Žáková, jest obecnie w trakcie realizacji, dlatego też żadne sumaryczne podsumowanie nie zostało dotychczas opublikowane drukiem.

⁴⁶ M. Žáková, dz. cyt., s. 360; T. Tönsmeier, *Adelige Moderne Großgrundbesitz und ländliche Gesellschaft in England und Böhmen 1848–1918*, Wien–Köln–Weimar 2012, s. 259.

⁴⁷ Por. S. Paletschek, *Adelige und bürgerliche Frauen (1770–1870)*, [w:] *Adel und Bürgertum in Deutschland 1770–1848*, red. E. Fehrenbach, Munich 1994, s. 181.

⁴⁸ Zob. M. Žáková, dz. cyt., s. 363.

form kobiecej aktywności socjalnej; jeśli zatem początkowo mieszkająca na wsi młoda arystokratka koncentrowała się na pomocy osobom ze swojego najbliższego otoczenia, to z biegiem czasu (acz – co istotne – za przyzwoleniem męża) mogła ona zdobyć głos decydujący w sprawach pomocy udzielanej różnym wnioskodawcom ze źródeł finansowych generowanych przez majątek ziemski. Rzecz jasna charakter działalności społecznikowskiej ulegał zmianie, lecz nie zanikał wraz z przeniesieniem się do większego miasta. W nowych warunkach bowiem arystokratka mająca środki i ambicje mogła wręcz wybudować karierę jako uznana organizatorka różnych przedsięwzięć dobroczynnych oraz imprez, z których dochód był przeznaczany na rzecz osób potrzebujących⁴⁹. Taka działalność w zasadzie mogła liczyć na gorące przyjęcie, a organizatorce przysporzyć osobistej popularności. Mimo że w XIX wieku zadania opieki nad biednymi powoli przejmowały organa administracji, to w praktyce bardzo często się okazywało, iż państwo nie było w stanie (bądź nie chciało) wywiązać się efektywnie z tego obowiązku⁵⁰. Nic dziwnego zatem, że w tej sytuacji dawni poddani uważali nadal swoich dawnych panów za „odpowiednie instancje” do rozpatrzenia próśb o pomoc materialną. Co więcej, praktyka zwracania się do arystokratek w sprawach tego typu była uważana za normalną, gdyż wzmacniało ją potoczne wyobrażenie o kobiecie jako o istocie „z natury” wrażliwej⁵¹.

Po drugie, choć kwestia ta wymagałaby pogłębionych badań, to wydaje się, że motywacje, jakimi kierowały się europejskie arystokratki w działalności społecznikowskiej, były mimo wszystko bardziej zróżnicowane aniżeli w przypadku monarchiń. *Prima facie* nie brakuje tu punktów wspólnych. Jak przekonuje Žáková, „dla arystokratycznych kobiet działalność charytatywna była nie tylko oczywistym obowiązkiem, ale także okazją do realizacji siebie poza tradycyjnie wyznaczonymi sferami wpływów, tj. własną rodziną, zamkniętym środowiskiem szlachty i dworem cesarskim”⁵² i trudno nie dostrzec, że te same motywacje można również odnieść do królowych. Można również wskazać na

49 Tamże, s. 377 i n. Należy przy tym dodać, że w życiu Pauliny von Metternich niezwykle ważnym okresem był jej pobyt jako ambasadorowej Austrii w Paryżu, gdzie poza utrzymywaniem kontaktów w obrębie francuskiej socjety (przyjaźniła się m.in. z cesarzową Eugenią) prowadziła również aktywną działalność społecznikowską (tamże, s. 359 i n., 370 i n.).

50 Zob. T. Tönsmeier, dz. cyt., s. 200 i n., 259.

51 M. Žáková, dz. cyt., s. 361, 363.

52 Tamże, s. 361 [tłum. A.G.].

dalsze elementy wspólne, takie jak zagrożenie zamachem czy reakcje na zdradę męża, względnie narażenie na krytykę opinii publicznej w przypadku rozminięcia się podejmowanych działań z oczekiwaniami społeczeństwa⁵³. Jednak powyższe argumenty nie mogą przesłonić faktu, że w ówczesnych realiach jedynie część arystokratek była skłonna do przyjmowania *en bloc* światopoglądu i form działania swoich monarchiń⁵⁴. Jak wiadomo, w omawianej epoce z roku na rok rosła liczba hrabianek czy baronówien, które z uwagi na postępujące zjawisko pauperyzacji szlachty⁵⁵ mogły jedynie pomarzyć o naśladowaniu modelu społecznictwa wypracowanego przez Paulinę von Metternich czy Betty von Rothschild. Co istotne, kobiety te bynajmniej nie miały zamiaru wycofać się z aktywności na rzecz potrzebujących, lecz ich motywacje były już wyraźnie odmienne. W konsekwencji jeśli przyrzeć się życiorysom takich osób, jak Ottilie von Bistram, Gertrud Schwend-Uexküll czy Margarete von Uexküll-Gyllenbrand, które jeszcze przed rokiem 1914 przesunęły się w swoich poglądach wyraźnie poza spektrum akceptowalne przez konserwatystów, wówczas automatycznie pojawia się wątpliwość, czy aby na pewno dla części aktywnej społecznie spauperyzowanej arystokracji dwór i jego standardy mogły stanowić jakikolwiek poważniejszy punkt odniesienia.

Po trzecie, ów proces postępującego zróżnicowania materialnego w obrębie europejskiej elity pozwala przynajmniej w części wyjaśnić nieco odmienny zakres i formy działalności społecznikowskiej arystokratek w porównaniu

53 Rzecz jasna nie każda arystokratka była narażona na porównywalne kłopoty małżeńskie jak ówczesne królowe, ryzyko utraty życia w zamachu było jednak mniejsze niż w przypadku głów koronowanych i nie wszystkie małżeństwa arystokratyczne tej epoki były nieudane. Mimo to, jak pokazał wybuch Komuny Paryskiej w 1871 r., dla środowisk wywodzących się ze szlachty widmo powtórki dramatu rewolucji z 1789 r. również w drugiej połowie XIX w. musiało wydawać się realne, a zamachy anarchistów nie oszczędzały również i szlachetnie urodzonych. Nie jest także żadną tajemnicą, że w środowiskach arystokracji zdrada żony nie była zjawiskiem rzadko spotykanym. Ponadto badania M. Žákovéj nad dorobkiem Pauliny von Metternich dowodzą niezbicie, że działalność społecznikowska arystokratek również bywała krytykowana, z reguły z uwagi na zbytni ekskluzywizm lub wysoki koszt organizacji balu czy imprezy charytatywnej, M. Žáková, dz. cyt., s. 373.

54 Wydaje się, że były to przede wszystkim osoby z najbliższego otoczenia królowej, względnie kobiety mniej lub bardziej ściśle powiązane z dworem oraz małżonki właścicieli majątków ziemskich gwarantujących poczucie stabilności finansowej.

55 Por. Ch. Begass, J. Singer, *Arme Frauen im Adel. Neue Perspektiven sozialer Ungleichheit im Preußen des 19. Jahrhunderts*, „Archiv für Sozialgeschichte”, 2014, t. 54, s. 55–78.

z analogiczną aktywnością monarchiń. Jak wskazywano powyżej, obok klasycznej filantropii centralnym obszarem działalności królowych była przede wszystkim opieka nad chorymi i rannymi oraz działalność edukacyjna. Pobieżny przegląd prac, jakie opublikowano na ten temat, przemawiałby na rzecz tezy, że w zasadzie działalność kobiet z rodzin utytułowanych „podążała w ślad” za działalnością dworów, tj. zaangażowanie się przede wszystkim w aktywność na rzecz ochrony zdrowia i opieki nad dzieckiem, w mniejszym stopniu zaś edukacyjną, choć z góry trzeba zastrzec, iż w tym ostatnim zakresie bywało różnie. W każdym razie z praktyki niemieckiej zdaje się wynikać, że jeśli niektóre z tych inicjatyw ewidentnie wpisywały się lansowany przez cesarżową Augustę Wiktorię model kobiety-matki-opiekunki (np. działająca w Szczecinie, później Koszalinie Fundacja Salem)⁵⁶, to inne zdawały się balansować na granicy standardów akceptowalnych dla berlińskiego dworu, gdyż promowały edukację zawodową kobiet (w tym również kobiet z niższych warstw społecznych)⁵⁷. Jak udowadnia przy tym Ortrud Wörner-Heil, hasła ówczesnych feministek domagających się prawa do edukacji dla kobiet mogły liczyć na co najmniej zrozumienie (a w niektórych przypadkach nawet na aktywne poparcie) znacznej części niemieckich arystokratek⁵⁸, a wśród nauczycielek, dyrektorek szkół czy aktywistek wspierających infrastrukturę edukacyjną jeszcze przed rokiem 1914 można nadspodziewanie często spotkać hrabiny, baronowe albo ich córki⁵⁹. Odmiennym zagadnieniem są również arystokratki, które – z tych czy innych względów – zdecydowały się wybrać powołanie zakonne i służyć ludziom w kongregacjach, z których przynajmniej część była oparta na regule nakierowanej właśnie

56 Była to Fundacja Diakonis prowadząca sierociniec dla dziewcząt, później również dom dla samotnych matek założona z inicjatywy Tekli von Hünerbein, a po jej śmierci przejęta przez Bertę von Massow. Początkowo działała ona w Szczecinie, później została przeniesiona do Koszalina, gdzie istniała aż do 1945 r. (życiorys Berty von Massow dostępny na Pomeranica.pl, https://pomeranica.pl/wiki/Bertha_von_Massow; dostęp: 7.06.2025).

57 Na tym tle por. działalność Idy von Kortzfleisch i lansowany przez założony przez Reifsteiner Verband, którego była założycielką, system Reifsteiner Schulen, O. Wörner-Heil, *Adelige Frauen als Pionierinnen der Berufsbildung. Die ländliche Hauswirtschaft und der Reifsteiner Verband*, Kassel 2010, zob. zwłaszcza rozdz. 1 i 2 tej pracy, s. 41, 181.

58 Tamże, s. 28 i n.

59 Tamże.

na niesienie pomocy ludziom potrzebującym⁶⁰. Również i to zagadnienie czeka na osobne opracowanie, którego jak do tej pory w literaturze europejskiej brak.

Na podkreślenie zasługuje także to, że działalność arystokracji na polu społecznikowskim z całą pewnością stanowiła fenomen ogólnoeuropejski i była kontynuowana lub podejmowana niezależnie od form ustrojowych (po 1870 roku Francja nieodwołalnie przyjęła reżym republikański)⁶¹. Także tam, gdzie – jak w przypadku Rosji – działalność na rzecz potrzebujących była z uwagi na realia polityczne zadaniem niełatwym, wśród rozmaitych społeczników można znaleźć również arystokratki⁶². Powyższe dotyczy w szczególności również bardzo wielu urodzonych i działających w zaborze rosyjskim arystokratek polskich, których aktywność społecznikowska drugiej połowy XIX i XX wieku nie budzi najmniejszych wątpliwości⁶³.

⁶⁰ S. Paletschek, dz. cyt., s. 170.

⁶¹ W tym kontekście warto wspomnieć o arystokratakach zaangażowanych w organizacjach afiliowanych przy Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu, jak założony w 1879 r. *L'Association des Dames françaises*, na czele której ponad 30 lat stała hrabina Foucher de Careil (wspomnienie pośmiertne na stronie BNF Gallica), <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k9688023z/f33.item.r=%22comtesse%20Foucher%20de%20Careil%22> (dostęp: 29.05.2025). Warto również wspomnieć Bazar de la Charité, który działał ponad 12 lat, zanim w 1897 r. stał się miejscem głośnej tragedii, gdy wskutek pożaru zginęło kilkadziesiąt osób, z których co najmniej kilkanaście należało do kobiecej arystokratycznej elity Francji. Informacja za: https://fr.wikipedia.org/wiki/Bazar_de_la_Charit%C3%A9#Victimes (dostęp: 5.06.2025). O aktywności arystokratek w Paryżu doby przełomu wieków wspomina również Christian Topalov, por. Ch. Topalov, *Les mondes sociaux de la charité parisienne en 1900*, „Histoire urbaine”, 2018, t. 52, nr 2, s. 91–119, <https://doi.org/10.3917/rhu.052.0091> (zob. s. 118 i n.).

⁶² O działalności księżnej Marii Teniszewy, por. Почему имя самой известной женщины-мецената было забыто на родине: Драматическая судьба княгини Тенишевой, <https://kulturologia.ru/blogs/010617/34745/> (dostęp: 11.06.2025), czy żony wielkiego księcia Sergiusza, por. Степанова Е., Марфо-Мариинская обитель: неповторимый образец, <https://www.pravmir.ru/marfo-mariinskaya-obitel-nepovtorimiy-obrazec/> (dostęp: 2.06.2025).

⁶³ Por. przykładowo E.M. Kostrzewska, „Z Bogiem i Narodem”. *Drogi do polityki ziemianek z Królestwa Polskiego na początku XX w.*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 173–198; M.A. Sołtan, *Służebnica Boża Marcelina Darowska*, [w:] *Polscy święci*, red. J.R. Bar, t. 8, Warszawa 1987, s. 186–242. Nie inaczej było również w zaborze pruskim, gdzie na szczególne podkreślenie zasługuje działalność m.in. Amelii Potulickiej (informacja za: https://www.kul.pl/aniela-hrabina-potulicka,art_58573.html) czy Marii z Radziwiłłów Skórzewskiej.

V. Działalność społecznikowska Dzieduszyckich na tle inicjatyw europejskich królowych na przełomie XIX i XX wieku

Na zarysowanym powyżej ogólnoeuropejskim tle Dzieduszyccy byli polską rodziną szlachecką nieskoligaconą z jakimkolwiek domem panującym. W kontekście dyskusji o roli kobiet warto również przypomnieć, że żadna z Dzieduszyckich nie była damą dworu. W konsekwencji jedynym, acz konkretnym, łącznikiem ze światem arystokracji naszej rodziny był tytuł hrabiowski, który przysługiwał wszystkim osobom, o których mowa w tej części rozważań⁶⁴. Jak wskazano jednak powyżej, w ówczesnej Europie tytuł ten niekoniecznie oznaczał, że jego posiadacz był wielkim właścicielem ziemskim, co w kontekście zróżnicowanego stanu majątkowego poszczególnych osób z rodziny Dzieduszyckich zasługuje na podkreślenie szczególne.

Zestawiając dorobek Dzieduszyckich na przełomie XIX i XX wieku z działalnością podejmowaną w tym okresie przez europejskie królowe i arystokratki, można wskazać zarówno na podobieństwa, jak i na różnice.

Gdy mowa o podobieństwach, to wydaje się, że zaproponowane we wstępie kryteria w ogólnym zarysie są spełnione. Zarówno kryterium motywacji (a więc nieudawana religijność), jak i obawa przed powtórką wydarzeń z 1846 roku, którą – co godne podkreślenia – w realiach galicyjskich mógł wzniecić nie tylko cesarski rząd, ale także i mocarstwa ościennie, wykazują na wyraźną zbieżność między światem królewskich dworów a działalnością Włodzimierza Dzieduszyckiego oraz niektórych innych przedstawicieli naszej rodziny. Podobieństwa rzucają się również w oczy, gdy zestawić ze sobą pola działalności społecznikowskiej oraz formy udzielanej pomocy, a także jej zakres (z uwzględnieniem różnic posiadanego majątku). Wbrew pozorom nie jest to zaskoczeniem. W istocie rzeczy wiek XIX stwarzał w całej Europie podobne problemy społeczne, które domagały się kontrakcji ze strony elit niezależnie od kraju. Rozważając zagadnienie, czy w przypadku pań Dzieduszyckich podjęcie działalności społecznikowskiej determinowały podobne czynniki, co w przypadku monarchiń, wypada stwierdzić, że prawie na pewno nie występowały one z takim samym natężeniem, choćby z uwagi na sygnalizowany powyżej zróżnicowany stan

64 O okolicznościach jego nabycia por. K. Karolczak, *Dzieduszyckich związki ze Lwowem*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 2, red. tenże, H.W. Żaliński, Kraków 1998, s. 80.

posiadania poszczególnych osób z tej rodziny. Mimo to pewne paralele w położeniu monarchiń i ziemianek galicyjskich bez wątpienia istniały, a choć kwestia korelacji zachodzących w naszej rodzinie między problemami małżeńskimi czy poczuciem osamotnienia a podjęciem działalności społecznikowskiej domagałaby się szczegółowych badań, to nawet na podstawie istniejących danych trzeba przyjąć, że powyższej hipotezy całkowicie wykluczyć nie można⁶⁵. W końcu zaś – *last but not least* – zarówno w przypadku głów koronowanych, jak i familianek Dzieduszyckich problemem pozostawały dość mocno zakorzenione przekonania o tradycyjnej roli kobiet, którą dodatkowo wzmacniały przepisy prawne.

Jednak powyższe czynniki nie powinny przesłonić oczywistego faktu, że w porównaniu z dworami europejskimi w działalności Dzieduszyckich (zarówno kobiet, jak i jeszcze bardziej mężczyzn) należy odnotować znaczące różnice. Niewątpliwą specyfiką Austro-Węgier był stosunkowo niski – na tle innych państw – poziom zaangażowania cesarzowej „Sisi” w działania natury *stricto* społecznikowskiej, którą to lukę co najwyżej częściowo wypełniały takie osoby, jak wspomniana powyżej Paulina von Metternich. W konsekwencji, gdyby nawet panie Dzieduszyckie chciały szukać u Elżbiety jakichś inspiracji dla swojej własnej działalności na rzecz potrzebujących, to i tak (pomijając dość zdystansowany stosunek Włodzimierza do dynastii habsburskiej) nie miałyby ona najmniejszego zamiaru im go dostarczyć. Niezależnie od tego przypadek naszej rodziny jest na tyle szczególny, że kobiety nie musiały zbyt daleko szukać wzorców obcych, skoro pod ręką miały własne w osobie tak zasłużonej, jak Magdalena Morska (1762–1847). W konsekwencji działalność arystokratek wiedeńskich czy paryskich jako inspiracja moralna mogła być interesująca co najwyżej pośrednio, nie wspominając już o tym, że dla takich postaci, jak zmagające się z olbrzymimi kłopotami finansowymi Anastazja czy Karolina Dzieduszyckie, ani jeden, ani drugi wzorzec nie był możliwy do zrealizowania w praktyce⁶⁶.

65 W szeroko rozgałęzionej rodzinie Dzieduszyckich pojęcia małżeńskie układały się różnie i – jak pokazuje historia Włodzimierza i Alfonsyny – również w tym związku bywały momenty trudne, wynikające z towarzyszącego jej poczucia izolacji i dość paternalistycznego podejścia Włodzimierza do młodszej o 11 lat małżonki (K. Karolczak, *Dzieduszyccy...*, s. 157). Jednak odpowiedź na pytanie, czy między zaangażowaniem Alfonsyny w działalność społecznikowską a aktualnym stanem relacji z jej mężem zachodzi związek przyczynowy, w braku mocniejszych dowodów musi pozostać niejednoznaczna.

66 K. Karolczak, *Rodzina Dzieduszyckich...*, s. 36, 57. Zważywszy na późniejszą aktywność obu pań jako nauczycielek względnie animatorek ruchu oświatowego, można dostrzec

Co ważniejsze jednak, jak była o tym mowa, obszarem pierwszoplanowego zainteresowania europejskich królowych była opieka zdrowotna, wsparta na kompetencjach edukacji kobiet oraz klasycznej działalności charytatywnej. Na tak zarysowanym tle oczywiste jest, że w swojej aktywności społecznej Dzieduszyccy inaczej rozłożyli akcenty. Konkretnie zaś, działalność edukacyjno-promocyjna rodzimych wyrobów przemysłu ludowego odgrywała rolę pierwszoplanową, a rola opieki zdrowotnej wyraźnie zeszła na dalszy plan i nad kwestią tą warto zatrzymać się nieco dłużej.

Teoretycznie zabór austriacki w latach 1848–1918, chociaż nie najbogatszy, nie był jednak najbiedniejszą częścią Austro-Węgier, a na przełomie XIX i XX wieku odnotowywano tu nawet wyraźne oznaki ożywienia gospodarczego⁶⁷. Mimo to bezspornie warunki do prowadzenia działalności gospodarczej przez cały ten okres pozostały trudne⁶⁸, gdy tymczasem obserwowany przyrost naturalny należał do najwyższych w Europie⁶⁹. W konsekwencji Dzieduszyccy działali w kraju, który (pod groźbą ponownego wybuchu konfliktów narodowych i społecznych) pilnie potrzebował modernizacji, co prawie na pewno rzutowało na wybór pól aktywności na rzecz ogółu. Obok tego jednak na wyraźnie odmiennym doborze priorytetów zaważyły jeszcze inne czynniki. Zwróćmy bowiem uwagę na to, że jako małżonki konstytucyjnych monarchów królowe Europy *ipso facto* miały zapewnione dożywotnie miejsce pracy, a po śmierci króla – godziwe warunki do spędzenia ostatnich lat życia. W konsekwencji, choć na tle rosnących fortun bogacących się przemysłowców i bankierów statystyczna królowa europejska pieniędzy miała relatywnie mało, to jednak były to dochody

w ich działalności pewne paralele ze wspomnianą powyżej Idą von Kortzfleisch i jej szkołami reifeisteinerowskimi. Pytanie, jak dalece dramatyczne koleje losu Karoliny i Anastazji wpłynęły na ich motywacje, którymi kierowały się w działalności na rzecz innych, pozostaje póki co kwestią bez jednoznacznej odpowiedzi.

67 D.F. Good, *Austro-Hungary*, [w:] *Patterns of European Industrialisation. The Nineteenth Century*, red. R. Scylla, G. Toniolo, wyd. 2, London 2003, s. 444.

68 Por. także: P. Franaszek, *Polityka gospodarcza władz austriackich wobec Galicji*, [w:] *Naród – państwo. Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, red. A. Patek, W. Rojek, Kraków 2006, s. 87–96. Zob. też K. Kaps, *Gospodarka, polityka a tożsamości. Galicja i Monarchia Habsburska w długim XIX wieku na tle debaty historiograficznej o imperium, narodzie i regionie*, „Historia Slavorum Occidentis”, 2019, t. 22, nr 3, s. 127–155.

69 Szerzej na temat wzrostu liczby ludności w Galicji w okresie 1776–1910, zob. K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kraków 1991, s. 14.

stałe, ona sama zaś (podobnie zresztą jak i król) z reguły nie ponosiła odpowiedzialności za wyniki finansowe państwa, gdyż za kwestie te odpowiadał rząd. W przypadku ludności Galicji o podobnej stabilizacji nie mogło być w ogóle mowy, a działający na rzecz ogółu Dzieduszyccy praktycznie zawsze musieli brać pod uwagę aktualny stan majątku, gdyż – jak pokazał casus Mieczysława Antoniego czy Klemensa Dzieduszyckich – ewentualne pomyłki czy zaniedbania w tym obszarze mogły zakończyć się bankructwem. Zatem różnica między królową europejską oraz najbogatszą częścią arystokracji zachodnioeuropejskiej a Dzieduszyckimi polegała na tym, że o ile uwolniona od przyziemnych obowiązków koronowana głowa gros swojej uwagi musiała skupić na działaniach społecznikowskich, by udowodnić społeczeństwu, iż może być dla niego użyteczna, o tyle w warunkach autonomii galicyjskiej sytuacja ziemian wyglądała wyraźnie inaczej, co nie znaczy, że łatwiej. Aby prowadzić jakąkolwiek działalność, trzeba było na nią zarobić, a to w warunkach zaboru austriackiego przełomu XIX i XX wieku nie było sprawą łatwą. Nie należy bowiem zapominać, że działalność społecznikowska Dzieduszyckich (zarówno kobiet, jak i mężczyzn) była prowadzona w ramach szeroko rozgałęzionej rodziny, której członkowie różnili się zasadniczo pozycją w obrębie stratyfikacji środowisk ziemiańskich. W konsekwencji istniała przepaść pomiędzy możliwościami Włodzimierza, nie bez racji zaliczanego w poczet najbogatszych ludzi w Galicji, a osobami, które – z uwagi na permanentne kłopoty gospodarcze całego kraju i swoje własne błędy – nie były w stanie zabezpieczyć swojego majątku ziemskiego przed groźbą nadmiernego zadłużenia.

W świetle powyższych uwarunkowań staje się lepiej zrozumiałe, dlaczego Dzieduszyccy *sensu largo* najczęściej angażowali się w działalność typu edukacyjno-promocyjnego. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że w tym obszarze nawet mniejsze sumy wpłacane na Towarzystwo Oświaty Ludowej (względnie działalność w tym towarzystwie) mogły wiele zmienić⁷⁰. Ponadto

70 O działalności Włodzimierza Dzieduszyckiego na rzecz edukacji ludowej i technicznej w sposób zbiorczy, por. K. Karolczak, *Rodzina Dzieduszyckich...*, s. 196–201, 212. Oprócz niego z osób naszej rodziny, które poświęciły jakąś część działań na rzecz edukacji należy wymienić następujące: Karolina Dzieduszycka (z d. Darowska) – nauczycielka (tamże, s. 36), Anastazja Dzieduszycka (z d. Jełowicka) (tamże, s. 56 i n.), Karol Dzieduszycki (syn Maurycego) – uczył chłopów nowoczesnych metod gospodarowania w Siechowcie (tamże, s. 81), Florentyna Cieńska i Aleksander Choiński-Dzieduszycki – zakładali szkoły dla dzieci polskich i ukraińskich (tamże, s. 165), Mieczysław Antoni Dzieduszycki – założyciel

nie tylko Włodzimierz wierzył, że edukacja konkretnego zawodu stanowi jeden z głównych czynników polepszenia warunków życia mieszkańców Galicji⁷¹ – a tym samym oddalenia ryzyka powtórki rabacji – oraz złagodzenia narastających sprzeczności polsko-rusińskich (ukraińskich). Jak się wydaje, w tej samej perspektywie należałoby umieścić również działalność kobiet, między innymi takie inicjatywy Alfonsyny Dzieduszyckiej, jak szkoła koronczarska w Pieniakach, która w ramach zorganizowanej w 1881 roku przez Muzeum Przemysłowe we Lwowie Wystawy Robót Kobięcych i WYROBÓW Tkackich i Przemysłu Domowego prezentowała również wyroby własnego autorstwa⁷². Podobnie też w 1894 roku na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie obok koronek autorstwa Alfonsyny można było również zobaczyć próbki wapna z majątku w Węgierce będącego własnością jej córki Klementyny Szembekowej⁷³. W rezultacie owe aktywności nie tyle stanowiły jakąś odrębną jakość, ile wpisywały się raczej w ostrożny, acz konsekwentny, program poprawy warunków życiowych mieszkańców zaboru austriackiego, jaki realizował Włodzimierz Dzieduszycki wyraźnie świadom, że w Galicji pole manewru dla poważniejszych zmian gospodarczych jest skrajnie ograniczone, a w konsekwencji, aby mogły być trwałe, muszą one następować stopniowo i powoli⁷⁴.

Na podkreślenie zasługuje przy tym, że choć – jak wskazano powyżej – w działalności społecznikowskiej Dzieduszyckich ochrona zdrowia nie odegrała pierwszoplanowej roli, to nie znaczy, iż był to temat poza zakresem ich

TOL i fundator bibliotek ludności wiejskiej oraz żydowskiej (tamże, s. 177 i n.), Klemens Dzieduszycki – współzałożyciel TOL (K. Rędziński, *Działalność Towarzystwa Oświaty Ludowej we Lwowie (1881–1914)*, „Kultura – Przemiany – Edukacja”, 2018, t. 6, s. 46–70).

71 Także i dziś niektórzy z historyków gospodarki, szukając przyczyn gwałtownego wzrostu znaczenia Niemiec w omawianej epoce, wskazują na wysoki poziom kształcenia na poziomie technicznym (N. Ferguson, dz. cyt., s. 78–126), a w każdym razie związek między wzrostem PKB a stopniem wykształcenia nie budzi specjalnych wątpliwości, zob. A. Carreras, C. Josephson, *Aggregate Growth, 1870–1914: growing at the productivity frontier*, [w:] S. Broadberry, K. O'Rourke, dz. cyt., s. 48.

72 K. Karolczak, *Dzieduszyccy...*, s. 111. Zob. także – tenże, *Etnograficzne pasje Dzieduszyckich. Wprowadzenie do konferencji*, [w:] *Wokół etnograficznych pasji Dzieduszyckich*, red. M. Dzieduszycka, M. Kwiecińska, Warszawa 2024, s. 19.

73 Tamże, s. 17.

74 Wydaje się, że właśnie w ten sposób można interpretować znany tekst Ludwika Dębickiego poświęcony Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu (L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia: z ilustracjami*. Serya 2, t. 1, Kraków 1906, s. 264 i n.).

zainteresowań. Przeczy temu choćby legat, jaki przed swoją śmiercią w 1877 roku Maurycy Dzieduszycki uczynił na rzecz szpitala we Lwowie⁷⁵, przeczą również zasługi Aleksandra Dzieduszyckiego, posła Rzeczypospolitej w Danii, który spowodował, że do Polski u progu niepodległości przywieziono cały szpital, jak również przyjechali duńscy lekarze i weterynarze. Mimo to relacje między Dzieduszyckimi a ich wkładem w rozwój opieki zdrowotnej pozostają z wielu powodów bardziej skomplikowane niż w przypadku edukacji i promocji. Problem polegał na tym, że w realiach braku państwowości, a także braku jakichkolwiek chęci odegrania roli faktycznej głowy państwa, żadna z pań Dzieduszyckich nie mogła odegrać roli Matki Rannych Żołnierzy, którą obierały europejskie królowe, chociaż z historii wiadomo, iż niektóre z nich aktywnie włączyły się w opiekę nad rannymi powstańcami styczniowymi⁷⁶. Teoretycznie nic nie stało na przeszkodzie, by próbować budować wzorem zagranicznych dworów nowoczesny szpital i – rzecz ciekawa – właśnie o takim (nigdy niezrealizowanym) projekcie marzyła Alfonsyna Dzieduszycka⁷⁷. Analiza przyczyn, dla których koncepcja ta pozostała w sferze planów, wykracza poza zakres niniejszych rozważań⁷⁸. Niemniej jednak na tym tle dwie kwestie nie budzą wątpliwości. Po pierwsze, małżonka Włodzimierza Wielkiego przeszła do historii jako organizatorka szpitalików w swoich dobrach, a jednocześnie jako matka nalegająca, by jej własne córki również stworzyły takie punkty w ich własnych majątkach⁷⁹. Po drugie zaś, trudno oprzeć się wrażeniu, że wraz ze śmiercią męża usiłowała obrać w działalności społecznikowskiej bardziej zrównoważony kurs. Nie rezygnując zatem z edukacji i promocji⁸⁰, postanowiła wyrażnie dowartościować klasyczny sektor charytatywny, a po części także ochronę i opiekę nad najmłodszymi, jak gdyby pragnąc nawiązać do popularnej w zachodniej Europie

75 K. Karolczak, *Rodzina Dzieduszyckich...*, s. 71.

76 Tenże, *Dzieduszyccy...*, s. 102.

77 Tamże, s. 186.

78 Być może na przeszkodzie stanęły względy finansowe, być może jednak pewnym hamulcem okazały się działania równoległe podejmowane w tym sektorze przez spokrewnione rodziny arystokratyczne (w szczególności Sapiehów, Czartoryskich, Skrzyńskich i in.).

79 Tamże.

80 M. Kwiecińska, *Fundusz Alfonsyny Dzieduszyckiej na zakupy etnograficznych okazów do Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem*, [w:] *Wokół etnograficznych...*, s. 168 (odnotowując poważne wsparcie na rzecz poszerzenia zbiorów Muzeum Tatrzańskiego).

koncepcji królowej matki i opiekunki. W tym kontekście nie jest kwestią przypadku, że jeszcze za życia Włodzimierza, w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w 1894 roku, ich córka Jadwiga prezentowała właśnie plany ochronek dla dzieci⁸¹. W 1905 roku powstała słynna Tania Kuchnia Ludowa oferująca posiłki dla najuboższych, w którym to przedsięwzięciu rola Alfonsyny raczej nie różniła się od klasycznego patronatu znanego z działalności kobiecych głów koronowanych czy arystokratek pokroju Pauliny von Metterenich, w ramach której już to własnymi pieniędzmi, już to poprzez mobilizowanie lwowskich „wyższych sfer” efektywnie zapewniała ciągłość finansowania tej inicjatywy⁸². Również inne kobiety z rodziny Dzieduszyckich nie zasypiały gruszek w społecznikowskim popiele. Przykładowo Anna Wolańska zasłynęła we Lwowie z akcji charytatywnych, z których korzystały między innymi dwa schroniska w mieście, a wraz z mężem założyła również ochronkę dla dzieci w Rzepińcu, którą wspierały między innymi Cecylia Doschot i Eugenia Natalia Wolańska⁸³. Wreszcie warto wspomnieć, że w okresie I wojny światowej niektóre z pań Dzieduszyckich poniosły śmierć, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym w ramach organizującej się służby zdrowia. Należała do nich Teodozja ze Smarzewskich Dzieduszycka, szefowa pielęgniarek wolontariuszek szpitala na Politechnice Lwowskiej, która zmarła na tyfus w czasie jednej z podróży inspekcyjnych.

Konkluzje

Zaangażowanie w inicjatywy społecznikowskie europejskich kobiecych głów koronowanych oraz arystokratek stanowi swoisty fenomen XIX i XX wieku. Jak wykazały powyższe rozważania, działalność ta – bardzo podobna w swoich motywacjach, celach oraz stosowanych metodach – była prowadzona w krajach Starego Kontynentu różniących się od siebie dość znacząco. W konsekwencji zakresy aktywności socjalnej królowych, choć nakładały się na siebie, jednak nie były do końca tożsame. To właśnie dlatego, inaczej niż w Skandynawii, w państwach biedniejszych południowej i południowo-wschodniej

81 Tamże, s. 110.

82 Dochody ze swoich publikacji przekazywał na ten cel sam Wojciech Dzieduszycki, ale też i wpływowe kobiety tej epoki (m.in. księżna Sapieżyna), zob. K. Karolczak, *Dzieduszyckich związki ze Lwowem...*, s. 92, przypis 60.

83 Tenże, *Rodzina Dzieduszyckich...*, s. 112 i n.

Europy monarchinie musiały wziąć udział nie tylko w rozwoju pielęgniarstwa czy opieki zdrowotnej, ale również w innych działaniach na rzecz modernizacji kraju. Ten ostatni wymiar znalazł swoje odzwierciedlenie przede wszystkim w zakładaniu szkół zawodowych dla dziewcząt i udzielaniu patronatów innym inicjatywom edukacyjnym i promocyjnym. Nadto, niezależnie od państwa, działalność królowych tworzyła pewien wzór do naśladowania dla ówczesnych arystokratycznych elit, z których część usiłowała wzorzyć naśladować, jednak – jak była o tym mowa w rozdziale IV – z uwagi na pauperyzację europejskiej szlachty nie zawsze było to możliwe. W pewnej mierze wpływał on również na postawę szlachty polskiej, w tym również na Dzieduszyckich, choć – podkreślimy raz jeszcze – był to z wielu względów wpływ raczej pośredni niż bezpośredni. Jeśli był on zatem brany przez naszą rodzinę pod uwagę, to między innymi dlatego, że mimo wszystkich wstrząsów dwory królewskie wyznaczały w całej Europie pewne standardy postępowania dla arystokracji europejskiej, z którymi należało się liczyć nawet wówczas, gdy – jak w przypadku Dzieduszyckich – ich stosunek do zaborców pozostawał zróżnicowany, a Włodzimierza Wielkiego wręcz chłodny. Przyczyna powyższego stanu rzeczy była prosta. Arystokratyczne pochodzenie i zajmowane miejsce w ówczesnym społeczeństwie, niejako automatycznie determinowały również oczekiwania społeczeństwa, które w realiach galicyjskich jeszcze długo po roku 1918 pozostawało społeczeństwem biednym. W praktyce oznaczało to, że Dzieduszyccy nie tylko mogli, ale także musieli podjąć działalność społecznikowską, kierując się właściwie tymi samymi motywami i celami, którymi kierowały się pary królewskie państw południowej i południowo-wschodniej Europy, w dodatku stosując bardzo podobne narzędzia do tych, z jakich korzystali królewscy społecznicy oraz naśladowujące je rodziny arystokratyczne. Z uwagi jednak na to, że ani nie mogli, ani też nie chcieli odgrywać roli głów koronowanych, działalność na rzecz innych musieli godzić z coraz trudniejszą sytuacją majątkową, a napięcia etniczne i społeczne stały się w okresie poprzedzającym I wojnę światową prawdziwą złączywą, to nie należy się dziwić, iż zaangażowania Dzieduszyckich musiały położyć nawet większy nacisk na modernizację przez edukację i promocję, niż czyniły to królowe bałkańskie (być może z wyjątkiem Elżbiety Rumuńskiej). Teoretycznie nacisk ten choćby z powodów ograniczonych zasobów finansowych powinien był prowadzić do redukcji zainteresowania innymi obszarami

społecznictwa, zwłaszcza rozbudową infrastruktury medycznej. Zwróćmy jednak uwagę na fakt, że – zważywszy na działalność Alfonsyny i szpitalików w jej majątkach (które wykazują pewną zbieżność z poliklinikami Elżbiety w Bukareszcie) – poprawa stanu służby zdrowia, ale też i opieka nad dziećmi, czy klasyczna działalność charytatywna nie zniknęły nigdy z listy celów podejmowanych działań przez naszą rodzinę. Co więcej, wiele wskazuje na to, że znaczenie inicjatyw w tym obszarze wyraźnie rosło już przed rokiem 1914, a jeśli tak się stało, to była to niewątpliwa zasługa raczej pań, a nie panów Dzieduszyckich.

Jednocześnie uwikłanie działalności społecznikowskiej w szerszy kontekst realiów Galicji pozwala lepiej zrozumieć, dlaczego krytycy pokroju Kazimierza Chłędowskiego nie dostrzegli jej jako wartości *per se* i dlaczego z biegiem czasu uległa ona w pamięci potomnych pewnemu zatarciu. Stało się tak dlatego, gdyż – po pierwsze – na przełomie XIX i XX wieku, po części właśnie wskutek aktywności dworów królewskich, społeczeństwo jakby przywykło do działalności „szlachetnie urodzonych”, traktując to jako sprawę oczywistą i nie wyobrażając sobie, że mogłoby być w ogóle inaczej. Z powyższym przekonaniem szło zapewne w parze podejrzenie, że jeśli „ci na górze” robią coś dla biednych, to robią głównie po to, by świat, w którym oni i ich potomni byliby nadal elitą, przetrwał następne dekady bez poważniejszych zmian⁸⁴. Powyższe podejrzenie jednak nie brało pod uwagę tego, że w przypadku galicyjskich rodzin arystokratycznych XIX/XX wieku zdecydowanie łatwiejszym rozwiązaniem była sprzedaż czy też parcelacja majątku i wyjazd za granicę, aniżeli zużywanie sił i środków na walkę, która bynajmniej nie gwarantowała żadnego sukcesu. Inaczej rzecz ujmując, taka działalność wymagała prawdziwej pasji, rozumianej w sensie na wskroś chrześcijańskim, gdzie obok elementu „chcę” obowiązkowo musiał pojawić się element trudu i cierpienia. Mądrość ta była bez wątpienia znana większości Dzieduszyckich i być może dlatego działalność społecznikowska wydała większe owoce, niż *prima facie* mogłoby się zdawać. Jakże konkretnie?

84

Na marginesie warto dodać, że nawet w dzisiejszych pracach niektórych badaczy można spotkać podobnie „podejrzliwe” podejście do problematyki dobroczynności arystokratów (por. T. Tönsmeier, dz. cyt., która nie kwestionując chrześcijańskich podstaw doktrynalnych tej działalności, byłaby bardziej skłonna upatrywać w niej przede wszystkim instrumentu pozwalającego im utrzymać się u władzy).

Otóż zdaniem niektórych historyków gospodarki Austro-Węgry mogłyby już przed I wojną światową wypaść z grona państw rozwiniętych, gdyby ich obszary zacofane nie podlegały żadnym zmianom. Jednak stało się inaczej i najpóźniej od początku XX wieku Galicja zaczęła wysyłać sygnały wyraźnego ożywienia⁸⁵. Czy lokalni społecznicy mieli w tym swój udział? Prawie na pewno tak, niemniej stopień wpływu na te przekształcenia wymagałby chyba dalszych badań.

Po drugie – choć polskim elitom nie udało się zapobiec katastrofalnej w skutkach wojnie polsko-ukraińskiej w 1918/1919 roku, to jednak w obrębie polskiego etnosu u progu niepodległości nie wybuchła wojna domowa, a w okresie międzywojenny Polska weszła lepiej przygotowana, niż w sytuacji, w której wiek XIX okazałby się wiekiem całkowicie straconym. Rzecz jasna powyższy rezultat nie może być przypisany wyłącznie działalności społeczników, gdyż był on wypadkową bardzo wielu czynników i – co więcej – sama dobra wola osób poświęcających się dla ogółu nie mogła być rozstrzygająca. Mimo to wydaje się oczywiste, że społecznicy mieli również w tym swój udział, a skoro tak, to i Dzieduszyckim warto oddać należną im pamięć.

W końcu zaś – być może najważniejsze. Jak wskazuje badający dzieje duńskich monarchii M.J. Kristensen, jednym z efektów ubocznych aktywności Luizy van Hessen-Kassel było pojawienie się pewnej presji społecznej na jej następczynię, by nie zarzucały one zaangażowań na społecznikowskim froncie, lecz kontynuowały rozpoczęte dzieła⁸⁶. O ile jednak w przypadku Danii można mówić o ciągłości instytucjonalnej (niektóre z inicjatyw królowej Luizy istnieją do dziś), o tyle w przypadku Polski o podobnej ciągłości raczej nie może być mowy. Mimo to gdy spojrzeć na dramatyczne dzieje przedwojennych elit w okresie II wojny i PRL, to się okaże, że potomkowie Włodzimierza i Alfonsyny, w kompletnie zmienionych realiach, niejednokrotnie podejmowali działalność na rzecz innych. Nie ma cienia wątpliwości, że po części był to wynik przekonań religijnych, które w znacznej mierze przetrwały okres komunizmu, a po części przekonanie, iż działalność społeczna nie jest czymś co można w życiu robić, lecz czymś, co się podejmuje, bo nie można inaczej, bo tak żyli dziadkowie czy rodzice.

85 W ten sposób D.F. Good, dz. cyt.

86 M.J. Kristensen, dz. cyt., s. 17.

Nie jest specjalną tajemnicą, że w przeniesieniu tego wyjątkowo cennego elementu w tradycji naszej rodziny rolę ważną odegrały przede wszystkim kobiety, z których przynajmniej kilka czeka na swoją odrębną monografię. Miejmy nadzieję, że tych kilka uwag skreślonych tytułem wprowadzenia zachęci następnych badaczy do zajęcia się tym fascynującym tematem.

Bibliografia

- Adam T., *Philantropy, German Society, and the State in German History, 1815–1989*, Rochester–New York 2016.
- Begass Ch., Singer J., *Arme Frauen im Adel. Neue Perspektiven sozialer Ungleichheit im Preußen des 19. Jahrhunderts*, „Archiv für Sozialgeschichte”, 2014, t. 54, s. 55–78.
- Bischof U., *Goethes Einfluß auf die Erziehung von Maria Pawlownas Töchtern Maria und Augusta in den Kinderjahren*, [w:] *“Ihre Kaiserliche Hoheit”. Maria Pawlowna, Zarentochter am Weimarer Hof*, cz. 2: CD-R, red. J. Berger, München–Berlin 2004, s. 73–77.
- Brzęk G., *Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i jego Twórca*, Lublin 1994.
- Carreras A., Josephson C., *Aggregate Growth, 1870–1914: growing at the productivity frontier*, [w:] S. Broadberry, K. O’Rourke, *The Cambridge Economic History of Modern Europe*, t. 2: *1870 to the Present*, Cambridge 2010, s. 30–59.
- Chłędowski K., *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, oprac. A. Knot, Wrocław 1957.
- Davidova E., *Monarchism with Human Face. Balkan Queens and the Social Politics of Nursing in the Late Nineteenth and Early Twentieth Centuries*, „Comparative Studies in Society and History”, 2022, t. 64, nr 3, s. 788–819.
- Dębicki L., *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia: z ilustracjami*, Serya 2, t. 1, Kraków 1906.
- Dorpalen A., *Empress Auguste Victoria and the Fall of the German Monarchy*, „The American Historical Review”, 1952, t. 58, nr 1, s. 17–38.
- Ferguson N., *The European Economy, 1815–1914*, [w:] *The Short Oxford History of Europe. The Nineteenth Century*, red. T.C.W. Blanning, Oxford 2000, s. 78–125.
- Franaszek P., *Polityka gospodarcza władz austriackich wobec Galicji*, [w:] *Naród – państwo. Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, red. A. Patek, W. Rojek, Kraków 2006, s. 87–96.
- Geisthövel A., *Augusta-Erlebnisse. Repräsentationen der preußischen Königin 1870*, [w:] *Neue Politikgeschichte. Perspektiven einer historischen Politikforschung*, red. U. Frevert, H.G. Haupt, Frankfurt/M.–New York 2005, s. 82–115.
- Good D.F., *Austro-Hungary*, [w:] *Patterns of European Industrialisation. The Nineteenth Century*, red. R. Scylla, G. Toniolo, wyd. 2, London 2003.
- Gordon L., *Putting Children First: Women, Maternalism, and Welfare in the Twentieth Century*, Institute for Research on Poverty Discussion Paper, no. 991-93, January 1993.
- Heumann M., *Rättsaffärerna. Kejne och Hajjby*, Stockholm 1978.
- Historia ustrojów państw*, red. G. Górski, Kraków 2025 (Monografie Kolegium Jagiellońskiego).
- Hoffman R.G., *The Age of Assassination. Monarchy and Nation in Nineteenth-Century Europe*, [w:] *Rewriting German History. New Perspectives on Modern Germany*, red. J. Rüger, N. Wachsman, New York 2015, s. 121–141.
- Jung B., *Organiser la charité, rendre le secours efficace. Institutions et acteurs de l’assistance par le travail à Paris (1889–1905)*, „Histoire urbaine”, 2018, t. 52, nr 3, s. 69–89.

- Kaps K., *Gospodarka, polityka a tożsamości. Galicja i Monarchia Habsburska w długim XIX wieku na tle debaty historiograficznej o imperium, narodzie i regionie*, „Historia Slavorum Occidentis”, 2019, t. 22, nr 3, s. 127–155.
- Karolczak K., *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2001.
- Karolczak K., *Dzieduszyckich związki ze Lwowem*, [w:] Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. *Studia z dziejów Lwowa*, t. 2, red. K. Karolczak, H.W. Żaliński, Kraków 1998, s. 77–93.
- Karolczak K., *Etnograficzne pasje Dzieduszyckich. Wprowadzenie do konferencji*, [w:] *Wokół etnograficznych pasji Dzieduszyckich*, red. M. Dzieduszycka, M. Kwiecińska, Warszawa 2024, s. 10–24.
- Karolczak K., *Rodzina Dzieduszyckich herbu Sas w XIX i XX wieku*, Warszawa 2013.
- Kirschstein J., *Auguste Victoria. Porträt einer Kaiserin*, wyd. 2, Berlin 2021.
- Kostrzewska E.M., „Z Bogiem i Narodem”. *Drogi do polityki ziemianek z Królestwa Polskiego na początku XX w.*, [w:] *Droga kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 173–198.
- Kristensen M.J., *De filantropiske dronninger – En undersøgelse af gemalindedronningers filantropiske engagementer og deres samfundsmæssige indflydelse*, „Culture and History: Student Research Papers”, 2017, t. 1, nr 2, s. 1–19, <https://doi.org/10.7146/chku.v1i2.96879>.
- Kwiecińska M., *Fundusz Alfonsyny Dzieduszyckiej na zakupy etnograficznych okazów do Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem*, [w:] *Wokół etnograficznych pasji Dzieduszyckich*, red. M. Dzieduszycka, M. Kwiecińska, Warszawa 2024, s. 168–193.
- Leonard C., Ljunberg J., *Population and Living Standards, 1870–1914*, [w:] S. Broadberry, K. O'Rourke, *The Cambridge Economic History of Modern Europe*, t. 2: *1870 to the Present*, Cambridge 2010, s. 108–129.
- Lindblom L., *Sofia, drottning*, [w:] *Svenskt kvinnobiografiskt lexicon*, www.skbl.se/sv/artikel/Sofiadrottning (dostęp: 23.03.2025).
- Løkke A., *Døden i barndommen, spædbørnsdødelighed og moderniseringsprocesser i Danmark 1800 til 1920*, Gyldendal 1998.
- Mascheroni A., *La bella Bolognina amante di Umberto I. La duchessa Litta Bolognini viceregina d'Italia*, [Greco & Greco] 2000.
- Micke-Serin A., *Augusta und der Badische Hof*, [w:] *Die Welt verbessern. Augusta von Preußen und Fürst von Pückler-Muskau*, red. T. Vu Minh, S. Neuhäuser, „Kulturgeschichte Preußens – Colloquien 7” (2018), 28.–29. September 2017, https://perspectivia.net/servlets/MCRFileNodeServlet/pnet_derivate_00000638/micke-serin_hof.pdf (dostęp: 4.04.2025).
- Mitchell B.R., *European Historical Statistics, 1750–1975*, wyd. 2, New York 1980.
- Muellner B.A., *The Walled-up Wife Speaks Out. The Balkan “Legend of the Walled-up Wife” and Carmen Sylva's Meister Manole*, „Marvels & Tales”, 2018, t. 32, nr 2, s. 245–264.
- Negru M., *Asociația Țesătoarea: educație și artă tradițională*, http://www.orizonturicurale.ro/ro_studii_Monica-Negru-26.html (dostęp: 11.02.2025).

- Neveus T., *Sofia W M H*, [w:] *Svenskt biografiskt lexikon*, t. 32 (2003–2006), s. 616, <https://sok.riksarkivet.se/sbl/Presentation.aspx?id=6102> (dostęp: 11.01.2025).
- Nielsen M., *Influences on the early training of nurses in Denmark*, „Nursing Inquiry”, 2005, t. 12, nr 4, s. 295–302.
- Pakula H., *Ultima romantică. Viața reginei Maria a României*, t. 2, București 2003.
- Paletschek S., *Adelige und bürgerliche Frauen (1770–1870)*, [w:] *Adel und Bürgertum in Deutschland 1770–1848*, red. E. Fehrenbach, Munich 1994, s. 159–186.
- Platen G. von, *Bakom den gyllene fasaden*, Stockholm 2002.
- Rędziński K., *Działalność Towarzystwa Oświaty Ludowej we Lwowie (1881–1914)*, „Kultura – Przemiany – Edukacja”, 2018, t. 6, s. 46–70.
- Rose A., *The Progress of Women in Modern Greece*, „The American Journal of Nursing”, 1901, t. 1, nr 11, s. 779–785.
- Taborski A., *Geneza i dzieje Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie*, „Opuscula Musealia”, 2013, t. 21, s. 189–207.
- Târnă M.D., *Activitățile filantropice ale Reginei Elisabeta a României*, „Mamă a Patriei”, „București, Materiale de Istorie și Muzeografie”, 2002, t. 16, s. 341–345.
- Sołtan M.A., *Służebnica Boża Marcelina Darowska*, [w:] *Polscy święci*, red. J.R. Bar, t. 8, Warszawa 1987, s. 186–242.
- Stefanović S., *Nation und Geschlecht. Frauen in Serbien von der Mitte des 19. Jahrhunderts bis zum Zweiten Weltkrieg* (praca doktorska, Universität Leipzig, 2013), <https://core.ac.uk/reader/226117910> (dostęp: 23.03.2025).
- Степанова Е., *Марфо-Мариинская обитель: неповторимый образец*, <https://www.pravmir.ru/marfo-mariinskaya-obitel-nepovtorimyj-obrazec/> (dostęp: 2.06.2025).
- Thanailaki P., *Female education and women domestic servants in nineteenth-century greek society*, „Παιδαγωγικός Λόγος”, 2013, nr 1, s. 25–38.
- Topalov Ch., *Les mondes sociaux de la charité parisienne en 1900*, „Histoire urbaine”, 2018, t. 52, nr 2, s. 91–119, <https://doi.org/10.3917/rhu.052.0091>.
- Tönsmeier T., *Adelige Moderne Großgrundbesitz und ländliche Gesellschaft in England und Böhmen 1848–1918*, Wien–Köln–Weimar 2012.
- Vammen T., *Louise (Christian 9.s dronning)*, [w:] *Dansk Kvindebiografisk Leksikon Dronninger, adelige og hofdamer*, https://kvindebiografiskeleksikon.lex.dk/Louise_-_Christian_9.s_dronning (dostęp: 9.01.2025).
- Vammen T., Rønberg Paaske E., *Louise (Christian 9.s dronning)*, [w:] *Lex, Danmarks Nationallexikon*, https://lex.dk/Louise_-_Christian_9.s_dronning (dostęp: 2.02.2025).
- Wagner-Kyora G., *Beruf Kaiserin. Die mediale Repräsentation der preußisch-deutschen Kaiserinnen 1871–1918*, „Historische Anthropologie”, 2007, t. 15, s. 339–371.
- Wörner-Heil O., *Adelige Frauen als Pionierinnen der Berufsbildung. Die ländliche Hauswirtschaft und der Reifsteiner Verband*, Kassel 2010.

Zamorski K., *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kraków 1991.

Žáková M., *The First Lady of Charity*, „Geschichte und Gesellschaft”, 2023, t. 49, nr 3, s. 358–379.

Strony internetowe

Hrabina Foucher de Careil (wspomnienie pośmiertne dostępne na stronie BNF Gallica), <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k9688023z/f33.item.r=%22comtesse%20Foucher%20de%20Careil%22> (dostęp: 29.05.2025).

<https://restosdecoleccion.blogspot.com/2011/04/instituto-de-asistencia-nacional-aos.html> (dostęp: 20.01.2025).

Katalog wystawy poświęconej działalności Królowej Małgorzaty Sabaudzkiej, https://www.finestresullarte.info/en/exhibitions/turin-at-palazzo-madama-an-exhibition-on-queen-margaret-of-savoy?utm_source=chatgpt.com (dostęp: 2.04.2025).

Kulturologia.ru, *Почему имя самой известной женщины-мецената было забыто на родине: Драматическая судьба княгини Тенишевой*, <https://kulturologia.ru/blogs/010617/34745/> (dostęp: 11.06.2025).

Muzeum Narodowe w Peles, <https://peles.ro/ro/personalitati/regina-elisabeta/> (dostęp: 10.03.2025).

Muzeum Zachodnioeuropejskiej Sztuki Szklanej, <https://mus-col.com/the-authors/14205/> (dostęp: 1.06.2025).

Wikipedia, https://fr.wikipedia.org/wiki/Bazar_de_la_Charit%C3%A9#Victimes (dostęp: 5.06.2025).

Życiorys Berty von Massow, https://pomeranica.pl/wiki/Bertha_von_Massow (dostęp: 7.06.2025).

Katarzyna Rozmarynowska

Źródła ogrodowych pasji

Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej

Sources of gardening passion

of Magdalena Morska, née Dzieduszycka

Katarzyna Rozmarynowska

doktor habilitowany, architektka i urbanistka specjalizująca się w dziedzinie architektury krajobrazu i historii sztuki ogrodowej, autorka licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych, specjalistycznych opinii, wystaw oraz opracowań studialnych i projektowych związanych tematycznie z krajobrazem, zielenią i zabytkowymi parkami. Laureatka nagrody Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na najlepszą pracę doktorską (1997) oraz Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków za monografię pt. *Ogrody odchodzące...? Z dziejów gdańskiej zieleni publicznej 1708–1945* (2015), a także Pomorskiej Nagrody Muzealnej (2018) oraz Pomorskiej Nagrody Literackiej „Wiatr od Morza” (2018) za książkę *Gdańskie ogrody* (współautorstwo).

Przez ponad 30 lat zawodowo związana z Wydziałem Architektury Politechniki Gdańskiej, a od roku 2010 także z Sopotką Szkołą Wyższą. Członek Miejskiej Komisji Architektury i Urbanistyki przy prezydencie miasta Gdańsk i wiceprezes Towarzystwa Ochrony Krajobrazu Pomorza.

Streszczenie

Tematem niniejszego artykułu jest próba przybliżenia kulturowego otoczenia dziedziczki i kreatorki zarzeckiej rezydencji Magdaleny Katarzyny z Dzieduszyckich Morskiej (1762–1847). Czasy, w których żyła, były niespokojne. Pozostawały w złowrogim cieniu rewolucji francuskiej i wydarzeń krajowych: insurekcji kościuszkowskiej, utraty niepodległości i powstania listopadowego. W kulturze towarzyszył im zmierzch klasycyzmu i narodziny romantyzmu, w ogrodach zaś odchodzenie od założeń regularnych, poprzez ogrody rokokowe i sentymentalne angielsko-chińskie, aż do kompozycji całkowicie swobodnych o cechach romantycznych. W tym świetle Autorka artykułu poszukuje przyczyn, dla których hrabina Morska podjęła decyzję o budowie Zarzecza w nowatorskiej, jak na tamte czasy, formule *farmy ozdobnej*. Autorka artykułu analizuje wzorce, źródła i inspiracje, jakie mogły leżeć u podstaw podejmowanych przez hrabinę Morską decyzji. W tym celu śledzi jej zainteresowania, lektury, podróże, a także liczne powiązania towarzyskie.

Abstract

The article is an attempt to present the cultural environment of Magdalena Katarzyna Morska, née Dzieduszycka (1762–1847), the heiress and the creator of Zarzecze Manor. She lived in unstable times, under the ominous shadow of the French Revolution and the events in Poland: the Kościuszko Uprising, the loss of country independence and the November Uprising. These events were accompanied in culture by the twilight of classicism and the birth of romanticism, and in gardening styles – by the departure from regular gardens, through rococo and Anglo-Chinese gardens, to fully informal compositions with romantic features. Keeping these facts in mind, the author of the article tries to discover the reasons for which Countess Morska decided to build Zarzecze Manor in the innovative for those times *ferme ornée* (decorative farm) formula. The author analyses possible patterns, sources and inspirations underlying the decisions taken by Countess Morska. To this end, the author follows her interests, readings, travels and numerous social connections.

Wstęp

Na początku naszych rozważań wypada się zastanowić, czym były ogrody w epoce, w jakiej przyszło żyć i tworzyć Magdalenie Katarzynie z Dzieduszyckich Morskiej (1762–1847), i jak były one postrzegane przez jej współczesnych. Z pomocą może tu przyjść kanonik krakowski Wacław Sierakowski, który w książce zatytułowanej *Postać ogrodów która do dwóch zmysłów smaku w owocach i powonienia w kwiatach szczególnie ściągą się*, wydanej w 1798 roku w Krakowie, napisał: „Jak Architektura tak i Ogrody, [...] są znamieniem uczciwości mieszkańców, bo mają wpływ na obyczaje obywatelskie, co większa o obyczajach Obywateli i ich pożyciu wszystkich uprzedzają: albowiem w ogrodach gust mający dowodzą: iż go mają we wszystkim dobrym, i przekonują rozum ludzki o Szlachetnym swoim pożyciu, Edukacyi i wychowaniu”¹ i „Ogród nie jest dla czczego upodobania, ale być ma miejscem uspokojenia wszystkich przykrości, osłodzenia frasunków, rozpedzenia trosków, rozproszenia smutków, ukojenia żalów, uśmierzenia namiętności, oderwania się od przykrych starań, [...] nabycie dobrej myśli, wewnętrzna pociecha, [...] Słowem zabawa szlachetna, niewinna, cnotliwa, którą nam sam Oyciec natury zachwala, jak nam poznać daje Augustyn”². Jak widać, z jednej strony ogrody miały świadczyć o pozycji właściciela, a z drugiej uprzyjemniać mu życie.

O historii Zarzecza i jego niezwyklej właścicielce Magdalenie Morskiej napisano już bardzo wiele, i są to pozycje znaczące³, dlatego postaram się nie

1 W. Sierakowski, *Postać ogrodów która do dwóch zmysłów smaku w owocach i powonienia w kwiatach szczególnie ściągą się...*, Kraków 1798, s. 20.

2 Tamże.

3 Na temat Zarzecza zabierali głos m.in.: Włodzimierz hr. Dzieduszycki, [w:] *Zarzecze Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej. Dzieje i opis pałacu zabytkowego w Zarzeczu, w powiecie jarosławskim położonego dokonane na podstawie odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Jarosławia w jesieni 1945 r. przez Włodzimierza Dzieduszyckiego*, Przemysł 2002; T. Jaroszewski, *Pałac w Zarzeczu i grupa pałaców z rotundą w narożu*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1957, t. 19, nr 4; tenże, *Christian Piotr Aigner. Architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970; tenże, *O Zarzeczu po upływie ćwierćwiecza*, [w:] *Architektura rezydencjonalna historycznej Małopolski. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, red. T. Hrankowska, Łańcut 1982; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 8: *Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, wyd. 2, Wrocław–Kraków–Warszawa 1996, s. 269–292; I. Dzioba, *Od szkicowych projektów do Zbioru rysunków... W stronę zarzeckiej posiadłości Magdaleny Morskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2006, t. 68, nr 3–4; J. Dudek-Klimiuk, J. Dolatowski, *Kolekcje drzew*

powtarzać informacji już znanych, choć nie da się tego zupełnie uniknąć, a skupić się przede wszystkim na źródłach jej ogrodowych pasji, których wynikiem jest zarzecki zespół pałacowo-ogrodowy oraz książka *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzeczka w Galicyi w obwodzie przemyskim leżące, częścią z natury zdjętych, lub uprojektowanych z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim i ogólnemi myślami o przyozdobieniu siedlisk wiejskich przez M.M.* [Magdalenę Morską] (dalej: *Zbiór rysunków*) wydana drukiem wdowy po Antonim Straussie w 1836 roku w Wiedniu, w której autorka podsumowała własne przemyślenia i doświadczenia związane z tworzeniem zarzeckiej siedziby⁴.

Hrabina Morska żyła na granicy dwóch epok, klasycyzmu i romantyzmu, w czasie formowania się nowego ładu politycznego, intelektualnego i gospodarczego, w okresie bardzo niespokojnym. Była świadkiem wojen, rewolucji francuskiej, upadku niepodległości Polski, wojen napoleońskich i powstań narodowych. Dobre domowe wykształcenie, czytanie i znajomość kilku języków sprawiły, że dobrze orientowała się w problemach swojej epoki, aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej, geografii, historii i ogrodnictwie, na co mamy w literaturze przedmiotu aż nadto dowodów. Ponadto bywała w towarzystwie i przyjaźniła się z dzielącą jej zainteresowania ogrodami Izabelą z Flemingów Czartoryską (1746–1835), autorką wydanej w 1805 roku we Wrocławiu książki *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*. Miała także sposobność obserwować estetyczny przełom w sztuce ogrodowej, jakim było przejście od ogrodów geometrycznych do swobodnych.

W 1817 roku, kiedy Morska przystąpiła do realizacji swojego marzenia o modelowym gospodarstwie rolnym, w którym piękno i pożytek byłyby traktowane na równi, była już kobietą doświadczoną. Miała 55 lat, a za sobą liczne wojaże, w czasie których poszukiwała wzorców dla Zarzeczka, i dość czasu,

i krzewów w Zarzeczku Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego”, 2013, t. 61; D. Sidorowicz-Mulak, *Księgozbiór Magdaleny Morskiej (1762–1847) w Bibliotece Ossolineum*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2018, nr 12.

⁴ [M. Morska], *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzeczka w Galicyi w obwodzie przemyskim leżące, częścią z natury zdjętych, lub uprojektowanych z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim i ogólnemi myślami o przyozdobieniu siedlisk wiejskich przez M.M.*, Wiedeń 1836.



Karta z książki Izabeli Czartoryskiej, zatytułowana *Klomb z kwiatów całe lato kwitnące* ułożony przez *Mag. z Dzieduszyckich Morską*, świadcząca o szacunku, jaki autorka miała dla Magdaleny Morskiej

aby z pełną świadomością spośród licznych realizacji, z którymi się zapoznała, dokonać wyboru takich wzorców, które uznała za najlepsze. Będą one przedmiotem naszych dociekań.

Tło kulturowe – od klasycyzmu do romantyzmu

W drugiej połowie XVIII wieku, końcowej fazie epoki klasycyzmu, umiejętność przyjemnego życia była bardzo wysoko ceniona. Spędzanie czasu w ogrodzie, w otoczeniu przyrody, zgodnie z myślą Jeana-Jacques’a Rousseau (1712–1778), który rozpropagował zachwyt nad „dziką naturą” i uczynił z niej obiekt admistracji i podziwu, było traktowane jako powrót do natury, prostoty i szczerości uczuć. Było przyjemnością, której z upodobaniem oddawali się przedstawiciele wyższych klas społecznych tym chętniej, jeśli towarzyszyła jej jakaś forma użyteczności: „Nie przeszkadza zabawa pożytkowi, gdy się rzeczy roztropnie według czasu, osoby i okoliczności się czynią” – pisał wielbiciel ogrodów książę biskup Ignacy Krasicki⁵. Niemiecki teoretyk sztuki ogrodowej Clemens

⁵ I. Krasicki, *Uwagi, wstęp i oprac. Z. Libera*, Warszawa 1997, s. 227.

Alexander Wimmer zauważył jednak, że choć w sentymentalnych ogrodach końca XVIII wieku starano się łączyć przyjemne i użyteczne, to użyteczność była traktowana głównie w kategoriach estetycznych, a nie praktycznych⁶. Tak więc pola, ogrody warzywne i sady najczęściej służyły twórcom i właścicielom ogrodów jako ważny element kompozycyjny, swoisty kontrapunkt dla komponowanych widoków, a rzadziej jako przynosząca dochód inwestycja. Ogród dostarczał przede wszystkim przyjemności estetycznej i intelektualnej rozrywki, czego konsekwencją było oderwanie go od realnej rzeczywistości. Czas w ogrodzie zatrzymywał się, a życie przybierało postać idylli, podobnie jak w sentymentalnej, ekscentrycznej wioseczce królowej Francji Marii Antoniny (Hameau de la Reine) w Wersalu, gdzie królowa w określonych godzinach zamieniała się w szczęśliwą pasterkę i wraz z gośćmi oraz dziećmi prowadziła „prosty, wieśniaczy tryb życia”. Józef Ignacy Kraszewski słusznie, choć z przekąsem, zauważył, że choć „Wiek XVIII chorował [...] na marzenia pastusze, ale pasterki ubierały się w jedwabie, a pasterze karmili ostrygami”⁷. Podobnie sielsko i beztrudnie w tym czasie płynęło życie w innych sentymentalnych ogrodach, na przykład w ogrodzie w Powązkach (1778) należącym do Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, gdzie „znajdowały się wyspy otoczone sztucznymi stawami i kanałami, nad którymi przerzucono mostki. Na jednej z wysp wybudowano chatki z ogródkami przeznaczonymi dla domowników i gości, które – rustykalne na zewnątrz – były wspaniale wyposażone. Wzdłuż krętych tras spacerowych wystawiono ruiny młyna, wieży, łuku antycznego, a także altany wiejskie i funkcjonujące budynki gospodarcze w formie budynków starożytnych i antycznych”⁸. Słowami syna księżnej, Adama Jerzego, „Była to oaza okolona morzem piasku, a pełna zieloności. Każde z dzieci miało tam swój domek z ogródkiem. [...] Dla ozdoby stała w parku ruina, urządzono też wysepkę, a na niej grootę. Na boku zbudowano stajnie w kształcie starego amfiteatru, a na osobnym podwórzku trzepało się różne

6 C.A. Wimmer, *Geschichte der Gartentheorie*, Darmstadt 1989, s. 411.

7 Za: J.I. Kraszewski, *Krasicki. Życie i dzieło. Kartka z dziejów literatury XVIII wieku*, Warszawa 1879, s. 135.

8 B. Chmiel, E. Czepielowa, *Zabawa na łodzie w Powązkach*, [w:] *Ogród. Forma – Symbol – Marzenie*, katalog wystawy, red. M. Szafrńska, Warszawa 1998–1999, s. 300.

ptactwo, często z rąk naszych żywione. [...] Była to istna ciągła sielanka, prawdziwy obraz wiejskiej poezji”⁹.

Owe sentymentalne ogrody były jednym z efektów zjawiska, które w końcu XVIII wieku opanowało oświecone europejskie elity rodzajem szaleństwa, którego pamięć była żywa jeszcze w XIX wieku. W 1871 roku można było przeczytać w „Kłosach”, że „Schyłek XVIII wieku owiewał szal zabawy, a wyższe warstwy rodem i bogactwami, idąc za tym popędem, rozlanym jak epidemia w powietrzu, wszelkie zachcianki wyobraźni przyoblekały w kształty rzeczywistości”¹⁰. Wśród zachcianek wyobraźni mieściły się też owe kosztowne, sentymentalne ogrody, przywołujące starożytne krajobrazy i beztroski świat mitycznej Arkadii. Władcy, arystokraci i przedstawiciele elity intelektualnej, nie zważając na koszty, nie tylko się bawili, ale także prześcigali w znawstwie i upodobaniu do ogrodów. Dobrym przykładem może tu być wspomniany już poeta książę biskup Ignacy Krasicki, praktykujący ogrodnik, twórca ogrodów w Lidzbarku Warmińskim (Heilsbergu), Smolajnach i Skierniewicach, autor poczytnego eseju *Ogrody i Listów o ogrodach*¹¹. W jego obfitej korespondencji znajdujemy wiele dowodów owego szaleństwa, na przykład: „W mojej podróży Hamburg odwiedzę, gdzie stolica kwiatów, drzew. Co ja stamtąd przywiozę! Co to ja zasadzę! Co to ja będę mógł dać! Co to ja będę miał pokazywać! Co to ja będę szczepił! Co to ja będę sadił! Co to ja będę – Rybejko! Straszna rzecz”¹² – informował rodzinę. Jak można się spodziewać, „szaleństwa ogrodowe” były niezwykle kosztowne i często pochłaniały fortuny. Dość wspomnieć wydatki Szczęsnego Potockiego związane z założeniem parku Zofiówka koło Humania, szacowane na zawrotną sumę od ok. 15 do 19,5 miliona ówczesnych złotych¹³.

9 A.J. Czartoryski, *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, tłum. z jęz. francuskiego K. Scipio, t. 1, Kraków 1904, s. 15.

10 [H], *Powązki*, „Kłosy”, 1871, t. 12, nr 294, s. 108.

11 Obie pozycje znajdowały się w zarzeckiej bibliotece [przyp. K.R.].

12 J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 330.

13 M. Cieński, *Przyjemności parkowe i ogrodowe w życiu i literaturze polskich oświeconych*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostewiczowa, Warszawa 2011, s. 56–57; T. Jaroszewski, *Wychowanie pojętny Gradywa*, [w:] *Sztuka a natura*, red. E. Chojecka, Katowice 1991, s. 341. Dla porównania: „Na początku 1825 r. zapasy kasowe skarbu Królestwa przekroczyły sumę 20 mln złp, a 29 listopada 1830 r. było to już ponad 34 mln złp”. Za: *Królestwa Polskiego cud gospodarczy*, [w:] *Historia Uważam Rze*, <https://historia.uwazamrze.pl/artukul/1104539/krolestwa-polskiego-cud-gospodarczy> (dostęp: 1.09.2019).

Dowodzi tego także informacja o trudno wyobrażalnej liczbie sadzonek, które ponoć otrzymał do swojego ogrodu Ignacy Krasicki od twórcy *Królestwa Ogrodów*, księcia Leopolda III von Anhalt-Dessau: „co też tu kwiatków książę mój Dessau przysłał! Drzew 800.000, kwiatów 1.200.000”¹⁴ albo kolekcja drzew oranżeriovych, nabyta w 1795 roku w Dreźnie przez Helenę Radziwiłłową za niebagatelną sumę 300 tysięcy dukatów¹⁵. Nie może więc dziwić fakt, że ogarnięci „szaleństwem ogrodowym” właściciele często borykali się z poważnymi kłopotami finansowymi. Dotknęły one zarówno Ignacego Krasickiego¹⁶, jak i jego przyjaciela biskupa chełmińskiego, opata oliwskiego klasztoru i zamiłowanego ogrodnika Karla von Hohenzollerna-Hechingena, który na unowocześnienie ogrodu oliwskiego wydał ostatni grosz, a swojemu następcy na tronie biskupim pozostawił pustą szkatułę¹⁷.

Od regularnych i swobodnych ogrodów klasycyzmu do romantycznych ogrodów krajobrazowych

W osiemnastowiecznej Europie istniały dwa typy ogrodów, które odpowiadały dwóm fazom rozwoju klasycyzmu: ogród regularny, którego niedościgłym wzorem był zaprojektowany przez André Le Nôtre’a ogród wersalski, i nieregularny, wzorowany na malowniczym „bezładzie” klasycystycznego pejzażu idealnego¹⁸. Obie formy długo występowały jednocześnie. Ryszard Przybylski zwrócił uwagę, że jeszcze nawet poeta Jacques Delille (1738–1813), uważany za prawodawcę klasycystycznych ogrodów swobodnych, choć „Tęsknił do miłego nieładu, ale ciągle jeszcze umiał cenić arcydzieła geometrii”¹⁹. W końcu jednak, pod wpływem angielskiej myśli liberalnej, wraz z unieważnieniem opartej na matematyce idei piękna, formy regularne ustąpiły swobodnym. Irlandzki filozof i polityk Edmund Burke (1729–1797) ujął to tak: „Jest bowiem

14 J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 269.

15 K. Żak-Zatorska, *Oranżerie nieborowskie – pałace roślin*, „Spotkania z Zabytkami”, 2015, nr 1–2, s. 13 (12–15).

16 W 1799 r. dług Krasickiego wynosił 169 000 talarów, zob. J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 357–358.

17 I. Fabiani-Madeyska, *Odwiedziny Gdańska w XIX wieku. Z relacji polskich zebrala Irena Fabiani-Madeyska*, Gdańsk 1957, s. 73: opis J.U. Niemcewicza; K. Rozmarynowska, *Ogrody odchodzące. Z dziejów gdańskiej zieleni publicznej*, Gdańsk 2011, s. 168.

18 R. Przybylski, *Ogrody romantyków*, Warszawa 1978, s. 7.

19 Tamże, s. 9–10.

w człowieku niefortunna skłonność, by z siebie, swoich poglądów i dzieł czynić miarę doskonałości wszystkiego [...] [człowiek – przyp. K.R.] przeniósł te wyobrażenia do swoich ogrodów, zamienił drzewa w kolumny, piramidy i obeliski, ukształtował żywopłoty w tyleż ścian z zieleni, wytyczył ścieżki w kwadraty, trójkąty i inne figury matematyczne ze ścisłością i symetrią, sądził przy tym, że jeżeli nie naśladuje, to ulepsza naturę i uczy ją, jak ma postępować. Wreszcie jednak natura uciekła od jego dyscypliny i zrzuciła jego więzy i choćby tylko nasze ogrody świadczą o tym, że zaczynamy odczuwać, iż pojęcia matematyczne nie stanowią prawdziwych miar piękna”²⁰.

Dowody na odwrót od form regularnych możemy znaleźć w najbliższym otoczeniu Magdaleny Morskiej. Zaprzyjaźniona z nią Izabela Czartoryska w 1771 roku założyła taki ogród w podwarszawskich Powązkach, trzy lata później jej szwagierka Izabela z Czartoryskich Lubomirska (1736–1816) – ogród Mon Coteau (1774) w Mokotowie i Aleksandrię (1780) w Siedlcach. Natomiast w 1778 roku Helena z Przeździeckich Radziwiłłowa (1753–1821) przystąpiła do realizacji pełnego tajemnic i odniesień do starożytności ogrodu koło Łowicza, który nazwała Arkadią. Wszystkie trzy panie doskonale się znały i rywalizowały ze sobą w pomysłach ogrodowych. Ich sentymentalne ogrody były pełne ukrytych znaczeń, których odczytanie stanowiło dodatkową przyjemność, ale wymagało znajomości kodu dostępnego tylko dla wykształconej elity. Szczególną ogrodową atrakcją były w nich ogrodowe niespodzianki, zwane z angielskiego – *folly* (ang. szalony): pseudoruiny, belwedery, altany, mostki, grotty, wieże, lodownie, itd., itp., których zadaniem było bawić, zadziwiać i szokować oraz świadczyć o wiedzy, odcytaniu i pozycji właścicielek ogrodów. W Zarzeczu powstała już tylko jedna zabawka tego typu – drewniany młyn na wyspie utworzonej na rzece Mleczce służący przyjemności bawienia gości. Biorąc pod uwagę doskonałą znajomość francuskiego i obycie Morskiej w świecie, można domniemywać, że pomysł budowy tego młyna-zabawki mogła ona wywieść ze zrealizowanych francuskich *ferme ornée*, na przykład Ermennonville, a być może z bardzo głośnego w drugiej połowie XVIII wieku ogrodu Moulin Joli założonego w 1754 roku w Colombes przez pisarza i malarza Claude’a-Henriego Wateleta (1718–1786),

Młyn służący właścicielce za salonik,
w którym przyjmowała gości
za: M. Morska, *Zbiór rysunków*,
Wiedeń 1836



autora *Essai sur les jardins* (1764) – pierwszej francuskiej książki o ogrodach swobodnych, w której opowiedział się za potrzebą łączenia przyjemnego z pożytecznym²¹, dlatego Moulin Joly było jednocześnie rezydencją i gospodarstwem. Znajdował się tam „wesoły młyn”, od którego ogród przyjął swoją nazwę. Były też stajnie, mleczarnia, pasieka, a także ścieżki spacerowe i drogi do przejażdżek konnych ozdobione rzeźbami, jak również ogród kwiatowy i ogród fizyka z laboratorium medycznym i ambulatorium. Choć po śmierci właściciela posiadłość podupadła, a w czasie rewolucji francuskiej uległa zniszczeniu, to pamięć o niej przetrwała.

Ze względu na swoją pozycję towarzyską Morska musiała znać swobodnie kształtowane, dostarczające przyjemności estetycznych sentymentalne ogrody polskich arystokratek, w których panował nastrój pogodnej beztroski, kaprys i kokieteria. Nie one jednak dostarczyły jej wzorów dla Zarzecza, ponieważ na początku XIX wieku, gdy rodził się pomysł budowy modelowej

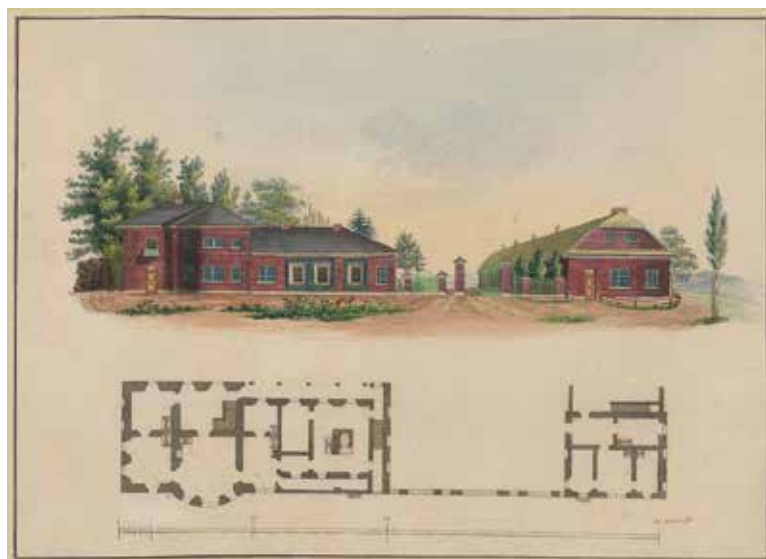
21 C.H. Watelet, *Essai sur les jardins*, Paris 1764.

rezydencji, ich epoka powoli odchodziła w przeszłość, a jej miejsce zajmowała nowa – ogrodów romantycznych odwołujących się do znacznie poważniejszych treści niż beztroski pasterski żywot wśród upiększonej przyrody, charakteryzująca się bardziej racjonalnym stosunkiem do gospodarczego wykorzystania ziemi; epoka ogrodów krajobrazowych, farm ozdobnych i prób upiększania krajobrazu rolniczego. I to właśnie tu powinniśmy szukać pierwowzoru rozwiązań przyjętych w Zarzeczu. Jednym z nich jest idea romantycznego parku krajobrazowego, silnie propagowana w Anglii przez Humphry’ego Reptona (1752–1818), który w 1795 roku w książce *Sketches and Hints on Landscape Gardening* po raz pierwszy użył nazwy *landscape garden* na określenie ogrodu komponowanego na podstawie tych samych zasad, co obraz w malarstwie pejzażowym. W swoim *Zbiorze rysunków* Morska napisała: „Założyciel, używa tych samych co malarstwo środków, do nadania plantacyom uroku piękności”²².

W 1817 roku, kiedy hrabina przystąpiła do realizacji swojego marzenia o modelowym gospodarstwie rolnym, jej uwaga w takim samym stopniu była skupiona na estetycznej przyjemności, jakiej dostarczał jej pałac i park, co na pożytkach płynących z pięknie i racjonalnie rozplanowanego folwarku. Dlatego też ważnym elementem jej siedziby stała się część gospodarcza z ogrodami użytkowymi oraz zabudową gospodarczą i mieszkalną przeznaczoną dla pracowników folwarku. Zarzecze należy więc do tych wczesnych ogrodów romantycznych, w których już tylko pobrzmiewają echa sentymentalizmu poprzedniej epoki, na przykład w postaci ogrodowej zabawki w charakterze *folly*, jakim był wspomniany już drewniany młyn na wyspie, w którym hrabina przyjmowała swoich gości. O wpływach klasycznych mogą świadczyć też zamieszczone w jej *Zbiorze rysunków* liczne cytaty z *Ogrodów* Jacques’a Dellile’a, poety zaliczanego do epoki klasycyzmu²³. Jednak kompozycja ogrodu odpowiada już nowym zasadom – romantycznego ogrodu krajobrazowego, w którym ważniejsze od formy były doznawane pod wpływem kontaktu z przyrodą przeżycia i nastroje. Pod ich presją, jak ujęła to Małgorzata

22 M. Morska, dz. cyt., s. 20.

23 J. Dellile, *Les Jardins, enquatrechants*, Paris 1801.



Zarzecze. Zabudowania folwarczne
za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836

Szafrąńska, „czułościowy ogród przemieniał się w pejzaż wewnętrzny, w pejzaż duszy”²⁴.

Do przekroczenia granicy pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem i zmiany klimatu polskich ogrodów przyczyniła się utrata niepodległości. I tu warto przytoczyć fragment tekstu Ryszarda Przybylskiego, który doskonale pasuje do klimatu Zarzecza: „Znękany rozpaczą niewolnictwa polski romantyk szukał w parkach przede wszystkim ducha polskości, tropił tożsamość narodową, aczkolwiek, zmęczony niekiedy moralnymi kolizjami spisków, zamieniał ogrody, zupełnie jak sentymentalny bohater, w miejsca wytchnienia, w ciche zakątki zwykłego ludzkiego szczęścia”²⁵. Jeżeli przypomnimy działalność Morskiej po upadku powstania listopadowego, jej rezygnację z coniedzielnich balów, to z łatwością dostrzeżemy w zarzeckim ogrodzie nastrój, o którym napisał Przybylski. Pod wpływem wydarzeń historycznych ogrodowe przyjemności musiały zostać odłożone na dalszy plan, a ogrody z przedmiotu

²⁴ *Ogród polski w XIX wieku. Antologia tekstów*, wybór i wprowadzenie M. Szafrąńska, Warszawa 1998 (seria „Studia i Materiały. Ogrody”, nr 3 (9)), s. 25.

²⁵ R. Przybylski, dz. cyt., s. 27.

rywalizacji, przyjemności, rozrywki i – najczęściej – pozornej sentymentalnej w wyrazie użyteczności przekształciły się w miejsca kultywowania pamięci narodowej i podnoszenia kultury rolnej, co – jak zauważyła Agata Zachariasz – w okresie porozbiorowym także było uważane za rodzaj patriotyzmu²⁶. Charakter ogrodów uległ radykalnej zmianie. Dymitr Lichaczow zauważył, że „żartobliwie ironiczny stosunek do świata, do mitologii i emblematyki zmarł śmiercią naturalną, dając początek bardziej poważnemu i głębokiemu potraktowaniu tej tematyki i tym samym stwarzając zapotrzebowanie na odpowiedni zakres wiedzy. Romantyzm sprawił, że zamiast antycznych bóstw zaczęto personifikować moralne i estetyczne pojęcia, że powstawały świątynie poświęcone Przyjaźni, Miłości, Melancholii i inne podobne”²⁷. Mamy na to sporo dowodów w dobrze znanym Morskiej, puławskim, romantycznym ogrodzie Izabeli Czartoryskiej.

Wraz z odchodzeniem w ogrodach od form regularnych i przyjmowaniem swobodnych niezmiernie wzrosła rola widoków, które wiązały ogród z otaczającym krajobrazem. Były one jednym z najważniejszych wymogów estetycznych ogrodnictwa krajobrazowego. Ich eksponowanie ułatwiał pewien ogrodowy wynalazek, tak zwana ukryta granica ogrodu, nazywana „aha” lub „ha-ha”²⁸. Najczęściej była nią niewidoczna z daleka fosa, której jedną ze ścian tworzył mur oporowy, uniemożliwiający intruzom wejście do ogrodu, ale pozwalający na otwarcie szerokich perspektyw widokowych. Mentorka Morskiej, Izabela Czartoryska, ganiąc tworzenie sztucznych gór widokowych, napisała tak: „Daleko łatwiej kto ma miejsce w ogrodzie; gdzie jest piękny punkt z widokiem, tak parkana wyrzucić kawał, i te pieniądze co odłożone na usypanie górki, obrócić na zrobienie szerokiego i głębokiego rowu. Ten obsadzić niskimi roślinami; po bokach dać kilka Akacyj albo Topoli; z brzegu rowu piękną

26 A. Zachariasz, *Piękno i użyteczność – o sztuce uprawy roślin użytkowych*, „Czasopismo Techniczne”, 2012, nr 8-A, s. 35.

27 D. Lichaczow, *Poezja ogrodów. O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 188.

28 Ten sposób zatarcia granic ogrodu wynaleziono we Francji. Do Anglii, ojczyzny ogrodów swobodnych, wynalazek ten przedostał się zapewne dzięki Johnowi Jamesowi, który w 1712 r. opublikował książkę *The Theory and Practice of Gardening* (trzon dzieła stanowił angielski przekład *La Theorie et la Pratique du Jardinage* z 1709 r. pióra francuskiego teoretyka sztuki ogrodów barokowych Antoine-Josepha Dezallier’a D’Argenville’a) [przyp. K.R.].

wierzbę płaczącą, która w rów niech spada, i tam pod Akacyjami przy tym otworze umieścić kilka ławek i stół. Rów broni od napaści i bydła, a widok się otwiera przyjemnie pod cieniem i wygodnym się stanie dla wszystkich”²⁹. Dzięki zastosowaniu „aha” ostatecznie zniknęły widzialne granice ogrodów i możliwe stało się nie tylko prawie nieograniczone otwieranie widoków na zewnątrz, ale także uwzględnienie w kompozycji dalszej okolicy: pól, wsi, łąk i lasów. W Zarzeczcu, ze względu na ukształtowanie terenu, naturalnie sprzyjające otwieraniu widoków, nie było potrzeby budowania „aha”. Jej rolę przejęło sztucznie ukształtowane koryto rzeczki Mlecзки, za którą rozciągał się niczym niezakłócony widok pól i łąk, niestety dziś zasłonięty wysokimi drzewami.

W zarzeckim ogrodzie ciągle doskonale jest widoczna jeszcze jedna cecha ogrodów krajobrazowych – próba dostosowania kompozycji zespołu do otaczającego krajobrazu: „Cała sztuka na tem zależy, aby ozdobić miejsce, używając do tego małych na pozór środków, [...] temi są: drzewa, woda, widoki zewnętrzne, które nijako przywłaszczyć sobie należy, ażeby nadać przedmiotom najpospolitszym powabną postać” – napisała hrabina w swoim *Zbiorze rysunków*³⁰. Zgodnie z tym, co napisała, na swoją rezydencję wybrała ona miejsce o bogato ukształtowanej rzeźbie terenu, wyjątkowo sprzyjające ekspozycji widoków. Pałacyk umieściła na wysokiej skarpie, aby był z daleka widoczny, ale też stwarzał możliwość otwierania szerokich perspektyw na przyległy krajobraz. Kościół, ze względu na jego znaczenie, usytuowała na szczycie przeciwnego wzgórza, aby górował nad okolicą. W kompozycję ogrodu zgodnie z romantycznym kanonem włączyła piękne stare dęby, a projektując całe założenie, kierowała się zasadą różnorodności, kontrastu i malowniczości oraz racjonalnym ukształtowaniem zabudowy całego folwarku.

29 I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805, s. 54.

30 M. Morska, dz. cyt., s. 4.

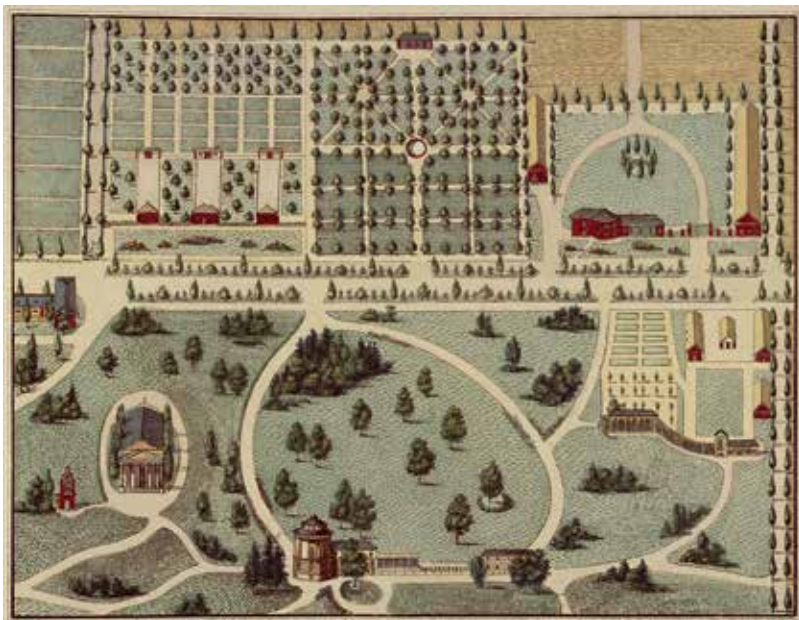


Żarzecz. Widok ogólny na część pałacowo-ogrodową. Na pierwszym planie – staw z wyspą na rzece Mlecze; z lewej strony – młyn, a na dalszym planie, wśród drzew – kościół i pałac
za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836

Źródła

Wzorce kształtowania ogrodów krajobrazowych oraz folwarków napływały do Polski bezpośrednio z Anglii, ojczyzny swobodnego ogrodnictwa, gdzie najwcześniej dokonała się rewolucja agrarna, która wzmocniła znaczenie rezydencji wiejskiej. Ponadto przemiany światopoglądowe wyrażające się nowym, afirmatywnym stosunkiem do przyrody sprawiły, że wśród właścicieli majątków łaknących kontaktu z przyrodą wzrosło zainteresowanie sprawami rolnictwa i jego udoskonalaniem³¹. Na początku XIX wieku rolę podręczników zakładania ogrodów krajobrazowych pełniły głównie rozliczne utwory encyklopedyczne Szkota Johna Claudiusa Loudona (1783–1843), autora

31 Z. Gołębiowska, *Angielskie wzorce i inspiracje w życiu dworu puławskiego na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 1991/1992, vol. 46/47, 9 sectio F, s. 198.



Plan założenia pałacowo-ogrodowego z Zarzeczu. Na dole – zespół rezydencjonalny z pałacem, kościołem i ogrodem ozdobnym; u góry – część gospodarcza z zabudową folwarczną, sadami i ogrodami użytkowymi
za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836

kilku encyklopedii i niestrudzonego wydawcy miesięcznika „Gardner’s Magazine”³². To właśnie on rozpropagował gospodarkę krajobrazową (*landscape husbandry*) łączącą w krajobrazie wiejskim użyteczność i piękno. Zalecał, by projektanci stosowali „gust znaleziony w naturze w połączeniu z gospodarką i użytecznością”³³.

Wiadomości o nowatorskich dokonaniach Anglików docierały do Europy dzięki odwiedzającym Anglię arystokratom, architektom i ogrodnikom oraz napływającej stamtąd coraz bogatszej literaturze. Pod ich wpływem Europę

³² J.C. Loudon, *Encyklopedia ogrodnictwa* (*An Encyclopaedia of Gardening*, 1822), *Encyklopedia rolnictwa* (*The Encyclopaedia of Agriculture*, 1825), *Encyklopedia roślin* (*The Encyclopaedia of Plants*, 1829), zob. D. Lichaczow, dz. cyt., s. 160.

³³ A. Zachariasz, dz. cyt., s. 35.



Pałac w Zarzeczcu. Widok od strony ogrodu
za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836

ogarnęła anglomania. Angielskie doskonale funkcjonujące majątki oraz opisane w książkach przykłady zaczęły być traktowane jako wzorce do naśladowania. Nie inaczej działo się w Polsce. Jednym z ośrodków, który wcześniej przyjął wzory angielskie, były Puławy, w których Izabela Czartoryska zaczęła je wprowadzać zaraz po powrocie z podróży do Anglii (1789–1791). Pozyskała nawet w tym celu angielskiego ogrodnika Jamesa Savage’a, który został zobowiązany do „założenia w Puławach ogrodu w stylu angielskim «un jardin de plaisance à la modeou costume anglaise», rozmnożenia roślin egzotycznych, a także kształcenia swego pomocnika”³⁴. Jako że w czasie pobytu na wyspach najbardziej zachwyciły księżną parki szkockie, to w 1790 roku sprowadziła także do Polski szkockiego „projecturera – projektodawcę

34 Z. Gołębiowska, dz. cyt., s. 196–197.

ogrodów” Dionizego Miklera (Mac Clair), który założył w Polsce wiele parków krajobrazowych, a w 1797 roku działał w Puławach³⁵. Angielska podróż księżnej bardzo silnie wpłynęła na zmianę klimatu puławskiego dworu, który przyjął angielski styl życia³⁶. Zatrudniono nawet angielskich służących, wprowadzono angielską kuchnię, a puławska biblioteka wypełniła się angielskimi książkami. Wiele z nich dotyczyło nowoczesnego gospodarstwa wiejskiego i kształtowania ogrodów³⁷. Nie można wykluczyć, że Morska mogła z nich korzystać. Wiemy także, że temat ogrodów był na puławskim dworze żywo dyskutowany³⁸. Poza domownikami w rozmowach uczestniczyli też goście. Jednym z nich, w 1815 roku, była Magdalena Morska. Roman Aftanazy napisał: „Pierwszym etapem [podróży] były Puławy, gdzie dziedziczka Zarzecza pozostała przez kilka tygodni. Prowadząc z panią domu ks. Izabelą Czartoryską i jej córką Marią Wirtemberską ożywione rozmowy na temat budownictwa i estetyki domów wiejskich, jak też zakładania ogrodów. Dużo przy tym szkicowała”³⁹. W czasie pobytu w Puławach Morska spotkała także Franciszka Karpińskiego, od którego otrzymała przetłumaczony przez niego poemat *Ogrody Delille’a*⁴⁰. Dlatego można przyjąć, że jednym z ważnych źródeł, z którego czerpała pomysły dla Zarzecza, były wzorce płynące z Anglii, zapośredniczone poprzez kontakt z Puławami księżnej Czartoryskiej, zdobywane podczas dyskusji prowadzonych na tamtejszym dworze.

35 S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 204.

36 Z. Gołębiowska, dz. cyt., s. 194–195.

37 Wiele z nich dotyczyło nowoczesnego gospodarstwa wiejskiego i kształtowania ogrodów. Były to m.in.: Johna Abercrombiego, *The Gardener’s Pocket Journal or Daily Assistant in the Modern Practice of English Gardening*, London 1794; Charlesa Marshalla, *A Plain and Easy Introduction to the Knowledge and Practice of Gardening with Hints on Fish-Ponds*, London 1800; Johna Claudiusa Loudona, *An Encyclopaedia of Gardening Comprising the Theory and Practice of Horticulture, Floriculture, Arboculture, Landscape Gardening Including All the Latest Improvements, a General History of Gardening in All Countries*, London 1824; francuskie wydanie książki Thomasa Whately’ego, *L’art de former les jardins modernes ou l’art des jardins anglais*, Paris 1771; Williama Masona, *The English Garden: a Poem in four Books*, Dublin 1786; Richarda Payna Knighta, *The Landscape, a Didactic Poem*, London 1795. Przytaczam za: Z. Gołębiowska, dz. cyt., s. 194–195.

38 R. Aftanazy, dz. cyt., s. 271.

39 Tamże.

40 Tamże.

Kolejnym źródłem inspiracji z pewnością była literatura. Wraz z rosnącym na przełomie XVIII i XIX wieku zainteresowaniem ogrodami pojawiło się w Polsce wiele książek o tej tematyce. Pomiędzy pozycjami w języku angielskim i francuskim były też dostępne w języku polskim, zarówno tłumaczenia, jak i napisane przez polskich autorów. Opisywano w nich istniejące ogrody (np. Seweryna Goszczyńskiego *Noc w Zofiówce*, 1824), przybliżano historię i teorię sztuki ogrodowej (np.: Jacques’a Delille’a *Ogrody*, 1783, a także *List Pliniusza młodego o Ogrodach Dawnych Rzymian* oraz *List Pana Chambers* [Chambers]. *O ogrodach Chinczykow* w tłumaczeniu Karpińskiego, Ignacego Krasickiego *Listy o ogrodach*, 1801). Niektóre dzieła miały charakter podręcznikowy (np.: Franciszka Siarczyńskiego *Sztuka ogrodnicza, czyli o ogrodnictwie zawierająca przepisy chodzenia przyzwoitego wokół ogrodów kwitowych kuchennych i sadów, z przydatkiem niektórych ciekawych i użytecznych wiadomości sekretnych*, 1782, Franciszka Ksawerego Giżyckiego *O przyozdabianiu siedlisk wiejskich, czy spowinowaconego z Morską Wacława hr. Sierakowskiego Postać ogrodów, która do dwóch zmysłów: smaku w owocach i powonienia w kwiatach, szczególnie ściągga się*, 1798). W roku 1819 ukazało się też po polsku dzieło wspomnianego już Johna Claudiusa Loudona *O zakładaniu folwarków podług zasad szkockiego gospodarstwa przy względzie na stósunki Anglii i o przyozdobieniu posad wiejskich. Dzieło w języku angielskim wypracowane przez J. C. Loudona. Objaśnione trzydziestu ośmiu rycinami wystawiającymi budowy i różne poprawy rolnicze świeżo dokonane, na język polski przełożone i uwagami zbogacone przez A. P. Biernackiego*.

Najważniejsze książki, które ukształtowały gust ogrodowy Magdaleny Morskiej i były źródłem jej ogrodowych inspiracji, to z pewnością te, które przywołała we wstępie do swojego *Zbioru rysunków*. Na pierwszym miejscu wymieniła poemat *Ogrody* (1783) Jacques’a Delille’a, *Les jardins ou l’art. d’embellir les paysages* (1782). Posiadała zarówno wydanie francuskie, jak i polskie w tłumaczeniu Franciszka Karpińskiego. Jej fascynacja dziełem Delille’a uwidacznia się w licznych cytatach, którymi podsumowuje poszczególne rozdziały *Zbioru rysunków*. Autorka, jak sama napisała, korzystała też z dzieła Stanisława hr. Wodzickiego *O chodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celniejszych ku ozdobie ogrodów, przy zastosowaniu do naszej strefy. Dzieło miłośnikom ogrodów poświęcone przez Stanisława Wodzickiego*, wydawanego w Krakowie w latach 1818–1825, z prac Giżyc-

kiego *O przyozdobieniu siedlisk wiejskich* (1827) oraz Stanisława Bonifacego Jundziłła *Opisanie roślin Linneusza* (Wilno 1811) i Michała Szuberta *Opisanie drzew i krzewow leśnych Krolestwa Polskiego* (Warszawa 1827). Szczególne znaczenie miała dla hrabiny książka Izabeli Czartoryskiej *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*. Obie panie dobrze się znały, odwiedzały i wymieniały się doświadczeniami. Jednym z dowodów na ich zażyłość może być ilustracja zamieszczona w książce Czartoryskiej *Klomb z kwiatów na lato Kwitnące ułożony przez Mag. z Dzieduszyckich Morską* (pomiędzystronami 64 a 65). Książka Czartoryskiej przyczyniła się do rozpropagowania ogrodów swobodnych w Polsce. Zofia Gołębiowska zwróciła uwagę na to, że zostało to nawet odnotowane w popularnym, wzmiankowanym już dziele Loudona *An Encyclopaedia of Gardening* (1822)⁴¹. Napisał on: „Ogrody angielskie wprowadziła do Polski księżna Izabela Czartoryska. Dama ta wysoce utalentowana, o dużym smaku i wielkiej wrażliwości, sporo czasu spędziła w Anglii. Stamtąd przywiozła do Polski ogrodnika Savage’a i przy jego pomocy oraz artystów warszawskich Vogla i Freya, założyła [...] ogród w Puławach”⁴². Potem następuje krótki opis puławskiego ogrodu wraz z odsyłaczem do książki Georga Burnetta *View of the Present State of Poland* (1807), w której znajduje się dokładniejszy opis puławskiej rezydencji⁴³. Podkreślając zasługi księżnej Czartoryskiej w dziele upowszechniania ogrodów angielskich w Polsce, Loudon przywołał również jej książkę, przy czym zauważył, że jest to jedyna oryginalna polska praca z tego zakresu⁴⁴.

Można przypuszczać, że książek, z którymi zapoznała się właścicielka Zarzecza, było o wiele więcej niż te, które wymieniła. Niektóre z nich mogły pochodzić z biblioteki puławskiej, inne mogły być własnością hrabiny. W przekazanej Ossolineum kolekcji książek Morskiej znalazło się siedem tytułów o tej tematyce, wśród nich dzieła encyklopedyczne i słownikowe, między innymi: 12 tomów *Cours Complet D’Agriculture... Dictionnaire Universel D’Agriculture...* François Roziera (Paryż 1791), *Dictionnaire Des Jardiniers...* Philipa Millera (Paryż 1785) oraz *De la composition des parcs et jardins pittoresques...*

⁴¹ Z. Gołębiowska, dz. cyt., s. 210–211.

⁴² Tamże.

⁴³ G. Burnett, *View of the Present State of Poland*, London 1807, s. 191–195.

⁴⁴ Z. Gołębiowska, dz. cyt., s. 211.

J. Lalosa (Paryż 1817), dzieła botaniczne: *Flore française...* Jeana Baptiste'a de Lamarcka i Augustina Pyramusa de Candolle'a (Paryż 1805), *Dictionnaire abrégé de botanique, faisant suite aux exercices de botanique à l'usage des commençans* J.C. Philiberta (Paryż 1803) oraz systematyka roślin *Systema Naturae* Linneusza⁴⁵. Bardzo ogólny charakter tych dzieł pozwala domniemywać, że książki dotyczące praktyki ogrodniczej, z których Morska korzystała na co dzień, nie zostały przekazane bibliotece, a pozostały w Zarzeczu.

Kolejnym ważnym źródłem ogrodowych fascynacji właścicielki Zarzecza były odwiedzone przez nią polskie i europejskie ogrody. Morska, jak wiele osób z jej warstwy społecznej, dużo podróżowała. W latach 1792–1793 wraz z mężem Ignacym odwiedziła Austrię, Szwajcarię i Włochy, później często jeździła do Wiednia, Warszawy, Lwowa i Krakowa, a w 1815 roku wraz z bratem Wawrzyńcem wybrała się w długą podróż po Europie. Według słów kronikarza rodu Maurycego Dzieduszyckiego zwiedziła wówczas „wszystkie celniejsze ogrodowe zakłady w Niemczech, Holandii, Belgii, Francji i Anglii”⁴⁶, aby z najlepszych źródeł czerpać wzory do kształtowania architektury krajobrazu w Zarzeczu. Warto zaznaczyć, że ostatnią, najpewniej uciążliwą dla starszej pani podróż do Holandii i Anglii odbyła w roku 1844, mając 82 lata. W czasie wszystkich podróży hrabina szkicowała i robiła notatki. W bibliotece Ossolineum zachowały się jej „Notatki ogrodowe”, w których znajduje się spis ponad 120 odwiedzonych ogrodów i szkółek roślin, polskich i zagranicznych⁴⁷. Potwierdza to Zarzecki w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1864 roku, który napisał: „W podróżach swoich zbierała w tym celu [wykonania projektu i założenia ogrodu] zagranicą wzory i rysunki, wzywając rady i pomocy najbieglejszych w ogrodnictwie budowniczych i ogrodników. Starania jej powiodły się najzupełniej”⁴⁸, oraz sama Morska, która we wstępie do swojego *Zbioru rysunków* napisała: „Jeżeliby się zaś ten zbiór i pod innym względem stał się użytecznym, dopełniłoby się największe życzenie moje i wynagrodziłoby mi się dostatecznie

⁴⁵ D. Sidorowicz-Mulak, dz. cyt., s. 131. Na ten temat zob. także artykuł D. Sidorowicz-Mulak, *Zarzecki księgozbiór Magdaleny Morskiej w świetle materiałów bibliotecznych z Ossolineum* w tym tomie.

⁴⁶ M. Dzieduszycki, *Kronika domowa Dzieduszyckich*, Lwów 1865, s. 413. Cyt. za: M.E. Kowalczyk, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019, s. 380.

⁴⁷ J. Dudek-Klimiuk, J. Dolatowski, dz. cyt., s. 60.

⁴⁸ Tamże, s. 53.

podjęte staranie w zebraniu potrzebnych do niego materiałów i myśli, ugruntowanych tak na własnym długim doświadczeniu i postrzeżeniach jako i pilnem w obcych krajach upatrywaniu wzorów”⁴⁹.

Wzorce

Przyglądając się bliżej Zarzeczu, odnosi się wrażenie, że Morska orientowała się w nowych sposobach prowadzenia nowoczesnej gospodarki rolnej. Widać tu wyraźną inspirację ideą farmy ozdobnej, znanej w Polsce dzięki publikacjom Loudona, którego cytowali dwaj przywołani przez Morską w *Zbiorze rysunków* autorzy: Wodzicki i Giżycki⁵⁰. Po raz pierwszy pomysł urządzenia majątku ziemskiego w postaci *ferme ornée* został wysunięty już w 1715 roku przez angielskiego projektanta i teoretyka ogrodnictwa Stephena Switzera, który w wydanej w latach 1715–1718 książce zatytułowanej *Ichnographia Rustica: or, The Nobleman, Gentleman, and Gardener's recreation* zaproponował przemieszanie ze sobą budowanych dla zysku zabudowań folwarcznych i ogrodów użytkowych z zakładanymi dla przyjemności ogrodami ozdobnymi⁵¹; jednym słowem, połączenie pożytku z przyjemnością. Twierdził, że zysk i przyjemność wcale się nie wykluczają, a mogą ze sobą zgodnie koegzystować⁵². Jako pierwszy też, w 1715 roku, dla określenia zaproponowanego przez siebie sposobu organizacji przestrzeni posiadłości użył nazwy *ornamental farma* w 1742 roku, w kolejnym wydaniu dzieła *Ichnographia Rustica...* – francuskiego określenia *ferme ornée*.

49 M. Morska, dz. cyt., s. 1.

50 S. Wodzicki, *O chodowaniu [!], użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celniejszych: ku ozdobie ogrodów, przy zastosowaniu do naszej strefy*, t. 1–5, Kraków 1818–1825; F.K. Giżycki, *O przyozdobieniu siedlisk wiejskich*, Warszawa 1827. Por. A. Zachariasz, dz. cyt., s. 35.

51 P. Hobhouse, *Historia ogrodów*, Warszawa 2005, s. 232; R. Holden, *Ferme Ornée*, [w:] *The Oxford Companion to Gardens*, cons. ed. Sir G. Jellicoe, S. Jellicoe, ed. P. Good, M. Lancaster, Oxford–New York 2001, s. 186.

52 S. Switzer: „By mixing the useful and profitable Parts and Gard'ning with the pleasurable in the interior parts of my Designs and Paddocks, obscure enclosures, etc. in the outward. My Designs are thereby vastly enlarg'd and both Profit and Pleasure may be agreeably mix'd together”. Cyt. za: R. Holden, dz. cyt., s. 186.

Ważnym elementem farmy ozdobnej były wielogatunkowe żywopłoty z drzew i krzewów, ramowane rabatami kwiatowymi⁵³. Rozwiązanie to podchwyciła Morska, która napisała: „Plantacje mają różne przeznaczenia; służą one bowiem albo do ozdoby, albo do zamknięcia widoku, albo jako środek do ukrycia części, które dostrzeżone być nie powinny. Ograniczenie ich widocznym być nie powinno, dlatego najlepiej używać do tego żywopłotów, które służąc za ogniwo łączące, utwarzają najdoskonalszy związek między plantacją a budynkami wszelkiego rodzaju”⁵⁴.

Idea Switzera znalazła w Anglii wielu naśladowców, między innymi w 1735 roku podjął ją właściciel Woodburn Farm koło Chertsey w Surrey – Philip Southcote. Poprowadził on urządzoną w formie ogrodu drogę spacerową, która łączyła część ozdobną jego majątku z częścią gospodarczą. Wokół pól urządził drogę obsadzoną roślinami, biegnącą pomiędzy poszczególnymi obiektami: altanami, zabudowaniami gospodarczymi i rezydencją. Sam tak zachwalał swoje przedsięwzięcie: „Początkowo moim pomysłem było mieć ogród na środku wyższej części posiadłości oraz możliwość spaceru wokół mojej farmy, zarówno dla wygody, jak i dla przyjemności: z ogrodu widziałem, co się dzieje na terenie, a podczas spaceru «wokół farmy» mogłem łatwo dotrzeć wszędzie, gdzie mogłem być potrzebny”⁵⁵.

Olbrzymi rozgłos zyskała sobie też, założona 10 lat później przez poetę Williama Shenstona, farma ozdobna w Leasowes (1745–1763). Wśród zwabionych jej oryginalnością gości właściciela znajdowali się między innymi: niestrudzony propagator ogrodnictwa swobodnego William Pitt (1708–1778), od młodości oddany ogrodniczej pasji prezydent Stanów Zjednoczonych i właściciel posiadłości Monticello – Thomas Jefferson (1743–1826) oraz zafascynowany ogrodnictwem krajobrazowym René-Louis markiz de Girardin (1735–1808), przyjaciel i sponsor Jeana-Jacques’a Rousseau, właściciel ogrodu

53 Tamże.

54 M. Morska, dz. cyt., s. 20.

55 Tłumaczenie autorki; „All my design at first was to have a garden on the middle high ground and a walk round my farm, for convenience as well as pleasure: for from my garden I could see what was doing in the grounds, and by the walk could have a pleasing access to either of them where I might be wanted”, R. Holden, dz. cyt., s. 611.

w Ermenonville ukształtowanego na wzór Leasowes, co nawet zostało upamiętnione ustawionym w ogrodzie pomnikiem Shenstona⁵⁶.

Drugą ideą, która za względu na swoją popularność na ziemiach będących pod zaborem pruskim mogła być Morskiej znana, była idea estetyzacji krajobrazu, mająca swoje korzenie w głośnym eksperymencie księcia Leopolda III von Anhalt-Dessau, jakim było przekształcenie jego niewielkiego księstwa w „królestwo ogrodów” (*Gartenreich*). Już nie tylko ogród, nie majątek ziemski, ale też cały kraj został przez niego zagospodarowany w sposób ogrodowy. Począwszy od roku 1762 przy pomocy architekta Friedricha Wilhelma von Erdmannsdorffa tworzył książę rozległy kompleks architektoniczno-parkowy o łącznej powierzchni 145 km², składający się z kilku wtopionych w upiękaszony krajobraz zespołów pałacowo-parkowych, licznych obiektów ogrodowych i kościołów. Sztuczny wulkan był tylko jedną z atrakcji czekających na gości księcia. Poza nim wzbudzały podziw: sztuczne ruiny, gotycki folwark i synagoga w formie klasycystycznej świątyni świadcząca o tolerancji religijnej oświeconego władcy. „Teren księstwa przecinały zacienione szpalerami drzew szosy oraz drogi na groblach powodziowych, które zabezpieczały kraj przed częstymi wylewami rzek Łaby i Muldy. Przy groblach i drogach wznosiły się architektoniczne akcenty w postaci punktów widokowych, gospód, strażnic wałowych (*Wallwachhaus*), skąd otwierał się widok na rozległe, gospodarczo wykorzystywane i parkowo upiękkszzone kompleksy łąk, lasów i pól”⁵⁷. Urządzone pod wpływem filozofii Rousseau, racjonalnie zorganizowane i piękne księstwo miało się stać antytezą współczesności, a wzniesione budowle neogotyckie świadczyć o niezależności państewka, które w intencjach pedagogicznych oświeconego księcia miało się stać przykładem państwa idealnego. Rozgłos, jaki osiągnęło „królestwo ogrodów”, sprawił, że idea upiększania krajobrazu zyskała w krajach niemieckich wielu naśladowców⁵⁸.

W pierwszej połowie XIX wieku, za sprawą rosnącej popularności angielskiego ogrodnictwa krajobrazowego i pojawienia się na wsi nowych

56 P. Edwards, *Leasowes*, [w:] *The Oxford Companion to Gardens...*, s. 331.

57 A. Kwaśniewski, «Królestwo ogrodów» księcia Leopolda von Anhalt-Dessau. W poszukiwaniu oświeceniowej jedności natury i człowieka, [w:] *Kształtowanie krajobrazu: idee, strategie, realizacje*, cz. 1: *Saksonia, Brandenburgia, Berlin*, red. A. Drapella-Hermansdorfer, Wrocław 2004, s. 13.

58 Tamże, s. 14.

sposobów gospodarowania, upowszechniła się także idea estetyzacji krajobrazu rolniczego (*Landesverschönerungskunst*). Jej propagowaniem zajmowali w Niemczech architekt Gustav Vorrher⁵⁹ (1778–1847) oraz Heinrich Nagel, autor książki *Landesvörschenerung und Landesverbesserung*⁶⁰. „Upiększanie ziemi” postrzegali oni jako dążenie do organicznego zespolenia kultury rolnej, sztuki ogrodowej i architektury⁶¹, przy czym sztuka upiększania krajobrazu rolniczego stała dla nich na szczycie wszystkich sztuk⁶². Vorrher snuł nawet utopijne wizje globalne, w których całe kraje miałyby zostać zagospodarowane na sposób ogrodowy: „miłe, jak najlepiej wykonane domy i gospodarstwa, szczęśliwi mieszkańcy; piękne miasta, wioski i pola, lepsi mieszczanie; upiękzone kraje, ulepszone narody; upiękzona ziemia, uszlachetniona ludzkość”⁶³.

Podobnie ideę upiększania krajobrazu rozumieli liczni teoretycy, projektanci i właściciele majątków ziemskich w Polsce. Mentorka Morskiej, Izabela Czartoryska, napisała: „Ogrodem stać się może każde miejsce, każda wioska, każdy folwark, najmniejszy kątek. [...] są sposoby, które małym kosztem przystroić mogą całe okolice, które na ów czas stają się Ogrodem Właściciela”⁶⁴. I dalej: „nic nie broni, żeby z całej wsi i z całego miejsca najprzyjemniejsze i najweselsze uczynić mieszkanie. Najpierw podwórze jak najporządniej uprzątnąć [...]. Jeżeli są zabudowania gospodarskie, te poobsadzać, poprzedzielać drzewami; stodoły, obory, spichlerze, domy podstarościch i inne topolami włoskimi. [...] Dróżki do wsi, do lasku, albo do innych folwarków wyporządziwszy także drzewami ocienić; wieś samą dobrze poogradzać; furtki, bramy, ławki dobre porobić; studnie, krynice, sadzawki czysto utrzymywać. Jeżeli gdzie duże drzewa stoją, ławki pod nimi podawać, i każdy kąt, każdy cel przechadzki, czyli gospodarski, czyli do przyjaciela w sąsiedztwie prowadzący, drzewami przyozdobić.

59 G. Vorrherr (1778–1847) redagował „Monatsblätter für Bauwesen und Landesverschönerung”, wydawane w latach 1821–1830 w Monachium [przyp. K.R.].

60 H. von Nagel, *Landesvörschenerung und Landesverbesserung*, München 1831.

61 A. Kostołowski, *Od gospodarstwa ozdobnego do upiękzonego pejzażu rolniczego. Przykłady z końca XVIII i początku XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski*, [w:] *Sztuka a natura. Materiały XXXVIII Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, red. E. Chojecka, Katowice 1991, s. 375; A. Kwaśniewski, dz. cyt., s. 15.

62 A. Kostołowski, dz. cyt., s. 375.

63 Cyt. za: A. Kwaśniewski, dz. cyt., s. 15.

64 I. Czartoryska, dz. cyt., s. VI.

W miejscach obronnych od szkody, w zakątkach i w sadach chłopskich po kilka, po kilkanaście drzew owocowych poposadzać. To zrobiwszy, gospodarz od domu aż do granicy swojej idzie zawsze ogrodem, bo cała wieś i całe mieszkanie nim się stanie”⁶⁵. Wtórował jej przywoływany przez Morską Giżycki, który właścicielom majątków radził, aby rozszerzali swoje plantacje: „z tej naprzód przyczyny, iż [w Polsce] skład poziomemu jest w powierzchni równy, a przeto wymaga urozmaicenia, po wtóre, że przy szczupłej ludności i pośledniej kulturze kraju, jak z jednej strony nie zbywa na ziemi, tak z drugiej zachodzi potrzeba rozprzestrzenienia plantacyj, które ogół kraju przyozdabiają”⁶⁶. Pułkownik Dezydery Chłapowski pod wpływem niemieckich teorii Vorherra i Nagla oraz przykładów angielskich intensywnie upiększał swoje majątki Rąbiń i Turew w Wielkopolsce, kierując się zarówno potrzebą poprawy ich wyglądu, jak i sposobu gospodarowania⁶⁷. Za jego przykładem szli inni. Elementy upiękzonego krajobrazu można znaleźć w wielu majątkach wielkopolskich: Rogalinie, Siennikach, Śmiełowie, Dobrzycy i innych⁶⁸. Przynajmniej niektóre z tych majątków, dzięki siostrze, Helenie z Dzieduszyckich Sierakowskiej, która gospodarowała na Kujawach w Osieku koło Rypina oraz związanej z Wielkopolską Justynie z Dzieduszyckich Działyńskiej, mogły być Morskiej znane.

Podsumowanie

Źródeł ogrodowych fascynacji Magdaleny Morskiej należy szukać w ogrodowej modzie, która ogarnęła osiemnastowieczną Europę. Wzorce, na których się opierała przy tworzeniu zarzeckiej rezydencji, czerpała z wielu źródeł, z literatury oraz własnych doświadczeń nabytych w czasie licznych podróży. Wśród źródeł literackich na pierwszy plan wysuwa się poemat De-lille’a *Ogrody* oraz Czartoryskiej *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*. Ponad 100 odwiedzonych przez Morską w całej Europie ogrodów i szkółek dostarczyło jej materiału do przemyśleń i inspiracji. Pomogły w tym względzie czynione przez nią notatki i szkice. Niezmiernie ważne dla jej ogrodowej

⁶⁵ Tamże, s. 36–37.

⁶⁶ F.K. Giżycki, dz. cyt., s. 50.

⁶⁷ A. Kostołowski, dz. cyt., s. 377.

⁶⁸ Tamże, s. 370.



Bukiet kwiatów narysowany według wskazówek Magdaleny Morskiej
za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836

edukacji były też kontakty towarzyskie. Bodaj najważniejsza w tym względzie była znajomość i przyjaźń z księżną Izabelą Czartoryską, właścicielką sentymentalnego ogrodu w Powązkach, wzorowanego na przykładach francuskich, i romantycznego w Puławach, tworzonego już bezpośrednio na wzorach angielskich. Dzięki księżce Izabeli Czartoryskiej typ romantycznego ogrodu krajobrazowego stał się znany na ziemiach polskich. Prawdopodobnie poprzez Puławy, opalone przez angielskie wpływy, dotarła do Zarzecza wiedza na temat farmy ozdobnej *ferme ornée* Switzera, a poprzez siostry, mieszkające na terenach opanowanych po rozbiorach przez Prusy, Helenę z Dzieduszyckich Sierakowską i Justynę z Dzieduszyckich Działyńską mogły płynąć wiadomości o „królestwie ogrodów” księcia Leopolda III von Anhalt-Dessau i idei upiększania krajobrazu. Zarzecka rezydencja jest więc zręczną kompilacją klasycystycznego ogrodu sentymentalnego, romantycznego ogrodu krajobrazowego oraz farmy ozdobnej *ferme ornée* z elementami upiększonego krajobrazu.

Bibliografia

- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 8: *Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, Wrocław–Kraków– Warszawa 1996, s. 269–292.
- Burke E., *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, tłum. P. Graff, Warszawa 1968, s. 113.
- Burnett G., *View of the Present State of Poland*, London 1807.
- Chmiel B., Czepielowa E., *Zabawa na lodzie w Powązkach*, [w:] *Ogród. Forma – Symbol – Marzenie*, katalog wystawy, red. M. Szafrąńska, Warszawa 1998–1999, s. 300.
- Cieński M., *Przyjemności parkowe i ogrodowe w życiu i literaturze polskich oświeconych*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostiewiczowa, Warszawa 2011, s. 56–57.
- Czartoryski A.J., *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, tłum. z jęz. francuskiego K. Scipio, t. 1, Kraków 1904.
- Czartoryska I., *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805.
- Dellile J., *Les Jardins, en quatre chants*, Paris 1801.
- Drapella-Hermansdorfer A., *Krajobraz historyczny jako źródło twórczych inspiracji*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu: idee, strategie, realizacje*, cz. 1: *Saksonia, Brandenburgia, Berlin*, red. A. Drapella-Hermansdorfer, Wrocław 2004, s. 7–12.
- Dudek-Klimiuk J., Dolatowski J., *Kolekcje drzew i krzewów w Zarzeczcu Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego”, 2013, t. 61, s. 53–69.
- Dzieduszycki M., *Kronika domowa Dzieduszyckich*, Lwów 1865.
- Dzioba I., *Od szkicowych projektów do Zbioru rysunków... W stronę zarzeckiej posiadłości Magdaleny Morskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2006, t. 68, nr 3–4.
- Edwards P., *Leasowes*, [w:] *The Oxford Companion to Gardens*, cons. ed. Sir G. Jellicoe, S. Jellicoe, ed. P. Good, M. Lancaster, Oxford–New York 2001, s. 331.
- Fabiani-Madeyska I., *Odwiedziny Gdańska w XIX wieku. Z relacji polskich zebrała Irena Fabiani-Madeyska*, Gdańsk 1957.
- Gołębiowska Z., *Angielskie wzorce i inspiracje w życiu dworu puławskiego na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 1991/1992, t. 46/47, 9 sectio F.
- Hobhouse P., *Historia ogrodów*, Warszawa 2005.
- Holden R., *Ferme Ornée*, [w:] *The Oxford Companion to Gardens*, cons. ed. Sir G. Jellicoe, S. Jellicoe, ed. P. Good, M. Lancaster, Oxford–New York 2001, s. 186.
- Holden R., *Woburn Farm*, [w:] *The Oxford Companion to Gardens*, cons. ed. Sir G. Jellicoe, S. Jellicoe, ed. P. Good, M. Lancaster, Oxford–New York 2001, s. 611.
- Jaroszewski T., *Christian Piotr Aigner. Architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970.
- Jaroszewski T., *O Zarzeczcu po upływie ćwierćwiecza*, [w:] *Architektura rezydencjonalna historycznej Małopolski. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, red. T. Hrankowska, Łańcut 1982, s. 109–183.

- Jaroszewski T., *Pałac w Zarzeczu i grupa pałaców z rotundą w narożu*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1957, t. 19, nr 4, s. 311–336.
- Jaroszewski T., *Wychowaniec pojętny Gradywa*, [w:] *Sztuka a natura*, red. E. Chojecka, Katowice 1991, s. 341.
- Kostołowski A., *Od gospodarstwa ozdobnego do upiękzonego pejzażu rolniczego*, [w:] *Sztuka a natura. Materiały XXXVIII Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, 23–25 listopada 1989 Katowice*, red. E. Chojecka, Katowice 1991, s. 367–382.
- Kowalczyk M.E., *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019.
- Krasicki I., *Ogrody*, [w:] *Uwagi*, wstęp i oprac. Z. Libera, Warszawa 1997, s. 227.
- Kraszewski J.I., *Krasicki. Życie i dzieło. Kartka z dziejów literatury XVIII wieku*, Warszawa 1879.
- Królestwa Polskiego cud gospodarczy*, [w:] *Historia Uważam Rze*, <https://historia.uwazamrze.pl/artukul/1104539/krolestwa-polskiego-cud-gospodarczy> (dostęp: 1.09.2019).
- Kwaśniewski A., *Królestwo ogrodów księcia Leopolda von Anhalt-Dessau. W poszukiwaniu oświeceniowej jedności natury i człowieka*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu: idee, strategie, realizacje*, cz. 1: Saksonia, Brandenburgia, Berlin, red. A. Drapella-Hermansdorfer, Wrocław 2004, s. 13–15.
- Kwaśniewski A., *Między wnętrzem ogrodu a bezkresem krajobrazu. Angielskie koncepcje łączenia estetyki i funkcjonalności w sztuce ogrodowej XVIII i XIX wieku*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu: idee, strategie, realizacje*, cz. 2: Londyn i okolice, red. A. Drapella-Hermansdorfer, Wrocław 2005, s. 6–14.
- Lichaczow D., *Poezja ogrodów. O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Łoza S., *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954.
- Morawińska A., *Triumf natury. Parki XVIII wieku*, [w:] *Ogród. Forma – Symbol – Marzenie*, katalog wystawy, red. M. Szafrńska, Warszawa 1998, s. 269–312.
- [Morska M.], *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzeczka w Galicyi w obwodzie przemyskim leżących, częścią z natury zdjętych, lub uprojektowanych z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim i ogólnemi myślami o przyozdobieniu siedlisk wiejskich przez M.M.*, Wiedeń 1836.
- Ogród polski w XIX wieku. Antologia tekstów*, wybór i wprowadzenie M. Szafrńska, Warszawa 1998 („Studia i Materiały. Ogrody” nr 3 (9)).
- Plaw J., *Rural Architecture or Designs from the Simple Cottage to the Decorated Villa*, London 1794.
- Prek F.K., *Czasy i ludzie*, przygotował do druku H. Barycz, Wrocław 1959.
- Przybylski R., *Ogrody romantyków*, Warszawa 1978.

Sidorowicz-Mulak D., *Księgozbiór Magdaleny Morskiej (1762–1847) w Bibliotece Ossolineum*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2018, t. 12, s. 123–149.

Sierakowski W., *Postać ogrodów która do dwóch zmysłów smaku w owocach i powonienia w kwiatach szczególnie ściągga się...*, Kraków 1798.

The Oxford Companion to Gardens, cons. ed. Sir G. Jellicoe, S. Jellicoe, ed. P. Good, M. Lancaster, Oxford–New York 2001.

Watelet C.H., *Essai sur les jardins*, Paris 1764.

Wimmer C.A., *Geschichte der Gartentheorie*, Darmstadt 1989.

Wodzicki S., *O chodowaniu [!], użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celniejszych: ku ozdobie ogrodów, przy zastosowaniu do naszej strefy*, t. 1–5, Kraków 1818–1825.

Zachariasz A., *Piękno i użyteczność – o sztuce uprawy roślin użytkowych*, „Czasopismo Techniczne”, 2012, nr 8-A, s. 27–39.

Zarzecze Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej. Dzieje i opis pałacu zabytkowego w Zarzeczcu, w powiecie jarosławskim położonego dokonane na podstawie odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Jarosławia w jesieni 1945 r. przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Przemyśl 2002.

Żak-Zatorska K., *Oranżerie nieborowskie – pałace roślin*, „Spotkania z Zabytkami”, 2015, nr 1–2, s. 12–15.

Stanisław Stefan Mieleszkiewicz

Meble hrabiny Magdaleny Morskiej w Zarzeczu

Zarzecze furniture of Countess Magdalena Morska

Stanisław Stefan Mieleszkiewicz

kustosz w Zbiorach Sztuki Zdobniczej Muzeum Narodowego w Warszawie zajmujący się zabytkowymi meblami i zegarami. Historyk sztuki, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Kurator i współorganizator wystaw. Autor licznych prac naukowych i popularnonaukowych dotyczących zegarmistrzostwa i meblarstwa dawnej Rzeczypospolitej oraz Królestwa Polskiego.

Streszczenie

Artykuł dotyczy wybranych mebli z wyposażenia pałacu Magdaleny z hr. Dzieduszyckich hr. Morskiej w Zarzeczu k. Przeworska. Ukazuje zainteresowania i uzdolnienia plastyczne Morskiej i jej zaangażowanie w opracowanie koncepcji i wystrój poszczególnych pokoi, a nawet w dekoracje mebli. Nastrojowe pokoje: „W którym świeci słońce” i „W którym pada deszcz” odzwierciedlają romantyczną i artystyczną postawę ich twórczyni. Zastosowano w nich nowatorskie, indywidualne i niespotykane rozwiązania.

Zachowane archiwalia umożliwiły prześledzić zakupy wyposażenia do pałacu zaprojektowanego przez Chrystiana Piotra Aignera, budowanego od 1807 i urządzanego od 1816 roku. Były one realizowane w nieodległym Lwowie i dalekim Wiedniu. Część mebli wykonała przypałacowa stolarnia, a Magdalena Morska inspirowała i instruowała swoich stolarzy. Wśród nich były rozwiązania wyprzedzające epokę (szafy lustrzane) lub niezwykle wczesne (np. wachlarzowe oparcia krzeseł i foteli, szafy kątowe, szafy wykładane tapicerką), bądź unikatowe (szafa z ceramicznymi kapitelami i sztukateryjnymi kolumnami). Analiza sprzętów zachowanych i znanych z ikonografii wskazuje głównie na inspiracje wiedeńskie, w tym rozwiązania pod wpływem francuskim. Z zapisów dotyczących wydatków pp. Morskich można sądzić, że meble z Salonu Górnego w Rotundzie są prawdopodobnie najstarszymi zachowanymi siedziskami w Polsce z tapicerką sprężynową.

Wybrane i użyte przez właścicielkę meble mają sprecyzowane funkcje i walor wygody. Jednocześnie pokazują jej entuzjazm dla nowości i najnowszych rozwiązań technicznych. Jedynie wyposażenie Salonu Górnego można zaliczyć do prestiżowych służących tylko reprezentacji.

Autor artykułu zaproponował przypisanie autorstwa przyfilarowych szaf w Salonie Dolnym Rotundy Chrystianowi Piotrowi Aignerowi.

Abstract

The article describes selected pieces of furniture from Zarzecze Palace near Przeworsk owned by Countess Magdalena Morska, née Dzieduszycka. It presents the artistic interests and talents of the Countess, her involvement in the preparation of designs and the decoration of individual rooms, and even furniture decoration. Rooms like “In which the sun shines” and “In which it rains”, where innovative, specific, and unique solutions were used, show the romantic and artistic approach of their creator.

The preserved archives allowed to trace purchases of equipment to the palace that was designed by Chrystian Piotr Aigner, constructed since 1807 and decorated since 1816. The furniture was purchased in nearby Lvov and in distant Vienna. Some pieces were made in the carpenter’s workshop at the palace, where Magdalena Morska inspired and instructed her carpenters. The collection includes pieces that were ahead of their times (mirror wardrobes), solutions not very popular yet (e.g. fan-shaped backrests of chairs and armchairs, angle wardrobes, upholstered wardrobes), or completely unique (a wardrobe with ceramic capitals and stucco columns). The analysis of preserved furniture and iconographic documents shows mainly Vienna inspirations, including solutions under French influences. It appears from the records of the Morski family expenses that the furniture from the Upper Living Room in Rotunda are probably the oldest preserved in Poland seats with spring upholstery.

The pieces of furniture selected and used by the owner are functional and comfortable. At the same time they show her enthusiasm for novelties and modern technical solutions. Only the furniture in the Upper Living Room performed solely prestigious and representative functions.

The author of the article suggests that wardrobes at pillars in the Lower Living Room of the Rotunda were designed by Chrystian Piotr Aigner.

Bogata szlachta i arystokracja wielką wagę przykładła do nadania swoim siedzibom odpowiedniej oprawy podnoszącej prestiż, podkreślającej pozycję społeczną wskazującą na aspiracje właścicieli. Również i Magdalena z hrabiów Dzieduszyckich hr. Morska, budując swój dom w Zarzeczcu, zwany obecnie pałacem, dbała o jego odpowiednie wyposażenie i nadanie mu niepowtarzalnej urody. Niebagatelna w tym rola przypadła meblom, a jednak w jej ilustrowanym licznymi planszami dziele, nazwanym „Pamiętką z Zarzeczca”¹, sprzęty te widnieją tylko na siedmiu ilustracjach przedstawiających wnętrza. W albumie tym hr. Morska skoncentrowała się na pokazaniu wybranych przez siebie wzorców „idealnego gospodarstwa” w celu przeszczepienia ich na grunt krajowy.

Obecnie dysponujemy ograniczonymi przekazami, które poszerzają wiedzę na temat wyposażenia „Domu Zarzyckiego” w meble. Do nich należą dokumenty finansowe, początkowo prowadzone przez Ignacego Morskiego, notatki Magdaleny, a także nakreślone jej ręką rysunki. Wśród tych ostatnich znajduje się niedatowany szkic, jakoby idea prostopadłościennej, klasycystycznej komody, na graniastych zbieżnych nogach². Nawiązuje ona do francuskich osiemnastowiecznych mebli zdobionych porcelanowymi plaketami, a przede wszystkim do inspirowanych nimi warszawskich wyrobów z kręgu Stanisława Augusta³, zdobionych malaturami naśladującymi sewską ceramikę. Widoczny jest w niej także wpływ modnego na początku XIX wieku w Wiedniu sposobu tapicerowania mebli z użyciem podwieszanych draperii, cenionego również w Berlinie i Prusach⁴. Nie wiadomo jednak, czy komoda ta miała być wykonana

¹ [M. Morska], *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzeczca w Galicyi w obwodzie Przemyskim leżące, częścią z natury zdjętych, lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim i ogólnemi myślami o przyozdobieniu siedlisk wiejskich przez M.M.*, Wiedeń 1836 (dalej: *Zbiór rysunków*).

² Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka we Lwowie, 45/III/2263/2256, arkusz I, za: I. Dzioba, *Od szkicowych projektów do Zbioru rysunków... W stronę zarzeckiej posiadłości Magdaleny Morskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2006, t. 68, nr 3–4, s. 390, rys. 6.

³ M. Antczak, *Sekretarzyk księżnej Radziwiłłowej*, „Spotkania z Zabytkami”, 2015, nr 1–2, s. 23–25.

⁴ Ten modny w Wiedniu sposób drapowania mebli tkaninami został przeniesiony z tradycji francuskiej, wykształconej w okresie rokoka i klasycyzmu. Znaczną rolę w propagowaniu tego sposobu posługiwania się tkaninami odegrała wiedeńska Danhauserschen Möbelfabrik, zob. *Bürgersinn und Aufbegehren. Biedermier und Vormärzt in Wien 1815–1848*, red. S. Krasa, „109. Sonderausstellung des Historischen Museums der Stadt Wien”, Wien 1988, poz. 8/77, 8/83,

do „Zarzyckiego Domu”, zaprojektowanego przez Chrystiana Piotra Aignera, budowanego od 1807 i urządzanego od 1816 roku⁵. Rysunek może pochodzić z okresu podróży hr. Morskiej do Francji. Ponieważ zainteresowanie meblami w guście Ludwika XVI wówczas już przeminęło, możliwe jest, że inspirację do narysowania komody mogła znaleźć znacznie wcześniej, w czwartej ćwierci XVIII wieku, poprzez warszawski ośrodek.

O możliwości jej rzeczywistego wpływu na proces kształtowania form niektórych mebli z Zarzecza mogą świadczyć inne przykłady. Magdalena Morska użyła swoich uzdolnień plastycznych także w realizacji szafy kątowej w Pokoju Słonecznym⁶. Ramowe, lekko wypukłe skrzydła drzwi obciążnięte

8/98, s. 380, 403, 404, 405; A. Wilkie, *Biedermeier*, Poznań 2006, s. 137. Oddziaływanie na Prusy ukazuje „Magazin für Freunde des Guten Geschmacks der bildenden und mechanischen Künste, Manufacturen und Gewerbe” (Berlin 1826, pl. 51). Przykłady publikują: A. Wilkie, dz. cyt., s. 51, 123, 137, 146; U. Laufer, H. Ottomeyer, *Biedermeier Glück und Ende ... die gestörte Idylle 1815–1848*, München 1987, s. 325–326, poz. 4.2.8.3.

- 5 Tadeusz Jaroszewski słusznie przypisał wykonanie projektu Chrystianowi Piotrowi Aignerowi, a sztukaterii Baumanom, zob. T. Jaroszewski, *Pałac w Zarzeczcu i grupa pałaców z rotundą w narożu*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1957, t. 19, nr 4, s. 311–336; tenże, *O Zarzeczcu po upływie ćwierćwiecza*, [w:] *Architektura rezydencjonalna historycznej Małopolski. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, red. T. Hrankowska, Łańcut 1982, s. 137–160. Potwierdzeniem tych przypuszczeń oraz wskazaniem na czas budowy i urządzania pałacu są zapisy archiwalne. Np. „13. [Julius 1808] „Eignerowi Architektowi za fatygę, w zawiadywaniu Fabryki Zarzyckiej, y robienia Rysunków stosownych do tej Architektury, dla Sztukatora y innych”; „14. [September 1810] Powróciłem P. Baumanowi Sztukatorowi, za Furmana sprowadzenie oycy do Roboty w Zarzyczcu z Puław do Sieniawy, podług Jego podania 840. [reńskich]”; „6. [Decembris 1810] Przy Obrachunku z P. Fryderykiem Baumanem Sztukatorem Łańcuckim w Domie Zarzyckim Nowym za ukończoną Robotę Sufita Między Kolumnami, Gzymsu w Sali Okrągłej Bilarowej na pierwszym piętrze, Sztukaterii Całkowitej w Sali na Dole Jadalnej, tudzież Całej Sztukaterii w Przedpokoju Jadalnym, do danych trzema razami zł. [...] 6000. [reńskich]”, zob. Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), 368, 68, s. 34, 36, 37, 40, 42, 89, 91, 92; AGAD, 368, 70, s. 19, 24, 38, 50, 51, 54, 58, 60. Budowę prowadził „Mayster Mularz Sieniawski”, nadzorował „Architekt Sieniawski” Szuster, a rozliczał rachmistrz Zakrzewski, zob. AGAD, 368, 69, s. 1, 13, 15, 19, 20, 48, 51, 54, 56, 79, 80, 83, 85, 86. Pierwsze zakupy elementów wyposażenia do Zarzecza, w tym mebli, odnotowywano od stycznia 1816 r., zob. AGAD, 368, 75, s. 9, 10, 17, 28, 37, 38, 47, 73, 74, 79, 87; tamże, s. 73.

- 6 Szafy te zostały w 1938 r. sfotografowane przez Romana Aftanazego – Fototeka Instytutu Sztuki PAN (dalej: IS PAN), nr R0000042819, R0000042820. W Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich zachowanych jest od nich 12 skrzydeł drzwiowych (nr inw. MJ-H 1635 – MJ-H 1646). Ich sosnowe ramy mają łukowato wybrzuszone poziome ramiaki (wraz z parą dodatkowych poziomych zatężeń) i są zaopatrzone w stalowe, jednoryglowe zamki.



Szafa kątowa z malowanymi skrzydłami drzwi, fot. Roman Aftanazy, 1938 r.
Fototeka IS PAN

Po prawej: Malowane skrzydło drzwi, fot. Stefan Mieszkiewicz
Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich



Zdjęcie Sali Balowej z szafami filarowymi, stołem okrągłym
i kompletem siedzisk brzostowych, fot. Roman Aftanazy, 1938 r.,
Fototeka IS PAN

plótnem i oklejone papierem były malowane przez nią i krąg jej przyjaciół⁷ we wzory zaczerpnięte z szali kaszmirskich, tak modnych podówczas wśród pań, a nazywanych perskimi. Podobne upodobania do pochodzących z Kaszmiru tkanin znajdujemy w Sali Balowej⁸, gdzie udrapowano je w festony podwieszone pod gzymsem fasety, przydając nieco lekkości masywnej w wyrazie architektury. Meble te pełniły jeszcze dodatkową rolę w zamierzonej przez właścicielkę Zarzecza koncepcji pomieszczenia, wzdłuż bowiem górnych krawędzi szaf nabito tiul luźno udrapowany i podpięty wokół nieba rozmalowanego pośrodku sufitu. Tak jak to skonstatował prof. Tadeusz Jaroszewski, „ta niezwykła tapicerska dekoracja była czymś w rodzaju wielkiej «wypukłej fasety» i miała sprawiać wrażenie jasnych chmur pogodnego nieba”⁹.

Innym przykładem zasadzającym się na tym samym założeniu było urządzenie w 1824 roku Gabinetu Popielatego, zwanego również Deszczowym¹⁰, w którym tkaniny umieszczone w miejscu fasety imitowały ciemne chmury, zwieszane zaś wraz z nimi sznury szklanych perełek krople deszczu. Zapewne też Magdalena narzuciła ideę stolarskiej, ramowo-płycinowej boazerii pomalowanej na szaro, z taflami lustrzanymi¹¹, która była przeznaczona do tego

7 Wypowiedź Włodzimierza Dzieduszyckiego, [w:] *Zarzecze Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej. Dzieje i opis pałacu zabytkowego w Zarzeczcu w powiecie jarosławskim położonego, dokonane na podstawie odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Jarosławia w jesieni 1945 r. przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego*, Przemyśl 2002, s. 27; powtórzona w: T. Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner 1756–1841*, Warszawa 1965, s. 188; tenże, *Christian Piotr Aigner. Architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970, s. 276; tenże, *O Zarzeczcu...*, s. 146; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 8: *Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1996, s. 276; I. Dzioba, dz. cyt., s. 388.

8 Szale te były najprawdopodobniej haftowane, gdyż Ignacy Morski odnotował 6 maja 1809 r. wydatek, zob. AGAD, 368, 69, s. 56: „Za włóczki Angielskiej różnych Kolorów do Hawtowania Draperii [...] do Sali Bilarowej w Domu Zarzyckim 400 [reńskich]” oraz 15 marca 1810 r., zob. AGAD, 368, 70, s. 11: „Za Włóczki Kolorowe do Hawtowania Szalów do Pokoiów Zarzyckich 800. [reńskich]”.

9 T. Jaroszewski, *O Zarzeczcu...*, s. 146.

10 AGAD, 368, 87, s. 115: „Lakiernikowi za malowanie tegoż [gabinetu popielatego] 20 reńskich”; tamże, s. 113: „Nankinu popielatego do gabinetu 105 Łokci”; AGAD, 368, 88, s. 30, 31: „Sznurki do Pereł 42 krajcary”, „Sznurki do Pereł 2 krajcary”, „Sznurki do Pereł 3 krajcary”.

11 W ten sposób boazeria ta została scharakteryzowana przez W. Dzieduszyckiego, [w:] *Zarzecze Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej...*, s. 26. Jej wygląd znany jest również z ryciny nr 7 ze Zbioru rysunków oraz zdjęć Macieja Putowskiego wykonanych w 1973 r., zob. M. Putowski, *Pałac w Zarzeczcu pod Jarosławiem jako przykład rezydencji romantycznej*, praca magisterska



Rysunek nr 8 z albumu *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836

pokoju. Przyjmuje się, że pani zarzeckiego pałacu wpłynęła na koncepcję Pokoju Weneckiego, a na pewno na sztukatorskie, kwiatowe dekoracje w gzymsach i fasecie¹².

Uprawnione jest mniemanie, że Morska miała decydujący wpływ na urządzenie swojego gabinetu, a szczególnie na powstanie koncepcji kolejnej narożnej szafy, widocznej na przedstawiającej to pomieszczenie rycinie nr 8 w *Zbiorze rysunków*. Jej zwartą bryłę zbliżoną do dwudziestowiecznych meblościanek, co w ówczesnym czasie należało do rzadkości, utworzono z siedmiu segmentów ustawionych na dwóch stykających się ze sobą ścianach – wschodniej i południowej. W dolnej partii skrzydeł drzwiowych tej szafy znajdują się wypukłe, pryzmatyczne kasetony pokryte tkaniną o identycznym wzorze i tym

pod kier. doc. dr. Konstantego Kalinowskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, mps, Poznań 1973, fot. 95, 96.

12 T. Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner 1756–1841...*, s. 190. Dekoracje te zostały wykonane w 1810 r. przez sztukatorów łańcuckich i puławskich pod kierownictwem Fryderyka i Antoniego (?) Baumanów, a rozliczone 21 grudnia, zob. AGAD, 368, 70, s. 60.

samym kolorze jak powłoczka poduszki leżanki i obicia fotela dostawionych do szafy. Są to poduchy tapicerskie służące jako oparcia przystawianych doń bankietek, z których jedna jest widoczna z lewej strony. Do nich zapewne odnosi się jeden z zapisów w Regestrze Expensy z 1 września 1818 roku: „Krawcowi od roboty Materacow, Siennikow, poduszek do szaf”¹³. Wydatek ten mógłby wskazywać na czas powstania tego mebla. Indywidualnym pomysłem są ryciny wprawione w górne partie frontów wszystkich części omawianej szafy¹⁴. Rozwiązanie to w owym czasie często stosowano w parawanach. Wykonanie dwóch kolejnych szaf, na podobnym rzucie, do Sali Dolnej i Sali Górnej stolarze zarzeczy potwierdzili rachunkiem¹⁵ wystawionym 6 sierpnia 1832 roku.

Zapewne z inspiracją hr. Morskiej lub jej wyborem można też wiązać szafy wyłożone lustrami, stojące przy filarach arkad w Sali Balowej¹⁶. Należy je uznać za jedną z najwcześniejszych tego rodzaju koncepcji, spopularyzowanych w Europie dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Te płytkie, architektoniczne, lakierowane na biało meble, od frontu ujęte kanelowanymi pilastrami i wsparte na parze zwierzęcych nóg, były utrzymane w stylistyce klasycystycznej. Właściwie były częścią architektury tej okrągłej sali. Zwrócił na nie uwagę w swoim pamiętniku uczestnik pierwszego balu w Zarzeczcu Franciszek Ksawery Prek, zapisując, że „pomiędzy oknami znajdowały się szafy zwierciadlane lśniące arkadami. [...] A poza wspomniane szafy, których cztery były, można było wkoło obejść”¹⁷. Choć na rycinie ze *Zbioru rysunków*, niepokazującej jednak całego pomieszczenia, znajduje się ich pięć, a Włodzimierz Dzieduszycki i Roman Aftanazy wymieniali osiem szaf¹⁸, co pokrywa się z liczbą filarów i dążeniem do charakterystycznych dla epoki symetrycznych układów, Prek nie mylił się

¹³ AGAD, 368, 87, s. 9.

¹⁴ Prof. Jaroszewski uważał, że były to zapewne ryciny Gianbattisty Piranesiego, zob. T. Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner 1756–1841...*, s. 189; tenże, *Christian Piotr Aigner. Architekt...*, s. 276. Prawdopodobnie Morska przywozła je z Włoch, choć zakupy grafik odnotowywano także w latach 1818 i 1829, zob. AGAD, 368, 81, s. 17; AGAD, 368, 78, s. 16; AGAD, 368, 88, s. 57.

¹⁵ AGAD, 368, 44, s. 13: „trzy szafy na iedne Kątowe Składane na górnej Sali – 60 [reńskich]”, „w Sali na dole tosamo Trzy Szafy Składane na iedne kątowe – 60 [reńskich]”.

¹⁶ Wygląd tych szaf jest znany z rysunku nr 5 ze *Zbioru rysunków* oraz ze zdjęć R. Aftanazego z 1938 r. (IS PAN, nr R0000042821–R0000042823).

¹⁷ F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, przygotował do druku H. Barycz, Wrocław 1959, s. 515; W. Dzieduszycki, [w:] *Zarzeczce Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej...*, s. 12.

¹⁸ Tamże, s. 32; R. Aftanazy, dz. cyt., s. 281.

co do liczby tych mebli. W 1819 roku były cztery sztuki, na początku bowiem tego roku zapłacono „13 [reńskich] Szklarzowi od rżnięcia zwierciadła i oprawy 4 Taflí do Szaf”¹⁹. Meble te były już w zamyśle państwa Morskich w 1816 roku, gdyż 10 września zakupili oni w Wiedniu „Zwierciadeł Wielkich N° 8 do Salki Okrągłej na Pierwszym Piętrze w Domu Zarzyckim”²⁰.

Ze względu na architektoniczny wystrój szaf utrzymany w klasycystycznej stylistyce oraz zespolenie z filarami i strukturą sali, należałoby rozważyć przypisanie ich projektu twórcy tego salonu – Chrystianowi Piotrowi Aignerowi. Na fotografiach z 1938 roku²¹ na wydatnym, profilowanym gzymsie koronującym każdą z nich są widoczne pojedyncze ceramiczne wazy z nakrywą, noszące cechy wytwórni wiedeńskiej²². Naczyní tych brak na grafice nr 5 opublikowanego *Zbióru rysunków*, szafy zaś są tam przedstawione jako niezwykle płaskie, bez odpowiedniego wysunięcia gzymsu. Meble te, łączące cechy rozpowszechnionych w poprzednich epokach szaf wnękowych i znacznej wielkości luster zawieszanych na ścianach międzyokiennych, należały do najstarszych, specjalnie zaprojektowanych i wykonanych dla „Nowego Domu” w Zarzeczcu.

Nie były to jedyne szafy zwierciadlane w tym pałacu. W 1816 roku małżonkowie Morscy zakupili w Wiedniu również taflí lustrzane do szafy w Gabinetie oraz do drzwi na piętrze²³. Inna „Duża, trójdzielna” zwierciadlana szafa, dość bogato rzeźbiona i lakierowana na biało, znajdowała się pomiędzy oknami w „Pokoju w którym świeci słońce”²⁴. W Zarzeczcu zachowała się szafa z Salonu

- 19** AGAD, 368, 87, s. 24: „Różnym Rzemieślnikom za robote i reperacie w Roku 1819”.
- 20** AGAD, 368, 75, s. 73. Morska, w notatkach pisanych wiele lat później jako moment zakupu tych taflí podała rok 1817, zob. Zakład Narodowy im. Ossolińskich (dalej: ZNiO), rps 9838/I, „Notatki”, s. 133: „Zwierciadła do Szaf 8miu w dol. Sali Sztuka 262 R [reńskich] 8 Sztuk 2100”. Parter przez hr. Morskich był określany jako pierwsze piętro.
- 21** Zdjęcia ze zbiorów IS PAN, nr R0000042821–R0000042823.
- 22** Za wiedeńską wytwórnią przemawia zapis w rejestrze wydatków Ignacego Morskiego pod datą 26 lutego 1810 r., zob. AGAD, 368, 70, s. 6: „Za 2 Wazy Porcellanowe Okrągłe z Pokrywami Wiedeńskie z Porcellany białey z Brzegami Niebieskimi do Kreden. 520”.
- 23** AGAD, 368, 75, s. 73: „Za Zwierciadła do drzwi do Salki na Górnym Piętrze w Domu Zarzyckim”, „Za Zwierciadła do Szaf w Gabinetie gdzie weneckie okno w Domu Zarzyckim na Drugim Piętrze w Złocie 184”.
- 24** Wspomina o tym W. Dzieduszycki, [w:] *Zarzeczce Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej...*, s. 27. Wymienia ją również A. Sołtysówna, *Magdalena Morska i romantyczny zespół pałacowo-parkowy w Zarzeczcu*, Kraków 1994, s. 15. Najprawdopodobniej tę właśnie szafę zwrócono rodzinie Dzieduszyckich, została bowiem wymieniona w dokumencie sporządzonym

Żółtego²⁵, z dwiema stiukowymi kolumnami flankującymi skrzydło drzwi wypełnione lustrem, utrzymana w konwencji wczesnego klasycyzującego biedermeieru, która również była umieszczona na ścianie międzyokiennej. Datowanie jej przez Janinę Gostwicką²⁶ na lata 1817–1819 potwierdza wydatek zarejestrowany przez Ignacego Morskiego 3 października 1817 roku – „Za Kolumny 2, przez Sztukatora zrobionych w Lwowie i do Szafy w Żółtym Pokoju w Zarzyczu”²⁷. Nad trzonami kolumn umieszczono ceramiczne głowy. Uwidocznili się w nich upodobania zarówno do niezwykle modnych od czasów wyprawy Napoleona pod piramidy form egipskich (kształt kapiteli), jak i do gotyckich²⁸ (zdobienie ostrołukowym arkadkowaniem). Pierwotne ich zastosowanie w szafie potwierdza rycina nr 6 z zarzeckiego *Zbioru rysunków*. Ustawione ukosem boki tego płytkiego mebla (głębokość korpusu 30 cm) pomagają zachować odpowiednie proporcje i stworzyć iluzję jego przestrzenności. Podobne rozwiązania z planem opartym na trapezie stosowali stolarze holenderscy w drugiej połowie XVIII wieku. Zamontowane w szafach zarzeckich zwierciadlane tafle miały stwarzać iluzję powiększonego wnętrza i rozświetlać je. Podobne rozwiązania zaczęto szerzej stosować w europejskim meblarstwie dopiero po połowie XIX wieku.

W zarzeckim pałacu znajdują się także inne jasne meble. Wśród nich zarysem podpór, kunsztem wykonania, wysublimowaną intarsjowaną dekoracją

przez Muzeum w Jarosławiu zatytułowanym „Wykaz obiektów przekazanych z Muzeum w Jarosławiu przedstawicielom rodziny Dzieduszyckich na podstawie protokołu z dnia 24 VII 1959 i pisma Ministerstwa Kultury i Sztuki z dn. 31 sierpnia 1961. Potwierdzenie przekazania z dnia 31 VI 1961 r.” pod poz. 10: „Szafa zwierciadlana trójdzielna lakierowana na biało, d. nr inw. MJ – 1139”.

- 25** Szafa, obecnie znajdująca się w Muzeum Dzieduszyckich w Zarzyczu, oddziale Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1042. Widoczna jest na rycinie nr 6 zarzeckiego *Zbioru rysunków* oraz na zdjęciach R. Aftanazego z 1938 r. (IS PAN, NAC 1-U-8149-13) i Macieja Putowskiego z 1973 (Pałac w Zarzyczu..., fot. 90). Wymieniają ją również autorzy opracowań o Zarzyczu: T. Jaroszewski, *O Zarzyczu...*, s. 146, R. Aftanazy, dz. cyt., s. 277, A. Sołtysówna, dz. cyt., s. 14.
- 26** J. Gostwicka, *Meble i zegary w zbiorach Muzeum w Jarosławiu. Katalog zbiorów*, Jarosław 1988, s. 16.
- 27** AGAD, 368, 78, s. 2; AGAD, 368, 79, s. 13.
- 28** Janina Gostwicka łączyła ze starożytną sztuką egipską zarówno kształt, jak i dekorację głowic, uważając je za naśladownictwo egipskich kolumn „ze świątyni XIX dynastii w Karnaku”, zob. J. Gostwicka, dz. cyt., s. 16.



Szafa lustrzana z Salonu Żółtego
Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, oddział Muzeum w Jarosławiu
Kamienica Orsettich

i subtelnymi elementami toczonymi zwraca uwagę niewielki mebel pełniący dwie funkcje – toaletki po podniesieniu blatu-wieka oraz stołu po jego opuszczeniu. W zbieżnych formalnie meblach francuskich doby restauracji i Karola X również fornirowanych jasnymi gatunkami drewna, a będących zapewne inspiracjami dla omawianego egzemplarza, intarsjowane motywy były zróżnicowane kolorystycznie względem tła. Także w innych wiedeńskich meblach z okresu biedermeieru korzystano z podobnych lub identycznych ornamentów, jednak wykonanych kontrastowo. Do francuskich modeli upodabnia go połączenie dwóch wolut tworzących sercowaty kształt bocznych podpór, zbliżony do palmety. Toaletka z Zarzecza jest przykładem podejścia w tym okresie do konstruowania mebli funkcjonalnych, czego przejawem jest zastosowana w niej łukowa zębata ustalająca położenie podniesionego blatu, a także możliwość korzystania z niej również jako stolika lub konsoli. Przynależy ona do fazy biedermeieru, w której gustowano w płynnych liniach, rozpowszechniających się



Toaletka

Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, oddział Muzeum w Jarosławiu
Kamienica Orsettich



Stół do pracy

Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, oddział Muzeum w Jarosławiu
Kamienica Orsettich

po 1825 roku, a szczególnie około 1830. Pomimo że mebel ten nie występuje na rycinach zamieszczonych w wydawnictwie Magdaleny Morskiej, mógł się wówczas znajdować w zarzeckim pałacu, gdyż został wykonany jeszcze przed jego opublikowaniem.

W tej samej fazie biedermeieru powstał inny jasny mebel, przynależący do grupy określanej w terminologii austriackiej jako stoły do pracy (*Arbeits-tische*) lub sekretarzyki damskie (*Damenschreibtische*). Pierwowzorami dla tego rodzaju sprzętów były stoły angielskie typu *sofa table*. W przetworzeniu tych wypiarskich modeli znaczny udział miała wiedeńska firma meblowa Josefa Ulricha Danhausera.

Stół z Zarzecza jest jednym z dwóch zachowanych tego rodzaju mebli do pisania stanowiących wyposażenie pałacu Dzieduszyckich²⁹. Ważną cechą obu tych mebli są pary kolumniek osadzone na faliście kształtowanych płozach, zastępujące pełne podpory policzkowe. Znacznie wystające poza boki blaty umożliwiały zwiększenie ich powierzchni roboczej. Rozwiązania te, wraz z formą zakończeń płóz oraz kształtem kolumniek z wazonami u dołu omawianego mebla, są charakterystyczne dla ośrodka wiedeńskiego. Jednak stół ten mógł też być wykonany w innym ośrodku monarchii habsburskiej, np. we Lwowie, w którym hr. Morska kupowała meble do zarzeckiego pałacu. Tworzy on zestaw z serwantką³⁰ i omówioną toaletką, do których zbliża się wzorzystą okleiną z czeczoty wiązu oraz subtelnymi, żyłkowymi intarsjami.

Innym wiedeńskim meblem, lub utrzymanym w stylistyce właściwej temu ośrodkowi, jest stół mahoniowy z okrągłym, uchylnym blatem na trzonie silnie rozszerzającym się ku dołowi, osadzonym na trójkątnej platformie o wklęsłych bokach. Naroża trzonu są podkreślone żyłką hebanową, która na dolnej, rozszerzonej części przyjmuje zarys woluty. Reprezentuje rzadki wiedeński model salonowy³¹ z lat 1820–1830, z łukowato przewężonym w środkowej partii trójbocznym trzonem, o wklęsłych powierzchniach rozszerzających się silnie

29 Stół obecnie znajduje się w Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, oddziale Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1049.

30 Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1044.

31 Np. analogiczne stoły były oferowane na rynku antykwarycznym – w wiedeńskim domu aukcyjnym Dorotheum (katalog *Antiquitäten und Möbel*, 19. Oktober 2016, s. 64, poz. 562) oraz 1stDibs Auction w Nowym Jorku, 1stdibs.com/furniture/tables/center-tables/biedermeier-center-table/id-f_14888392/ (dostęp: 6.03.2022).

ku dołowi. Cechuje go dbałość o detal widoczny w ścięciu krawędzi styku płaszczyzn trzonu, tworzącym obrzeże w kształcie silnie wydłużonego, odwróconego trójkąta, przechodzącego u dołu w wąską grań kończącą się niewielkimi wolutami. Wykwintny charakter tego mebla jest podkreślony użyciem modnego wówczas mahoniu, a także czarną żyłką z hebanu stanowiącą obwiednie krawędzi i rysującą woluty. Szpongi, czyli listwy mocowane od spodu blatu, stabilizują go, a jednocześnie stanowią część zawiasów czopikowych. Podejście do formowania trzonu antycypuje osiągnięcia czeskiego kubizmu i polskich doświadczeń artystycznych zaprezentowanych na wystawie paryskiej w 1925 roku.

Przed wojną stół stanowił wyposażenie Sali Balowej, o czym świadczy zdjęcie Romana Aftanazego³².

Według wskazań lub aprobaty hr. Morskiej część sprzętów do pałacu i oficyny sporządzono na miejscu przez zatrudnionych w majątku stolarzy, wśród nich: Klisiewicza, Tomasza Kaszewskiego, Kosteckiego i Czarewicz³³. Klisiewicza odnotowano między innymi w 1820 roku jako autora: „komody brzostowej”, „8 Sof do Sali górnej”, „Schodków do zakładania świec”, „6 Skrzynek Dębowych polerowanych na dREWKA”, „Parawanów 6^{ciu}”, „4 Stolików Jasionowych do gry”. W tym samym roku 1820 przerabiał też i reperował inne meble, na przykład szafę do kredensu i 32 krzesła³⁴.

Długoletnim stolarzem w Zarzeczcu był Kaszewski³⁵, któremu zlecano rozmaite zadania, w tym wykonywanie mebli, drzwi, okien, futryn, posadzki ta-

32 IS PAN, nr R0000042822.

33 Oprócz wymienionych rzemieślników zatrudniano także innych, którzy wykonywali stolarkę budowlaną oraz naprawy w budynkach gospodarczych i browarze. Do nich należeli: znany tylko z nazwiska Orłowski, zob. AGAD, 368, 42, s. 157, i wymienieni z imienia Kuba i Bartek, tamże, s. 41, 163.

34 AGAD, 368, 87, s. 21, 42, 47, 69, 85.

35 Tamże, s. 69, 85, 91, 100, 115, 130; AGAD, 368, 44, s. 3; AGAD, 368, 42, s. 25: „Stolarzom Kaszewskiemu za różne roboty fabryczne z dwóch lat podług Regestru 1277” [reńskich]; ZNiO, rps 9838/I, „Notatki”, s. 133. Nieopisany rejestr robót stolarskich z „30 7bris 1831”, zob. AGAD, 368, 44, s. 8: „za tarczanów 8, drzwi, od naprawy kanapy, okien w pałacu kwatyr 8 przerabiał, do firanek wałków 12, pudełko mahoniowe, kanapka iedna” podpisany „Tomasz”. Zob. także AGAD, 386, 42, s. 105: „Stolarzowi Kaszewskiemu od różnych robót dworowych podług podanego Regestru”; tamże, s. 125: „Stolarzowi Kaszewskiemu za różne roboty stolarskie porobione do nowej plabiani pełnatyckiej drzwi Okna Schody 198. 10. / Także do Szklarni nowej i Oficyn oraz pałacu różne reperayie zmodyfikowano 21. 50. / Do Żurowiczek reperowanie dwóch Młynków z gruntu popsutych Okna drzwi do Karczmy Zalesia i Folwarków tamtejszych 30”; tamże, s. 149: „Stolarzowi Kaszewskiemu



Łóżko Magdaleny Morskiej
Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddział Muzeum w Jarosławiu
Kamienica Orsettich

flowej, schodów, sztachet, form do wyprowadzania w narzucie profili gzymsów na murze, a także naprawy pojazdów i mebli oraz prace przy dzwonnicy w Zarzeczcu. W roku 1821 wystawił rachunek za „Galeryę Cisową w Jadalnym Pokoju”³⁶. Zmarł on przed 10 maja 1854 roku³⁷.

W Zarzeczcu jednocześnie z Kaszewskim przez wiele lat pracował Kostecki³⁸ i wykonywał podobny zakres prac. Prawdopodobnie po jego śmierci

od porobienia różnych sprzętów do Kucharskiej stancyi pułek pułeczek stołów stolnic oraz reperacyi różney do pałacu 56. [reńskich] 30. [krajcarów]”; tamże, s. 152: „Stolarza Kaszewskiego od różnych robót opłacenie 301”; tamże, s. 157: „Stolarzowi kaszewskiemu od zrobienia Tryliarza na Balkonie pomiędzy officyną a Pałacem, ktoren robił w trzech ludzi przez miesięcy 10 500 [reńskich]”; jak również AGAD, 368, 41, s. 32, 83, 85, 91.

36 AGAD, 368, 87, s. 69.

37 AGAD, 368, 14, s. 5.

38 AGAD, 368, 44, s. 4–5: „Robiłem Drzwi do frontu dębowe, oraz m.in. okienka, stolec sosnowy, okna do szklarni, okna do browaru, okna do folwarku woleńskiego, bleytram do pieca, drzwi dwoje do stajni”, z dopiskiem i podpisem hr. Morskiej: „Za powyżki roboty prowentowej płaci Kosteckiemu sto siedemdziesiąt dziewięć 179 16 Xbris 1830 r.”; AGAD, 368, 42, s. 25: „Stolarzom ... Kosteckiemu takosz do różnych robót 332 [reńskie] 38” [krajcarów]; AGAD, 368, 41, s. 83, 85; AGAD, 368, 44, s. 46.

i pogrzebie w marcu 1840 roku³⁹ zatrudniono stolarza Czarewicz, który we wrześniu 1842 roku zakończył pracę nad mahoniowym łóżkiem dla hr. Moriskiej⁴⁰. Znamy także innych rzemieślników tej profesji związanych z wyposażaniem zarzeckiego pałacu – Zachorskiego⁴¹ i Nostycha⁴².

W dokumentach wymieniono również inne prace stolarskie wykonane w Zarzeczu, a niepołączone z żadnym nazwiskiem rzemieślnika. Na przykład w 1830 roku fornirowane i politurowane „Drzwi do Szaf w Garderobie”⁴³, komody, w tym z kolumnkami we frontowych narożach⁴⁴, stoły, stoliki do gry, szafy różnej wielkości, również z szufladami⁴⁵. Tylko niektóre zapisy przybliżają charakterystykę mebli sporządzonych do zarzeckiego pałacu, między innymi: „Krzesła dwa dębowe kratkowane”⁴⁶, „Stolik dębowy z szufladką”⁴⁷, „Pudła na drwa 3 po puł Czwarta łokcia długie”; czasem wskazują miejsce przeznaczenia, przykładowo: „Dwie Kanapek dębowe sporączkami pod gankiem między filarami”, „Trzy Kanapek dębowych Kratkowane na drugi stronie z frontu”⁴⁸. Z prowadzonych rozliczeń wiemy, że stolarze sporządzali meble dla konkretnych osób, na przykład dla „W Pani Pułkownikowej Krosienka i drutów 200” oraz wiele mebli, jak: szafy, szafki, łóżko, stoliki⁴⁹, „Dla Pana Teplera Stolik scyrklami do

39 AGAD, 368, 42, s. 62.

40 Tamże, s. 139: „Stolarzowi Czarewiczowi od zrobienia Łuska Machoniowego dla JWej Pani do Pałacu 75”.

41 AGAD, 368, 87, s. 8.

42 AGAD, 368, 76, s. 7: „4 [marca 1817 r.] Za drzewo Orzechowe do Roboty Stolarskiej w Lwowie od Nostycha stolarza na Posadzkę kupne do Domu Zarzyckiego przez Drapalskiego 40 [reńskich]”; AGAD, 368, 78, s. 16: „5 Junius [1818 r.]. Stolarzowi Nostychowi za Bilar Machoniowy z wszelkimi Rekwizytami do Domu Zarzyckiego w złocie”; AGAD, 368, 81, s. 17.

43 AGAD, 368, 44, s. 6.

44 Zachowała się tego rodzaju komoda i powróciła do zarzeckiego pałacu (Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1093; J. Gostwicka, dz. cyt., s. 18–19, il. 39).

45 AGAD, 368, 44, s. 6, 13, 17, 20, 29, 50.

46 Tamże, s. 12. Zapewne z oparciami wypełnionymi kratownicą.

47 Tamże.

48 Tamże, s. 13.

49 Tamże, s. 11, rachunek z 26 lipca 1832 r.

rysowania”⁵⁰, dla poborcy podatku „Szkatułę polierowaną ze Szufladkami i okuciem”⁵¹, szafy dla sztycharza Töplera i sędziego⁵², „aptykę dla Doktora”⁵³.

Do zakresu prac stolarzy należało również lakierowanie, w tym szaf do Sypialni, a także wykonywanie innych akcesoriów drewnianych, jak: półki do mebli, wieszaki do szaf, karnisze, drążki do podwieszania tkanin, kije bilardowe⁵⁴. Do specjalnych celów zatrudniano malarzy⁵⁵ i lakierników, między innymi do boazerii i szaf w Gabinetcie Popielatym⁵⁶.

Do kategorii mebli wykonanych przez zarzeckich stolarzy można by zaliczyć dwa zachowane krzesła mahoniowe z kompletu, o podobnie skomponowanych ażurowych oparciach w kształcie zbliżonym do „balonowego”, a o odmiennych koncepcjach podnóży. Oba meble łączy także forma graniastych, esowatych nóg, a przede wszystkim snycerska dekoracja z wolutowo zwiniętych liści, tworzących kształt zbliżony do rogu obfitości. Jedno z nich należy do rzadko spotykanej odmiany nawiązującej do osiemnastowiecznych krzesel i foteli do biurka, z okrągłym siedzeniem na czterech nogach rozmieszczonych od frontu, od tyłu i po bokach⁵⁷. Krzesło o falistych liniach delikatnego szkieletu i z nakładaną poduszką podkowiastego siedzenia⁵⁸ reprezentuje model wykonywany niemal przez cały czas trwania biedermeieru. Jego wczesna wersja miała proste graniaste nogi i trapezoidalne siedzenia. Oba krzesła zarzeckie wykonano prawdopodobnie w drugiej połowie lat trzydziestych XIX wieku.

Magdalena Morska nie tylko rozplanowywała wnętrza oraz inspirowała i instruowała stolarzy, ale również sprowadzała meble do wyposażenia pałacu,

50 Tamże, s. 11: „Dla rysownika Töplera”, rachunek z 26 lipca 1832 r.

51 Tamże, s. 50.

52 Tamże, s. 17.

53 Tamże, s. 15, Regestr z 30 stycznia 1833 r.

54 Tamże, s. 11, 13, 15, 20, 22, 27, 32, 50.

55 AGAD, 368, 79, s. 24: „Malarzom Rzeszowskim od pomalowania Sztachet Dachy na Baszcie Okien Szaffy, Bleytramów y pokostowania Schodów zapłacono 1720”.

56 Tamże: „Lakiernikowi od polakierowania Szaff w Pokoju Sypialnym i Koralow do firanek zapłacono 1200”; zob. przypis 11.

57 Krzesło sfotografowane w 1938 r. przez R. Aftanazego w Sali Balowej (IS PAN, nr R0000042821, R0000042823), obecnie w Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddziale Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1084.

58 Krzesło obecnie w Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddziale Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1086.



Dwa krzesła z balonowym oparciem
Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, oddział Muzeum w Jarosławiu
Kamienica Orsettich

początkowo wraz z mężem Ignacym. „Rejestry expensów” prowadzone przez hr. Morskiego do 1818 roku potwierdzają zakupy we Lwowie wielu tych wyrobów „do Domu Zarzyckiego”⁵⁹. Między innymi u kupca⁶⁰ Baura nabyto w styczniu 1817 roku „Kanałę, 2 Fotele y 6 Krzesielek z Drzewa Orzechowego [...] pokryte Barchanem⁶¹ Czekoladowym z Kitayką Zieloną”⁶², 31 stycznia 1818 roku zaś „Stół Wielki Okrągły Machoniowy na Postumencie czyli Nórzce iedney”⁶³,

59 AGAD, 368, 78, s. 2, 7; zob. przypisy 57, 58, 59, 60.

60 W 1806 r. Baur występuje jako tapicer, u którego Morscy zakupili parę luster, zob. AGAD, 368, 67, s. 22.

61 Barchan (arab. *barrakân*) – tkanina grubsza od flaneli, miękka, półwełniana na osnowie bawełnianej, lniano-bawełniana lub bawełniana, rzadko czysto wełniana, o splocie skośnym czteronitkowym jedno- lub dwustronnym, albo trójnitkowym, drapana jedno- lub dwustronnie (od XIX w.).

62 AGAD, 368, 76, s. 4.

63 AGAD, 368, 79, s. 32.

w 1817 roku u Jana Rudzkiego „Kanałę, 2 Fotele y 6 Krzeseł Brzostowych” oraz „Stolik z Suknem do Kart Jasionowy”⁶⁴.

Wśród sprowadzanych do Zarzeczca elementów wyposażenia pałacu, w tym też mebli, znajdowały się także zakupione w Wiedniu. Wskazują na to „Notatki”⁶⁵ oraz zapisy rachunków z 1816 roku sporządzone przez Ignacego Morskiego⁶⁶. Zapłacono wówczas „Za 24 Krzeseł Taśmą Zieloną Plecionych, do Pokoju Stołowego w Domu Zarzyckim w Złocie 2016 [reńskich]; Za Kanałę, 6 Krzesełek, dwa z Poręczami i [...] Nankinem⁶⁷ popielatym pokryte wraz z Zapakowaniem 3204 [reńskie]; Za Stół Orzechowy Wielki Okrągły na Iedney Nodze Polerowany y z Zapakowaniem [...] w złocie 504”, a także za dwa „lustra” – świeczniki, większy i mniejszy, do obu sal w wieży, zwierciadła do Salonu Górnego i lampy kryształowe. Na występowanie mebli pochodzących ze stolicy habsburskiej monarchii wskazują także informacje o naprawach „widyńskich Szafeczek” i „widyńskich Kancelaryi”⁶⁸. Wyniki kwerendy archiwalnej nie potwierdzają więc przeświadczenia Włodzimierza Dzieduszyckiego, że „wszystkie meble, prócz jednego garnituru, tzw. błękitnego, zostały sporządzone na miejscu przez stolarzy domowych”⁶⁹.

Do najwcześniejszych sprowadzonych mebli do Zarzeczca należał zapewne orzechowy stół z okrągłym blatem na sześciobocznym trzonie podpartym łukowatymi listwami i osadzonym wraz z nimi na trójkątnej platformie o wklęsłych bokach. Można go bowiem uznać za „Stół Orzechowy Wielki Okrągły na Iedney Nodze Polerowany”⁷⁰ zakupiony 10 września 1816 roku w Wiedniu. Na połączenie tego krótkiego zapisu z zachowanym egzemplarzem wskazuje użycie orzecha oraz forma podnóża i układ forniru na blacie, zgodne z praktykami

64 AGAD, 368, 76, s. 2.

65 ZNiO, rps 9838/I, „Notatki”, s. 133. Notatki hr. Morskiej były spisywane post factum, z tego powodu zapewne występują pewne przesunięcia dat.

66 AGAD, 368, 75, s. 73.

67 Nankin (od miasta Nankin w Chinach) – silnie połyskliwa, gładka lub w cętki gęsta tkanina bawełniana, głównie barwy brązowożółtej.

68 AGAD, 368, 44, s. 32.

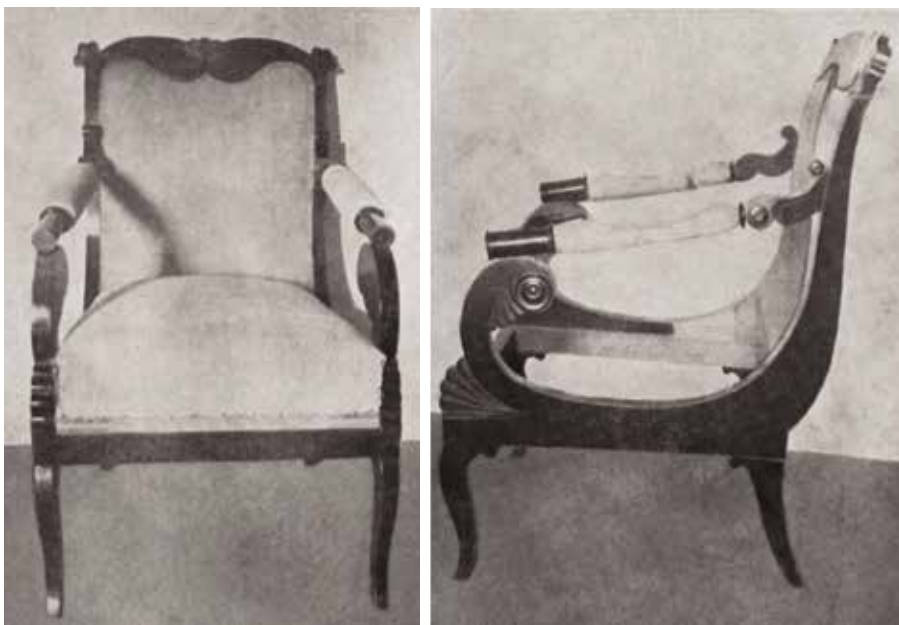
69 W. Dzieduszycki, [w:] *Zarzeczce Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej...*, s. 24. Prawdopodobnie W. Dzieduszycki miał na myśli komplet siedzisk złożony z dwóch kanap, czterech foteli i ośmiu krzeseł (nr inw. MJ-H 1061 – MJ-H 1072), omówiony w dalszej części artykułu.

70 AGAD, 368, 75, s. 73.



Stół okrągły uchylny, orzechowy
Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, oddział Muzeum w Jarosławiu
Kamienica Orsettich

stosowanymi wówczas w stolicy monarchii Habsburgów, a przejawiającymi się ograniczeniem ornamentyki i zastępowaniem jej naturalną dekoracją, jaką jest rysunek usłojenia i naturalny kolor drewna. Nurt ten od lat sześćdziesiątych XVIII wieku, zapoczątkowany we Francji, powoli zdobywał zwolenników i rozwijał się znacznie na początku XIX wieku. Ten okrągły stół w czasach tworzenia przez Magdalенę Morską *Zbioru rysunków* mógł się znajdować w Salonie Żółtym, na co wskazuje rycina nr 6. Odmiana stołu z okrągłym, uchylnym blatem wspartym na centralnej podporze została spopularyzowana w Europie Środkowej w okresie empire'u i biedermeieru. W Anglii, gdzie pojawiła się w latach dwudziestych XVIII wieku, znana była między innymi pod nazwą *pedestal table* i *tripod table*. Do większego znaczenia doszła na Wyspach Brytyjskich po połowie tego stulecia, a od jego czwartej ćwierci była wykonywana również we Francji. W tego rodzaju kontynentalnych stołach trzon wieńczyła płaska kostka, na której wspierał się blat połączony z nią wkrętami na stałe lub (jak w omawianym przypadku) zawiasami umożliwiającymi jego ustawienie w pionie



Zaginione fotele z Pokoju Weneckiego
za: „Wzory Mebli Zabytkowych i Nowoczesnych”,
Kraków 1928, z. 6, tab. VIII

lub poziomie. W egzemplarzach brytyjskich kostkę często zastępowano „klatką”⁷¹, pozwalającą również na obrót płyty wokół wspierającego ją trzonu. Przechylenie blatu do pionu oszczędzało miejsce w przestrzeni, umożliwiało odstawienie stołu pod ścianę, a nawet pełnienie funkcji dekoracyjnego *tableaux*, przy mniejszych egzemplarzach również ekranu kominkowego. Blaty zazwyczaj były wzmacniane od spodu zapletwionymi listwami (szpongami), zapobiegającymi przed wypaczeniem, a montowana na ich spodzie zasuwka stabilizowała go w pozycji horyzontalnej.

71 Klatka składała się z dwóch kwadratowych płyt (tzw. kostek) ustawionych jedna nad drugą i połączonych w narożach toczonymi tralkami. Trzon był osadzony w dolnej płycie za pomocą okrągłego przelotowego czopa z klinową przetyczką. Takie rozwiązanie umożliwiało obrót klatki na czopie, a wraz z nią blatu połączonego zawiasami z górną płytą klatki.

Kolejnym przykładem sprowadzonych przez hr. Morską mebli są zapewne fotele znajdujące się przed II wojną światową w Pokoju Weneckim⁷². Zastosowano w nich konwencję opartą na płynnej linii szkieletów oraz swobodnie kształtowanej i podkreślonej snycersko falistej linii tworzącej woluty. Fotele wyróżniają się esowatymi w widoku bocznym ramiakami oparcia przechodzącymi łukiem w oskrzynię boczne, a następnie w ceowate wsporniki poręczy zakończone u góry liściem zwiniętym w wolutę. Charakterystyczne są także ich rzeźbiarsko opracowane wachlarze umieszczone pomiędzy oskrzyniami bocznymi a wspornikami poręczy. Cechy te występowały w austriackim meblarstwie w latach 1825–1840. Jednakże meble do siedzenia o podobnych cechach występowały także w Małopolsce i prawdopodobnie były tam wykonywane. W formie cylindrycznych zakończeń poręczy tych siedzisk można widzieć pokłosie empire'u. Wykorzystano w nich także tradycyjną już w drugiej połowie XVIII wieku wyjmowaną tapicerkę⁷³. Siedzenia w zarzeckich fotelach wykonano już zapewne z użyciem szybko rozpowszechniających się wówczas stalowych sprężyn ślimakowych⁷⁴.

Do grupy mebli zakupionych do Zarzecza należy najbardziej znany i najczęściej publikowany komplet siedzisk mahoniowych z Salonu Górnego w Rotundzie⁷⁵. Fotele i krzesła charakteryzują się wachlarzowymi oparciami, silnie przewężonymi u dołu i łukowatymi od góry oraz lekko wygiętymi w linii

72 Jeden z tych foteli opublikowano na łamach czasopism Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Baranieckiego w Krakowie – „Wzory Mebli Zabytkowych i Nowoczesnych”, 1928, z. 6, tab. VIII, oraz „Rzeczy Piękne”, 1928, R. 7, nr 7–9, s. 92, z podpisem „Fotel z roku 1808 z majątku hr. Dzieduszyckich w Zarzeczku koło Jarosławia”. Dwa fotele sfotografował w 1938 r. R. Aftanazy w Sali Bałowej, IS PAN, nr R0000042812, R0000042813.

73 Poduszki-materacyki sporządzano na wyjmowanych ze szkieletu ramach. W zarzeckich fotelach, podobnie jak we Włoszech, tworzyły one zarówno oparcia, jak i siedzenia. Na Wyspach Brytyjskich używano głównie poduszek siedzeń wpuszczanych w oskrzynienia.

74 Zob. przypis 82.

75 Przed wojną, w czasopismach „Wzory Mebli...”, tab. VI–VII, oraz „Rzeczy Piękne”, s. 90–91, zamieszczono zdjęcia pojedynczych sztuk z kompletu wraz z datowaniem – „z roku 1808”. Fotele i krzesła zostały także sfotografowane przez R. Aftanazego w 1938 r. w Salonie Żółtym (IS PAN, nr R0000042816, R0000042820). Obecnie w Muzeum w Jarosławiu są zachowane dwie kanapy, trzy fotele i siedem krzeseł, nr inw. MJ-H 1061 – MJ-H 1072, własnością zaś członków rodziny Dzieduszyckich pozostaje jeden fotel i jedno krzesło. Janina Gostwicka widziała zależność formy tego kompletu od włoskiego empire'u, zob. J. Gostwicka, dz. cyt., s. 15. Powoływała się na neapolitańskie krzesło datowane na lata 1815–1830, z silnie zgeometryzowanym zaplekiem (opartym głównie na liniach prostych wykreślających



Komplet siedzisk z Salonu Górnego
Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, oddział Muzeum w Jarosławiu
Kamienica Orsettich

ramion siedzącego. W kształcie tym można widzieć inspiracje czeskie. Bliskim i wczesnym przykładem jest praskie krzesło mahoniowe⁷⁶ z lat 1810–1815. Różnica polega na wykorzystaniu deskowego, pełnego oparcia, bez użycia mosiężnych aplikacji w czeskim egzemplarzu. Niemal identyczny zarys ma również ażurowe oparcie wiedeńskiego krzesła⁷⁷ datowanego na lata 1820–1825. Na innych, zbliżonych i nieco późniejszych krzesłach morawskich i austriackich pionowe podziały zostały namalowane tuszem na deskowej powierzchni⁷⁸.

Zapewne z upodobaniem Magdaleny Morskiej i z jej własnym pomysłem można łączyć dekorację ze złożonych okuć wytłaczanych w mosiężnej blasze, gdyż tego rodzaju praktyki zdobnicze w sprzętach do siedzenia nie były spotykane w tradycji meblarskiej Wiednia, Pragi i Budapesztu. Ich forma wiąże się z osiemnastowiecznym klasycyzmem oraz empire’em. O tym, że okucia były pierwotnie przewidziane w dekoracji i stanowią integralną część tych mebli, świadczą specjalnie wykonane gniazda, w których aplikacje zostały umieszczone. Takie rozwiązanie sprawiało, że dekoracje te nie wystawały ponad powierzchnie i nie przeszkadzały siedzącemu.

Pomimo datowania zarzeckiego kompletu na rok 1808⁷⁹, na właściwy czas powstania mogą rzucić światło zachowane „expensy”. 25 lutego 1818 roku zapisano: „Za Kanap dwie, Fotelow cztery, krzesełek 12 Machoni z Brązami Prawdziwemi bez obicia, do Domu Zarzyckiego kupne w Lwowie od Nimipowskiego (lub Nimiwowskiego) kupca”⁸⁰. Kilka dni później, 9 marca, odnotowano

trójkątny zarys) wypełnionym licznymi prostymi szprosami, publikowane w katalogu *La sedia italiana nei secoli. Nona Triennale di Milano. Catalogo della Mostra*, Firenze 1951, s. 193.

76 R. Möller, *Empire- und Biedermeier-Möbel*, München–Berlin 2004, s. 107, il. 131 (datacja: 1810–1815).

77 W krześle tym centralny otwór w oparciu nie ma wypełnienia, zob. tamże, il. lewa górna na s. 209.

78 Krzesło morawskie lub austriackie, wykonane ok. 1825 r., zob. R. Vondráček, *Biedermeier. Art And Culture in the Bohemian Lands 1814–1848. Exhibition Guide*, Museum of Decorative Arts in Prague and Gallery s.r.o., Prague 2014, s. 32, poz. 20. Komplet niemal identycznych z nim krzeseł orzechowych, z prywatnych zbiorów w USA, publikuje jako austriackie z ok. 1825 r. A. Wilkie, dz. cyt., s. 71, il. 54, a pojedynczy egzemplarz H. Ottomeyer, A. Schlapka, *Biedermeyer. Interieurs und Möbel*, München 2000, s. 208. Inne analogiczne krzesło austriackie z ok. 1825 r. znajduje się w zbiorach Österreichisches Museum für angewandte Kunst, nr inw. H 2.666, zob. *Bürgersinn und Aufbegehren...*, s. 391, poz. 8/5.

79 Datowanie to wraz ze zdjęciami, zob. „Wzory Mebli...”, s. 90, 91.

80 AGAD, 368, 79, s. 42; AGAD, 368, 78, s. 9. Ten sam zapis w obu archiwalnych dokumentach, jednak z niejednoznacznie zapisanym nazwiskiem sprzedającego.

kolejne wydatki związane z zakupionymi meblami: „Tapicerowi w Lwowie, od wybicia Płótnem kanap 2, Fotelow 4 i Krzesłek 12 Machoniowych z Bronzem do Domu Zarzyckiego”, „Za Merynosa⁸¹ Szafirowego na pokrycie Kanap 2, fotelow 4, krzesłek 12 Machoniowych do Domu Zarzyckiego łokci 47”, „Za Merynosa Niebieskiego do tychże Kanap łokci 6 $\frac{3}{4}$ ” oraz „Tapicerowi w Lwowie za Roboty, obicie, sznurek i taśmę do tych Kanap i Krzesłek”⁸². Nie można wykluczyć, że tapicerem tym był Roman Adamicz, który podpisał się ołówkiem po wewnętrznej stronie oskrzynienia krzesła znajdującego się obecnie u rodziny Dzieduszyckich. Jednakże mógł on wykonać prace tapicerskie w 1825 roku, jak bowiem wynika to ze „Sprawunków do Domu Kuchni i Stayni”, zakupiono wówczas: „Grodonaplu⁸³ Szafirowego do 2 kanap 12 krzesel i 4 krzesel z poręczami 46 Łok.”, „Grodonaplu Niebieskiego do tychże 18 Łok.”, „Taśmy Szafirowey do tych. 100 Ł.”, „Sznurka pomarańcz. d. tych 90Ł.”, „Frendzli Niebies. d. tych 15 Ł.”, „Taśmy parcianey d. tych 194 Ł.”, „Płótna d. tych 194 Ł.”, „Ćwieczkow d. tych 4 pacz.”, „Włosianki 16 funtów do tych”, „Kley i nici do tych”, „Perkalu 30 Łok.”⁸⁴. W ówczesnych zapisach brak informacji dotyczących zakupu innego kompletu o identycznym składzie, co potwierdzałoby możliwość powiązania tych materiałów z kompletem zakupionym w 1818 roku.

Trudno nie postawić pytania, dlaczego już po siedmiu latach zdecydowano się ponieść znaczne nakłady na prace tapicerskie. Tylko bowiem na same materiały wydatkowano „Razem 328 reńskich 49 krajcarów”. Oprócz zużycia tkaniny obiciowej i deformacji wyściełania dokonanych w czasie licznych przyjęć organizowanych w zarzeckim pałacu, nie można wykluczyć, że wpłynęła też na tę decyzję chęć zastosowania nowinki technicznej – stalowych sprężyn spiralnych⁸⁵.

81 Merynos – tkanina wełniana z runa merynosów, cienkorunnej rasy wyhodowanej przez Maurów.

82 AGAD, 368, 79, s. 55.

83 Grodonapl – od fr. *gros de Naples*, grubsza tkanina jedwabna, gładka lub wzorzysta.

84 AGAD, 368, 87, s. 126.

85 Wynalezienie sprężyny tapicerskiej przypisuje się wiedeńcykowi Georgowi Junigłowi (patent z 1822 r.) i Brytyjczykowi Samuelowi Prattowi (patent z 1825 r.), zob. G. Himmelheber, *Biedermeier Furniture*, London 1974, s. 89–90; J. Krawczyk, *Meble jako przedmioty użytkowe i zabytki*, Toruń 2006, s. 63. Mimo że zakup sprężyn nie został wówczas odnotowany w dokumentach zarzeckich, to mógł je dostarczyć wykonawca tapicerki.

Podobieństwa do poszczególnych typów z kompletu wykazują meble ze zbiorów Bolesława Orzechowicza, obecnie znajdujące się w dwóch lwowskich muzeach: Galerii Malarstwa oraz Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego⁸⁶. Największe pokrewieństwo form i dekoracji zachodzi pomiędzy kanapami, w których snycerze na frontowym obrzeżu boków nadano ten sam charakter, a na zewnętrznych powierzchniach boków naniesiono fornirowane spirale, a w tle tkaninę obiciową. Pierwotnie także przednia część podnóża lwowskiego egzemplarza miała upiętą festonową dekorację z tkaniny. Meble Orzechowicza należałoby uznać za kreację wiedeńską, ewentualnie budapesztańską. Na obecnym etapie badań nad meblarstwem lwowskim nie można wykluczyć także i tego ośrodka. Czas ich powstania można określić na lata 1820–1825.

Egzemplarze kompletu z Salonu Górnego są zróżnicowane poprzez użycie nieco innego mahoni, na niektórych z nich brak malowanej czarnej żyłki stanowiącej obwiednie zarysu i ażurów oparc oraz intarsjowanych rombów na zewnętrznych stronach wsporników poręczy foteli. Nieco inne są też same wsporniki. Rozbieżności mogą wynikać z wykonania tych mebli niezależnie przez kilku stolarzy w jednym lub nawet w dwóch warsztatach, zakup bowiem zrealizowano u tapicera prowadzącego sprzedaż różnorodnych mebli. Ze względu na te różnice trzeba wziąć pod uwagę wpis ołówkowy z nieczytelną datą na jednym z krzeseł⁸⁷: „F. Śmietana I. Jankowicz / Kraków 15./XII...3 r.”. komplet ten w późniejszym czasie mógł być powiększony o nowe sztuki zlecone stolarzom krakowskim lub też naprawiali oni jego pojedyncze egzemplarze. Nasuwa się tu jednak pytanie, dlaczego wysyłano by te meble do odległego Krakowa, jeśli działający na miejscu zarzeczcy rzemieślnicy dokonywali licznych reperacji⁸⁸ i wykonywali nowe meble. Nie można wykluczyć, że wpisy te pochodzą z początku XX wieku. Do tej pory nie udało się odnaleźć urzędowych adnotacji, które wyjaśniłyby ten nie do końca czytelny napis.

Informacja o zakupie siedzisk we Lwowie nie rozstrzyga o ich (czyli całego kompletu) miejscu powstania, gdyż mogły być one wykonane zarówno w tym

86 Fotel w Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego, nr inw. EPI 10189; w Galerii Malarstwa: kanapa, fotel i dwa krzesła z kompletu, nr inw. M-61, M-104, M-105, oraz krzesło, nr inw. M-114.

87 Sygnaturę tę w niepełnym brzmieniu podaje A. Sołtysówna, dz. cyt., s. 20. Odczytuje ona datę, zamalowaną czarną farbą (przy nanoszeniu w okresie powojennym cyfry „6.”) jako rok „1823”.

88 Zob. przypisy 31, 65, 99. AGAD, 368, 44, s. 6, 8, 11, 12, 15, 16, 22, 27, 30, 32, 50.

mieście, jak i sprowadzone z innego ośrodka cesarstwa habsburskiego. Jednak użycie mosiężnych aplikacji nie jest charakterystyczne dla Wiednia, dyktującego w Galicji artystyczny smak, może więc skłaniać do sądu, że komplet ten wykonano jednak we Lwowie. W tym też kontekście należałoby odczytywać dwa wpisy na szkielecie jednej z kanap: „WALERYA BAR” i „Czupak Sturmas Jurgielski stolarze”⁸⁹. Warto wspomnieć, że omawiany garnitur mebli ostatni właściciel pałacu – Włodzimierz Dzieduszycki – uważał za „najpiękniejszy w Zarzeczcu”.

Wachlarzowe oparcia zaczęły się rozpowszechniać się w Galicji około 1825 roku i były wykonywane w nieco innej, typowo biedermeierowskiej już konwencji. Różniły się one od zastosowanych w omawianym komplecie sposobem opracowania frontowej powierzchni, podzielonej na wypukłe, plastycznie opracowane wydłużone puklowania, zbliżone do wycinka koła, przypominające liść miłorzębu⁹⁰. Przykładami, w których motyw wachlarza został użyty jako deska wieńcząca ażurową część oparcia, złożoną z esownic i łuku kotarowego, są między innymi: zarzeckie krzesło⁹¹, a także zbliżony do nich komplet ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu⁹² oraz inne wiedeńskie i węgierskie siedziska⁹³. Wszystkie one, wraz z meblami z Salonu Górnego, mają typowe dla lat 1815–1830 podnóża z masywnym, kubicznym siedzeniem, skonstrastowane ze smukłymi nogami o niewielkich przekrojach (przednimi prostymi, graniastymi lub toczonymi, tylnymi graniastymi, silnie wygiętymi do tyłu).

Część mebli zachowanych i znanych z dokumentów pałacu w Zarzeczcu mogła być wykonana na zlecenie hr. Morskiej lub też przez nią sprowadzona.

89 Za przekazanie informacji o tych wpisach dziękuję p. Filipowi Sołtysowi, konserwatorowi przeprowadzającemu w 2018 r. prace przy części mebli z tego kompletu.

90 Liść miłorzębu miał znaczenie symboliczne.

91 Zdjęcie jednego krzesła opublikowano w: „Wzory Mebli...”, tab. VIII, oraz „Rzeczy Piękne”, s. 91, z podpisem „Fotel z roku 1808 z majątku hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia”. Krzesło obecnie w Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddziale Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1085.

92 Kanapa, fotel i dwa krzesła ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu (nr inw. 1501, 1502, 1503/1-2), określane jako wiedeńskie, z ok. 1820 r.

93 Para wiedeńskich, niedatowanych krzeseł orzechowych oferowana na aukcji w Dorotheum, zob. katalog Dorotheum, *Möbel und dekorative Kunst*, 26. März 2003, s. 36, poz. 577. Inne, niedatowane krzesło austriackie publikuje A. Wilkie, dz. cyt., s. 119, 121, il. 107. Krzesło węgierskie fornirowane orzechem, datowane na lata 1830–1840, zob. F. Batári, E. Vadász, *The Art of Furniture-Making from the Gothic to the Biedermeier. European Furniture from the 15th 19th Century in the Nagytétény Castle Museum*, Budapest 2000, s. 132, poz. 20.

Nieznany z nazwiska stolarzom lwowskim i tapicerowi zapłacono w 1818 roku za: „2 szafy do Garderoby”⁹⁴, „Kanapę y 6 krzeseł z Jasionowego Drzewa”, „3 Sofy z Szufladą, na Schowanie Pościeli, y z Obiciem”, „Sekretarz Jasionowy”⁹⁵, „dwa łóżka jasionowe”, „Bioro jasionowe z 3^{ma} szufladami”, w 1819 roku za „Kanapę jasionową i 6 krzeseł”⁹⁶, w 1817 roku za: „Stolik z Suknem do Kart Jasionowy”⁹⁷ i „dwa Lusterka do Żółtego Pokoju”⁹⁸. Na tym etapie badań nie można wykluczyć, że były one wykonane według wskazówek właścicielki pałacu.

Do mebli, które mogły powstać zarówno w Zarzeczu, jak i być zakupione, zaliczają się dwa prostokątne stoły, około 1830 roku służące do eksponowania antykizujących rzeźb w Pokoju Weneckim⁹⁹, a wyróżniające się blatami znacznie wysuniętymi poza oskrzynienie. Mają formę zbieżną z fazą osiemnastowiecznego klasycyzmu, zwaną we Francji etruską, która była popularna jeszcze w pierwszej ćwierci XIX wieku. Faza ta cechowała się wysmakowaną prostotą kształtów, pewną surowością, zdecydowanie ograniczoną ornamentyką, eksponowaniem zaś gładkich powierzchni fornirowanych najczęściej wzorzystym mahoniem. Stoły te bardzo dobrze oddają pogląd wyrażony na kartach *Zbioru rysunków* przez jego autorkę: „[...] powinny się nadewszystko odznaczać szlachetną prostotą i takim kształtem, który się wówczas nawet zaleca, gdy jest ze wszystkich ozdób ogołocony”¹⁰⁰.

W tej samej konwencji i o bardzo zbliżonych formach został wykonany stolik do gry z Salonu Żółtego, na rycinie nr 6 *Zbioru rysunków* widoczny jako złożony, przystawiony do ściany i pełniący rolę konsoli. Może być on jednym z trzech mahoniowych tak zwanych karciaków, które wraz z innym, jesionowym,

94 AGAD, 368, 78, s. 7; AGAD, 368, 79, s. 40.

95 AGAD, 368, 76, s. 8.

96 AGAD, 368, 87, s. 21.

97 AGAD, 368, 76, s. 2.

98 Tamże, s. 10.

99 Stoły są widoczne na rycinach nr 10 i 11 w *Zbiorze rysunków* Magdaleny Morskiej. Rzeźby postawione na stołach prawdopodobnie zostały wykonane przez Leonarda Gallego w Krakowie i sprowadzone do Zarzecza w 1810 r. Zob. też AGAD, 368, 70, s. 51, 54, 60.

100 Opinia ta jeszcze w szerszym wymiarze została przez Magdalenę Morską wyrażona o architekturze, zob. *Zbiór rysunków*, rozdział 1, s. 1, 2.

zostały zakupione we Lwowie¹⁰¹ w 1816 i 1817 roku. Zapewne sprowadzone wówczas meble były wzorem do późniejszych stolików karcianych wykonanych przez Klisiewicza¹⁰² lub też innych zarzeckich stolarzy. Jednym z wymienionych jest zapewne egzemplarz będący własnością Jadwigi Marii Bernhardt, córki ostatniego właściciela Zarzeczca. Stoliki zarzeckie z graniastymi zbieżnymi nogami w narożach i płaskim skrzynkowym schowkiem miały blaty składające się z dwóch płyt połączonych zawiasami, w stanie złożonym nałożonymi na siebie. Należały do najbardziej znanej odmiany, w której obrót blatu (na mimosrodkowym kołku o 90°) z jednoczesnym przesunięciem umożliwiał rozłożenie obu jego części na schowku. Przeznaczone do gry powierzchnie blatów były wyklejone zielonym suknem, tradycyjnym materiałem dla tego rodzaju mebli, kupowanym także przez Magdalenę Morską do wykonywanych i reperowanych w Zarzeczcu karciaaków¹⁰³. Stoliki o tej formie były wytwarzane w wielu ośrodkach meblarskich środkowej Europy do około 1835 roku. Z zapisów archiwalnych wynika, że w pałacu znajdowały się także okrągłe stoliki do gry¹⁰⁴.

Podsumowując, trzeba skonstatować, że najciekawsze meble pojawiły się w zarzeckim pałacu w pierwszej, zasadniczej fazie jego wyposażania, trwającej od 1816 do około 1832 roku. Nie wiemy, jaką rolę w początkowym okresie odegrał Ignacy Morski, czy miał wpływ na podejmowane decyzje dotyczące wystroju, czy tylko księgował i współfinansował kolejne wydatki.

101 AGAD, 368, 75, s. 9: „15 [stycznia 1816 r.] Za 2 Stoliki Machoniowe do Kart Suknem Zielonym wyklejone, do Domu Zarzyckiego, od Tapicera w Lwowie 800 [reńskich]” oraz AGAD, 368, 76, s. 2: „14 [lutego 1817 r.] Za Stolik Machoniowy składany do Kart suknem Zielonym wybity do Domu Zarzyckiego 400 [reńskich]”.

102 Zob. przypis 31. Zlecenie na cztery stoliki do gry i reperację dwóch kolejnych odnotowano w 1819 r., zob. AGAD, 368, 87, s. 21. Do nich mogły być użyte zakupione w końcu 1818 r.: „Zawiasy do stolików”, w styczniu 1819 r.: „12 Zawiasów z trybami do stolików”, w 1820 r.: „7 par [zawiasów] d.[o] Stolikow”, a w 1825 r.: „za 2 zawias. do stolikow 1 [złoty reński]”. Sprowadzono także „Sukna 5 łok. zielonego do stolik.[ów]”, zob. tamże, s. 11, 23, 43, 130.

103 Tamże, s. 21, 128; AGAD, 368, 44, s. 11, 27, 30, 32, 50.

104 Np. w rachunku „Do Pałacu reperacyia niżej wyrażone”, zob. tamże, s. 50, czy też „Za dwa Stoliki Okrągłe Jasionowe Suknem wyściełane do kart, kupione w Lwowie do Domu Zarzyckiego 74”, zob. AGAD, 368, 78, s. 7.

W przeciwieństwie do wielu innych ówczesnych domów ziemiańskich, w urzędzeniu siedziby Magdaleny Morskiej właściwie brak mebli służących tylko reprezentacji i podnoszeniu prestiżu. Wybrane i użyte przez właścicielkę mają sprecyzowane funkcje i walor wygody. Jednocześnie pokazują entuzjazm dla nowości i najnowszych rozwiązań technicznych. Meble pełniły w zarzeckich wnętrzach z góry określoną rolę, a części z nich nadano estetyczną formę zgodną ze smakiem i pomysłem hrabiny oraz jej funkcjonalnymi upodobaniami. Nastrojowe pokoje: „W którym świeci słońce” i „W którym pada deszcz” odzwierciedlają romantyczną i artystyczną postawę ich twórczyni. Zastosowano w nich nowatorskie, indywidualne i niespotykane rozwiązania.

Do wybitnych kreacji meblowych należy też zaliczyć prestiżowe wyposażenie Salonu Górnego. Koncepcja, wykorzystująca geometryczne wykreślenie łukami ogólnego zarysu oparc i liniami prostymi ich trójkątnych wewnętrznych ażurów, osadzona jeszcze w ustępującym wówczas stylu empire, należy do unikatowych. Dzięki ustaleniom opartym na archiwaliach należy stwierdzić, że od zarzeckich siedzisk późniejsze są krzesła narzucającej ton wiedeńskiej fabryki Danhauserów, produkowane od około 1820 roku, a także inne, znane na terenie ówczesnej Galicji. Meble składające się na ten garnitur zapewne należą do najstarszych w Polsce okazów z tapicerką sprężynową. Również szafy zwierciadlane można uznać za jedne z najwcześniejszych takich rozwiązań, wyprzedzających kolejne europejskie realizacje niemal o półwiecze.

Wnętrza, a wraz z nimi meble, były kształtowane nie tylko przez architekta i stolarzy, a przede wszystkim przez osobiste upodobania Magdaleny Morskiej, na które wpływ miała również moda. Znaczna część mebli pani na *Zarzyczu* reprezentuje wzory typowe dla cesarstwa habsburskiego, szczególnie zaś ośrodka wiedeńskiego epoki biedermeieru.

Na nielicznych rycinach ze *Zbioru rysunków* pokazujących wybrane pokoje jest przedstawiona tylko mała część mebli z tej siedziby. Również zdjęcia z 1938 i 1973 roku nie uwidaczniają wszystkich sprzętów z pierwszej połowy XIX wieku. Znana obecnie ograniczona ikonografia nie pozwala na odtworzenie w pełni pierwotnego wyposażenia pałacu w Zarzyczu z pierwszej połowy XIX wieku, a oficyny w ogóle. W ustaleniu listy mebli, które dotrwały do roku 1939, może pomóc analiza dokumentów z lat czterdziestych XX wieku, zarówno

niemieckich, jak i przede wszystkim polskich, z czasu przejścia przez państwo dóbr zarzeckich¹⁰⁵. W artykule omówiono tylko wybrane, najważniejsze z zachowanych mebli.

Należy stanowczo prowadzić poszukiwania archiwalne, które przybliżyłyby sylwetki rzemieślników różnych specjalności będących twórcami zarzeckich mebli.

Chciałbym wyrazić wdzięczność za wsparcie i dobre rady p. Dorocie Gutkowskiej, a p. Aleksandrze Kasprzak za pomoc w poszukiwaniach genealogicznych i odczytaniu trudniejszych zapisów archiwalnych. Dziękuję również p. Przemysławowi Gęsiorowskiemu za udostępnienie archiwalnych dokumentów z lat czterdziestych XX w., a p. Filipowi Sołtysowi za informacje dotyczące konserwacji części kompletu z Salonu Górnego jakie prowadził w 2018 r. Szczególne podziękowania należą się śp. Maciejowi Putowskiemu za podzielenie się wieloma niezastąpionymi przemyśleniami, udostępnienie materiałów fotograficznych, „zarażenie” Zarzeczem i jego twórczynią.

105 M.in. dokumenty wystawione przez Muzeum w Jarosławiu (zob. przypis 24) i żołnierzy niemieckich kwaterujących w pałacu w 1942 r. („Zimmereinrichtung-verzeichniss des Schlosses Zarzecze bei Jaroslau”, przechowywany u p. Izabeli Dzieduszyckiej w Warszawie), a także urzędowy „Spis ruchomości w pałacu zabytkowym w Zarzeczcu z dn. 5 marca 1945” (Archiwum Państwowe w Rzeszowie, z. 152 WUZ w Rzeszowie, sygn. 161, realizacja reformy [...] pow. Jarosław 1944–1945, R–Z, k. 23–28).

Bibliografia

- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 8: *Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1996.
- Antczak M., *Sekretarzki księżnej Radziwiłłowej*, „Spotkania z Zabytkami”, 2015, nr 1–2, s. 23–25.
- Batári F., Vadászi E., *The Art of Furniture-Making from the Gothic to the Biedermeier. European Furniture from the 15th 19th Century in the Nagytétény Castle Museum*, Budapest 2000.
- Bürgersinn und Aufbegehren. Biedermier und Vormärzt in Wien 1815–1848*, red. S. Krasa, „109. Sonderausstellung Historischen Museums der Stadt Wien”, Wien 1988.
- Dom Aukcyjny Dorotheum, *Antiquitäten und Möbel*, 19. Oktober 2016, katalog, s. 64, poz. 562.
- Dom Aukcyjny Dorotheum, *Möbel und dekorative Kunst*, 26. März 2003, katalog, s. 36, poz. 577.
- Dzioba I., *Od szkicowych projektów do Zbioru rysunków... W stronę zarzeckiej posiadłości Magdaleny Morskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2006, t. 68, nr 3–4, s. 385–411.
- Gostwicka J., *Meble i zegary w zbiorach Muzeum w Jarosławiu. Katalog zbiorów*, Jarosław 1988.
- Himmelheber G., *Biedermeier Furniture*, London 1974.
- Jaroszewski T., *Chrystian Piotr Aigner 1756–1841*, Warszawa 1965.
- Jaroszewski T., *Christian Piotr Aigner. Architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970.
- Jaroszewski T., *O Zarzeczcu po upływie ćwierćwiecza*, [w:] *Architektura rezydencjonalna historycznej Małopolski. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, red. T. Hrankowska, Łańcut 1982, s. 137–160.
- Jaroszewski T., *Pałac w Zarzeczcu i grupa pałaców z rotundą w narożu*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1957, t. 19, nr 4, s. 311–336.
- Krawczyk J., *Meble jako przedmioty użytkowe i zabytki*, Toruń 2006.
- La sedia italiana nei secoli. Nona Triennale di Milano. Catalogo della Mostra*, Firenze 1951.
- Laufer U., Ottomeyer H., *Biedermeier Glück und Ende ...die gestörte Idylle 1815–1848*, München 1987.
- „Magazin für Freunde des Guten Geschmacks der bildenden und mechanischen Künste, Manufacturen und Gewerbe”, Berlin 1826.
- Möller R., *Empire- und Biederier-Möbel*, München–Berlin 2004.
- [Morska M.], *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzeczca w Galicyi w obwodzie przemyskim leżących, części z natury zdjętych lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim i ogólnymi myślami o przyozdobieniu siedlisk wiejskich przez M.M.*, Wiedeń 1836.

- Ottomeyer H., Schlapka A., *Biedermeier. Interieurs und Möbel*, München 2000.
- Prek F.K., *Czasy i ludzie*, przygotował do druku H. Barycz, Wrocław 1959.
- Putowski M., Pałac w Zarzeczcu pod Jarosławiem jako przykład rezydencji romantycznej, praca magisterska pod kier. doc. dr. Konstantego Kalinowskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, mps, Poznań 1973.
- „Rzeczy Piękne”, 1928, R. 7, nr 7–9 (czasopismo Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Baranieckiego w Krakowie).
- Sołtysówna A., *Magdalena Morska i romantyczny zespół pałacowo-parkowy w Zarzeczcu*, Kraków 1994.
- Vondráček R., *Biedermeier. Art And Culture in the Bohemian Lands 1814–1848. Exhibition Guide*, Museum of Decorative Arts in Prague and Gallery s.r.o., Prague 2014.
- Wilkie A., *Biedermeier*, Poznań 2006.
- „Wzory Mebli Zabytkowych i Nowoczesnych”, 1928, z. 6 (czasopismo Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Baranieckiego w Krakowie).
- Zarzeczce Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej. Dzieje i opis pałacu zabytkowego w Zarzeczcu w powiecie jarosławskim położonego, dokonane na podstawie odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Jarosławia w jesieni 1945 r. przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego*, Przemyśl 2002.

Dorota Sidorowicz-Mulak

**Zarzecki księgozbiór Magdaleny Morskiej w świetle
materiałów bibliotecznych z Ossolineum**

**Zarzecze book collection of Magdalena Morska
in the light of Ossolineum Library sources**

Dorota Sidorowicz-Mulak

absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim i menedżerskich studiów podyplomowych na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu, doktor nauk humanistycznych. Od 1996 r. związana zawodowo z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich, w latach 2005–2019 kierowniczką Działu Starych Druków, od 2020 r. wicedyrektorka ZNiO ds. Biblioteki Ossolineum. Badaczka historii ossolińskich zbiorów, ich proveniencji i zabytkowych opraw. Przewodnicząca ogólnopolskiej Proweniencyjnej Grupy Roboczej zajmującej się badaniem księgozbiorów historycznych. Autorka kilkunastu prac naukowych, redaktorka monografii zbiorowych i katalogów. Członkini Rady ds. narodowego zasobu bibliotecznego działającej przy MKiDN, Polskiego Komitetu Programu UNESCO Pamięć Świata, Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym.

Streszczenie

W artykule została scharakteryzowana biblioteka prywatna Marii z Dzieduszyckich Morskiej zgromadzona przez nią w pałacu w Zarzeczu. Do opisanie tej kolekcji posłużyły materiały archiwalne zgromadzone przed rokiem 1939 w Bibliotece Ossolineum we Lwowie, a przechowywane obecnie w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu i we Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka oraz dokumenty z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Do rekonstrukcji i charakterystyki księgozbioru wykorzystano wykaz książek francuskich zapisanych przez Morską testamentem Ossolineum, jej rękopiśmienne notatki dotyczących lektur i książek przechowywanych w pałacu oraz rachunki rejestrujące wydatki na książki. Pozwoliło to dopełnić portret aktywnej kobiety, arystokratki skupiającej w swoim pałacu galicyjskie elity o wiedzę o jej zainteresowaniach czytelniczych, wykształceniu i rozrywkach.

Abstract

The article describes the private library of Magdalena Morska, née Dzieduszycka, in Zarzecze Palace. The description is based on archival materials collected before 1939 in the Ossoliński Library in Lvov (now kept in the Ossoliński National Institute in Wrocław and the Vasyl Stefanyk Ukrainian National Scientific Library) and documents from the Central Archives of Historical Records in Warsaw. The library collection was reconstructed and characterised on the basis of the list of French books bequeathed by Morska in her will to the Ossoliński Library, her handwritten notes on her readings and books stored in the palace, and bills recording expenditures on books. Thus the portrait of an active woman, an aristocrat gathering in her palace Galician elites, has been supplemented by the knowledge about books she was interested in, her education and leisure activities.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie biblioteki hr. Magdaleny Morskiej na podstawie materiałów źródłowych i druków przechowywanych w Narodowej Bibliotece Ossolineum (dalej: NBO), we Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyła Stefanyka (dalej: BNL) oraz w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD). Hrabina zapisała Ossolineum testamentem książki francuskie przechowywane w pałacu w Zarzeczcu. Po II wojnie światowej wraz z nielicznymi materiałami z Biblioteki Poturzyckiej Dzieduszyckich do NBO trafił zeszytik z notatkami Morskiej, w którym wpisała kilkanaście polskojęzycznych książek literackich z Zarzeczca. Informacji o wydatkach na prenumeratę czasopism i książki dostarcza wspomniany notes oraz źródła z AGAD. Pozwoliło to na poszerzenie wiedzy o kolekcji hrabiny zawartą w publikacjach dotyczących stworzonej przez nią biblioteki.

W pałacu w Zarzeczcu Morska zgromadziła księgozbiór, którego wielkość i charakter możemy określić na podstawie materiałów znajdujących się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNiO) oraz w BNL. We Wrocławiu przechowywanych jest kilkaset woluminów przekazanych przez hrabinę do lwowskiego Ossolineum oraz notatnik, w którym część zapisek była związana z jej lekturami i prywatnym księgozbiorem¹. We Lwowie natomiast znajduje się archiwum Zakładu Ossolińskich obejmujące historię placówki do roku 1945, wraz z dokumentami dotyczącymi zapisu testamentowego hrabiny na rzecz Ossolineum z 1847 roku. Dodatkowych informacji dotyczących wydatków na zakup kilkunastu tytułów książek i czasopism dostarczą materiały z AGAD. Znajdują się one w dokumentach rodowych Morskich i Dzieduszyckich.

Przeprowadzone dotychczas badania księgozbioru hr. Morskiej przekazanego przez nią do Ossolineum wykazały, że kolekcja ta wyróżniała się na tle innych opisanych dotychczas księgozbiorów kobiecych². Zawierała ona

1 ZNiO, rps 9838/I, „Notatki Magdaleny z Dzieduszyckich hr. Morskiej” (dalej: „Notatki”). W ZNiO znajduje się również rps 9839/I, Magdalena z Dzieduszyckich Morska: Spis roślin i notatki dotyczące ogrodu w Zarzeczcu z 1839 r.

2 D. Sidorowicz-Mulak, *Księgozbiór Magdaleny Morskiej (1762–1847) w Bibliotece Ossolineum*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2018, t. 12, s. 123–149; też, *Magdalena Morska's Zarzeczce book collection in view of library materials held in the Ossolineum*, [w:] *As mulheres e suas bibliotecas no contexto do patrimônio bibliográfico [livo eletrônico]*, organizadores F. Cataldo de Azevedo, S. Trindade Vicente da Silva, T. Fontoura, Salvador 2024, s. 91–106.



Portret Magdaleny Morskiej
za: M. Morska, *Zbiór rysunków*,
Wiedeń 1836, Muzeum Książąt
Lubomirskich w ZNiO

bowiem nie tylko romanse, literaturę religijną i umoralniającą oraz lektury służące budowaniu i pielęgnowaniu uczuć patriotycznych, ale także liczne dzieła z zakresu geografii, historii i historii sztuki, przyrody, filozofii, słowniki językowe i wiele innych dzieł, które pozwalają uznać ten księgozbiór za świadectwo jej nieprzeciętnych zainteresowań i pasji³. Biorąc pod uwagę fakt zbudowania i prowadzenia przez lata arystokratycznego ośrodka kultury⁴, jakie pełnił zarzecki pałac w pierwszej połowie XIX wieku, nie powinno to dziwić. To dzięki towarzyskiej aktywności Morskiej i jej szerokim horyzontom myślowym bywała u niej galicyjska (i nie tylko galicyjska) elita, a Zarzecze było ważnym punktem na intelektualno-kulturalnej mapie Galicji⁵.

³ A. Paja, *Czytelnictwo kobiet*, [w:] *Encyklopedia książki*, red. A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat, t. 1, Wrocław 2017, s. 459–461; tenże, *Normy lektury kobiet w XIX w. Rekonesans*, [w:] *Ludzie i książki. Studia historyczne*, red. J. Kostecki, Warszawa 2006, s. 92–96.

⁴ H. Barycz, *Wstęp*, [w:] F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, przygotował do druku H. Barycz, Wrocław 1959, s. XIV.

⁵ K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2001, s. 81–85.



Henryk Lubomirski, Adam Rościszewski i Franciszek Siarczyński podczas balu w Zarzeczcu (pierwsi z prawej), za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836, Muzeum Książąt Lubomirskich w ZNiO

Związki Magdaleny Morskiej z Ossolineum zaczęły się od kontaktów towarzyskich hrabiny i trzech osób zaangażowanych przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w prace związane z przeniesieniem jego zbiorów z Wiednia do Lwowa i otwarciem tam biblioteki narodowej i muzeum. Byli to ksiądz Franciszek Siarczyński, pierwszy dyrektor Ossolineum we Lwowie, Henryk Lubomirski, pierwszy jego kurator literacki, oraz Adam Junosza Rościszewski z Żurawic Górnych w powiecie jasielskim, który pełnił funkcje doradcze. Warto podkreślić, że znali się oni wszyscy na wiele lat przed podjęciem przez Ossolińskiego decyzji o ulokowaniu zbiorów we Lwowie. Na organizowanych przez Morską w Zarzeczcu spotkaniach i balach bywał Siarczyński jako proboszcz w leżącym nieopodal Jarosławiu (np. 10 sierpnia 1812 r. w liście do Rościszewskiego napisał: „onegdaj byłem w Zarzeczcu”, a w liście z 19 sierpnia 1818 r. wspominał, że w Przeworsku u Lubomirskiego spotkał hr. Morską⁶). Często gościem

w Zarzeczcu był również ksiądz Lubomirski mieszkający w pobliskim Przeworsku oraz Rościszewski. Doskonale ilustruje to jedna z rycin zamieszczonych w wydany przez Morską albumie *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzeczca w Galicyi w obwodzie przemyskim leżącej, części z natury zdjętych lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim i ogólnymi myślami o przyozdabianiu siedlisk wiejskich* (dalej: *Zbiór rysunków*) opublikowanym w 1836 roku w Wiedniu⁷. Przedstawia ona bowiem Siarczyńskiego, Lubomirskiego i Rościszewskiego pograżonych w rozmowie podczas balu odbywającego się w jednej z pałacowych sal w Zarzeczcu.

Ta prywatna znajomość zainspirowała Siarczyńskiego i Rościszewskiego do starań o pozyskanie od Morskiej książkowych darów w pierwszym okresie działalności Ossolineum we Lwowie, jeszcze przed udostępnieniem zbiorów czytelnikom. Na początku 1828 roku dyrektor biblioteki napisał do Rościszewskiego o swoich zamierzeniach: „Chciałbym w pierwszym poszycie «Czasopisma» uczynić o stanie księgozbioru wzmiankę, a przynajmniej wymienić niektóre dary Obywatelskie. Lecz dotąd tak ich mało jest jeszcze, iż nie ma się czym pochwalić. Rad bym też, abym w pierwszym tym wspomnieniu mógł mieścić osoby, które w mym szacunku pierwszeństwo mają [...]. Gdyby można i J[asnie] W[ielmożną] Hr[abinę] Morską do podobnego daru dla biblioteki skłonić. Niech i w tym rodzaju do szacunku powszechnego ma prawo”⁸. Wkrótce donosił swojemu przyjacielowi o efektach podjętych przez niego starań: „Ofiarę Hrabiny Morskiej w mej niebytności oddano”⁹. Dzięki temu w „Pamiętniku darów obywatelskich dla księgozbioru narodowego 1827–1841” zanotowano ją jako darczyńcę numer 42: „Magdalena Hr[abina] Morska z Hr[abiów] Dzieduszyckich, dóbr włości Pruchnickiej i wielu innych dziedziczka”¹⁰.

7 [M. Morska], *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzeczca w Galicyi w obwodzie przemyskim leżącej, części z natury zdjętych lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim z ogólnymi myślami o przyozdabianiu siedlisk wiejskich* przez M.M., Wiedeń 1836.

8 ZNiO, rps 1113/I, List 99 z 18 lutego 1828 r., s. 338–339.

9 Tamże, List 104 z 17 kwietnia 1828 r., s. 358.

10 „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego Imienia Ossolińskich”, 1828, R. 1, z. 2, s. 160.

W latach dwudziestych i trzydziestych hrabina przekazała do Ossolineum kilka dzieł¹¹ oraz album *Zbiór rysunków*¹², na którego oprawę zwróciła uwagę osoba rejestrująca obiekt w „Pamiętniku darów obywatelskich...” i scharakteryzowała ją jako „oprawę bardzo ozdobną”¹³. W latach późniejszych hrabina nie zapomniała o potrzebach biblioteki, o czym świadczy zapisany w testamencie zbiór książek obcych. Legat ten 12 października 1847 roku, podczas corocznego sprawozdania z czynności Ossolineum, docenił dyrektor Adam Kłodziński, który – charakteryzując rozwój zbiorów książkowych placówki – wymienił „wspaniały dar ś.p. Magdaleny z hr. Dzieduszyckich hrabiny Morskiej, która inwentarzem swoim oddała zakładowi swój zbiór książek w językach obcych. Egzekutor testamentu nadesłał dyrekcji spis takowych, zawierający numerów 359 a woluminów 1292. Między tymi znajdują się dzieła kosztowne, jak np. «Galerie du Musée de France» Tomów 40 in 4to, Maltebruna «Annales de voyages» z rycinami i kartami geograficznymi tomów 35”¹⁴.

W archiwum ZNiO przechowywanym w BNL zachował się „Spis książek francuskich testamentem Magdaleny z hrabiów Dzieduszyckich Morskiej z d.[nia] 19. Kwiet.[nia] 1847 Zakładowi narod.[owemu] im. Ossol.[ińskich]

11 J. von Giovane di Girasole, *Table d'observation politiques et statistiques, d'après l'état actuel des nations civilisées*, Wien [1797], sygn. XVIII-45.753 (SL-53.456). Książki wydane po 1801 r., które po 1946 r. zostały przywiezione do Wrocławia, mają obecnie sygnaturę zgodną z lwowskim numerem inwentarzowym (w przypisach podano tę sygnaturę). Stare druki przewiezione do Wrocławia noszą nowe sygnatury rozpoczynające się określeniem stulecia, w którym zostały wydane. W przypisach podano ich sygnaturę, a w nawiasach numer inwentarzowy (równy sygnaturze) lwowskiego Ossolineum. Jeśli książka nie została przywieziona do Wrocławia, to pozostawiono tylko numer inwentarzowy lwowski oznaczony SL-[numer inwentarzowy]. Nieliczne książki otrzymały niższe numery inwentarzowe, zastępując egzemplarze zdefektowane; J. Delisle de Sales, *Histoire des hommes ou histoire nouvelles de tous les peuples du monde*, t. 1–53, Paris 1779–1785 (SL-28.984; obecnie w BNL, sygn. CT-I 53558, CT-I 53601); tenże, *Recueil d'estampes et de cartes geographiques pour l'histoire des hommes*, [Francja 1780–1789?] – miejsce przechowywania nieznane.

12 Zob. J.A. Kosiński, M. Turala, *Ofiarodawcy Biblioteki Ossolineum 1817–1848*, Wrocław 1968, s. 43, 225. Autorzy uwzględnili dary z lat 1828–1838, pominęli natomiast zapis testamentowy z 1847 r.

13 ZNiO, rps 1298/III, „Pamiętnik darów obywatelskich dla księgozbioru narodowego 1827–1841” oraz „Spis dawców książek do biblioteki narodowej im. Ossolińskich we Lwowie”, s. 360, poz. 5318. Egzemplarz we Lwowie został wpisany do inwentarza książek pod numerem 49.709 oraz do inwentarza rycin pod numerem 4400 (obecnie w ZNiO, Dział Sztuki, sygn. A.gr.304).

14 Zob. „Biblioteka Naukowego Zakładu Imienia Ossolińskich”, 1847, z. 11, s. 561.



Karta tytułowa spisu książek
zapisanych przez Magdalenę Morską
do zbiorów Biblioteki Ossolineum
Lwowska Narodowa Naukowa
Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka

we Lwowie przekazanych”¹⁵. W aktach dyrekcji wykaz ten zarejestrowano 27 września 1847 roku, a zapewne w 1848 roku większość dzieł włączono do zbiorów i nadano im kolejne numery inwentarzowe, zasadniczo od liczby 43.705 do 44.004. Z wymienionych przez Kłodzińskiego 358 dzieł (w 1288 woluminach) zarejestrowanych w tabeli stanowiącej wykaz darów tylko 42 dzieła (w 180 woluminach) przekazano do dubletów¹⁶. W zespole zinwentaryzowanym znalazły się druki z XVII wieku (sześć dzieł w 11 woluminach), XVIII wieku (136 dzieł w 439 woluminach) i XIX wieku (215 dzieł w 839 woluminach). Parę

¹⁵ BNL, Zespół (Fond) 54. Archiwum ZNiO, Dział 1. Akta protokołowane, rps 30. Akta dotyczące działalności 1847, Dział Mikroform ZNiO, DE-4063, skany 75–108.

¹⁶ Dublety wymieniano z lwowskimi antykwariuszami na dzieła, których nie posiadało Ossolineum.



J. Delille, *Les jardins ou l'art d'embellir les paysages*, Paris 1782
Narodowa Biblioteka Ossolineum

tytułów hrabina przejęła z kolekcji swojego ojca Tadeusza Dzieduszyckiego¹⁷ i brata Waleriana¹⁸.

Analizując zawartość treściową księgozbioru Morskiej w kontekście jej aktywności związanej z architekturą krajobrazu w Zarzeczcu, możemy przypuszczać, że duże znaczenie miały dla niej dzieła przydatne podczas kształtowania przyrody w najbliższej okolicy i zdobywania wiedzy o roślinach do sadzenia w parku i ogrodach. Dzięki temu stworzyła miejsce, o którym Stanisław Wodzicki, polityk i znany botanik, w 1825 roku napisał: „Ogród w Zarzeczcu co do różnorodności hodowanych roślin i sposobu ich utrzymania, niezaprzeczone do pierwszeństwa między ogrodami galicyjskimi ma teraz prawo. Hrabina z Dzieduszyckich

17 Molière, *Les oeuvres completes de Molière*, t. 2, 6, Amsterdam 1691, sygn. XVII-12.089 (SL-43.892).

18 A.F. Büsching, *Geographie de Busching: Abrégée Dans Les Objets Les Moins Intéressants...*, t. 1-12, Lausanne 1776/1782, sygn. XVIII-33.995 (SL-43.761).

Morska, łącząc do wielu talentów znajomość botaniki i poświęcenie się ogrodnictwu swojemu, potrafiła w krótkim bardzo czasie napełnić go równie licznymi, jak kosztownymi roślinami”¹⁹. Do Ossolineum wpłynął jednak niewielki zespół siedmiu dzieł (w 31 woluminach) o tym zakresie tematycznym, przeważnie francuskojęzycznych encyklopedii i poradników dotyczących sztuki ogrodowej i rolniczej oraz botaniki. Było wśród nich między innymi 12 tomów *Cours complets d’agriculture* François Roziera²⁰ oraz *Dictionnaire des jardiniers* Philipa Millera w 10 woluminach²¹, poświęcony ogrodnictwu paryski almanach „Le bon jardinier”²². Hrabina Morska szukała inspiracji także w literaturze pięknej poświęconej ogrodom, między innymi w poemacie o ogrodach Jacques’a Delille’a *Les jardins ou l’art d’embellir les paysages*²³. W pałacu musiało być znacznie więcej prac o tej tematyce, skoro hrabina uchodziła za jej znawczynię w oczach pasjonata, jakim był Wodzicki.

Przewodniki po europejskich miastach to świadectwo licznych podróży hrabiny²⁴. Według słów kronikarza rodu Maurycego Dzieduszyckiego wyruszała w nie najpierw z mężem Ignacym, a później z bratem Wawrzyńcem. Jeździła po Europie, aby poznawać najpiękniejsze założenia ogrodowe i czerpać z nich inspiracje do kształtowania krajobrazu i architektury w Zarzeczcu. W tym celu odwiedziła Niemcy, Holandię, Belgię, Francję, Anglię, Włochy, Szwajcarię i Austrię²⁵. Franciszek Ksawery Prek, uczestnik wielu wydarzeń zorganizowanych przez Morską, bardzo pozytywnie wypowiadał się o architekturze wokół pałacu: „Przed zaczęciem tańców obchodziliśmy wszystkie budowy, które pani

- 19 S. Wodzicki, *O chodowaniu [!], użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów o ziół celniejszych: ku ozdobie ogrodów, przy zastosowaniu do naszej strefy*, t. 4, Kraków 1825, s. 94.
- 20 F. Rozier, *Cours complets d’agriculture*, t. 1–12, Paris 1791, sygn. XVIII-45.461 (SL-43.991).
- 21 P. Miller, *Dictionnaire des jardiniers*, t. 1–10, Paris 1785, sygn. XVIII-34.052 (SL-43.992).
- 22 „Le bon jardinier”, 1807, sygn. 43.731.
- 23 J. Delille, *Les jardins ou l’art d’embellir les paysages*, Paris 1782, sygn. XVIII-30.500 (SL-43.807).
- 24 O podróżach Morska wspominała w „Notatkach”, wymieniając daty i długość trwania wyjazdu oraz poniesione podczas nich koszty, zob. ZNiO, rps 9838/I, s. 26, 27, 39.
- 25 M. Dzieduszycki, *Kronika domowa Dzieduszyckich*, Lwów 1865, s. 412–414; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 8: *Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1996, s. 269–292.

Morska muruje na kształt holenderskich. Jest duża oberża, kilka domków dla rzemieślników, młyn, kuźnia, co mogłoby wśród Holandii być jeszcze ładnymi”²⁶.

Do Ossolineum trafiły przewodniki po Paryżu, Berlinie, Dreźnie, Wiedniu, Londynie, Petersburgu i Rzymie, w których oprócz ogrodów zwiedzała zabytki architektoniczne i muzea²⁷. Zbiór dzieł o treści geograficznej zawiera również wydawnictwa natury ogólnej, jak wielotomowe prace Antona Friedricha Büschinga²⁸, Johanna Hübnera²⁹ i Williama Guthrie’go³⁰ pozwalające na poznanie geografii krajów, oraz podręczny słownik geograficzny przydatny zapewne podczas wspomnianych powyżej wyjazdów zagranicznych³¹. Typowo oświeceniowy charakter miały przekazane do Ossolineum relacje z podróży po dalekich krajach, w tym Constantina François Volneya z Egiptu i Syrii³², Le Vaillanda ze środkowej Afryki³³ oraz Georga Forstera z Azji³⁴. Bogato reprezentowane w jej zbiorach były także relacje z podróży po Europie.

Morska zgromadziła duży zespół dzieł historycznych, z bogatym zasobem literatury biograficznej, pamiętników oraz powieści historycznych. Przeważały publikacje związane z rewolucją francuską, porewolucyjną emigracją oraz działaniami i życiem Napoleona Bonaparte’go³⁵. Warto wspomnieć, że

26 F.K. Prek, dz. cyt., s. 35.

27 Zob. D. Sidorowicz-Mulak, *Księgozbiór Magdaleny Morskiej...*, s. 137–138.

28 A.F. Büsching, dz. cyt.

29 J. Hübner, *La géographie universelle*, t. 1–6, Basle 1761 (przekazane do dubletów).

30 W. Guthrie, *Nouvelle géographie*, t. 1–9, Paris 1802 (dopisane do SL-28.242).

31 J.B. Ladvocat, *Dictionnaire géographique portatif*, t. 1–2, Lausanne 1795, sygn. XVIII-31.076 (SL-43.773).

32 M.in.: C.F.Ch. de Volney, *Voyage en Syrie et en Egypte*, t. 1–2, Paris 1798, sygn. XVIII.35.054 (SL-43.768); T. Walls, *Journal de l'expédition anglaise en Égypte dans l'année mil huit cent*, Paris 1823, sygn. 43.851.

33 F. Le Vailland, *Voyage dans l'intérieur de l'Afrique*, t. 1–2, Lausanne 1790, sygn. XVIII-34.621 (SL-43.772).

34 G. Forster, *Voyage du Bengale à Pétersbourg, à travers les provinces septentrionales de l'Inde, le Kachmyr, la Perse*, t. 1–3, Paris 1802, sygn. 43.775.

35 Ch. De Lacratelle, *Précis historique de la révolution française*, [t. 1–3], Paris 1801–1803, sygn. 43.786, 43.787; J.M. Roland, *Oeuvres*, t. 1–3, Paris 1799, sygn. XVIII-30.525 (SL-43.820); M.J.M. La Fayette, *Mémoires, correspondance et manuscrits du général Lafayette*, t. 1–3, Paris 1820–1837, sygn. 43.912; *Correspondance originale des émigrés ou Les émigrés peints par eux-mêmes*, Paris 1793; B. Renault, *Histoire de Napoléon Ier, empereur des Français...*, t. 1–5, Paris 1807, sygn. 43.764; P. de Ségur, *Histoire de Napoléon et de la grande-armée pendant l'année 1812*, t. 1–2, Paris 1825, sygn. 43.869; L. Gallois, *Histoire De Napoleon D'apres Lui*

hrabina posiadała dzieła dotyczące historii Rzeczypospolitej, w tym pamiętniki Michała Kleofasa Ogińskiego zawierające opisy wydarzeń od rozbiorów po 1815 rok³⁶, korespondencję barona Vioménila związaną z konfederacją barską³⁷, wydaną anonimowo pracę *L'esprit du vrai patriotisme. Avis aux Polonais* uzasadniającą przystąpienie Rosji do pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej³⁸, dzieło Johanna Jakoba von Pistora *Mémoires sur la révolution de la Pologne, trouvés à Berlin* dotyczące insurekcji kościuszkowskiej³⁹. Podobnie jak w przypadku materiałów geograficznych i w tym zasobie tematycznym znajdowały się druki pozwalające na ogólną edukację historyczną, z kompendiami w typie podręczników i słowników⁴⁰.

Na drugim miejscu pod względem liczebności znajdowała się literatura piękna, wśród której przeważały dzieła zebrane znanych pisarzy epoki oświecenia. Hrabina posiadała między innymi monumentalną siedemdziesięciotomową edycję dzieł Voltaire'a⁴¹, utwory Jeana-Jacques'a Rousseau zebrane w 33 tomach⁴² oraz mniejsze wybory prac innych autorów: Racine'a⁴³, Condillaca⁴⁴,

Meme, Paris 1825, sygn. 43.854; G. Gourgaud, *Napoléon et la Grande armée en Russie ou Examen critique...*, Paris 1825, sygn. 43.855; E. de Las Cases, *Le Mémorial de Sainte-Hélène*, t. 1–8, Paris 1824, sygn. 43.813; S. Gay, *Les Malheurs d'un amant heureux, ou Mémoires d'un jeune aide-de-camp de Napoléon Bonaparte*, t. 1–3, Paris 1823, sygn. 43.931; W. Scott, *Vie de Napoléon précédée du tableau de la Revolution Française*, Bruxelles 1827, sygn. 43.814.

36 M.K. Ogiński, *Mémoires de Michel Oginski sur la Pologne et les Polonais, depuis 1788 jusqu'à la fin de 1815*, Paris 1827 (przekazane do dubletów).

37 A.Ch. Du Houx Vioménil, *Lettres particulières ... sur les affaires de Pologne en 1771 et 1772*, Paris 1808, sygn. 43.791.

38 *L'esprit du vrai patriotisme. Avis aux Polonais*, Hamburg [fikcyjnie] 1791, sygn. XVIII-11.335 (SL-43.911).

39 J.J. von Pistor, *Mémoires sur la révolution de la Pologne, trouvés à Berlin*, Paris 1806 (przekazane do dubletów).

40 *Nouveau dictionnaire historique...*, t. 1–9, Caen–Lyon 1789, sygn. XVIII-35.487 (SL-43.888); N. Lenglet du Fresnoy, *Principes de l'histoire pour l'éducation de la jeunesse*, t. 1–6, Amsterdam–Leipzig 1743–1756, sygn. XVIII-33.853 (SL-43.756); L. Domairon, *Les rudiments de l'histoire...*, t. 1–3, Paris 1804, sygn. 43.759.

41 Voltaire, *Oeuvres Complètes*, [Paris] 1785–1789, sygn. XVIII-33.168 (SL-43.745).

42 J.J. Rousseau, *Oeuvres complètes...*, Deux-Point 1793, sygn. XVIII-32.152 (SL-43.755).

43 J.B. Racine, *Oeuvres*, t. 1–5, Paris 1804, sygn. 43.721.

44 E.B. de Condillac, *Oeuvres*, t. 1–3, Paris 1777, sygn. XVIII-35.337 (SL-43.749).

Monteskiusza⁴⁵, Molièra⁴⁶, Lafontaine'a⁴⁷, Boileau⁴⁸. Interesowały ją również prace nowsze, a niekiedy kontrowersyjne: wybór dzieł twórcy powieści realistycznej Honoré de Balzaca⁴⁹, przedstawiciela literatury libertyńskiej Claude'a-Prospéra Crébillaona⁵⁰, poemat lorda Byrona *Childe-Harold*⁵¹ i wiele innych, również parasy epok wcześniejszych, np. Owidiusza⁵² czy Milтона⁵³.

W oryginale posiadała dramaty Metastasia opublikowane w Wenecji w 1740 roku⁵⁴, komedie Carla Goldoniego wydane w Livorno w 1788 roku⁵⁵ oraz powieść sentymentalną *A sentimental journey trough France* Lawrence'a Sterne'a⁵⁶. Były to jedne z nielicznych książek przekazanych do Ossolineum, opublikowanych w językach innych niż francuski.

W Zarzeczcu znajdowały się także poczytne powieści służące przede wszystkim rozrywce. Nie mogło w tej grupie dzieł zabraknąć romansów Stéphanie Félicité de Genlis⁵⁷, opowiadań lady Morgan⁵⁸ czy listów markizy de

- 45** Ch.L. Montesquieu, *Oeuvres*, t. 1–4, Deux-Point 1784, sygn. XVIII-35.507 (SL-43.864).
- 46** Molière, *Les oeuvres...*, t. 2, 6, Amsterdam 1691, sygn. XVII-12.089 (SL-43.892); tenże, *The works of Moliere, French and English, in ten volumes*, t. 1, London 1798, sygn. XVIII-36.158 (SL-43.898).
- 47** Edycja bibliofilka: J. de La Fontaine, *Fables choisies...*, t. 1–6, Paris 1765, XVIII-31.140 (SL-43.850); tenże, *Contes et nouvelles en vers*, Londres 1754, XVIII-31.042 (SL-43.895).
- 48** N. Boileau, *Oeuvres*, t. 1–2, Londres 1780 (zakwalifikowane do dubletów).
- 49** H. Balzac, *Oeuvres*, t. 1, 4, 5, Bruxelles 1837, sygn. 43.994.
- 50** C.P. Crébillon, *Collection complete des oeuvres*, t. 1–7, Londres 1777 (t. 1–3, 5 dołączono do sygn. 24.981, t. 4, 6, 7 przekazano do dubletów).
- 51** G.G. Byron, *Childe-Harold*, Paris 1833, sygn. 43.961.
- 52** P. Ovidius Naso, *Les œuvres galantes et amoureuses*, t. 1–2, Londres 1774, sygn. XVIII-34.265 (SL-43.895).
- 53** J. Milton, *Paradis perdu*, t. 1–3, Paris 1803 (przekazany do dubletów).
- 54** P.L. Metastasio, *Opere dramatiche*, t. 1–4, Venezia 1740, sygn. XVIII-31.315 (SL-43.977).
- 55** C. Goldoni, *Collezione complete delle Comedie*, t. 1–10, Livorno 1788/1789, sygn. XVIII-30.624 (SL-43.914).
- 56** L. Sterne, *A sentimental journey through France and Italy*, Goettingen 1787, sygn. XVIII-34.882 (SL-43.873).
- 57** M.in.: S.F. du Genlis, *Adèle et Théodore, ou Lettres sur l'éducation*, t. 1–3, Paris 1782, sygn. XVIII-30.266 (SL-43.853); też, *Zuma ou La découverte du Quinquina*, Paris 1817, sygn. 43.711; też, *Alphonse, ou Le fils naturel*, Paris 1809, sygn. 43.818.
- 58** S. Morgan, *Florence MacCarthy*, Paris 1819, sygn. 43.717.

Sévigné⁵⁹. W biblioteczce damy znajdowała się powieść w listach Pierre'a de Laclosa *Les liaisons dangereuses*⁶⁰, listy miłosne Abelarda i Heloizy⁶¹ oraz popularna ówczesnie powieść Marmontela *Les Incas*⁶². Z kolekcją z Zarzecza do Ossolineum trafiły także powieści utopijne: *Les aventures ou la vie et les voyages de Robinson Crusoe* Daniela Defoe⁶³, *L'isle inconue* Guillaume'a Grivela⁶⁴ czy uznawana za pierwszą powieść fantastyczną *L'An 2440, rêve s'il en fut jamais* Louis-Sébastien Merciera⁶⁵. Sporą grupę stanowiły powieści historyczne⁶⁶, szczególnie przełożone z angielskiego prace Waltera Scotta⁶⁷. Z autorów polskich Morska posiadała między innymi pierwszą polską powieść, czyli *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* Ignacego Krasickiego w przekładzie na francuski⁶⁸ oraz Franciszki Trembickiej *Marguerite de Hajar*⁶⁹.

W dobieraniu lektur pomocą mogły hrabinie służyć czasopisma literackie wydawane w Paryżu: „Archives littéraires de l'Europe ou Mélanges de littérature, d'histoire et de philosophie par une société de gens de lettres”⁷⁰, „Nouvelle bibliothèque d'un homme de gout, ou Tableau de la littérature

- 59 M. de Sévigné, *Recueil des lettres de Mme la marquise de Sévigné à Mme la comtesse de Grignan, sa fille*, t. 1–8, Paris 1763, sygn. XVIII-33.049 (SL-43.861).
- 60 P.Ch. De Laclos, *Les liaisons dangereuses*, Amsterdam–Paris 1782, sygn. XVIII-35.424 (SL-43.718).
- 61 *Les lettres et épitres amoureuses d'Héloïse, avec les réponses d'Abelard, traduites librement en vers et en prose par MM. de Bussy, de Beauchamps, Pope, Colardeau, Dorat, Feutry, Mercier, &c*, t. 1–2, Geneve 1777, sygn. 31.333 (SL-43.754).
- 62 Marmontel, *Les Incas ou la destruction de l'empire de Perou*, t. 1–2, Paris 1777, sygn. XVIII-31.469 (SL-31.855).
- 63 D. Defoe, *Les aventures... de Robinson Crusoe*, Frankfurt–Leipzig 1769, sygn. XVIII-35.389 (SL-43.707).
- 64 G. Grivel, *L'isle inconue*, t. 1–4, Paris 1783–1787, sygn. XVIII-35.763 (SL-43.727).
- 65 L.S. Mercier, *L'An 2440, rêve s'il en fut jamais*, Neuchatel 1772, sygn. XVIII-31.243 (SL-43.896).
- 66 M.in.: J.P. Florian, *Numa Pompilius, second roi de Rome*, t. 1–2, Lausanne 1786, sygn. XVIII-33.048 (SL-43.710).
- 67 M.in.: W. Scott, *Les Schetlandais*, Paris 1822, sygn. 43.709; tenże, *Les chroniques de la Canongate*, Paris 1828, sygn. 43.836; tenże, *Les aventures de Nigel*, Paris 1822, sygn. 43.933.
- 68 I. Krasicki, *Avantures de Nicolas Doświadczyński*, Paris 1818, sygn. 43.730.
- 69 F. Trembicka, *Marguerite de Hajar*, Paris–Leipzig 1843, sygn. 43.919.
- 70 „Archives littéraires de l'Europe ou Mélanges de littérature, d'histoire et de philosophie par une société de gens de lettres”, 1804, sygn. 43.750.

ancienne et moderne”⁷¹, „L’Esprit des Journaux, François et Etrangers”⁷² oraz „Revue encyclopédique ou analyse raisonnée des productions les plus remarquables dans la littérature, les sciences et les arts”⁷³. W ogólnej orientacji pomocą służyły podręczniki z zakresu historii literatury, np. *Lycée ou cours de littérature ancienne et moderne* Frédérica-Césara de La Harpe’a⁷⁴, *Petit cours de littérature* Antoine’a Le Texiera⁷⁵.

Morska posiadała sporą grupę podręczników do nauki języków obcych: słowniki językowe francuskie, angielskie, włoskie i łacińskie⁷⁶, gramatykę języka francuskiego i angielskiego⁷⁷, podręcznik do języka mówionego Pierre’a-Nicolas Collina *Grammaire parlante*⁷⁸ oraz wielojęzyczne rozmówki madame de Genlis⁷⁹. Zapewne wszystkie te publikacje wykorzystywała zarówno podczas domowej edukacji, jak i w czasie podróży odbywanych z mężem lub bratem.

- 71** „Nouvelle bibliothèque d’un homme de gout, ou Tableau de la littérature ancienne et moderne, étrangère & nationale”, 1798 (częściowo przekazane do dubletów).
- 72** „L’Esprit des Journaux, François et Etrangers. Par une Société de Gens-de-Lettres”, 1791 (przekazane do dubletów).
- 73** „Revue encyclopédique ou analyse raisonnée des productions les plus remarquables dans la littérature, les sciences et les arts”, 47 woluminów od 1828 r. (częściowo do SL-35.358, pozostałe przekazane do dubletów).
- 74** F.C. Laharpe, *Lycée ou cours de littérature ancienne et moderne*, t. 1–17, Paris 1800 (częściowo przekazane do dubletów).
- 75** A. Le Texier, *Petit cours de littérature, à l’usage de la jeunesse de l’un et l’autre sexe*, Paris 1801 (przekazane do dubletów).
- 76** M.in.: P. Danet, *Nouveau grand dictionnaire...*, Varsovie 1743–1745 (przekazany do dubletów); J.F. Feraud, *Dictionnaire grammatical de la langue française*, Paris 1788, sygn. XVIII-31.514 (SL-43.857).
- 77** W. Izyski, *Nouvelle méthode emblématique d’enseigner la grammaire françoise élémentaire aux enfans à l’aide des couleurs et des figures géométriques*, Cracovie 1838 (przekazana do dubletów).
- 78** P.N. Collin, *Grammaire parlante, ou Grammaire théorique et pratique, au moyen de laquelle seule on peut apprendre l’orthographe, et la langue française sans maître*, Paris 1804, sygn. 43.876.
- 79** *Pocket-book for conversation being a collection of such expressions as occur most frequently in travelling, and in the different situations of life. Composed after the traveler’s companion of madame de Genlis and others. In six languages: English, German, French, Italian, new-Greek and Russian*, Leipsic 1833, sygn. 43.969.

Wśród dzieł przekazanych do Ossolineum znalazły się dzieła filozoficzne Michela de Montaigne’a, Alexandra Pope’a, i Johna Locke’a⁸⁰. Hrabina interesowała się sztuką, posiadała słowniki pozwalające na ogólną orientację w zagadnieniach związanych z historią sztuki, dziełami czołowych malarzy i rzeźbiarzy oraz wyrobami rzemiosła artystycznego zgromadzonymi w muzeach⁸¹. Dzięki temu mogła kształtować swoje gusta artystyczne lub poszukiwać obiektów do wyposażenia i dekoracji pałacu. Typowe dla księgozbiorów kobiecych w jej kolekcji były dzieła poświęcone edukacji i wychowaniu dziewcząt⁸², nauce dobrych manier⁸³ oraz sprawom religijnym i rozwojowi duchowemu⁸⁴.

Bardziej użytkowy charakter miały książki dotyczące historii tańca⁸⁵ i gier towarzyskich⁸⁶ oraz mody, jak np. wydawany we Frankfurcie „Journal des dames et des modes” przybliżający zagadnienia związane z tendencjami panującymi w modzie i wystroju wnętrz kształtowane w Paryżu⁸⁷. Publikacje z tego

- 80** M. de Montaigne, *Les essais*, t. 1, Paris 1659, sygn. XVII-12.060 (SL-43.893); C.A. Helvetius, *De l’esprit*, Amsterdam–Leipzig 1774, sygn. XVIII-35.987 (SL-43.901); A. Pope, *Les pensées*, Geneve 1766, sygn. XVIII-31.812 (SL-43.804); J. Locke, *Essai philosophique...*, Amsterdam 1774, sygn. XVIII-35.419 (SL-43.909).
- 81** M.in.: H. Lacombe de Prezel, *Dictionnaire iconologique, ou Introduction à la connoissance des peintures, sculptures, médailles, estampes, médailles, pierres gravées, emblemes, devises*, t. 1–2, Paris 1779, sygn. XVIII-31.984 (SL-43.789); J.A. Lehninger, *Abrégé de la vie des peintres, dont les tableaux composent la galerie electorale de Dresde*, Dresde 1782 (przekazane do dubletów); *Catalogue général des collections du Conservatoire royal des arts et métiers*, Paris 1818, sygn. 43.842; A.M. Filhol, J. Lavalle, *Galerie du Musée de France*, t. 1–10, Paris 1814–1828, sygn. 43.940.
- 82** M.in.: A.J. Panckoucke, *Les études convenables aux demoiselles, contenant la grammaire, la poésie, la rhétorique...*, Lille 1759 (SL-43.810); L. Gaultier, *Code de la bienséance, ou Traits caractéristiques d’une mauvaise éducation, contenant les actions et discours contraires à la politesse, et désignés comme tels par les moralistes tant anciens que modernes*, Bruxelles 1835, sygn. 43.967; J. Dubois de Fiennes, *Joseph, ou l’Orphelin du Brabant. Lettres inédites sur différens sujets d’éducation, de morale et de politique*, Bruxelles 1819, sygn. 43.849.
- 83** A.P. Caylac de Ceylan Bradi, *Du savoir-vivre en France au dix-neuvième siècle...*, Paris–Strasbourg 1838, sygn. 43.963.
- 84** Szersza charakterystyka tego daru, zob. D. Sidorowicz-Mulak, *Księgozbiór Magdaleny Morskiej...*
- 85** A. Baron, *Lettres et entretiens sur la danse ancienne, modern, religieuse, civile et théâtrale*, Paris 1824, sygn. 43.826.
- 86** *Recueil des plus jolis jeux de société, dans lequel on trouve les gravures d’un grand nombre d’énigmes chinoises, et l’explication de ce nouveau jeu*, Paris 1818, sygn. 43.874.
- 87** „Journal des Dames et des Modes”, 1804–1848, tygodnik.

zakresu przydawały się zapewne podczas balów i życia towarzyskiego, które wartkim rytmem płynęło w Zarzeczu do upadku powstania listopadowego. Dzieła dotyczące gospodarstwa domowego, związane z wyposażeniem domu⁸⁸, zabezpieczaniem budynków przed pożarami⁸⁹, dbałością o zdrowie⁹⁰ oraz kulinariami⁹¹ były nieodzowne w życiu codziennym.

Warto podkreślić, że w pałacu znajdowały się jeszcze inne książki. Do Ossolineum mocą decyzji hrabiny trafiły głównie książki wydane w języku francuskim. Lektura jej „Notatek” pozwala wymienić kilkanaście dzieł w języku polskim znajdujących się w Zarzeczu „w białym pokoju, w białej szafie między oknami na lewym boku”⁹². Były to utwory Ignacego Krasickiego⁹³, Adama Naruszewicza⁹⁴, Grzegorza Piramowicza⁹⁵, Alojzego Felińskiego⁹⁶, Franciszka Karpińskiego⁹⁷, dzieła Józefa Szymanowskiego – „w małej liczbie [...] lecz wzorcowe”⁹⁸ oraz gramatyka języka polskiego Onufrego Kopczyńskiego⁹⁹. W tym samym miejscu ustawiono rozprawy dotyczące rozbiorów oraz dziejów porozbiorowych

- 88** *Catalogue indiquant le nom des fabricans, celui de leur domicile et département, avec le désignation sommaire des produits de leur industrie et une table des matières*, Paris 1819, sygn. 43.881.
- 89** *Preservatif contre la fumée ou Moyens construire les nouvelles cheminées...*, Paris 1800 (SL-43.884).
- 90** S.A. Tissot, *Avis au people sur sa santé*, t. 1–2, Lausanne 1775, sygn. XVIII-31.042 (SL-43.886).
- 91** Menon, *La cuisinière bourgeoise*, Paris 1815 (druk przekazany do dubletów).
- 92** ZNiO, rps 9838/I, k. 45.
- 93** M.in.: I. Krasicki, *Dzieła zebrane*, t. 1–10, Warszawa 1804; tenże, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabetu ułożonych*, t. 1, Warszawa 1781.
- 94** M.in.: A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego* (edycja nieustalona); tenże, *Historia Jana Karola Chodkiewicza*, Warszawa 1781, i wyd. następne (edycja nieustalona); tenże, *Diariusz podróży najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego na Ukrainę*, Warszawa [1787].
- 95** M.in.: G. Piramowicz, *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, t. 1–3, Kraków 1792–1813; tenże, *Przemowa do wojska w obozie pod Gołębiem*, Warszawa 1791; tenże, *Instrukcja dla nauczycieli szkół początkowych wiejskich i miejskich względem ich stanu i obowiązków*, Warszawa 1817.
- 96** M.in.: A. Feliński, *Do Kościuszki*, Warszawa 1794; tenże, *Dzieła*, t. 1–2, Wrocław 1840.
- 97** M.in.: F. Krapieński, *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1–3, Warszawa 1782.
- 98** M.in.: Ch. Montesquieu, *Świątynia Wenery w Knidos*, [tł. J. Szymanowski], Warszawa 1778, lub wydanie z 1807 r.; J. Szymanowski, *Dwa listy o guście i smaku*, [w:] A. Czartoryski, *Kawa*, Warszawa 1779.
- 99** O. Kopczyński, *Gramatyka dla szkół narodowych*, Warszawa 1778 lub wydania późniejsze.

Polski. Zapewne to one miały służyć budowaniu i pielęgnowaniu uczuć patriotycznych u arystokratki: *Histoire de la prétendu révolution de Pologne* Jeana Claude’a Hippolyte’a Méhée de La Touche¹⁰⁰, *Histoire des trois démembrements de la Pologne* Antoine’a-François-Claude’a Ferranda¹⁰¹, *Seconde guerre de Pologne* Jeana-Gabriela-Maurice’a Montgaillarda¹⁰², relację z podróży po Polsce Huberta Vautrina¹⁰³ oraz wydany w języku niemieckim zarys dziejów Rzeczypospolitej *Polen in geographischer, geschichtlicher und culturhistorischer Hinsicht* Conrada Malte-Bruna¹⁰⁴.

W notatniku, zapewne w latach 1838–1840, hrabina zapisała 12 tytułów książek, które doskonale oddają charakter jej biblioteki przedstawiony powyżej na podstawie darów przekazanych do Ossolineum. Spośród tych prac udało się zidentyfikować następujące dzieła: Thomasa Hamiltona *Les hommes et les moeurs aux États-Unis* „tyczące się Stanó[w] Zjedno[czonych]”¹⁰⁵, poemat Alphonse’a de Lamartine’a *La chute d’un ange*, biografię Jerzego XVII pióra Pierre’a-Antoine’a de Vidaillana¹⁰⁶, *La vie de Jèsus* Davida Friedricha Straussa¹⁰⁷ oraz publikację dotyczącą dagerotypii *Das Geheimniss der Daguerrotypie, oder die Kunst Lichtbilder durch die Camera obscura*¹⁰⁸. Na tej samej stronie notesu Morska wymieniła kilka tytułów dzieł o tematyce religijnej pióra Gräsera, jednak dostępne katalogi internetowe światowych bibliotek nie pozwoliły na przypisanie ich konkretnemu autorowi o tym nazwisku. Wiadomo natomiast, że jedno z nich pt. *Relations*

100 J.C.H. de La Touche, *Histoire de la prétendu révolution de Pologne*, Paris 1792.

101 A.F.C. Ferrand, *Histoire des trois démembrements de la Pologne*, Paris 1820.

102 J.G.M. Montillard, *Seconde guerre de Pologne ou, considérations sur la paix publique du continent et sur l’indépendance maritime de l’Europe*, Paris 1812.

103 H. Vautrin, *L’observateur en Pologne*, Paris 1807.

104 C. Malte-Brun, *Polen in geographischer, geschichtlicher und culturhistorischer Hinsicht*, Leipzig 1831.

105 T. Hamilton, *Les hommes et les moeurs aux États-Unis*, Bruxelles 1834, ZNiO, rps 9838/I, s. 89.

106 P.A. de Vidaillan, *Vie de Gregoire VII*, Paris 1837.

107 F.D. Strauss, *La vie de Jezu*, t. 1–2, Paris 1839–1840.

108 *Das Geheimniss der Daguerrotypie, oder die Kunst: Lichtbilder durch die Camera obscura zu erzeugen mit einer Anweisung zur Bereitung des photogenischen Papiere nach Talbot und Daguerre*, Leipzig 1839.

de l'enseignement élémentaire de la politique w 1839 roku znalazło się w indeksie książek zakazanych¹⁰⁹.

„Notatki” hr. Morskiej pozwalają także poszerzyć wiedzę o liczbie czytanych przez nią periodyków. W jednym miejscu wypisała posiadane roczniki i numery dwóch czasopism, być może zamierzała skompletować brakujące tomiiki: „Revue Encyclopedique jest w Zarzyczu [!] Rok 828-829-830-rok 831, na każdy Rok po 12 tomów, z tego brakuje z R. 1830 – 4 tom” oraz wspomniany powyżej „Journal Mody Frankfo[r]tski jest od R. 1801 d[o] końca roku 1842 wszystkie oprawne, brakuje oprawnych 6 tom[ów], ne 24-28-55-56-58 i 86”¹¹⁰. W wielu innych miejscach zeszytiku wypisywała z innych periodyków interesujące ją fragmenty. Były to przeważnie zagadnienia związane z prowadzeniem domu: przepisy na lekarstwa (na wściekliznę czy bóle zębów), porady kulinarne i gospodarcze (jak przechowywać owoce, mieć świeże kwiaty w zimie, w jaki sposób zrobić świecę „bez łożu i wosku”, jak pozbyć się pluskiew, zabezpieczyć płaskie dachy, zrobić zaprawę wapienną oraz kit, czy też „aby kuchnie nie dymły” itp.). Nie udało się zidentyfikować tytułów periodyków zagranicznych, które hrabina upraszczała, wypisując interesujące ją artykuły. Pochodziły one: z „gazety niemieckiej ogrodniczej”¹¹¹, „gazet angielskich”¹¹² i „Gazety powszechnej Augsburskiej”¹¹³. Pozostałe wypisy pochodziły z periodyków lwowskich: „Tygodnika Rolniczego i Przemysłowego” redagowanego w latach 1837–1839 przez Adama Kasperowskiego, a od 1840 roku przez Tomasza Wilhelma Kochańskiego¹¹⁴, z „Gazety Lwowskiej” ukazującej się od 1811 roku pod redakcją Franciszka Krattera oraz „Rozmaitości dodatku do Gazety Lwowskiej” (nazywała je „Rozmaitościami Lwowskimi”), funkcjonujących na rynku od roku 1817.

Wśród wszystkich wypisów z prasy pod względem tematycznym wyróżnia się tekst pochodzący z „Rozmaitości” z 1842 roku. Warto o nim

109 J.P. Migne, *Encyclopédie théologique*, t. 12, Paris 1847.

110 ZNiO, rps 9838/I, s. 43–45. Na oprawie tytuł wpisany ręką Morskiej: „Notate [!] potrzebne”.

111 Tamże, s. 72.

112 Tamże, s. 3.

113 Tamże, s. 74; mogły być to także wypisy z periodyków polskich, które przejęły to z pism zagranicznych.

114 Tamże, s. 3, 67–69, 94, 95.

wspomnieć, jest to bowiem niewielki artykuł zatytułowany *Autorki warszawskie*¹¹⁵. Redaktor, który napisał ten tekst, zwrócił uwagę na „Niezwykły ruch literacki, [który – D.S.M.] panuje pomiędzy płcią niewieścią w Warszawie, gdzie wiele pań i panien zajmuje się piśmiennictwem narodowym”. Morska przepisała cały artykuł, w którym wymieniono te pisarki, „które całkowitymi podpisują się imionami”. Przy niektórych nazwiskach podano tytuły opublikowanych przez nie książek lub redagowanych pism. Można przypuszczać, że przykuł on jej uwagę, ponieważ była zainteresowana pisarstwem kobiet i zamierzała zapoznać się z tą nową „narodową” literaturą.

Informacji o wydatkach ponoszonych w Zarzeczcu na prenumeratę czasopism i zakup książek¹¹⁶ dostarczają materiały z archiwum domowego Morskich i Dzieduszyckich znajdującego się w AGAD. W 1810 roku na prenumeratę „Gazety Warszawskiej”¹¹⁷ wydano 368 [reńskich]¹¹⁸. W latach 1818–1825 wydawano co roku po około 350–400 reńskich na prenumeratę polskich i zagranicznych periodyków. W dokumentach wymieniono następujące tytuły: „Gazeta Frankfortska”¹¹⁹, *Journal Mody Frankfortski*¹²⁰ i *Gazeta Polska Lwowska*¹²¹, oraz „Gazeta ogrodowa niemiecka”¹²², zazwyczaj jednak zapisywano ogólną kwotę wydaną na prenumeratę „gazet, journali i listy”¹²³. W 1822 roku na zakup kilkunastu książek, papieru, ołówków, farb, pędzli i kredy do rysowania Morska wydała ponad 200 [reńskich]¹²⁴. Wśród wymienionych w dokumentach tytułów znalazły się dwie powieści Waltera Scotta wydane w Paryżu w 1822 roku, które

115 Tamże, s. 72–73, oryginał opublikowano w: „Rozmaitości. Pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej”, 1842, nr 2 (8 stycznia 1842 r.), s. 15.

116 Informacje o zakupie książek pojawiły się sporadycznie.

117 Wydawana od 1774 r., początkowo redagowana przez S. Łuskiń, potem przez A. Lesznowskiego.

118 AGAD, zbiór 368, rps 70, s. 1.

119 Chodzi zapewne o „Journal de Francfort, politique et litteraire”, wydawany od 1794 r. we Frankfurcie nad Menem.

120 „Jorunal des Dames et des Modes”, Frankfurt 1798–1848.

121 AGAD, zbiór 368, rps 87, s. 29 – wydatki za 1819 r.; chodzi o „Gazetę Lwowską” wydawaną od 1811 r.

122 Tamże, s. 117; zapis dotyczy zapewne prenumeraty tygodnia „Allgemeine deutsche Garten-Zeitung” wydawanego w Regensburgu w latach 1823–1831.

123 AGAD, zbiór 368, rps 87, s. 44, 91, 87, 103, 117, 136.

124 Tamże, rps 88, s. 22–23.

ćwierć wieku później trafiły do Ossolineum: *Les Schetlandais*¹²⁵ i *Les aventures de Nigel* oraz książka kucharska Menona *La cuisinière bourgeoise*¹²⁶. W wydatkach tych hrabina zarejestrowała jeszcze kilka tytułów: relację z podróży po Włoszech lady Morgan¹²⁷ i po Stanach Zjednoczonych pióra Frances Wright¹²⁸, *L'enfat du carnaval* Pigault-Lebruna¹²⁹, trzeci tom dzieła *O ogrodach* Stanisława Wodzickiego¹³⁰, *Histoire des trois démembrements de la Pologne* Antoine'a-François-Claude'a Ferranda¹³¹, przypisywaną Byronowi powieść *Irner*¹³². Jako pierwsze wymieniła „Pielgrzyma 2 Egzemplarze po 13 zł” i trudno ustalić, czy chodzi o warszawski periodyk „Pielgrzym Nadwiślański” ukazujący się w latach 1822–1823, czy o kalendarz „Pielgrzym Lwowski”. W tym samym roku kupiła również „tańce różne muzycz.[ne]” i widoki. Wydatki z 1841 roku dostarczają informacji o wydatkach na prenumeratę czasopism. Wydano wtedy „Za abonowanie Tygodnika Gospodarczego Kasperowskiego za rok cały 1841 [r.] 29 [reńskich]”, a za „abonowanie rozmaitych gazet [...] na pół roku” wydano ponad 190 reńskich. O dbałości o stan zachowania ważniejszych dzieł może świadczyć wydatek na „oprawę książki uniwersału praw cywilnych”¹³³.

Lektura zapisków Morskiej wyraźnie świadczy o tym, że *Zbiór rysunków* miał dla niej szczególne znaczenie. Nie należy się temu dziwić, gdyż poświęciła tej pracy wiele lat i wydatków, które skrzętnie rejestrowała w „Notatkach”. *Zbiór rysunków* stanowił niemal pełną dokumentację założeń ideowych pałacu, parku i okolicznej architektury, zawierał bowiem część teoretyczną oraz tablice (w niektórych egzemplarzach kolorowane). Jego celem było zatem utrwalenie zrealizowanych w Zarzeczu planów. Zamówione w Wiedniu u Buchholza plakiety do dekoracji okładek pozwalają poznać cel przyświecający tej publikacji: na górnej okładzinie w centrum zwierciadła ukazano widok pałacu od strony

¹²⁵ W. Scott, *Les Schetlandais*, t. 1–2, Paris 1822, sygn. 43.709.

¹²⁶ Menon, *La cuisinière bourgeoise*, Paris 1815.

¹²⁷ S. Morgan, *L'Italie*, t. 1–4, Bruxelles 1821.

¹²⁸ F. Wright, *Voyage aux États-Unis d'Amérique, ou, Observations sur la société, les mœurs, les usages et le gouvernement de ce pays*, t. 1–2, Paris 1822.

¹²⁹ Edycja niestalna.

¹³⁰ S. Wodzicki, dz. cyt., t. 3, Kraków 1827.

¹³¹ A.F.C. Ferrand, *Histoire des trois démembrements de la Pologne*, Paris 1820.

¹³² Dzieło przypisywane Byronowi autorstwa zapewne E. De Salle'a, *Irner*, t. 1–2, Paris 1821.

¹³³ AGAD, zbiór 368, rps 42, s. 85.



Oprawa dzieła *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836
Muzeum Książąt Lubomirskich w ZNiO

ogrodu z podpisem „Zarzycze” ujęty w szeroką dekoracyjną ramę, a na dolnej umieszczono w owalnej ramce napis „Pamiętka”. Miał on zatem służyć utrwaleniu wizerunku Zarzecza jako idealnej siedziby wiejskiej oraz pamięci o założycielce tego majątku, wspomniała o tym zamierzeniu również w tekście publikacji, pisząc: „Zbiór tych rysunków, początkowo przeze mnie dla własnego użytku i zabawy zrobiony, a później wydoskonalony [...] przeznaczyłam dla mego Rodzeństwa, Krewnych i Przyjaciół na pamiętkę winnej im wdzięczności”¹³⁴. O tym, że album spełniał również funkcje reprezentacyjne, może świadczyć fakt zapisywania przez Morską nazwisk osób lub nazw obdarowanych nim instytucji. W publikacji tej znalazły się również miedzioryty przedstawiające bukiety namalowane przez hrabinę, dzięki którym została zaliczona do działających na początku XIX wieku artystek-amateerek¹³⁵.

Franciszek Ksawery Prek ze swojej perspektywy w następujący sposób opisał przygotowania Morskiej do wydania *Zbioru rysunków*: „Pani Morska sprowadziła malarza Tabaczyńskiego¹³⁶ ze szkoły wiedeńskiej do odrysowania zewnętrznych, w gęście holenderskim przez nią założonych domków, domów, oficyn, hodowli gospodarskich, plebanii, kościoła, pałacu, ich położenia wraz z planem wewnętrznym, które będą potem rytowane. Tabaczyński robi to z doskonałością. W czym ukazuje talent, to w oddawaniu wewnętrznych pokoiów. Nie można ładniej, jak jest odmalowany gabinet popielaty, a za nim w całej długości oranżeria z bogactwem pięknych plant swoich i rozmaitością kwiatów [...]. Pani Morska chce mieć salę swoją wziętą w momencie balu, zleciła mi odmalować ją [...]. Ukończywszy moją pracę oddałem ją pani Morskiej. Zdawało mi się, że była kontenta, że się jej podobała”¹³⁷. Opis ten świadczy wyraźnie o tym, że widok balu, podczas którego rozmawiają ze sobą Lubomirski, Siarczyński i Rościszewski, namalował właśnie Prek.

O wielu staraniach o walory artystyczne i reprezentacyjne *Zbioru rysunków* świadczą zapiski hrabiny. „Rachunek z malarzami, rytownikami” zawierał kwoty wydane na poszczególne prace związane z tą publikacją, w tym kosztów

¹³⁴ *Zbiór rysunków*, s. 1.

¹³⁵ *Artystki polskie. Katalog wystawy*, red. A. Morawińska, Warszawa 1991, s. 250–251.

¹³⁶ Józef Ferdynand Tabaczyński (1803–?) – malarz.

¹³⁷ F.K. Prek, dz. cyt., s. 153–154.

druku 103¹³⁸ egzemplarzy u wdowy po Antonim Straussie, wykonania plakiet do dekoracji oprawy przez Bucholza oraz oprawę 36 egzemplarzy u Jennera (Jannera?) w Wiedniu. Potem sukcesywnie uzupełniała zapiski, np. w 1838 roku zarejestrowała „Rachunek z poprawnych i niepoprawnych widoków Zarzecza”, ilości rozdawanych sukcesywnie kolorowanych i oprawionych egzemplarzy. W 1843 roku wskazała lokalizację egzemplarzy *Zbioru rysunków* przechowywanych w pałacu. Część przechowywała „w białej szafie w białym pokoju”, pozostałe znajdowały się natomiast „w sypialnym zielonym pokoju, w komodzie orzechowej o pięciu szufladach”¹³⁹. W tym roku zamówiła opracowanie 14 egzemplarzy u lwowskiego intrologatora Michała Senkowskiego (Seńkowskiego, Sękowskiego?)¹⁴⁰. Łącznie na jej zlecenie oprawiono jedynie 40 egzemplarzy albumu, być może były to woluminy ręcznie kolorowane. Można przypuszczać, że książki przechowywane w Zarzeczcu mogły być oprawiane w Wiedniu lub znacznie bliżej – we Lwowie – u Senkowskiego lub innych działających w tym czasie we Lwowie rzemieślników, podobnie jak *Zbiór rysunków*.

W słowie wstępnym do tej publikacji Morska wymieniła tytuły książek, z których czerpała inspiracje podczas prac prowadzonych w Zarzeczcu. Co ciekawe, ujawniła jedynie tytuły publikacji wydanych w języku polskim. Były to: *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* Izabeli Czartoryskiej¹⁴¹, *O przyozdobieniu siedlisk wiejskich* Franciszka Ksawerego Giżyckiego¹⁴², *O chodowaniu [!], użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów o ziół celniejszych...* Stanisława Wodzickiego¹⁴³, *Opisanie roślin litewskich* Stanisława Bonifacego Jundziłły¹⁴⁴ i Michała Szuberta *Opisanie drzew i krzewów leśnych Królestwa Polskiego*¹⁴⁵.

138 W sprostowaniu podała nakład jako 107 egzemplarzy.

139 ZNiO, rps 9838/I, s. 21.

140 E. Różycki, *Z dziejów XIX i XX-wiecznego intrologatorstwa we Lwowie*, „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny”, [Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie] 1992, nr 171, s. 32.

141 I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805.

142 F.K. Giżycki, *O przyozdobieniu siedlisk wiejskich*, Warszawa 1827.

143 S. Wodzicki, dz. cyt., t. 3.

144 S.B. Jundziłł, *Opisanie roślin litewskich według układu Linneusza*, Wilno 1811.

145 M. Szubert, *Opisanie drzew i krzewów leśnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1827.

Wszystkie te prace Morska określiła dziełami „niepospolitej wartości”. Obficie czerpała także z myśli Jacques’a Delille’a zawartych w poemacie *Ogrody*¹⁴⁶.

Prześledzenie wszystkich materiałów, które są związane z księgozbiorem zgromadzonym przez Magdalenę Morską w Zarzeczcu, pozwala określić charakter jej biblioteki. Była to kolekcja, w której znajdowało się wiele publikacji w języku francuskim; arystokratka знаła doskonale język elit tego okresu i biegle w nim czytała. Zbiory uzupełniała publikacjami w języku włoskim i niemieckim. Znała popularne czasopisma, zarówno gazety ukazujące się we Lwowie i Warszawie, jak i periodyki fachowe publikowane w Polsce i poza jej granicami, przede wszystkim w Paryżu i Frankfurtu, łożąc na ich prenumeratę spore sumy pieniędzy. Przekazanie do Ossolineum książek francuskojęzycznych świadczy o zmianie roli literatury i języka francuskiego w epoce romantyzmu. Dominujący w oświeceniu wpływ kultury francuskiej z czasem ulegał osłabieniu na rzecz kultury polskiej i języka polskiego.

Zapewne z tego powodu w pałacu pozostały dzieła autorów rodzimych. Morska mogła zdecydować o pozostawieniu literatury ojczystej w Zarzeczcu reprezentowanej w oryginale oraz w przekładach na francuski. Wygląd biblioteki hrabiny świadczy o tym, że książki w pałacu spełniały raczej użytkową niż reprezentacyjną rolę. Nie ujednoliciła bowiem opraw, a dzieła służące rozrywce (poczytne romanse i część powieści) i przewodniki po miastach (zapewne świadkowie i towarzysze podróży) pozostały do dziś w oryginalnych, tanich, papierowych okładkach. W bardziej trwałe oprawy zostały wyposażone druki służące edukacji z zakresu bieżącej polityki, historii, geografii, mają one zazwyczaj oprawy półskórkowe. W najdroższe oprawy z brązowej skóry, zdobione złożonymi tłoczeniami, zostały oprawione wielotomowe wydawnictwa dotyczące spraw ogrodniczych i rolniczych oraz dzieła pisarzy oświeceniowych. Wydaje się, że do tych dzieł hr. Morska mogła sięgać wielokrotnie. Nie ulega też wątpliwości, że książki były rozmieszczone w kilku pałacowych wnętrzach. Książki w języku polskim i dotyczące Polski były przechowywane w pokoju białym, w białej szafie, inne znajdowały się w pokoju zielonym (sypialni)¹⁴⁷. Zapewne mogły być rozlokowane w jeszcze innych pomieszczeniach,

146 J. Delille, *Ogrody*, [w:] F. Karpiński, *Zabawki wierszem i prozą*, t. 3, Warszawa 1783 [lub] 1790.

147 K. Kieferling, *Magdalena Morska. Szkice do portretu pani na Zarzeczcu*, Jarosław 2021, s. 42–46.



Oprawy z księgozbioru Magdaleny Morskiej
ze zbiorów Narodowej Biblioteki Ossolineum
fot. Andrzej Solnica, ZNiO

których pani na Zarzeczcu nie wymieniła w „Notatkach”. Analiza zawartości treściowej biblioteki hrabiny pozwala wpisać ją w krąg wychowanków epoki oświecenia, literatura (w przeważającej mierze francuskojęzyczna) miała bowiem uczyć, bawić i wychowywać, a książki przekazane do Ossolineum oraz te, o których wspomniała w zachowanych dokumentach, stanowią doskonałą tego ilustrację. Książki wydane później wskazują na to, że była otwarta także na budzący się nurt romantyczny w literaturze.

Dziękuję p. Stefanowi Mieleszkiewiczowi i p. Ryszardowi Nowakowskiemu za pomoc podczas pracy nad artykułem.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka

Dział Rękopisów

Zespół (Fond) 54. Archiwum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich,

Dział 1. Akta protokolowane (rejestrowane),

rps 30. Akta dotyczące działalności 1847, Dział Mikroform ZNiO, DE-4063, skany 75–108.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Dział Rękopisów

rps 1113/I: „139 listów własnoręcznych śp. Księdza Siarczyńskiego”,

rps 1298/III: „Pamiętnik darów obywatelskich dla księgozbioru narodowego 1827–1841” oraz „Spis dawców książek do biblioteki narodowej im. Ossolińskich we Lwowie”,

rps 9838/I: „Notatki Magdaleny z Dzieduszyckich hr. Morskiej”.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Zespół 368. Archiwum Morskich i Dzieduszyckich, rps 76, 82, 87.

Źródła drukowane

„Biblioteka Naukowego Zakładu Imienia Ossolińskich”, 1847, z. 11.

„Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego Imienia Ossolińskich”, 1828, R. 1, z. 2.

Dzieduszycki M., *Kronika domowa Dzieduszyckich*, Lwów 1865.

Giżycki F.K., *O przyozdobieniu siedlisk wiejskich*, Warszawa 1827.

Jundziłł S.B., *Opisanie roślin litewskich według układu Linneusza*, Wilno 1811.

[Morska M.], *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzécza w Galicyi w obwodzie przemyskim leżące, części z natury zdjętych lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim z ogólnemi myślami o przyozdabianiu siedlisk wiejskich przez M.M.*, Wiedeń 1836.

Prek F.K., *Czasy i ludzie*, przygotował do druku H. Barycz, Wrocław 1959.

Szubert M., *Opisanie drzew i krzewów leśnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1827.

Wodzicki S., *O chodowaniu [!], użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów i ziół celniejszych: ku ozdobie Ogrodów, przy zastosowaniu do naszej strefy*, t. 3, 4, Kraków 1827, 1825.

Opracowania

- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 8: *Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1996, s. 269–292.
- Artystki polskie. Katalog wystawy*, red. A. Morawińska, Warszawa 1991.
- Karolczak K., *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2001.
- Kieferling K., *Magdalena Morska. Szkice do portretu pani na Zarzeczcu*, Jarosław 2021.
- Kosiński J.A., Turala M., *Ofiarodawcy Biblioteki Ossolineum 1817–1848*, Wrocław 1968.
- Paja A., *Czytelnictwo kobiet*, [w:] *Encyklopedia książki*, red. A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat, t. 1, Wrocław 2017, s. 459–461.
- Paja A., *Normy lektury kobiet w XIX w. Rekonesans*, [w:] *Ludzie i książki. Studia historyczne*, red. J. Kostecki, Warszawa 2006, s. 92–96.
- Różycki E., *Z dziejów XIX i XX-wiecznego intrologatorstwa we Lwowie*, „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny”, [Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie] 1992, nr 171, s. 32.
- Sidorowicz-Mulak D., *Księgozbiór Magdaleny Morskiej (1762–1847) w Bibliotece Ossolineum*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2018, t. 12, s. 123–149.
- Sidorowicz-Mulak D., *Magdalena Morska's Zarzeche book collection in view of library materials held in the Ossolineum*, [w:] *As mulheres e suas bibliotecas no contexto do patrimônio bibliográfico* [livo eletrônico], organizadores F. Cataldo de Azevedo, S. Trindade Vicente da Silva, T. Fontoura, Salvador 2024, s. 91–106.

Kazimierz Karolczak

Kobieta w świecie mężczyzn.

Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka (1836–1919)

A woman in a man's world.

Alfonsyna Dzieduszycka née Miączyńska (1836–1919)

Kazimierz Karolczak

ORCID iD: 0000-0001-6186-867X

profesor doktor habilitowany, historyk, kierownik Katedry Historii XIX wieku w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie (2009–2021), w latach 2005–2012 dziekan Wydziału Humanistycznego, 2012–2016 prorektor ds. Nauki i Współpracy Międzynarodowej, 2016–2020 rektor UP. Przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Pedagogicznych w Polsce i członek Prezydium KRASP (2016–2020). Laureat nagrody im. Adama Heymowskiego za najlepszą książkę (*Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, 2000) w dziedzinie heraldyki i genealogii (2002) oraz nagrody zespołowej Ministerstwa Edukacji Narodowej za współautorstwo książki *Żydzi w Małopolsce* (1992), członek Komitetu Nauk Historycznych PAN (2007–2015). Współautor koncepcji Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, członek Rady Muzealnej Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich (od 2015), Rady Naukowej Biblioteki PAU i PAN w Krakowie (od 2019), Rady Naukowej „Rocznika Historii Prasy Polskiej”, organu Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie. W latach 1992–2020 organizował we współpracy z Uniwersytetem Lwowskim konferencję „Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura”.

Streszczenie

Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka była typową przedstawicielką świata arystokracji drugiej połowy XIX wieku. W swoje siedemnaste urodziny poślubiła Włodzimierza Dzieduszyckiego, który wkrótce stał się jedną z ważniejszych postaci życia publicznego w Galicji. W małżeństwie przeżyli 46 lat, łącząc życie rodzinne z udziałem w życiu towarzyskim. Alfonsyna wypełniała obowiązki przypisane w tym czasie kobietom w jej sferze, zajmując się głównie domem i wychowaniem córek, ale w kontaktach z mężem próbowała przekraczać granice „świata” zwyczajowo (a i prawnie) należącego do mężczyzn. Skutecznie powiększała przez lata swój wpływ na współdecydowanie w ramach małżeństwa, co nie spotykało się z entuzjazmem konserwatywnego z natury męża, ale też nigdy nie wyszła poza granice akceptowane w jej sferze. Oficjalnie pozostawała w cieniu, zdając sobie sprawę, że w środowisku arystokratycznym pozycję towarzyską kobiety wyznaczał głównie status jej męża. Zachowana korespondencja, bardzo intymna, pokazuje, jak młoda kobieta, w pierwszym dziesięcioleciu małżeństwa, walczy nie tylko o lepszą relację z mężem, wpływ na decyzje w rodzinie, ale też na zarządzanie majątkami, co przy tradycyjnym wówczas podziale ról bywało często nierozumiane przez mężczyzn. Alfonsyna pokazała niezwykłą dojrzałość w myśleniu o rodzinie i majątku, ale i odwagę w ciągłym udzielaniu mężowi „dobrych rad”, których on wyraźnie nigdy nie oczekiwał. Jej zdecydowany charakter, cechy przywódcze nie pomagały kobiecie w XIX wieku, ale walcząc o poszerzenie swojego miejsca w świecie należącym do mężczyzn, cały czas wspierała męża, współdziałała w budowaniu jego pozycji w życiu politycznym i obywatelskim.

Abstract

Alfonsyna Dzieduszycka, née Miączyńska, was a typical representative of the aristocracy in the second half of the 19th century. On her 17th birthday she married Włodzimierz Dzieduszycki who soon became one of the outstanding figures of Galician public life. They lived together for 46 years, combining family life with the participation in social activities. Alfonsyna performed duties assigned at that time to women in her sphere, took care of the house and raised their daughters, but in her contacts with the husband she tried to trespass the boundaries of the world customarily (and legally) owned by men. Over the years, she effectively increased her influence on the decisions taken within their marriage, although it was not met with enthusiasm of her conservative husband. Nevertheless, she never went beyond the boundaries accepted in her sphere. Formally, she kept herself in the background, as she was aware that in the aristocratic world the position of a woman was defined mainly by her husband's status. The preserved letters of Alfonsyna are very intimate and show how the young woman in the first decade of her marriage fought not only for better relations with her husband, but also for the influence on decisions taken in their marriage, including those regarding property management, which was hardly accepted by men in the society with traditional division of roles. Alfonsyna showed exceptional maturity of thinking about her family and property, as well as courage in constantly giving her husband „good advice” he definitely never expected. Her determination and leadership qualities were not helpful for a woman in the 19th century, but when fighting for expanding her place in a men's world, Alfonsyna all the time supported her husband and co-created his position in the political and civic life.

Całe dorosłe życie Alfonsyny Dzieduszyckiej upłynęło w realiach drugiej połowy XIX wieku, w społeczeństwie mocno rozwarstwionym i zróżnicowanym, w którym kobiecie wyznaczano miejsce w świecie należącym do mężczyzn. Jako arystokratka została wychowana w sposób typowy dla rodzin przynależnych do jej sfery, przygotowana do życia w środowisku pełnym konwenansów i ograniczeń zarówno prawnych, jak i zwyczajowych obowiązujących kobiety praktycznie przez całe dziewiętnaste stulecie. W małżeństwie powinna wypełniać przypisane jej „święte obowiązki” żony, matki, gospodyni i nie przekraczać granic męskiego świata. Pod koniec XIX wieku kobiety coraz częściej próbowały wyłamywać się spod tych zakazów, zmieniać swoją pozycję wśród najbliższych. Hasła emancypacyjne, typowe dla społeczeństwa końca XIX wieku, rzadko pojawiały się wprost w środowisku bogatego ziemiaństwa, ale bez wątpienia oddziaływały na kobiety z tej sfery. Alfonsyna Dzieduszycka, obdarzona silną osobowością, samodzielnie podróżująca po Europie, otwarta na inne kultury i zwyczaje, skutecznie powiększała przez lata swój wpływ na współdecydowanie w ramach małżeństwa, co zwykle nie spotykało się z entuzjazmem konserwatywnego z natury męża Włodzimierza. Nigdy nie wyszła poza granice akceptowane w jej sferze, oficjalnie pozostawała w cieniu męża, zdając sobie sprawę, że w środowisku arystokratycznym pozycję towarzyską kobiety wyznaczał status jej męża.

Wśród odpowiedzi na pytanie o cechy charakteryzujące współczesne pojęcie „bycia kobietą” zapewne znajdą się spełnienie zawodowe, niezależność finansowa, wolność dokonywania wyborów, nieograniczona możliwość rozwoju siebie i swoich zainteresowań oraz brak zależności od mężczyzn. Jest to zestaw przymiotów, jakimi kobiety mogą poszczycić się stosunkowo od niedawna. Cofając się w przeszłość, do nie tak odległych – jak by się mogło wydawać – czasów XIX wieku, odkrywamy zupełnie inną rzeczywistość. Kobiety żyjące wówczas nie mogły niestety cieszyć się taką swobodą w życiu prywatnym i kontaktach społecznych jak współcześnie. Bez względu na przynależność społeczną pozycja w rodzinie i społeczeństwie kobiet polskich XIX wieku była bardzo podobna. Całe ich życie było podporządkowane dominacji mężczyzn, którzy sprawowali nad nimi całkowitą kontrolę zarówno pod względem osobistym, jak i prawnym. Mężczyzna miał za zadanie pełnić dla niewiasty rolę przewodnika i opiekuna, a całość tej opieki opierała się na zasadzie kierowania najpierw przez ojca życiem córki, a później oddaniem jej pod zwierzchnictwo

męża¹. Pewne zmiany w tej kwestii pojawiły się w drugiej połowie XIX wieku, między innymi pod wpływem haseł emancypacyjnych, które zyskiwały licznych zwolenników nie tylko wśród kobiet, ale i mężczyzn. Powodowało to coraz liczniejsze odstępstwa od tradycyjnie obowiązującego patriarchalnego wzorca rodziny, dając kobiecie możliwość zmiany jej pozycji wśród bliskich².

To w dużym uproszczeniu zarysowana rzeczywistość, w jakiej urodziła się i została wychowana Alfonsyna Miączyńska, poślubiona jako nastolatka przez Włodzimierza Dzieduszyckiego. Daleki jestem od twierdzenia, że była emancypantką, ale bez wątpienia w dorosłym życiu próbowała przełamywać bariery oddzielające świat kobiet od świata mężczyzn. Zanim to jednak nastąpiło, przeszła przez tradycyjny model ówczesnego wychowania, jakim podlegały dziewczęta z jej sfery. W pierwszej połowie XIX wieku córki w rodzinach arystokratycznych były przygotowywane do roli żony i matki, życia towarzyskiego. Celem edukacji córki było takie jej ukształtowanie, by mogła znaleźć odpowiedniego męża i uczynić go szczęśliwym. Od najmłodszych lat dziewczęta były uważane za słabsze intelektualnie od chłopców³, co powodowało, że ich edukacja ograniczała się głównie do wiedzy oraz umiejętności, jakie będą im przydatne w przyszłym małżeństwie⁴. Wychowując, starano się tak formować ich osobowość, by wykształcić w nich elegancję i wdzięk, moralność oprzeć na zasadach religijnych. Dziewczęta miały mieć ogólne pojęcie o literaturze i sztuce, o otaczającym je świecie, co umożliwiałoby swobodną konwersację w towarzystwie⁵. Przedmioty lekcyjne uzupełniano zazwyczaj o naukę rysunku, śpiewu, gry na instrumencie i obowiązkowo tańca. Idealna kandydatka na żonę powinna była mieć właściwą prezencję, obycie

1 M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurтна... Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010, s. 19–20.

2 B. Czajeczka, *Z domu w szeroki świat. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990, s. 19.

3 A. Pachocka, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009, s. 19.

4 A. Chwalba, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2008, s. 614; tenże, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 108.

5 A. Pachocka, dz. cyt., s. 140.



Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka, portret autorstwa Henryka Rodakowskiego, 1876 r., Lwowska Narodowa Galeria Sztuki

towarzyskie, a jednocześnie być uległą, skromna, pozbawiona własnych ambicji i aspiracji⁶.

Przepisy prawne dotyczące samych kobiet na ziemiach polskich były bardzo zróżnicowane, a zależały od panujących w danym kraju zaborczym poglądów i tradycji⁷. W austriackim kodeksie cywilnym, obowiązującym na terenie Galicji, po ślubie żona była zobowiązana do przyjęcia nazwiska męża, jego obywatelstwa oraz przynależności do danej jurysdykcji sądowej. Kobieta miała zagwarantowane przyzwoite utrzymanie, jednak kosztem zupełnej zależności od męża, który mógł decydować nawet o sposobie spędzania przez nią wolnego czasu. Przyjmowała nazwisko małżonka wraz z jego stanem, nawet jeśli oznaczało to dla niej towarzyską degradację. Była zobowiązana mieszkać z mężem i uzyskać jego pozwolenie, jeśli chciała zmienić miejsce zamieszkania lub otrzymać paszport. Jej zadaniem było posłuszenie pomagać mężowi w gospodarstwie i miejscu pracy oraz wykonywać jego polecenia⁸.

Ograniczało to w znacznym stopniu jej swobodę osobistą, ponieważ od momentu zamążpójścia nie mogła już decydować o tym, gdzie będzie mieszkać, ani nawet w razie niezgodnego pożycia małżeńskiego opuścić dom męża bez jego wcześniejszego pozwolenia. Krzywdzące dla kobiet było także stawianie ich wobec prawa na równi z chorymi na umyśle, ślepymi, głuchymi oraz osobami niepełnoletnimi. Kobieta nie mogła nawet być świadkiem ostatniej woli⁹. Obwarowania prawne czyniły kobiety całkowicie niesamodzielnymi względem mężczyzn i powodowały wiele komplikacji w ich życiu codziennym. W powszechnie akceptowanym modelu rodziny w XIX wieku rola kobiety sprowadzała się do trzech podstawowych wartości, które powinny były być treścią całego jej życia. Po pierwsze, kobieta powinna być wierną i oddaną partnerką dla swojego męża, po drugie, sprawnie zarządzać domem jako jego gospodyni, i po trzecie, sprawdzać się w roli dobrej matki i mądrze wychowywać dzieci.

6 Wspomnienia Zofii Zamoyskiej, [w:] *Kufer Kasyldy, czyli wspomnienia z lat dziewczęcych*, red. D. Stępniewska, B. Walczyna, Warszawa 1974, s. 18–20.

7 I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1996, s. 456.

8 M. Materniak-Pawłowska, *Status prawny kobiet w wielkich kodyfikacjach cywilnych XIX wieku*, „Studia Prawa Publicznego”, 2023, nr 1 (41), s. 56.

9 Tamże, s. 57.

Były to „święte obowiązki”, które każda szanująca się niewiasta powinna wypełniać sumiennie i z pokorą¹⁰.

W zmieniających się realiach życia w XIX wieku zmieniała się też rola kobiety w rodzinie ziemiańskiej/arystokratycznej, co wyraźnie dostrzegamy w dwóch kolejnych pokoleniach Dzieduszyckich. Wychowaniem Włodzimierza zajmowała się wprawdzie jego matka Paulina, ale kierowała się przy tym pisemnymi instrukcjami przekazywanymi przez męża Józefa, na które często powoływała się w korespondencji. On też decydował o wyborze prywatnych nauczycieli dla syna, podróżach edukacyjnych, a nawet rodzajach wykładów, których miał podczas tych podróży słuchać na europejskich uniwersytetach. Precyzyjnie nakreślił program edukacji potomka, ustalając nie tylko przedmioty, ale i treści, jakie powinny one zawierać¹¹.

Opisana sytuacja nie uprawnia do twierdzenia, że w taki sam sposób wychowywano dzieci w innych rodzinach arystokratycznych, ale z reguły najważniejsze decyzje podejmował ojciec, zwłaszcza dotyczące wykształcenia syna. W następnym pokoleniu, kiedy to owym ojcem był Włodzimierz, nie do końca możemy dokonać prostych porównań, bo co prawda w małżeństwie z Alfonsyną doczekał się liczniejszego potomstwa, ale wyłącznie córek, a w ich wychowaniu i przygotowaniu do dalszego życia zwykle większy udział miały matki. W drugiej połowie XIX wieku zauważalny staje się też wzrost pozycji kobiety w rodzinie. Wprawdzie formalnie nadal ojciec pełnił funkcję zwierzchnika i głowy rodziny, ale w procesie wychowania potomstwa w zauważalny sposób rezygnował z przysługujących mu przywilejów na rzecz żony/matki. Coraz częściej kobieta decydowała o edukacji zarówno dziewcząt, jak i chłopców, zyskując tym samym niemały wpływ na całościowe kształtowanie młodego pokolenia.

Alfonsyna Miączyńska, wychodząc za mąż, nie była przygotowana do wypełniania większości obowiązków, które spadły na nią w bardzo młodym wieku. Ślub zawierała w dniu swoich siedemnastych urodzin, a pierwszą córkę urodziła przed ukończeniem dziewiętnastego roku życia. Nie była to jakaś

10 D. Rzepniewska, *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990, s. 36–37.

11 K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000, s. 78–79.

wyjątkowa sytuacja, jako że w rodzinach ziemiańskich małżeństwa nastoletnich dziewcząt nie tylko akceptowano, ale były one zazwyczaj powodem dumy rodziców. Gorzej, gdy córka „przetańczyła” kilka kolejnych karnawałów, nie wzbudzając zainteresowania potencjalnych kandydatów na męża. O owym zainteresowaniu w mniejszym stopniu decydowała uroda (choć nie była bez znaczenia), co stojący za panną posag. Alfonsyna nie zdążyła zadebiutować na balu karnawałowym, a już Miączyńscy otrzymali ofertę matrymonialną od Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Ten ostatni w powszechnej opinii środowiska galicyjskiej arystokracji stanowił znakomitą partię małżeńską. Jako jedynak odziedziczył nie tylko cały majątek po ojcu Józefie Kalasantym (Poturzyca, Tarnawatka, Jaryszów), ale też po ciotce Magdalenie Morskiej (Zarzecze), a w perspektywie jako jedynego spadkobiercę po matce czekały na niego dobra w Wielkopolsce (Konarzewo). Matka Paulina z Działyńskich, marząc o osiedleniu się syna w Wielkopolsce, próbowała tam aranżować jego małżeństwo, ale planów tych z różnych powodów nie udało jej się zrealizować.

Mężczyzna, zawierając małżeństwo, powinien był mieć środki pozwalające utrzymać przyszłą rodzinę. Zazwyczaj był to własny majątek ziemski (czasem odpisany przez rodziców na krótko przed ślubem), stała pensja urzędnicza lub gaża oficerska. Atutem zubożałego arystokraty bywał też jego tytuł hrabiowski, zwłaszcza podczas mariażu z panną spoza środowiska ziemiańskiego, której rodzice dysponowali kapitałem pochodzącym z przemysłu. W przeciwieństwie do Królestwa Polskiego, takie przypadki nie były częste w Galicji.

Włodzimierz Dzieduszycki nie należał do osób nadzwyczaj towarzyskich, poszukujących rozrywek w gronie rówieśniczym. Jego kontakty ograniczały się do bliższej i dalszej rodziny oraz osób z kręgu ludzi kultury i nauki związanych wcześniej z jego ojcem. Pogłoski o poszukiwaniu przez Włodzimierza kandydatki na żonę w Galicji pojawiły się jesienią 1851 roku, czego skutkiem były zaproszenia na lwowskie bale karnawałowe do kilku znanych lwowskich salonów ziemiańskich w początkach następnego roku. Lutowy karnawał nie zgromadził jednakże w mieście liczniejszego towarzystwa, Włodzimierz czuł się rozzarowany balami, a „wystawiane” panny oceniał jako szpetne! „Obowiązki karnawałowe” wypełniał bez entuzjazmu, a nawet z największego balu

u gubernatora (na 400 osób) potrafił – o zgrozo! – wyjść przed północą¹²! Uznałby prawdopodobnie ów karnawał za stratę czasu, gdyby nie przypadkowe spotkanie pewnej młodej osóbką w teatrze. Owym „cudem piękności i dobroci”¹³ okazała się hrabianka Alfonsyna Miączyńska, będąca wówczas zaledwie piętnastoletnim podlotkiem! Nie uczestniczyła jeszcze w balach i szybko wyjechała ze Lwowa. Rozpoczęte wówczas starania o rękę córki Mateusza Miączyńskiego zakończyły się ostatecznie małżeństwem zawartym 20 września 1853 roku w dniu siedemnastych urodzin Funi¹⁴.

Alfonsyna była córką Mateusza hr. Miączyńskiego i Klementyny z Potockich, a wnuczką Ignacego Miączyńskiego (austriacki tytuł hrabiowski uzyskał w 1803 r.) oraz osiadłego w Wiedniu Marcelgo Potockiego z linii prymasowskiej. Jako mała dziewczynka uzyskała wcześniej zgodę ojca na poślubienie Włodzimierza. Świadcami na ślubie byli: Juliusz Dzieduszycki i Leon ks. Sapieha. W zgodnej opinii środowiska Dzieduszycki otrzymywał wraz z ręką młodziutkiej hrabianki o niepospolitej urodzie godny siebie posąg w postaci znacznych dóbr klucza pieniacko-załozieckiego. Włodzimierzowi zazdrozczono, że poprzez małżeństwo znacznie powiększył swój majątek, a Alfonsynę uznano za jedną z najlepszych partii w całej Galicji. Pogląd ten utrwalono w sporządzanych później zapisach genealogicznych oraz w przekazie rodzinnym, ale rzeczywistość wyglądała jednak zupełnie inaczej¹⁵.

Kontrakt zawarty z Włodzimierzem Dzieduszyckim uratował prawdopodobnie Pieniaki przed licytacją, gdyż – jak wkrótce się okazało – większość długów należało spłacić w ciągu jednego roku, co wymagało zaangażowania znacznej gotówki¹⁶. W opisaney sytuacji Włodzimierz jawi się nie jako łowca

12 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84: List Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny z 26 lutego 1852 r.

13 Tamże, List... z 13 lutego 1852 r.

14 Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka (dalej: BNL), Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 22, t. 2: Testimonium Copulationis (odpis z 11 października 1899 r.). W rodzinie przez całe życie nazywano ją Funią.

15 K. Karolczak, dz. cyt., s. 134–135; tenże, *Pracowite życie reprezentanta „warstwy próżniaczej”... Włodzimierz hr. Dzieduszycki (1825–1899)*, [w:] *Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, red. M. Przeniosło, L. Michalska-Bracha, t. 1, Kielce 2007, s. 11–36.

16 BNL, f. 45, op. III, j. 1034, t. 102: Przejęcie klucza pieniackiego. Tylko w 1854 r. należało spłacić 103 844 złr długów obciążających Pieniaki!

wspaniałego posagu, ale raczej jako szlachetny dobroczyńca, który nie tylko uratował majątek Miączyńskich, ale – przemilczając fakty – zapewnił na przyszłość szacunek swojej żonie. Środowisko ziemian galicyjskich było bowiem przekonane o przekazaniu majątku w posagu, co dodatkowo uwiarygodnił sam Dzieduszycki, zapisując całe te dobra na imię żony¹⁷. Alfonsyna, uchodząc za osobę niezwykle zamożną, spotykała się potem z prośbami o udzielenie wsparcia oraz znacznych niekiedy pożyczek, zwłaszcza od dalszej rodziny. Sama nie mogła jednak o niczym decydować. Prowadziło to niekiedy do nieporozumień, za które w korespondencji przepraszała męża. W 1862 roku dość nierozważnie zobowiązała się do wsparcia mocno zadłużonego Augusta Miączyńskiego i to w momencie dość trudnej sytuacji finansowej Włodzimierza. W liście do męża lekko poirytowana pisała: „Ty wiesz, że nie mam nic swojego, a gdybym się nie bała, że to się rozniesie, to sprzedawałabym te swoje perły i dała mu pieniądze”¹⁸. Nie była to pierwsza jej prośba o pieniądze dla familianta, jako że dokładnie rok wcześniej Włodzimierz udzielił mu kilkutyśięcznej pożyczki. Alfonsyna dziękując, pisała wówczas, że uczynił to po jej nierozważnej obietnicy, a ona stale sobie wyrzuca, iż nie umie oszczędzać i nie potrafi tego zmienić. „Daj Boże, żeby Ci choć dzieci potrafiła tak wychować, żebyś miał z nich kobiety po swojej myśli”¹⁹. Młoda, dwudziestoczteroletnia małżonka, prawdopodobnie nie po raz pierwszy znalazła się wówczas w kłopotliwej sytuacji. Samodzielnie nie mogła decydować o większości spraw bezpośrednio ją dotyczących, co wobec częstych wyjazdów Włodzimierza wywoływało jej coraz większą frustrację. Sama w tym czasie niewiele podróżowała, zajmując się pojawiającymi się co kilka lat kolejnymi dziećmi. Z konieczności ograniczała też życie towarzyskie, spędzając czas głównie w Pieniakach, we Lwowie i w Zarzeczcu. Atrakcją były śluby w rodzinie, a we Lwowie wizyty osób z zaprzyjaźnionych rodzin. Wyjątkową aktywnością wykazywała się w okresie powstania styczniowego, pomagając w zaopatrywaniu szpitala zorganizowanego w pałacu w Poturzycy, dokąd przywożono powstańców rannych po drugiej stronie granicy. Przebywała wówczas

17 Szczegóły dotyczące posagu i rozliczeń Włodzimierza Dzieduszyckiego z Mateuszem Miączyńskim, zob. K. Karolczak, *Dzieduszyccy...*, s. 131–136.

18 Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie (dalej: CPAH), f. 64, op. 1, spr. 267: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 7 lutego 1862 r. (Lwów).

19 Tamże, list Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 11 lutego 1861 r. (Zarzeczce).

we Lwowie, a będąc w mocno zaawansowanej ciąży, informowała Włodzimierza: „zaraz jadę” do księżnej Sapieżyny po poduszki i kołdry, „choć myślę, że nie będziemy ich potrzebować, bo pewno już więcej rannych nie będzie, ale robię co każesz”²⁰. List pisany był 5 lipca 1863 roku, a córkę Marię urodziła 8 lipca...

Po ślubie Alfonsyna formalnie tylko zarządzała gospodarstwem domowym, mając do dyspozycji skromny, w jej opinii, budżet wyznaczony przez męża. Włodzimierz prawdopodobnie obawiał się nie tylko braku doświadczenia młodziutkiej żony, ale także niekontrolowanego wydawania pieniędzy, jaki ujawnił w rachunkach jej ojca (Mateusza Miączyńskiego) po przejęciu Pieniak. Nie wnikając w powody owych ograniczeń, stały brak środków zmuszał Alfonsynę do pożyczania pieniędzy od oficjalistów, zalegania z pensjami dla guwernantek i służby. Z czasem coraz śmielej dopominała się o pieniądze, których jej brakowało na domowe wydatki. Jesienią 1869 roku, informując męża o bieżących sprawach z Pieniak, pisała: „teraz najpokorniejsza, ale rozpaczliwa prośba o pieniądze: mam 30 fl. na cały listopad. Guwernantkom zapłaciłam 400 fl., a reszta poszła na dom. W piątek nie będzie już czym płacić domowych wydatków”. Długi list zakończyła dopiskiem: „Jeśli to możliwe, to 500 fl. wystarczyłoby mi do 1 grudnia”²¹.

Od pierwszych miesięcy po ślubie nie najlepiej układały się relacje młodziutkiej synowej z matką Włodzimierza. Paulina zbudowała swój świat wokół dwóch bliskich jej mężczyzn: męża i syna. Pierwszy – na skutek długotrwałej choroby – wymagał jej stałej opieki, a na drugiego przełała całe swoje uczucia macierzyńskie. Pustkę powstałą po śmierci Józefa starała się wypełnić nadmierną troskliwością o dorosłego już syna. Włodzimierz nie okazywał wprawdzie matce z tego powodu niezadowolenia, ale coraz częściej podejmował samodzielne decyzje, co Paulinie musiało sprawiać przykrość. Z synową nie umiała się porozumieć, traktowała ją jak intruza, który wkroczył w życie jej ukochanego Włodzia²². W tej sytuacji zawałyły się plany spędzenia starości u boku syna. W Zarzeczcu, w którym mieszkała, czuła się osamotniona, pogarszał się stan jej zdrowia. Włodzimierz podejmował nieudane próby zbliżenia dwóch bliskich

20 Tamże, list Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 5 lipca 1863 r. (Lwów).

21 Tamże, list Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 8 listopada 1869 r. (Pieniaki).

22 Takiego zdrobnienia używali rodzice, zwracając się do syna.

mu kobiet. Jesienią 1855 roku sprowadził schorowaną matkę do Pieniak, by mogła spędzić z nimi zimę i być może porozumieć się z Alfonsyną. Drugi cel nie został osiągnięty, obie panie unikały wzajemnych spotkań i otwarcie rywalizowały o względy Włodzimierza. Ostatecznie Paulina wyjechała z Pieniak w maju 1856 roku. Za radą lekarza Dzieduszyckich, Ziembickiego, przewieziono ją wówczas do Lwowa, by skuteczniej walczyć z postępującą chorobą (powiększająca się opuchlizna nóg i trudności z oddychaniem)²³.

W pierwszych latach po ślubie Alfonsyna walczyła więc o swoją pozycję u boku męża przede wszystkim z teściową. W innych sprawach wydaje się, że całkowicie podporządkowała się znacznie starszemu Włodzimierzowi. Jako dziewiętnastolatka urodziła pierwszą córkę, w następnych latach powiła kolejne córki, a najmłodszą Jadwigę, późniejszą Witoldową Czartoryską, w 1867 roku, mając 30 lat. Dziewczynki Dzieduszyckich były wychowywane zgodnie ze zwyczajami panującymi w bogatych rodzinach ziemiańskich. Bony, panie do towarzystwa, nauczycielki Angielki i Francuzki zagościły w domu Dzieduszyckich na wiele lat, co było spowodowane znaczną różnicą wieku pomiędzy dziećmi Włodzimierza²⁴. Ich edukacja nie ograniczała się jednak tylko do nauki języków, podstaw literatury i muzyki, ale zgodnie z zasadami wyznawanymi przez Włodzimierza uczono je także ojczystej historii, geografii, historii naturalnej itd. Dziewczynki nie przebywały na modnych wówczas w średniozamożnych rodzinach ziemiańskich pensjach, jako że ich rodziców było stać na zapewnienie im dobrych, często sprowadzanych z zagranicy nauczycieli domowych. Wieloletni plan ich nauki drobiazgowo opracował na prośbę Włodzimierza jego przyjaciel Józef Majer, pierwszy prezes Akademii Umiejętności w Krakowie. Położył on nacisk nie tylko na nauki przyrodnicze (o co prosił ojciec), ale też literaturę polską, a szczególnie języki nowożytne: francuski, angielski, niemiecki, a w późniejszym okresie częściowo włoski. Poważnie traktowano również poznawanie dziejów ojczystych i powszechnych oraz historię sztuki. Nic dziwnego, że po takich „studiach” panny uzyskały całkiem

23 K. Karolczak, *Dzieduszyccy...*, s. 136.

24 Klementyna urodziła się w 1855 r., Anna w 1859 r., Marynia w 1863 r., a najmłodsza Jadwiga w 1867 r. Dwie inne córki: Paulina i Józefa (urodzone przed rokiem 1863) zmarły w dzieciństwie. Wspomnienia Stanisława Cieńskiego, t. 1, Kraków 1957, s. 97 (mps w posiadaniu rodziny).

wszechstronne i solidne wykształcenie, które w tamtym czasie należało jednakże do wyjątków²⁵.

Tryb życia prowadzony przez Dzieduszyckich sprawiał, że „domowa szkoła” przemieszczała się wraz z nimi, a raczej z Alfonsyną, bo nieczęsto podróżowali całą rodziną. Włodzimierz rzadko przebywał dłużej z dziećmi, wyjeżdżał w tym okresie na ogół sam, prowadząc prócz interesów gospodarczych także dość aktywną działalność społeczną i naukową, związaną z tworzonym muzeum przyrodniczym. Ciekawe, że nie przebywał z żoną nawet w czasie zbliżającego się połogu, a o narodzinach kolejnej córki informowali go oficjaliści lub lekarze. Taka postawa wynikała prawdopodobnie ze zwyczajowego usuwania mężczyzn z części domu zajmowanego przez położnicę, co hrabia traktował bardzo dosłownie. Zapewniał żonie dobrą opiekę lekarską, a sam wyjeżdżał do rodziny lub przyjaciół, gdzie oczekiwał na pomyślne wiadomości²⁶. Określenie „pomyślne” początkowo oznaczało wyłącznie szczęśliwe narodziny, ale w miarę upływu lat i pojawiania się na świecie kolejnych córek Włodzimierz coraz wyraźniej czekał na syna spadkobiercę. Wyczuwała to Alfonsyna, dla której urodzenie syna byłoby nie tylko spełnieniem marzeń męża, ale bez wątpienia wzmocniłoby też jej pozycję w małżeństwie, zwłaszcza w zakresie spraw gospodarczo-majątkowych. Relacje między nimi od początku były trudne. Duża różnica wieku pomiędzy małżonkami sprawiła, że Włodzimierz od początku przyzwyczał się do podejmowania samodzielnych decyzji i postrzegania żony jako pięknej maskotki, której należy wprowadzić stworzyć luksusowe warunki bytowania, ale wręcz niebezpiecznie byłoby wprowadzanie jej w zawłości natury ekonomicznej. Alfonsyna kilkakrotnie podejmowała próby wyjścia z tej swoistej izolacji, ale Włodzimierz skutecznie bronił granic „swojego męskiego świata”. Przez wiele lat wywoływało to napięcia pomiędzy małżonkami, a u Alfonsyny pogłębiało stan frustracji²⁷.

25 Tamże.

26 „Dziś o 3 rano JW. Hrabina odbyła szczęśliwie połóg. Pan Bóg dał zdrową i ładną córkę”, CPAH, f. 64 op. 1 spr. 265: List Świerżawskiego (?) do Włodzimierza Dzieduszyckiego z 8 maja 1859 r. (Pieniaki). W chwili przyjścia na świat córki Anny Włodzimierz przebywał u swojego przyjaciela Kazimierza Dzieduszyckiego w Niesłuchowie. Żaden z nich prawdopodobnie nie przypuszczał wówczas, że po 20 latach ich dzieci się pobiorą, a owa Anna zamieszka w niesłuchowskim pałacu jako żona Tadeusza Dzieduszyckiego.

27 K. Karolczak, *Dzieduszyccy...*, s. 137.

Włodzimierz nie dostrzegał, a raczej nie chciał dostrzegać w żonie partnerki gotowej do rozmowy na tematy wychodzące poza dom, dzieci, z którą warto by się dzielić informacjami o problemach majątkowych, nie wspominając już o dopuszczeniu jej do głosu przy podejmowaniu decyzji ekonomicznych. Rodząc kolejne dzieci, dojrzewając jako kobieta, walczyła nie tylko o swoje miejsce u boku męża, ale o szersze prawa dla siebie w „świecie mężczyzn”. Włodzimierz wychowany w tradycyjnej, konserwatywnej rodzinie ziemiańskiej nie widział potrzeby zmiany w powszechnym wówczas podziale ról i „wtajemniczenia” żony w sprawy nienależące do „świata kobiet”. Co więcej, Alfonsyna po ślubie w tak młodym wieku nie była nawet przygotowana do wypełniania roli „pani domu”, a szybko została też pozbawiona pomocy własnych rodziców, zmuszonych wręcz przez zięcia do opuszczenia Pieniak. Wydaje się, że w ich miejsce mentorką dla Alfonsyny miała stać się Paulina, matka Włodzimierza, kobieta najważniejsza do tej pory w jego życiu. Żona, jak wynika z korespondencji, od początku nie zaakceptowała takiego rozwiązania, narastał konflikt, którego Włodzimierz nie starał się nawet załagodzić, a zmuszony wybierać, stanął po stronie matki. Młoda kobieta, wkrótce matka, oczekiwała wsparcia ze strony męża, ale pozostała sama z wieloma problemami. Włodzimierz przyzwyczajony do częstych wyjazdów, przemieszczania się pomiędzy własnymi majątkami, nie zmienił po ślubie rytmu życia. Małżonkowie większość czasu spędzali oddzielnie, narastały problemy z wzajemną komunikacją, a Włodzimierz wyraźnie unikał szczerych rozmów. Alfonsyna sygnalizowała swoje oczekiwania w krótkich listach do męża wysyłanych niemal codziennie podczas jego nieobecności. Wymienianie takiej korespondencji (kilku zdań) pomiędzy najbliższymi było wówczas powszechnie przyjętym zwyczajem, ale na ogół informowano się o wydarzeniach z ostatniego dnia. Włodzimierz odpowiadając, pozostawał tylko przy tych ostatnich informacjach. Po siedmiu latach małżeństwa, urodzeniu trzech córek, dwudziestoczteroletnia Alfonsyna zdecydowała się na napisanie długiego listu do męża, który przygotowywała, jak się wydaje, od dłuższego czasu. Wyłożyła w nim nie tylko swoje oczekiwania jako żony/matki, ale opisała ze swojego punktu widzenia owe kilka lat małżeństwa z Włodzimierzem. Pojawia się tam wiele goryczy, pretensji, zawiedzionych nadziei młodej małżonki. Wyraźny ślad walki o zmianę swojej pozycji u boku męża, niegodzenia się na funkcjonowanie w tradycyjnie ograniczonej wówczas przestrzeni pozostawianej kobietom w małżeństwie.

Zwierzenia momentami bardzo intymne²⁸, pokazujące (wprawdzie jednostronnie) genezę nieporozumień, wzajemnych pretensji, ale świadczące też o silnym charakterze Alfonsyny, a z drugiej strony o braku zrozumienia ze strony męża, unikaniu podejmowania przez niego decyzji. W liście napisanym ostatecznie przez Alfonsynę podczas jesiennego pobytu z dziećmi w Zarzeczcu czytamy:

„Po śmierci Twej matki przyszedłem do Ciebie, by Ci powiedzieć, że żałuję iż nie byłem dla niej tak dobra, jak dziś bym chciała. Chciałem Ci powiedzieć, że rok przed śmiercią już ją kochałem, ale Tyś się rozgniewał czy zażenował i z tym wyrazem który wszystko we mnie zamraza, powiedziałeś żeś zwykle wieczorem śpiący i jak mam Ci coś do powiedzenia by przyjść rano. Jakże ja mogę iść z zaufaniem do Ciebie? Wiem, że często Cię zrażam, przeszkadzam byś mnie kochał, ale czy Ty nie robisz tego samego?

Powiedziałeś mi w drodze z Pieniak do Lwowa, że jak dzieci psujemy sobie szczęście. Czy powiedziawszy to myślisz, że wszystko naprawiłeś? Potem pytałeś mi się, czy ja się na Ciebie gniewam, bo nie chodzę do Ciebie, nie gadam, nie całuję. A ja Ci odpowiem, co ja mogę innego zrobić? Przypomnij sobie ostatnie 3 lata naszego pożycia, popatrz bezstronnie, czy ja się kiedykolwiek sprzeciwiłam? Czy robiłam co innego, jak tylko patrzyłam jak pies w Twoje oczy. Co chcesz bym robiła, abyś Ty mi kiedy powiedział dobre słowo? Czy mi się kiedyś pytałeś jak mi się powodzi, com robiła? Ile razy obszedłeś się ze mną, jak nie obchodzisz się z lokajami? Czy się kiedyś skarżyłam? Czy Ci coś wymawiałam? A jak pierwszy raz chciałam z Tobą porozmawiać, broń Boże nie skarżyć się, to powiedziałeś, że przychodzę robić Ci sceny. Wtedy miałeś tyfus. A kiedy w drodze z Pieniak do Lwowa powiedziałam Ci, że nigdy do mnie nie mówisz, odrzekłeś: bo zawsze albo nic nie mówisz, albo mi robisz wymówki. Powiedz, czy mówiąc to miałeś rację?

28

Surowa etykieta XIX w. nie pozwalała na przekazywanie tak intymnych treści nawet w bardzo osobistej korespondencji. B. Obtułowicz, *Oddzielne sypialnie w pałacach i na statkach, a co w zamian?*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015, s. 457.

Chcę też odpowiedzieć na tyle razy powtórzone mi pytanie czy się gniewam? Nie gniewam się, ale mam wiele żalu w sercu, że nigdy nie wchodzię do Ciebie, by Cię to nie irytowało. Więc nie mogę do Ciebie wchodzić, nie mówię pierwsza, chyba że w interesach. Jak nie rozgniewasz się na to co mówię, to i tak tyle na to uważasz co na szczekanie psa. Swego zdania nie wypowiadam, bo zawsze traktowałeś je z pogardą. Nie zadawałeś sobie trudu, aby je sprostować. Od jakiegoś czasu masz zwyczaj zwracać się do mnie w bardzo ważnych sprawach. Dlaczego się w tych sprawach nie odzywam? Bo nie mam w tych rzeczach zdania, boś nigdy się nie starał bym je miała, nie interesowałeś się czy coś czytam, by się w tym kierunku rozwijać. Nie dopuściłeś mnie nigdy do ludzi, którzy mogli mnie w tym kierunku wykształcić.

Dlaczego nie bywam u Ciebie kiedy mogłam słyszeć poważne rozmowy? Co się działo, ile razy wchodziłam do Ciebie gdy przyjmowałeś mężczyzn? Wszyscy wstawali, odkładali na bok cygara, ustawała ożywiona, ciekawa rozmowa, wszyscy byli zażenowani, a najwięcej ja i Ty. A jak Ty na mnie patrzyłeś gdy weszła nie wezwana? Wolę wszystko znosić na świecie, jak ten wzrok objawiający uczucie przeciw mnie.

Piszę to wszystko, bo chcę koniecznie stanąć jasno wobec Ciebie, chcę wytłumaczyć powody mego postępowania, abyś nie myślał jak dotąd, że rządzi mną kaprys. Odsunęłam się, nie mówiąc nigdy do Ciebie pierwsza, od czasu gdyś powiedział mi, że jesteś dotąd ze mnie zadowolony, byłem nie robiła Ci scen. Było to dla mnie dowodem, że Ci w życiu niepotrzebna. Zadowolony byłeś więc ze mnie wtedy, gdy byłem dla Ciebie zerem [podkreślenie autorki listu], które nie wypowiadało przy Tobie swego zdania, kiedy nie było między nami żadnej poufalej rozmowy. Słowem, byliśmy sobie obcy, jak ludzie którzy nie umieją mówić do siebie jednym językiem. Bardzo z tego powodu cierpiałam, a skutkiem była choroba, która na wiosnę się pokazała, a którą mam od 1,5 roku.

Fałszem jest wmawianie we mnie choroby, którym bawisz się od 3 lat. Oszukujesz tym siebie, chcąc sam sobie wytłumaczyć jak Ci coś w naszych stosunkach nie pasuje. Otóż ja tłumaczę sobie to tak: Ożeniwszy się ze mną zobaczyłeś, że nie jestem taka, jak oczekiwałeś, próbowałeś mnie poprawić, ale ja trwałam w złym. Chciałeś mnie poprawić, jak Pan

Bóg poprawia ludzi, którzy mu się sprzeciwiają, tj. różgą i karami. Uznałam, że masz rację i starałam się poprawić, tj. robić wszystko tak, jak za dobrych czasów mówiłeś że sobie życzysz, albo jak z przypadkowo podchwyconych Twych żądań mogłam Twą wolę zrozumieć. Bogiem i sumieniem się świadczę, że za życia Twej matki poznałam, że robię źle i zaczęłam pracować nad moją poprawą. Wtedy nie uznawałam jeszcze za słuszne Twego obchodzenia się ze mną i może pamiętasz z tych czasów moje odpowiedzi i nieposłuszeństwa. Powoli przyszedłam do poddania, a nie było to łatwe i przeżyłam wiele gorzkich chwil i nocy. Zdawało mi się, że jak ja będę dobra, to i Ty nim będziesz. Czasem pokazałam Ci mój smutek i gorycz, aleś Ty się nawet nie zapytał o powód. Być może myślałeś, że to dawne grymasy.

Trwało to do urodzenia Andzi. Od jakiegoś roku tylko za interesem wchodziłam do Twego pokoju. Wtedy zaczęłeś chorować na nogi, a ja się o tym dowiedziałam od służących. Potem dopiero i Tyś mi powiedział, że Ci Władzio tak doskonale zawija nogi jak żaden chirurg. Wtedy jeszcze myślałam i wmawiałam sobie, że w chorobie i w zmartwieniu najpierw przyjdiesz do mnie. Myślałam jak mam temu zaradzić i co zmienić w swoim postępowaniu, żeby zasłużyć na Twoje zaufanie. Postanowiłam wreszcie przezwyciężyć swoją nieśmiałość (wiedziałam, że zawsze jak miałam do Ciebie interes, to nim się odważyłam pójść z tym do Ciebie, to kilka razy się wcześniej wycofywałam, albo nic nie powiedziałam wszedłszy, i często nim się odważyłam powiedzieć to Tobie, to od wszystkich w domu pożyczalam pieniądze) i prosto, odważnie powiedzieć co mam w sercu. Zawsze robiłam to źle i potem byłam w rozpacz na myśl, że Ty to inaczej rozumiałeś jak chciałam powiedzieć. Tyś mnie nigdy nie ośmielił. Nigdy nie dostrzegłam otwartości w Twych odpowiedziach. Ciągłe mi się zdawało, że mówię źle, więc się tłumaczyłam, a Tyś na końcu stwierdził, że robię Ci sceny mimo iż jesteś chory. Kiedyś powiedziałam, że nie chcesz chyba przecież bym była taka jak dotąd. Tyś mi odpowiedział: „dlaczego, Tyś bardzo pocziwa, żebyś tylko choć czasem nie była w złym humorze” [podkreślenie autorki listu]. Do tego frazesu jeszcze powrócimy, bo on stanowi epokę w moim sposobie widzenia rzeczy.

Potem umarła Józia. Nie myśl, by ta śmierć dziecka spowodowała zmianę, jaką dostrzegłeś może we mnie, a może i nie miałeś czasu. Śmierć dziecka jest nieszczęściem z ręki Boga, którego konieczność zrozumiałam i prędko się z nią pogodziłam. Nie znaczy to, że dziecka zapomniałam, ale uważam to za ciężar, który trzeba nieść do śmierci, a broń Boże nie zrzucić. Przywykłam do niego jak do codziennej odzieży, codziennego pacierza. Jedynym znakiem zewnętrznym tego, że nigdy nie chcę dziecka zapomnieć jest to, że nigdy nie będę tańczyć. Powiem Ci jakie wrażenie ta śmierć na mnie wywarła. Otóż po pierwszych 3 dniach, kiedy byłeś dla mnie bardzo dobry, potem już nigdy mi o niej nie wspomniałeś, a kiedy ja próbowałam o niej mówić odepchnąłeś mnie (moralnie) bez litości, bez dobrego słowa. To pierwsza krzywda, której Ci nie darowałam i nie zapomniałam. Myślałam, że i Ty tylko ze mną będziesz o niej mówić, jak ja nikomu o tym nie mówię. Ty jednak wszystkim o niej mówisz kto tylko chce słuchać, tylko nie mnie. Tego Ci nie przebaczyłam i nie zapomniałam.

Od tego czasu zaczęłam zupełnie inaczej zapatrywać się na nasz stosunek, nigdy nie mówię pożycie, bo moim zdaniem pożycia między nami nie ma. Pierwszy raz wówczas zapytałam siebie, czy ja na takie traktowanie zasługuję i czy mam podstawy wierzyć w Twoje przywiązanie, gdyż innego dowodu mi nie dałeś, jak ten że się ze mną ożeniłeś, a potem jak kanarek wyuczony na pozytywce robiłeś to wszystko, coś uznał za obowiązek najlepszego z mężów, za jakiego chcesz uchodzić i to nie w moich oczach, ale wszystkich swoich znajomych. Mnie nie uznałeś nigdy za indywiduum myślące i czujące, a ja jako rzecz istnieć nie chcę i nie powinnam. Ani jako zabawka, ani jako rzecz, którą masz uszczęśliwiać, jak np. te ryby zamknięte w Twym oszklonym lokalu, którym dajesz zdrowe pożywienie, ale nie pytasz, czy nie wolałyby być w szerszym miejscu i same sobie szukać stawy.

Powiem Ci jakie jest moje żądanie odnośnie naszego pożycia. Teraz jestem guwernantką Twoich dzieci, niczym innym. Na to żebym była gospodynią w Twoim [podkreślenie autorki listu] domu trzeba mi albo pensji na prowadzenie go, albo tak jak tej zimy, kiedy miałam Twoje pieniądze u siebie. Ale na to bym była dla Ciebie dobrą żoną musisz

mnie wpuścić do Twego serca, obdarzyć bezwzględny i bezwarunkowy zaufaniem. Dotąd udawałeś zaufanie, może siebie oszukiwałeś przed samym sobą, ale nie mnie. Mąż i żona będą dwoje w jednym ciele. A jak już nie są dwoje, ale jedno ciało, a co ważniejsze jedna dusza, bez tego już nic nie chcę, ani czułości, ani prezentów, ani grzeczności, ani ustępstw. Bez tego będę guwernantką Twoich dzieci i zarządczynią Twego domu, niczym innym. Może nie żądasz nic innego, w tym także pożycia fizycznego małżeńskiego. Temu bym się nie dziwiła i o to nie mogła gniewać, bo nią byłam dotąd i nie gniewam się, ale wtedy trzeba się już zdecydować.

To jedna rzecz, której stanowczo żądam, wszystko zostanie wtedy jak jest, tylko żebyś uwierzył, że takie stwierdzenie, jak np. na wiosnę w Pieniakach, kiedy powiedziałeś mi „dlaczego wspólnie nie mamy tego robić?” już samo sobie odpowiada. Bo wspólnie w małżeństwie może być wszystko albo nic. Półśrodki rodzą odstępstwa, albo kłótnie (jak było zawsze między nami). Jedno i drugie złe, moim zdaniem nigdy nie ma wspólności, na to trzeba myśleć razem i to nie raz na rok kiedy trzeba działać, ale co dzień z sobą rozmawiać jak się mówi pacierz. Ale na to, bym ja z Tobą rozmawiała, musisz mi przyznać wolność mówienia o wszystkim, nawet o złym oficjalście którego odprawić, a wstydzisz się przyznać, że uznajesz go za złego, nawet o tym jak w sekrecie dajesz ubogim tysiące. Nie chcę dowiadywać się o Twojej chorobie od Jakuba, o książkach które piszesz – z gazet, a o jałmużnach od wszystkich tylko nie od Ciebie.

Kto żył obok swej żony przez 7 lat, a nigdy nie dopuścił jej do swego życia, temu nie łatwo się z nią złączyć. Ja to rozumiem lepiej jak Ty, ale jeżeli nie uznasz za dobre pojąć mnie za żonę, to zrozum raz, że ja nie mogę być inną niż jestem, kiedy Ty mi nigdy swego serca, umysłu, sumienia, planu życia nie pokazałeś więcej, jak każdemu znajomemu i gościowi. Daleko mniej jak wielu ludziom. To nie przychodzi mi mówić, że chcesz się ze mną naradzić, bo wydaje mi się to gorzkim szyderstwem. Póki mi swego zdania nie zechcesz mówić o wszystkim, to nie masz prawa żądać, bym Ci moje o czymkolwiek wyjawiała.

Uwagi te musiałam Ci napisać, bo próbując mówić nigdy tego tak nie powiedziałam jak chciałam, ani też tyle. Nie myśl, że to wszystko i pamiętaj, że nie mogę Ci być żoną jaką bym pragnęła, póki Ty przekonany, że mnie znasz lepiej jak ja siebie, za nic masz moje wielkie rzeczy i w zarozumiałości – której nienawidzę w Tobie – przekonany jesteś że mnie uszczęśliwiasz, a tylko mój stan zdrowia nie pozwala mi tego dostrzec. Jeżeli jak tchórz przed bitwą będziesz uciekał od rozmowy ze mną, to ja Cię pewno nie będę szukać. Kiedym bez rady i bez opieki przeszła wiek z dziecka na kobietę, kiedy bez Twojej opieki i pomocy przeszłam śmierć dziecka, to resztę życia także przeżyć potrafię, z tą tylko różnicą, że mając otwarte Twoje serce i mogąc Ci moje otworzyć, będę uważała je za szczęśliwe, a bez tego nigdy nie nazwę się szczęśliwą, jak i dotąd za szczęśliwą się nie uważam, Rozumiem jednak, że życie może być bez szczęścia i jak trzeba to potrafię je sobie dalej ułożyć.

Jednej tylko rzeczy nie chcę i nie dopuszczę, tj. kłamstwa. Nie chcę Tobie kłamać zaufania, ale też Ci powiem, że uważam za oszukaństwo Ciebie samego wszelkie frazesy o dobrej żonie, o Twoim mówieniu mi wszystkiego etc. Powtarzam: Twoją guwernantką, klucznicą, metresą będę, ale mi nie gadaj żem dobrą żoną, żeś ze mnie zadowolony, bo temu nie wierzę. Miliony razy byłoby mi smutniej, gdybym uwierzyła, że już nic więcej ode mnie nie potrzebujesz ponad to, co miałeś ze mnie dotąd. Czy zechcesz to wziąć na swój użytek czy nie, czy kierować się tym, jak ja sama zacznę się tym kierować. Taką nutą jaką dotąd byłam, dalej być nie chcę i nie mogę.

Jeśli się tej deklaracji przestraszysz to nie masz racji, bo chcę Ciebie słuchać i służyć, ale jeżeli mnie opuścisz i zaniedbasz jak dotąd, to o siebie będę dbać, radzić się sumienia i Boga, ale nie Ciebie. Teraz musisz się odważyć rozmawiać ze mną. Pierwsza nie zacznę i to Ci zaręczam, że ostatni raz nie pytana odkrywam Ci serce i wszystko co mnie boli. Jeżeli teraz nie porozmawiasz ze mną otwarcie bez odwrękania i wykrętów, to ja Ci ani scen ani czułości robić nie będę. Pójdę do Twoich pokoi ile razy mnie zawołasz, albo jak będę miała jakiś interes, ale tylko w interesie. Dla ludzi będę się starała tak postępować, żeby zawsze admiirowali nasze pożycie.

Na tym kończę. Ty zrób z tym co chcesz, a na wszelki wypadek podkreślałam, że Twoja sława najlepszego z mężów na pewno z mej przyczyny nie ucierpi. W Twoim ręku jest moje szczęście, ale nie dasz mi go frazesem, odkładaniem i ogólnikami, ale tym jak się sumiennie zastanowisz, czym warta Twego serca, zaufania i tego żebyś mnie do wspólnego życia, Twoich zdań, dobrych uczynków, znajomości przypuścił. Ja sama się tam nie wkręcę, póki Ty mnie nie wprowadzisz w posiadanie tych skarbów”²⁹.

Nie sędzę, by Alfonsyna była jedyną kobietą walczącą w połowie XIX wieku o zmianę swojej pozycji w małżeństwie, ale w jej środowisku nie było to na pewno częste, a przynajmniej nie pozostało zbyt wiele śladów takich zabiegów. Zdarzały się rozpady związków, ale małżeństwa najczęściej pozostawały w separacji, a dalsze życie kobiet zabezpieczały kontrakty przedślubne umożliwiające korzystanie z wcześniej przekazanego posagu. Za rozpady małżeństw w środowisku arystokratycznym obwiniano prawie wyłącznie mężczyzn (były jednak wyjątki), a zawsze odbywało się to w atmosferze swego rodzaju skandalu towarzyskiego. Tak dramatycznych skutków nie miały w przyszłości nieporozumienia w małżeństwie Włodzimierzów Dzieduszyckich, ale przywołany list bez wątpienia nie zmienił wzajemnych relacji. Na zewnątrz pozostawali przykładnym małżeństwem, chociaż w towarzystwie rzadko pojawiali się razem, co tłumaczono rozlicznymi obowiązkami/wyjazdami Włodzimierza.

Nigdy nie wyjechali jednocześnie ze wszystkimi dziećmi za granicę. W pierwszych latach małżeństwa takie podróże były stosunkowo uciążliwe, jako że rewolucja komunikacyjna dokonywana przez kolej dopiero wkraczała do Galicji, a poruszanie się przez wiele dni dyliżansem z małymi dziećmi zbyt ryzykowne. Czteroletnie różnice wieku pomiędzy potomstwem sprawiały, że przez pierwszych 20 lat małżeństwa zawsze w rodzinie było jakieś małe

dziecko, a musimy pamiętać, iż Alfonsyna urodziła jeszcze przynajmniej dwie inne córki, które zmarły w młodości. Małżonkowie przyzwyczaili się więc do oddzielnych wyjazdów „do wód” bądź przebywania w innych, nieodległych miejscowościach. Alfonsynie towarzyszyła na ogół któraś ze starszych córek, panna do towarzystwa (Leszczyńska, Świerzawska, Zajączkowska i in.) i służąca, a Włodzimierz bardzo często zabierał z sobą, prócz osobistego służącego, lekarza domowego Madeyskiego. Dopiero w latach osiemdziesiątych, a więc już po zamążpójściu dwóch najstarszych córek, Dzieduszyccy wyjeżdżali na dłużej razem w towarzystwie Maryni i Jadzi. Sytuacja nieco się zmieniła w okresie wydawania córek za mąż, kiedy w pałacu przy ulicy Kurkowej we Lwowie należało wydawać bale karnawałowe czy wyjechać na dłużej za granicę po afroncie uczynionym przez Michała Baworowskiego (zerwał zaręczyny). Dopiero w ostatnich latach życia Włodzimierza, przy jego problemach z poruszaniem się, spędzali nieco więcej czasu razem, ale we Lwowie Włodzimierz najczęściej korzystał ze swojego mieszkania w Muzeum Przyrodniczym przy ulicy Teatralnej, gdzie nawet zainstalowano mu specjalną windę na piętro.

Dzieduszyccy pozostawali małżeństwem przez niemal pół wieku (46 lat), podczas których Włodzimierz aktywnie udzielał się w życiu publicznym, realizował swoje pasje przyrodnicze i kolekcjonerskie. Natomiast Alfonsynę przez pierwsze kilkanaście lat pochłaniały obowiązki macierzyńskie, wychowanie córek, a potem zabiegi, by znaleźć dla nich odpowiednich mężów. Małymi dziećmi zajmowała się z pomocą towarzyszącej jej przez lata nauczycielki domowej Wandy Leszczyńskiej³⁰, kolejnych bon i służby, starsze natomiast znajdowały się głównie pod opieką cudzoziemskich nauczycielek, które – mieszkając w pałacu – miały za zadanie wychowywanie dziewczynek, naukę języków i gry na fortepianie. W ich towarzystwie panienki wyjeżdżały też w pewnych okresach roku do Pieniak, Poturzycy oraz Zarzecza. Fachowi nauczyciele konkretnych przedmiotów pojawiali się głównie podczas dłuższych pobyków we Lwowie, ale dzieci korzystały też wiele z kontaktów z zapraszanyymi przez Włodzimierza na wakacje artystami i uczonymi. Wielu z nich było swego rodzaju indywidualnościami, z osobowością silnie oddziaływującą na

30 Wandzie Leszczyńskiej Alfonsyna wyznaczyła później w testamencie dożywotnią rentę w wysokości 4 tys. koron, które miała jej wypłacać Jadwiga Czartoryska, BNL, Dział Rękopisów, f. 45, op. III, j. 460: Sprawy spadkowe po Alfonsynie Dzieduszyckiej.

otoczenie. Trudno się więc dziwić, że każda z dziewczynek przeszła w młodości okres fascynacji malarstwem, prozą czy poezją. Dla Klementyny pisanie stało się później pasją życia, a Marynia przez wiele lat nie rozstawała się ze sztalugami.

Bez wątplenia pragnieniem obojga małżonków było posiadanie syna mającego przejąć trzon pieczętowanego gromadzonego, ogromnego przecież majątku. Po urodzeniu męskiego potomka rodzina okazywała zazwyczaj matce „większy szacunek, czyniąc z faktu biologicznego funkcję narodotwórczą. Uważano, że dzięki temu wpływ żon i matek rozciągał się także na poglądy polityczne synów i mężów oraz decyzje dotyczące funkcjonowania dworu (jego modernizacji, organizacji pracy i życia towarzyskiego)”³¹. Każda kolejna ciąża wiązała się z nadzieją – szczególnie Alfonsyny – na urodzenie chłopca, a po przyjściu na świat kolejnej dziewczynki wyrażała obawę, że znów zawiodła nadzieje męża, chociaż tego typu sygnałów od Włodzimierza prawdopodobnie nie otrzymywała. Cztery posażne, wykształcone panny musiały stać się obiektami zainteresowań synów ziemiańskich nie tylko z Galicji. Jednak to syn zapewniał ciągłość rodowego nazwiska, trwania pamięci o dokonaniach przodków. Alfonsyna zdawała sobie sprawę z tego, że urodzenie syna dziedzica może znacząco wpłynąć na jej pozycję w rodzinie, a wydawanie na świat kolejnych córek, pomimo radości ze szczęśliwego porodu, pogłębiało jednocześnie frustrację. Pisała do męża: „[...] powiedz mi Włodziu co to będzie, jak nam Bóg da 4-tą dziewczynkę? Czy Włodziu nie przestanie nas kochać? Ja bym się pocieszyła, bo mam nadzieję, że na tym nie będzie koniec”³².

Alfonsyna nigdy nie przestała dopominać się o przekazywanie jej informacji o stanie finansowym majątków. Wielokrotnie zwracała uwagę Włodzimierza na nadmierne wydatki, ale to tylko powiększało jego irytację. W sprawach majątkowych kierował się opiniami zarządców kluczy, doradców ekonomicznych i prawniczych. Z żoną konsultował planowane wyjazdy „do wód”, wizyty towarzyskie, ogólnie informował o spotkaniach z ludźmi nauki,

31 W. Mędrzycki, *Intymność i sfera prywatna w życiu codziennym i obyczajach rodziny wiejskiej w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, red. D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska, Warszawa 2005, s. 109–116.

32 CPAH we Lwowie, f. 64, op. 1, spr. 267: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 8 sierpnia 1861 (Zarzeczce).

polityki i kultury. Alfonsyna nie miała wprawdzie żadnego doświadczenia w zarządzaniu majątkami, ale wydaje się, że wydzielany jej przez lata budżet na prowadzenie własnego gospodarstwa domowego nauczył ją oszczędności i planowania wydatków. W sytuacjach kryzysów finansowych (co zdarzało się także w wielkiej własności) domagała się ograniczania wydatków, bez względu na koszty wizerunkowe, co często nie było do przyjęcia przez Włodzimierza.

Przykłady jej myślenia odnajdujemy w zachowanej korespondencji z mężem. Odpowiadając mu na z pozoru proste pytanie o ewentualny wyjazd w Poznańskie i nad morze dokonała szerszej, a jakże celnej analizy całego projektu. Zaproponowała, by zastanowić się przede wszystkim nad celem takiej eskapady (dla zdrowia czy szukania mężów dla córek?) i policzenie kosztów. Wprost zapytała, „czy nie lepiej poświęcić ten czas uregulowaniu tak wydatków, by zgadzały się z dochodami, co byłoby z korzyścią dla ich córek. Dopiero po zrobieniu tego poprawią nam się humory, a i konkurentów łatwiej będzie szukać. [...] dla zdrowia warto ponosić koszty, ale powiększać długi dla wydania córek za mąż, to zła droga do zapewnienia córkom przyszłości, a nam samym spokojnej starości”. Zaznaczyła, że nie chce dokuczać Włodzimierzowi wiecznym gadaniem, bezskutecznym przypominaniem o tym, iż wydają za dużo, że co roku przybywa długów. Przypomniała, że w przeszłości wielokrotnie mówiła mu o tym z płaczem, w sposób przykry i przy ludziach, a „teraz nigdy bym tego nie zrobiła, gdybyś chciał czuwać nad równowagą między dochodami i wydatkami. Bez tego topnieją największe nawet fortuny. Takie czuwanie jest trudne dla kogoś, kto nie przywykł do tego za młodu, ale dla dobra dzieci i swego trzeba to zrobić, by zachować dla siebie wzajemny szacunek”³³. Prawie pięćdziesięcioletnia Alfonsyna pokazała niezwykłą dojrzałość w myśleniu o rodzinie i majątku, ale i odwagę w ciągłym udzielaniu mężowi „dobrych rad”, których on wyraźnie nigdy nie oczekiwał! Po upływie niemal ćwierć wieku od wyłożenia Włodzimierzowi swoich oczekiwań co do dalszych wzajemnych relacji małżeńskich niewiele się zmieniło, a obie strony nauczyły się z tym jakoś żyć...

33

CPAH, f. 64, op. 1, spr. 308: List Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza z 24 lipca 1884 r. (Pieniaki?).

Mocny charakter Alfonsyny objawił się później także w kontaktach z zięciami i właściwie tylko do jednego z nich, Tadeusza Cieńskiego, nie miała większych pretensji. Z Zygmuntem Szembekiem całkowicie zerwała kontakty po ujawnieniu kilka lat po ślubie z Klementyną jego ogromnych długów, zabroniła mu nawet przyjazdu do Pieniak podczas jej tam obecności. Z Tadeuszem Dzieduszyckim, szykowanym na drugiego ordynata, skonfliktowała się po kilku latach zarządzania przez niego całością ich majątków, a Witolda Czartoryskiego wprowadzić akceptowała, ale swoją niechęć przeniosła na jego rodziców (zwłaszcza matkę). Z Tadeuszem wiązała początkowo wielkie nadzieje na karierę w polityce (w ministerstwie), ale ten nie czuł się dobrze w Wiedniu i powrócił do Galicji. Teściowa ostatecznie zniechęciła się do niego po zakończeniu nieudanego eksperymentu z powierzeniem mu zarządzania (1888–1892) całością majątku Włodzimierzów Dzieduszyckich. Prawdopodobnie z tego okresu pochodzi niedatowany list pisany przez Alfonsynę do Włodzimierza, w którym zawarła nie tylko surową ocenę zięcia, ale i podniosła problem udziału kobiet w zarządzaniu majątkami. Obawiając się, że Tadeusz straci nawet swój własny majątek, napisała: „gdybym miała coś do powiedzenia w interesach dzieci, to namawiałabym Andzię [córka Anna, żona Tadeusza Dzieduszyckiego – K.K.] do prowadzenia rejestra i utrzymywania kasy. Jeżeli tego nie umie, to niech się nauczy. Znam 3 kobiety które to robią: Zofia Baworowska, Wanda Juliuszowa Bielska, p. Ochocka. Anna nigdzie nie bywa, nikt też nie bywa u nich, ma więc czas nauczyć się chociażby od p. Kazimierza [ojciec Tadeusza Dzieduszyckiego – K.K.] lub z jego dawnych rejestrów. Mam nadzieję, że Anna uratuje się od ruiny, jeżeli sprawisz by wzięła się do roboty. Tadeusz jest leniwy, zarzucały i przyzwyczajony do robienia długów”³⁴.

Jednoznaczność opinii i poglądów Alfonsyny objawiała się też w kontaktach towarzyskich. Pozycja zajmowana przez męża sprawiała, że liczone się z jej opinią, a Alfonsyna nie powstrzymywała się przed wyrażaniem zdecydowanych niekiedy sądów. Trudno się więc dziwić, że nie tylko w szeroko rozumianej rodzinie, ale i wśród dalszych znajomych obawiano się jej reakcji. Słuchała rad niewielu osób, ale nawet tak ceniony przez nią i od lat zaprzyjaź-

niony Kazimierz Dzieduszycki, proszony przez Włodzimierza o negocjacje w jakiś delikatnych sprawach, zawiadamiał go później, że na szczęście „Alfonsyna nie przyjechała, więc jedno niebezpieczeństwo zażegnane...”³⁵.

Nie ulega wątpliwości, że Alfonsyna przez wszystkie lata małżeństwa próbowała wyjść poza narzucone zwyczajami granice oddzielające świat kobiet od mężczyzn, czego nie aprobował Włodzimierz, a także najbliższe otoczenie. Podziwiano jej elegancję w ubiorze, dystynkcję w zachowaniu, ale jednocześnie obawiano się jej mocnego charakteru, jednoznacznych ocen, niekoniecznie wyrażanych wprost w towarzystwie. Mężczyźni (zarówno Włodzimierz, jak i zięciowie) uważali ją za kapryśną, nadmiernie narzucającą swoje zdanie, a w późniejszym wieku nieznoszącą wręcz sprzeciwu. Miała cechy przywódcze, które nie pomagały kobiecie w jej epoce. Walcząc o poszerzenie swojego miejsca w świecie należącym do mężczyzn, wypełniała cały czas zadania przypisane kobiecie w jej sferze, wspierała męża, współdziałała w budowaniu jego pozycji w życiu politycznym i obywatelskim, dbała o rodzinę, chociaż czasem nadmiernie ingerowała w rodziny córek. Nauczyła się też przełamywać opór Włodzimierza i niejednokrotnie skutecznie przekonywać go do podejmowania decyzji korzystnych dla rodziny i majątku.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie

Listy Alfonsyny Dzieduszyckiej do męża Włodzimierza, f. 64, op. 1, spr. 265, 267, 308.

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka

Dział Rękopisów

f. 45, op. III, j. 22, t. 2: Testimonium Copulationis (odpis z 11 października 1899 r.),

f. 45, op. III, j. 460: Sprawy spadkowe po Alfonsynie Dzieduszyckiej,

f. 45, op. III, j. 1034, t. 102: Przejęcie klucza pieniackiego.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Dział Rękopisów, materiały akcesyjne, Archiwum Dzieduszyckich, sygn. 295/84:

List Włodzimierza Dzieduszyckiego do matki Pauliny z 26 lutego 1852 r.

Wspomnienia Stanisława Cieńskiego, t. 1, Kraków 1957, s. 97 (mps w posiadaniu rodziny).

Opracowania

Chwalba A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000.

Chwalba A., *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2008.

Czajeczka B., *Z domu w szeroki świat. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990.

Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1996.

Karolczak K., *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000.

Karolczak K., *Pracowite życie reprezentanta „warstwy próżniaczej”... Włodzimierz hr. Dzieduszycki (1825–1899)*, [w:] *Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, red. M. Przeniosło, L. Michalska-Bracha, t. 1, Kielce 2007, s. 11–36.

Materniak-Pawłowska M., *Status prawny kobiet w wielkich kodyfikacjach cywilnych XIX wieku*, „*Studia Prawa Publicznego*”, 2023, nr 1 (41).

Mędrzycki W., *Intymność i sfera prywatna w życiu codziennym i obyczajach rodziny wiejskiej w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, red. D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska, Warszawa 2005, s. 109–116.

Obtułowicz B., *Oddzielne sypialnie w pałacach i na statkach, a co w zamian?*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015, s. 457.

Pachocka A., *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009.

Rzepniewska D., *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990.

Stawiak-Ososińska M., *Ponętna, uległa, akurтна... Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010.

Wspomnienia Zofii Zamoyskiej, [w:] *Kufer Kasyldy, czyli wspomnienia z lat dziewczęcych*, red. D. Stępniewska, B. Walczyna, Warszawa 1974.

Renata Kowalska

**Krzyż, kądziel i książka – hartowanie człowieka
w kuźnickiej szkole Jadwigi Zamoyskiej**

**The cross, the distaff, and the book: Forging the human
spirit in Jadwiga Zamoyska's School in Kuźnice**

Renata Kowalska

Wielkopolanka, kierownik Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej w Tatrzańskim Parku Narodowym w Zakopanem, dyrektor Fundacji im. Zofii i Witolda Paryskich.

Streszczenie

Jadwiga, córka Tytusa Działyńskiego i Gryzeldy Celestyny Zamoyskiej, urodziła się 4 lipca 1831 roku. Rodzina Działyńskich podzieliła los wielu powstańców, którym odebrano dobra rodowe w wielkopolskim Kórniku. Podczas długoletniej tułaczki wielokrotnie zmieniali miejsce zamieszkania. Do Kórnika powrócili dopiero w połowie lat czterdziestych XIX wieku. Jadwiga otrzymała dobre wykształcenie. Od dziecka była odważną i samodzielnie myślącą panną. Osobiste doświadczenia bezradności w prowadzeniu gospodarstwa domowego po ślubie z Władysławem gen. Zamoyskim stały się później głównym powodem jej społecznej i edukacyjnej działalności.

Po śmierci męża postanowiła utworzyć w Kórniku „szkołę życia chrześcijańskiego”, w której Polki ze wszystkich zaborów i różnych stanów społecznych mogłyby się uczyć mądrego zarządzania gospodarstwami domowymi, bycia dobrymi obywatelkami rozeznanymi w polityce i stosunkach społecznych, a nadto rozwijały się duchowo i moralnie. Na skutek tzw. rugów pruskich Szkoła Domowej Pracy Kobiet, zwana też Zakładem Kórnickim, została przeniesiona najpierw do Lubowli na Spiszu, później do Brodów niedaleko Kalwarii Zebrzydowskiej, w końcu do Zakopanego, gdzie znalazła swoją siedzibę w Kuźnicach. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Jadwiga wróciła do Kórnika, gdzie zmarła 4 listopada 1923 roku.

Szkoła przetrwała okres I i II wojny światowej. Istniała do roku 1949, gdy teren szkoły wraz ze wszystkimi zabudowaniami przejęło Ministerstwo Rolnictwa i zlikwidowało szkołę.

Abstract

Jadwiga, daughter of Tytus Działyński and Gryzelda Celestyna Zamoyska, was born on July 4, 1831. The Działyński family shared the fate of many insurgents who were deprived of their family estates in Kórnik, Wielkopolska region. During their long-term wanderings they changed places of living many times. They returned to Kórnik only in the mid-1840s. Jadwiga was well-educated. Since her childhood years she was a courageous and self-minded person. Her personal experiences of helplessness connected with running a household in the first years of her marriage with General Władysław Zamoyski became the main motivation for her later social and educational activities.

After the death of her husband she decided to establish in Kórnik „the school of Christian life”, in which Polish women from all partitions and estates could learn how to wisely run a household, be good citizens with some knowledge of politics and social relations, and develop themselves spiritually and morally. As a result of so called Prussian deportations the Housework School for Women, called also the Kórnicki Institute, was moved first to Lubowla in the Spis region, then to Brody near Kalwaria Zebrzydowska, and then to Kuźnice district of Zakopane. When Poland regained its independence Jadwiga returned to Kórnik, where she died on November 4, 1923.

The School survived both world wars; it existed till 1949, when its assets and buildings were taken over by the Ministry of Agriculture and the School was closed.

Rok 2024 został ogłoszony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej. Kim była kobieta, którą – w 100 lat po śmierci – postanowiono przypomnieć, kobieta, której myśl i działania mogą mieć znaczenie obecnie?

Działalność społeczna, religijna i pedagogiczna Jadwigi Zamoyskiej jest już dość dobrze opisana w literaturze naukowej i popularnonaukowej, głównie za sprawą Biblioteki Kórnickiej PAN w Kórniku oraz Fundacji Zakłady Kórnickie, które to instytucje są duchowymi spadkobiercami idei promowanych przez Zamoyskich w celu rozwoju zarówno duchowego, jak i ekonomicznego narodu polskiego. W poniższym artykule chcę, opierając się na źródłach, przedstawić życiorys Jadwigi Zamoyskiej, zwrócić uwagę na jej duchowe dojrzewanie, które ukierunkowało jej działalność ku pracy organicznej. Życie na emigracji, porażki polityczne polskiej dyplomacji, a także prywatne, bolesne doświadczenia otworzyły ją na szukanie głębszego celu i motoru działania w życiu. To, co wypracowała w głębokiej i autentycznej więzi z Bogiem, znalazło owoc w utworzonej Szkole Domowej Pracy Kobiet, w której hartowała charaktery Polek do czynnej pracy na rzecz moralnego odnowienia narodu.

Jadwiga doświadczyła w swoim życiu wielu cierpień, ale i pięknych zdarzeń. Wszystkie one ukształtowały ją na kobietę mocną, niezależną, mądrą mądrością Bożą, zatroskaną o wychowanie młodych kobiet, zatroskaną o dobro Ojczyzny. Jej celem było spotkanie z Bogiem, jej główną siłą była wiara w Boga, ale czymś, co na ziemi miało dla niej największą wartość, było zabieganie o wolną Ojczyznę, choć szanowała i rozumiała kultury obce.

Jadwiga urodziła się w burzliwych czasach powstania listopadowego 4 lipca 1831 roku. Jej rodzicami byli Adam Tytus Działyński i Gryzelda Celestyna Zamoyska. Była więc po ojcu wnuczką Justyny Modesty hr. Dzieduszyckiej, która poślubiła Ksawerego Franciszka hr. Działyńskiego. Rodzina Działyńskich podzieliła los wielu powstańców, którym odebrano dobra rodowe – bezpieczne miejsce na ziemi. Gryzelda Celestyna, zwana w rodzinie Celiną, przeniosła się z dziećmi najpierw do rodziny Potockich w Krakowie, gdzie wiodła

skrajnie skromne życie w Pałacu pod Baranami¹. Później, gdy dołączył do niej Tytus, przenosili się kolejno do Żurawicy, Wysocka i Zarzecza, gdzie Magdalena z Dzieduszyckich Morska – babka cioteczna Jadwigi – oddała im folwark w dzierżawę². Na dłużej osiedli dopiero w Oleszycach. Tułaczka i skromne życie hartowały małe dzieci państwa Działyńskich. Jadwiga miała starszą siostrę Elżbietę (późniejszą żonę Adama Konstantego Czartoryskiego) i brata Jana (późniejszego męża Izabelli Czartoryskiej). Na świat przychodziły kolejne dzieci państwa Działyńskich: Maria, Cecylia i Anna, więc i Jadwidze przybawało obowiązków, tym bardziej że Działyńscy włączali potomstwo do pomocy w wioskach, w których Celina otworzyła ochronkę i szkołę dla wiejskich dzieci, a Tytus uczył chłopów nowoczesnego rolnictwa³.

Do Kórnika powrócili dopiero w połowie lat czterdziestych XIX wieku. Jadwiga otrzymała dobre wykształcenie. Uczyła się geografii, historii, rysunku, gry na klawikordzie. Przesiadywała w bibliotece ojca, gdzie czytała książki polecane przez kórnickiego bibliotekarza, ale i poznawała literaturę zakazaną, która – jak sama przyznała we wspomnieniach – namieszała jej w głowie⁴. Miała zdolności do nauki języków obcych. Od dzieciństwa znała języki angielski i francuski, a później władała też hiszpańskim, szwedzkim, perskim i tureckim. Dużą wagę przywiązywała do nauki i doskonalenia języka polskiego. Od dziecka była odważną i samodzielnie myślącą panną, którą cechował upór i bezkompromisowość. Wydawałoby się, że posiadała wszystko, co jest potrzebne, by wejść w dorosłe i odpowiedzialne za siebie i świat życie, a może nawet wyjść za mąż. Bo z zamążpójściem to wbrew pozorom była niełatwa sprawa: o ile niektórym mężom wystarczała dobrze ułożona i posażna żona, o tyle inni pozwalali swoim żonom rozwijać pasje, a jeszcze inni wręcz wymagali od swoich wybranek działań na miarę ministra finansów.

1 „Pod względem samego zamieszkania mieli wszelkie wygody, jednak o żywność Gryzelda zadbać musiała sama w efekcie jadła z dziećmi głównie ziemniaki bez masła i soli, chleb razowy, czasem była kawa i herbata: «wskutek tego nędznego życia, z którego moja Matka nie chciała się nikomu zwierzać, [...] wpadła w ciężki tyfus»”, zob. J. Zamoyska, *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część I*, Kórnik 2014, s. 28.

2 Tamże, s. 34. Jadwiga błędnie podała w pamiętniku nazwę Zarzycze zamiast Zarzecze.

3 *Jadwiga Zamoyska i jej światy. Abecedariusz*, red. E. Kraskowska, Poznań 2024, s. 146; J. Zamoyska, dz. cyt., s. 34 i n.

4 J. Zamoyska, dz. cyt., s. 109.

Jadwiga należała do dziewcząt, które zdecydowane były nigdy nie wychodzić za mąż, gdyż zamążpójście uważała za „największe upośledzenie”. Wyznawała zasadę życia duchem „dla drugich, dla bliźnich, dla biednych; udzielać siebie i wszystkiego co swoje, potrzebującym”⁵, a nie sposób było pogodzić takich wyzwań z obowiązkami małżeńskimi. Ambitna i niezależna szukała dla siebie innej drogi. W 1851 roku w Poznaniu zjawił się jednak jej wuj Władysław – brat matki, którego wcześniej tylko dwa razy widziała jako dziecko, i przed którym umiała jedynie milczeć, nie wiedząc, jak rozmawiać z tak wspaniałym człowiekiem. Władysław zauroczony siostrzenicą zaczął z nią korespondować i dość szybko poprosił o jej rękę. Przeciwnym małżeństwu był brat Jadwigi – Jan oraz jej opiekunka i przyjaciółka, protestantka Anna Birt. Ojciec nie był zachwycony pomysłem, ale pozwolił Jadwidze podejmować własne decyzje. Najbardziej namawiała do ożenku Jadwigę matka, która swojego brata uwielbiała i chciała dla niego szczęścia. Ostatecznie Jadwiga przyjęła oświadczenia i po otrzymaniu dyspensy od papieża Piusa IX wzięła ślub z Władysławem 14 października 1852 roku w Halle w Niemczech⁶.

Po ślubie „młodzi” (Jadwiga miała 21 lat, ale Władysław – 49) zamieszkali w Paryżu przy Quai d’Orleans 6. Jadwiga sama musiała zająć się umeblowaniem domu i organizacją życia domowego. Nie miała służby ani kucharki. Choć z serca pragnęła dobrze wykonywać swoje powinności, to jednak nieświadomość spraw związanych z gospodarstwem domowym stała jej na przeszkodzie. „Nie umiałam się poznać na niczym, rozeznąć, co w złym lub zgoła dobrym gatunku. Nie wiedziałam, jak obiad obstalować ani zgoła nic”⁷. Na pierwszą kolację z Adamem Jerzym Czartoryskim i jego żoną Anną z Sapiehów, z braku zastawy stołowej i umiejętności kucharskich, zorganizowała catering z hotelu Palais Royal ku uciechu męża, który był ubawiony tym „festynem”. To poczucie bezradności stało się później głównym powodem jej edukacyjnej działalności. Jadwiga miała to szczęście, że poślubiła mężczyznę dojrzałego, który widział w niej wielką wartość i starał się rozwijać jej talenty. Mawiał do niej: „Ja nie chcę, żebyś między ludźmi przechodziła niepostrzeżenie; chcę, żeby ludzie [...] ciebie poznali i zapamiętali. Nie chcę żony pensjonarki nieśmiałej, ale takiej, która

5 Tamże, s. 142.

6 Tamże, s. 155.

7 J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Kórnik 2014, s. 185.

by miejsce swoje w świecie jak należy zajmowała”⁸. Ta nauka szczególnie dobrze przydała się jej w przyszłości, ale w tymże roku Jadwiga napisała o sobie: „Edukacja szła jak z kamienia”⁹. Jadwiga zrozumiała, że trzeba mieć odwagę podejmować różne wyzwania i umieć wypowiadać własne myśli, a „mężczyzna może być mężem a nie koniecznym Demoklesowym mieczem nad głową żony”¹⁰. Po roku małżeństwa na świat przyszedł pierworodny syn Jadwigi – Władysław. Był rok 1853. Jadwiga uczyła się w mądry sposób równoważyć zadania żony i matki, choć nie brakowało wpadek. Oto gdy mąż wyjechał do Turcji organizować polskie oddziały, tak przeżyła opuszczenie, a jednocześnie tak bardzo nie chciała dać po sobie znać, że jej ciężko na sercu, iż przez cały dzień zajmowała się gośćmi w domu, a o małym Władysiu zapomniała: „Aż tu pod wieczór [...] przechodzi z piorunującym na mnie spojrzeniem przez salon mamka, do najwyższego stopnia zagniewana. Pewnie żaden upiór nie zrobił nigdy na nikim takiego wrażenia. Spostrzegłam się raptem, że zapomniała na zabój o mamce, o dziecku, o moim macierzyństwie, że w ciągu całego dnia u dziecka nie stanęła”¹¹. Kolejny dylemat pojawił się z chwilą, gdy mąż poprosił ją o przyjazd do Stambułu. Doświadczyła rozłąki z dzieckiem, którym zaopiekowali się rodzice w Poznaniu, a sama z panną Birt wyruszyła w egzotyczną podróż. Jadwiga, oprócz sprawowania podstawowej roli kobiety i żony, włączyła się w działalność polityczną męża między innymi w Stambule i Bukareszcie. W czasie wojny krymskiej dwukrotnie towarzyszyła mu w misji na Wschodzie. Pomiedzy rokiem 1858 a 1863 wyjechała z nim w podróż dyplomatyczną do Anglii. Była jego towarzyszką, tłumaczką i asystentką, rzetelnie prowadząc korespondencję męża i redagując jego pisma. Nie zaniedbywała jednak swoich obowiązków jako matki. W 1855 roku urodził się drugi syn Witold, a w 1857 roku córka Maria, która zmarła niespełna dwa lata później w czasie pobytu Zamoyskich w Anglii. Jadwiga, którą od zamążpójścia mąż chciał zapoznać z Duchem Świętym, uważając, że wtedy stanie się inną osobą¹², zaczęła dojrzewać duchowo. W chwili śmierci córeczki uczuła, jak napisała: „taki przeszywający strach grzechu, takie

8 Tamże, s. 166.

9 J. Zamoyska, *Jadwiga Zamoyska w domu...*, s. 166.

10 Tamże, s. 167–168.

11 Tamże, s. 192.

12 Tamże, s. 137.

zrozumienie monstrialności jaką jest grzech, że zaczęłam wszystkimi siłami Pana Boga przeproszać za wszystkie grzechy życia mego i błagać go, ażebym go więcej nie obrażała. Prosiłam, ażeby przyjął ofiarę, jaką mu czynię z tej dzieciny, byle mnie ustrzegł od obrażania go”¹³. Postanowiła wtedy, że modlitwa, sakramenty i rozważanie Pisma Świętego będą dla niej wyznacznikami życia w zgodzie z wolą Bożą.

Nie ominęły jej kolejne dramaty rodzinne. W 1861 roku, niecały rok po urodzeniu drugiej córki – również Marii – zmarł jej ukochany ojciec. Po upadku powstania styczniowego przeżywała usunięcie z Kórnika swojego brata Jana, na którym ciążył wyrok śmierci za udział w powstaniu. Na zdrowiu podupadał też jej mąż. W 1867 roku ciężarna Jadwiga zachorowała i poroniła dziecko, a pięć miesięcy później pożegnała męża, który zmarł 11 stycznia 1868 roku. Wyłączyła się z publicznego życia i zajęła się wspieraniem edukacji swoich dzieci. Pomocy w tym trudnym okresie udzielili jej księża oratorianie. Nie był to jednak koniec tragedii. W 1874 roku w wieku 18 lat zmarł na tyfus jej syn Witold. „Życie moje przechodzi wśród ciągłego wyrwania się z korzeniami i polega na ciągłym wyrwaniu z mego serca wszystkiego, co mi jest miłe”¹⁴.

Resztę życia poświęciła pracy dla kraju, jednak nie znaczy to, że szybko otrząsnęła się po tych wydarzeniach. Włodzimierz Dzieduszycki, spotkawszy ją w tym czasie w Paryżu, zapamiętał ją leżącą na szezlongu bez energii¹⁵. Ocknęła się z letargu dopiero wtedy, gdy zaangażowała się w tworzenie szkoły życia chrześcijańskiego dla młodych dziewcząt w Polsce. Wróciła bowiem do myśli, które krążyły jej po głowie od dawna, gdy jako nastolatka pytała rodziców, czy jest gdzieś szkoła, która uczy życia. Wróciły też w myślach czasy, gdy nie potrafiła zająć się dobrze domem i uczyła się łączyć nitki spraw rodzinnych, matczy-nych, mężowskich i obowiązków swojego stanu. Napisała: „Zdawałoby się, że istnieje jakieś uknowane milczenie dokoła panien, ażeby się nie domyslały, co

13 Tamże, s. 143.

14 J. Zamoyska, *Une grande âme, une grande oeuvre. La comtesse Hediviga Zamoyska, Avant-propos et introduction* A. Budrillart, Paris 1930, s. XXXVI. Cyt. za: M.J. Gondek, *Jadwiga Zamoyska i jej program pracy społecznej*, „Człowiek w Kulturze”, 2005, nr 17, s. 244.

15 K. Karolczak, *Władysław Zamoyski: Kórnik – Zakopane w rękopiśmiennej spuściźnie rodziny Dzieduszyckich*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. S. Sierpowski, Kórnik–Zakopane 2003, s. 221.

je w życiu czeka, czego się powinny nauczyć, co pokonać, czemu podołać, co im przyjdzie na barkach nosić”¹⁶.

Nawiązując do haseł zakładania stowarzyszeń religijnych, bez obowiązku składania ślubów zakonnych, postanowiła utworzyć „szkołę życia chrześcijańskiego”. Pius X, błogosławiąc kilka lat później szkołę, mówił: „bądźcie chrześcijankami a nie zakonnice”¹⁷. To był przełom w jej życiu. W pracę tę włączyła się córka Maria, która była absolutnie rozmiłowana w działaniach edukacyjnych i do końca życia była sercem szkoły.

W 1882 roku obie Zamoyskie założyły w rodowej siedzibie w Kórniku Szkołę Domowej Pracy Kobiet, zwaną Zakładem Kórnickim. Była to pierwsza szkoła gospodarcza na ziemiach polskich. Choć Jadwiga nie wiedziała, jak ją dobrze zorganizować, podążała za swoim pragnieniem. Jej przyjaciel oratorianin ks. Dominique Vincent Mariote mówił jej, że jeśli ktoś ma tak gorące pragnienie utworzenia czegoś, czego nie ma, to trzeba ze wszystkich sił i wszystkimi możliwymi środkami do tego doprowadzić¹⁸. Jadwiga była pewna jednego, że szkoła ma mieć charakter świecki zarówno dla dziewcząt w niej się uczących, jak i dla personelu wychowawczego, ale ma być oparta na wychowaniu moralnym i religijnym. Miał to być dom modlitwy, nauki i pracy. Otwarcie nastąpiło 24 czerwca 1882 roku w święto św. Jana Chrzciciela i to on stał się jednym z patronów Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Kolejnymi byli św. Jan Ewangelista, św. Jan Kanty i św. Jan Nepomucen, który jako patron milczenia dostał w Zakładzie Kórnickim szczególną misję¹⁹.

Naczelnym hasłem zakładu była potrójna praca: duchowa, fizyczna i umysłowa, co symbolizowały w godle szkoły: krzyż, kądziel i książka. W założeniach Jadwigi praca fizyczna miała uczyć zaradności, systematyczności, dokładności, tłumić marzycielstwo, dawać konkretne umiejętności dla wykonywania przyszłych zawodów, praca intelektualna miała kształcić umysł, dawać rozeznanie w polityce i stosunkach społecznych, decydować o zdolności do prawidłowego rozumowania i dyskusji, a praca duchowa miała służyć rozwijaniu

16 J. Zamoyska, *Zakład Kórnicki (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem)*, Poznań 1898, s. 4.

17 *Jak powstało dzieło ś.p. Jenerałowej Zamoyskiej*, Kórnik 1927, s. 26.

18 Z. Nowak, *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 1: *Kórnik – Lubowla – Kalwaria 1882–1889*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 2001, z. 25, s. 199.

19 K. Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Kórnik 2023, s. 281.

wewnętrznego życia religijnego i moralnych zachowań. Te trzy aspekty były według niej konieczne, by osiągnąć w pełni człowieczeństwo. „[...] te trzy rodzaje pracy są nierozłączne, a nadto każdy rodzaj tyle tylko istotnej wartości posiada, o ile jest połączony z tamtymi dwoma. [...] Zdawałoby się, że tak w wychowaniu, jak w całym porządku społecznym ludzie biorą sobie za zasadę nie łączność tych trzech rodzajów pracy, ale rozbrat między nimi”²⁰. Hasło szkoły „Służyć Bogu – służyć Ojczyźnie, służyć Ojczyźnie – służyć Bogu” daje jasny obraz, że dla Zamoyskich najważniejsze było żyć dla Ojczyzny, nawet jeśli w tym czasie nie było jej jeszcze na mapie, i żyć zgodnie z wolą Bożą. Przez lata obserwowała zabiegi swojego męża, który wszystkimi siłami angażował się w dyplomację na rzecz Polski. Gdzie tylko mógł, głosił sprawę polską. Przeżył dwa powstania, lecz nie doczekał zmartwychwstania Polski. Uważała, że do odrodzenia narodu powinno się może dojść także oddolnie, pracą u podstaw. A tego mogła dokonać kobieta świadoma swoich obowiązków, wykształcona i odważnie broniąca swojego zdania. Uważała, że skoro naród może odrodzić się tylko przez odrodzenie rodziny, a rodzina przez odrodzenie jednostki, to rolą kobiety jest być mistrzynią w tej dziedzinie²¹.

Przez przygotowanie w Szkole Domowej Pracy Kobiet Jadwiga Zamoyska chciała podnieść wartość i znaczenie kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Przez wyrobienie duchowe, umysłowe i fizyczne chciała „wydobyć z kobiety wszystkie wartości i rozwinąć w niej pełnię istoty ludzkiej”²². Zamoyska propagowała hasła wychowania przyszłej obywatelki, której udziałem byłoby korzystanie z tych samych praw, jakie mieli mężczyźni, i do dzielenia z nimi odpowiedzialności. Była emancypantką, która chciała podnieść poziom świadomości społecznej kobiet. Dziewczęta przyjmowane do szkoły musiały mieć skończonych choć kilka klas szkoły elementarnej, by potrafiły czytać i pisać, ponieważ edukacja w Szkole Domowej Pracy Kobiet miała być dopełnieniem wychowania i przygotowaniem do spełniania obowiązków, które czekały dziewczęta

20 J. Zamoyska, *O pracy*, Kraków 2023, s. 7.

21 J. Zamoyska, *O wychowaniu*, Lublin 2019 s. 114 i n.; też, *O miłości Ojczyzny*, Kraków 2023.

22 *Ze spuścizny jenerałowej Zamoyskiej. Wspomnienie Zjazdu Kuźniczanek w Warszawie w dn. 22.4.1927*, Warszawa 1927, s. 48. Fragment przemówienia posłanki Ireny Puzyny.

w życiu²³. By jednak ogarnąć tę istną wieżę Babel złożoną z dziewcząt różnego pochodzenia społecznego, różnych wiekowo i o pochodzeniu nie tylko z trzech zaborów, ale i innych rejonów Europy, Zamoyska musiała mieć plan wprowadzający w szkole ład i porządek. Najważniejszą rzeczą było – według niej – wprowadzenie zasad życia moralnego. Równie ważną bowiem sprawą, obok poznania historii i geografii czy pieczenia i gotowania, było życie według prostych prawd: być rzetelną w pracy, nie kłamać, nie oszukiwać. Życie w świecie wymagało roztropnego korzystania z dobrodziejstw światowych, dlatego Jadwiga wiedziała, że zasadą szkoły powinno być: „nie wyrzekać się niczego, ale też niczego nie trwonić; używać wszelkich darów Bożych na Jego chwałę i na pożytek narodu”²⁴. Wymagało to najpierw zadbania o niezależność osobistą, rozwój duchowy i fizyczny. Rozwijanie własnych talentów i zdolności miało się przyczyniać do podnoszenia rozwoju materialnego kraju. Ideą nadrzędną jednak, którą się kierowała, było osiągnięcie świętości, doskonałości w warunkach życia świeckiego. Uważała, że tylko realizując zasady życia chrześcijańskiego w łączności z Kościołem, można się przyczynić do odrodzenia moralnego narodu, a przez to do odrodzenia Ojczyzny. Wnikliwie opisała przy tym zarówno grzechy narodowe, jak i sposób ratowania człowieka i kraju²⁵. I po to właśnie potrzebna była według niej szkoła – najbardziej oddolny sposób wychowania.

Szkoła ruszyła w 1883 roku w Kórniku. Początki były bardzo trudne, bo sama Zamoyska nie bardzo wiedziała jak nią zarządzać. Wydawało się, że budynki folwarczne będą się nadawały na szkołę, jednak szybko się okazało, że zaplanowany ich układ nie jest zadowalający. Generałowa narzekała na nieustanne bieganie między budynkami i wynikające z tego trudności w organizacji pracy. W planach był zakup specjalistycznych maszyn do pralni i kuchni, które Jadwiga widziała w krajach zachodnich, jednak na początku nawet zwykłe meble były z odzysku i drugiej ręki. Na szczęście kadra nauczycielska dopisała, bo Maria Zamoyska sprowadziła do Kórnika swoje francuskie przyjaciółki i Polki wychowane na obczyźnie, wszystkie tak samo jak ona i matka zachwycone pracą z młodzieżą. Nim jednak wszystko zaczęło dobrze funkcjonować, trzeba

23 J. Ziółek, *Zakład Kórnicki. Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach do 1923 r.*, „Roczniki Humanistyczne”, 1995, t. 43, z. 2, s. 104.

24 Tamże, s. 27

25 J. Zamoyska, *O miłości...*



Widok na zabudowę zakopiańskich Kuźnic z Nosala. Na pierwszym planie wyremontowany w 1891 r. budynek Szkoły Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej, 1892–1894 (?)
Ośrodek Dokumentacji Tatrzańskiej TPN w Zakopanem

się było pożegnać z Kórnikami. Na skutek tak zwanych rugów pruskich już po trzech latach szkoła została przeniesiona kolejno: do Lubowli na Spiszu, do Kałwarii Zebrzydowskiej i do „Adasiówki” w Zakopanem, przy drodze do Kuźnic. Zakopane pojawiło się na drodze Zamoyskich dość niespodziewanie, w związku z wystawieniem na sprzedaż dóbr zakopiańskich, o które na licytacji ubiegał się Żyd Jakub Goldfinger i księżę pruski Christian Hohenlohe. Pierwszy miał w planie wykarczować doszczętnie lasy tatrzańskie, drugi zamknąć je przed turystami i uczynić z Tatr prywatny zwierzyńiec do polowań. W 1889 roku Władysław Zamoyski, syn Jadwigi, stanął z nimi w szranki i wykupił dla Polski nic niewart – w opinii wielu – fragment Tatr i Zakopanego. „Zainwestowanie” pieniędzy w Tatry Jadwiga skwitowała w liście do siostry, pisząc, że Zakopane jest „wspaniałym kamieniem u szyi”²⁶. Nie broniła jednak synowi zakupu i nawet sama pożyczyła mu pieniędzy. W 1891 roku szkoła została przeniesiona do Kuźnic w Dolinie Bystrej. Tu właśnie, po wygaśnięciu pieców hutniczych, w których przez lata przetapiano rudy miedzi i żelaza, zaczęła na nowo huczeć kuźnia – kuźnia charakterów generałowej Zamoyskiej.

Duszą zakładu była sama Jadwiga Zamoyska, która określiła jego cel i statut. Czego więc uczyła szkoła Jadwigi i jakie wartości propagowała? „Dzieło nasze jest Stowarzyszeniem świeckim osób, które nie będąc związane ślubami zakonnymi, dążą do doskonałości życia chrześcijańskiego za pomocą środków jakie przedstawia życie wspólne i potrójna praca: ręczna, umysłowa i duchowa – a pragną oddać się Bogu w celu wdrożenia do tegoż życia chrześcijańskiego dusze, które Bóg zechce im powierzyć”²⁷.

Uczennice miały więc być wykształcone i szlachetne i każdą pracę miały dobrze poznać, bo na cóż sama nauka, skoro można pozostać niezaradnym życiowo i materialnie, i na cóż utyranie pracą bez jej dogłębnego poznania i możliwości wykonywania jej mniejszym wysiłkiem, a z lepszymi wynikami²⁸. Opiekę nad dziewczętami sprawowały nauczycielki zrzeszone w Stowarzyszeniu Matki Bożej Dobrej Rady. One także przez pobyt w szkole miały pomnażać swoje talenty, dochodzić do doskonałości i uczynić swoje życie pięknym, dobrym, zgodnym z wolą Bożą. Uczennice natomiast pochodziły ze wszystkich

²⁶ K. Czachowska, dz. cyt., s. 249.

²⁷ J. Zamoyska, *O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim*, Poznań 1900, s. 2–3.

²⁸ *Taż, O pracy...*, s. 10.

warstw społecznych. Były wśród nich arystokratki, ziemianki, chłopki, córki urzędników i mieszczan. W szkole funkcjonowały trzy oddziały. W broszurze *O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim* wytłumaczono, dlaczego pojawił się taki podział. Otóż oddział pierwszy okazał się dla niektórych „zbyt kosztowny”, a drugi – dla innych „nie dość wykwinął”²⁹. Tak więc w zakładzie utworzono trzy oddziały. Różnica polegała na materialnych warunkach pobytu, czyli panny, które więcej płaciły, lepiej jadły i spały w mniejszych pokojach. „A że różnorodność i nierówność warunków bytu są w życiu nieuniknione, żeby się Zakład uczennicom swoim przysłużył, gdyby im dawał przywyknienia stawiające je w sprzeczności z późniejszym otoczeniem rodzinnym. O ile podobna, pragniemy, ażeby uczennice utrzymywały się na stopie mniej więcej takiej, jaka je czeka za powrotem do rodzicielskich domów”³⁰. Jadwiga przekonywała jednak, że godność osobista nie zależy od dóbr materialnych ani żaden stopień dobrobytu nie uprawnia do bycia niezdarnym. Zachęcała natomiast wszystkie dziewczęta do pracy, bo dzięki niej można pomnażać swój dobrobyt, a do tego człowiek właśnie jest stworzony. W oddziałach pierwszym i drugim nauka trwała jeden rok, natomiast w trzecim – nie krócej niż trzy lata.

Wszystkie dziewczęta przechodziły teoretycznie i praktycznie: „naukę prania i prasowania, porządków domowych (sprzątanie, usługa przy stole itp.), kucharstwa, piekarstwa, mleczarstwa, robienia zapasów zimowych, utrzymywania bielizny domowej, kroju, szycia i cerowania, gospodarstwa podwórzowego, prowadzenia kasy”³¹. Miały między innymi zajęcia z lampiarni, czyli z czyszczenia lamp naftowych³², poznawały zasady obsługiwanie przy stole i w kredensie, sposoby dbania o spiżarnię, piwnicę, kuchnię, czyszczenie szklanek, blach, garnków, beczek, dzbanków emaliowanych itd. Uczyły się przetwórstwa warzywno-owocowego oraz wyrobów mięsnych i mlecznych. Poznawały sposoby pieczenia różnorodnych bułeczek, chlebów i ciast³³. Uczyły się obsługiwanie chorych i pracy aptecznej. Najdłużej, bo aż 18 miesięcy, trwała praca w szwalni,

29 J. Ziółek, dz. cyt., s. 111.

30 J. Zamoyska, *O trzech oddziałach...*, s. 23.

31 Zakład Kórnicki, *Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem (Kuźnice)*, Kuźnice [b.r.w.], s. 1.

32 *Porządki domowe*, [nakł. Biblioteki Kórnickiej], wyd. 2, 1912, s. 25.

33 Książka *Porządki domowe*, wydana przez Bibliotekę Kórnicką, zawiera wszelakie porady na utrzymanie porządku w gospodarstwie.



Uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet z nauczycielkami w kuźnickim plenerze, fot. Jeanne Houcke (nauczycielka ze szkoły), 31 sierpnia 1890 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie

gdzie uczyły się naprawy bielizny, szycia bielizny ozdobnej na sprzedaż, wykonywania koronek, dywanów oraz szycia sukien. Sporo czasu spędzały w pralni i prasowni. „Udało nam się wprowadzić rotację, co oznacza, że 54 uczniów każdego dnia przechodzi przez 17 miejsc pracy w ciągu trzech lat”³⁴. Godziny popołudniowe były przeznaczone na czytanie lektur dobieranych odpowiednio przez generałową Zamoyską i wyznaczone nauczycielki. Na wysokim poziomie stały też lekcje religii, geografii, historii, pedagogiki, towaroznawstwa, chemii gospodarczej, rachunkowości domowej, higieny, śpiewu, czytania czy nauk społecznych jako przygotowanie do pracy w organizacjach charytatywnych i oświatowo-wychowawczych.

34

J. Wesołowska, *Zakładniczki. Zgoda i opór wobec wzorców i norm Szkoły Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej (1882–1914)*, Poznań 2023, s. 174.



Cepculki na zdjęciu reklamowym Szkoły Domowej Pracy Kobiet prezentujące pracę w Zakładzie Kórnickim we wrześniu 1890 r. Muzeum Etnograficzne w Krakowie

W Zakładzie Kórnickim był klawikord, zatem często przygrywano do śpiewu pieśni patriotycznych lub religijnych, słuchano też muzyki klasycznej. Każdego dnia generałowa Zamoyska prowadziła dla swoich „dzieci” pogadanki, zachęcała do lektury i rozważania Pisma Świętego i do osobistego spotkania z Bogiem. Każdy dzień zaczynał się pobudką o 5.30, a już od 6.00 do 6.30 trwała modlitwa i rozmyślanie pod kierunkiem dyżurnej. A kiedy część dziewcząt zaczynała posługę w kuchni i jadalni, inne uczestniczyły w mszy św. i dopiero po niej szły na śniadanie. Kaplica była zawsze sercem domu i dziewczęta omodlały każdą trudną sprawę na adoracjach Najświętszego Sakramentu.

Zajmowały się ogrodem, uprawą warzyw i ziół. Ponadto w piwnicy zakładu otwarto introligatornię dla oprawy książek, klejenia pudełek i teczek. Dziewczęta nauczone już pracy puszczały wodze fantazji, tworząc przy okazji bardzo piękne wyroby z recyklingu. Odwiedzająca szkołę Jadwiga Plater-Zyberk wspominała: „Szwalnia umiała zaimponować każdemu: same resztki, same rzeczy wyrzucone lub odłożone przez dawne uczennice jako nieużytki

zamienione na ubrania dla biednych dzieci ciepłe i dobre, i najlepiej objaśniają owe napisy, n. p. na ślicznych dziecinnych kołnierzykach: «materyał i wstawki pochodzą z nogawki»!; «choć na łacie łąta będą służyć lata»³⁵.

Jadwiga dbała, by uczennice miały szeroki wachlarz możliwości rozwojowych. Wiedząc, że ciężkiej pracy w zakładzie jest dużo i że dziewczętom, zwłaszcza na początku roku szkolnego, trudno jest przystosować się do rytmu dnia, dawała im możliwość rozładowania emocji na zajęciach z wychowania fizycznego. Zresztą Jadwiga nie lubiła skrajności ani pracy ponad siły. W Kuźnicach było boisko do piłki ręcznej i przyrządy gimnastyczne na świeżym powietrzu. Panny chodziły w góry: do Doliny Kościeliskiej, na Giewont, do Doliny Gąsienicowej, do Morskiego Oka przez Zawrat. Zimą jeździły na nartach i sankach, i brały udział w kuligach.

W myśl hasła, że podróże kształcą, wysyłała też dziewczęta za granicę do nabierania przez nie dodatkowych umiejętności i wiedzy. Wyjeżdżały zarówno nauczycielki, jak i zdolniejsze uczennice.

Przyjmując taką liczbę dorastających panienek z różnych stanów, różnego wychowania i z różnych zaborów, Jadwiga liczyła się z wieloma podstawowymi problemami, które mogły się przydarzyć. Dlatego regulamin domu był dość rozbudowany. Uczennice były obowiązane przestrzegać milczenia rano aż do śniadania, podczas pracy od 9.00 do 12.00 i od końca rekreacji do 6.00 po południu, a następnie od wieczornego pacierza do rana. To dlatego św. Jan Nepomucen był zapewne często wzywany do pomocy. Na spacer mogły wychodzić tylko pod nadzorem opiekunki. Nie wolno im było z nikim się spotulać, a w sypialni musiały trzymać się wyłącznie własnej „przedziałki”. Nie zezwalano na przywożenie zapasów bielizny, strojnych sukien, klejnotów ani nieużytecznych drobiazgów. Niedozwolone było przywożenie książek, zwłaszcza powieści, gdyż ich czytanie było zakazane w szkole. Biblioteka miejscowa dostarczała taką literaturę, która miała podnosić ducha i rozwijać, a nie służyć trwonieniu czasu. Regulamin zdawał się być bardzo rygorystyczny, ale podyktowało go życie. W przeciągu lat Zamoyska miała do czynienia z dziewczętami leniwymi, rozpieszczonymi, które wносиły zamęt, szperały w cudzych szufladach, unikały pracy, udawały chore, kłamały, kokietowały księży posługujących

w kaplicy, romansowały ze służbą folwarczną. Zdarzało się, że musiała usunąć jakąś uczennicę ze szkoły, mając na względzie dobro pozostałych powierzonych jej dzieci. Jednak przede wszystkim próbowała nakłaniać dziewczęta do poprawy w myśl przekonania, że ich przewinienia są spowodowane brakiem rozwagi i rozumu, a nie wynikiem ich złych zamiarów. Regulamin ściśle i szczegółowo określał rzeczy, jakie mogły i musiały mieć w szkole dziewczęta. Były to między innymi: „1 poduszka, 1 kołdra watowana, 1–2 koce wełniane, 1 kapa biała na łóżko, 2 prześcieradła na łóżko, 2 prześcieradła pod kołdrę, 3 poszewki, 3 koszule nocne, 4–6 koszul dziennych, 4–6 par majtek, 4–6 staniczków, 2 halki kolorowe perkalowe, 2 halki ciepłe, 6 par pończoch, 12 chustek do nosa, 6 ręczników, 3 serwety stołowe, 3 serwetki do grzebieni” itd.³⁶ Ponadto broszura o szkole informowała, że „Tryb życia w Zakładzie jest bardzo prosty, uprasza się więc, aby uczennice nie przywoziły ze sobą sukien zbyt strojnych, klejnotów, oraz niepotrzebnych drobiazgów. Suknie do pracy mają mieć kieszenie; ze względu na zdrowie i wycieczki poleca się, aby buciki były na niskich obcasach. Uczennice mogą przywieźć rzeczy już używane, byleby były porządne i odpowiednie do zajęć gospodarskich. Czepki do zajęć lepiej nabyć w Zakładzie według przyjętego wzoru”³⁷. Czepki, o których mowa, przyczyniły się do nadania uczennicom nazwy „cepculki”. Tak mówili o nich górale i taka nazwa rozeszła się w świat.

Jadwiga starała się zawsze podchodzić do uczennic indywidualnie, jednak miała też swoje spostrzeżenia ogólnej natury. Bywały dziewczęta, które cechowało rozmarzenie i egzaltacja, ale też takie, którym nieobce było kombinatorstwo i łakomstwo. Starała się zaradzać tym brakom przez pracę duchową i pogadanki. Niosła w sobie to głębokie przekonanie, że wszystkie uczennice są „dziedziczkami Królestwa Bożego” i za każdą odpowie przed Bogiem³⁸.

Kuźnia charakterów generałowej Zamoyskiej zasłynęła w całym świecie. Świecką działalność szkoły w duchu katolickim chwalił i błogosławił papież Leon XIII. Organizacji szkoły przyglądały się Francuzki i Amerykanki, które specjalnie przyjeżdżały do Polski, by zapoznać się z programem wprowadzanym przez Zamoyską. W 1905 roku Maria Zamoyska oprowadzała po

36 Tamże, s. 3.

37 Tamże, s. 4.

38 Takie uwagi znajdują się w listach generałowej do siostry Anny Potockiej czy przyjaciółki Anny Stablewskiej. Listy przechowywane w Bibliotece Kórnickiej PAN w Kórniku.



Uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem w 1890 r.
Muzeum Etnograficzne w Krakowie

szkole delegację japońską, a ambasador Japonii, zainteresowany metodami wychowawczymi dziewcząt, prosił o rozprawę Jadwigi Zamoyskiej *O pracy*, którą chciał rozprawdzać w szkołach japońskich³⁹. W zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN w Kórniku zachowały się listy dziewcząt pisane do generałowej z prośbą o przyjęcie do szkoły. Szkoła miała dobrą renomę, bo wiadano, że kto ukończy kurs w Zakładzie Kórnickim, da sobie radę w życiu. „Nasze uczennice zamawiane są po 2 lata naprzód do najpierwszych naszych polskich rodzin. Na każdą jest 5–10 miejsc do wyboru. Dobijają się o nie po prostu ze wszystkich części Polski”⁴⁰. Pochodziły ze wszystkich zaborów, a nawet z odległej Odessy, Petersburga, Moskwy czy Syberii. W spisach uczennic widnieją nazwiska dziewcząt z Litwy, Wołynia, Podola, Inflant, Galicji i Królestwa Kongresowego. Zamoyskiej zależało na przyjmowaniu dziewcząt z terenów objętych represjami, a więc z Wielkopolski,

39 K. Czachowska, dz. cyt., s. 290.

40 Biblioteka Kórnicka, 7596/2, k. 1211–1218. Cyt. za: Z. Nowak, dz. cyt., s. 221.

Pomorza i Śląska⁴¹. Dla swoich „dzieci” miała wiele cennych rad i wskazówek. Starła się wnikliwie obserwować i rozgryzała jedną wadę po drugiej, ucząc siebie i innych wychodzenia z błędów: „Zdaje mi się, że na roztrzepanie jest jedna tylko i jedyna rzecz agere contra tj. nie folgować sobie. I tak np. gdy przychodzi czas czytania – czytać, nie odrywać się, nie oglądać się. Kiedy czas szycia – szyć, nie podnosząc oczu od roboty. I tak sama przy każdym zajęciu: age quod, agis, czyń co czynisz, jak mówi łacińskie przysłowie”. „Dyskusji nigdy nie zaczynać od tego, w czym się zdania różnią, ale od tego w czym się zgadzają. Niema dymu bez ognia, więc w każdym zarzucie jest coś prawdy, trzeba więc zacząć od potwierdzenia tej prawdy, bo to usposabia życzliwie tamtą osobę, gdy się coś w jej zarzucie uznaje – przeciwnie zaś dzieje się, gdy się od razu zaprzecza, bo to podnieca do kłótni”. Do najprostszych rad można zaliczyć stwierdzenie: „Rzeczy swoje zaraz po użyciu ich, kłaść na właściwe miejsce”, bo „życie staje się wielkim przez mnogość małych uczynków”⁴². Według niej droga do doskonałości prowadzi bowiem przez małe kroki, a nie przez egzaltowane, wielkie czyny.

Miała świetne pióro. Pozostawiła po sobie opracowanie życia męża generała Władysława Zamoyskiego i swoje pamiętniki, które są niebywale dowcipne i rzeczowe. Po latach pracy w edukacji napisała też kilka książek, w których zawarła swoje myśli o życiu, o „uleczalności narodów”, wychowaniu i pracy, o tym, jak się rozwijać na świecie, by osiągnąć też wstęp do ojczyzny wiecznej. Tytuły tych książek to: *O pracy*, *O miłości Ojczyzny*⁴³ i *O wychowaniu*. Natomiast dla utrzymania więzi pomiędzy szkołą i przebywającymi w niej uczennicami a pannami, które po zakończeniu nauki opuściły szkołę, powstało pisemko „Pisemko Kuźniczanek”, które po 20 latach zmieniło nazwę na „Kuźniczanka”⁴⁴.

Szkoła przetrwała śmierć Jadwigi w 1923 roku i śmierć Marii w 1937 roku, przetrwała II wojnę światową, choć Niemcy usunęli „cepculki” z Kuźnic

⁴¹ K. Czachowska, dz. cyt., s. 308.

⁴² „Pisemko Kuźniczanek” 1924, R. 4, nr 6, s. 50. „Pisemko Kuźniczanek” wydawane było od 1888 r. w celu utrzymania więzi z absolwentkami szkoły rozproszonymi po świecie. Oficjalna nazwa pojawiła się w 1912 r. Pisemko zawierało rozmyślenia biblijne, relacje z wyjazdów edukacyjnych, a nawet przepisy kulinarne. W 1931 r. zmieniło nazwę na „Kuźniczanka”, a w wyniku konkursu wygranego przez siostry urszulanki z Pniew na okładce pojawiło się godło szkoły: krzyż, kądziel i książka.

⁴³ J. Zamoyska, *O miłości...* Książka wielokrotnie wznawiana aż do czasów współczesnych.

⁴⁴ K. Czachowska, dz. cyt., s. 344–347; R. Kowalska, *Wydawnictwa Kuźniczanek*, „Tatry”, 2023, nr 86, s. 96–97.



Zdjęcie górne – wejście główne do Szkoły Domowej Pracy Kobiet od strony północnej, dolne – widok na szkołę od strony południowej. Na zdjęciu cepculki z góralkami przy pracy w ogrodzie we wrześniu 1896 r.
Muzeum Etnograficzne w Krakowie

i rozbudowali zakład na własny hotel. Szkoła powróciła po wojnie i istniała do roku 1949, do czasu, gdy teren szkoły wraz z wszystkimi zabudowaniami przejęło Ministerstwo Rolnictwa.

Jadwiga, jej syn i córka wspólnie dążyli do przekazania całego swojego majątku narodowi polskiemu. Pierwszy projekt pojawił się już w 1912 roku i zakładał przekazanie majątku w ręce Związku Zamoyskich, który z kolei miałby czuwać nad celami wytyczonymi przez Władysława i jego matkę. Ostatecznie Rada Ministrów przyjęła w 1924 roku projekt ustawy, a w konsekwencji Fundacja Zamoyskiego powstała tuż przed śmiercią Władysława, który mówił, że jest szczęśliwy, bo już nic nie posiada⁴⁵. W roku 1931 rozpoczął się proces beatyfikacyjny Jadwigi Zamoyskiej. Proces został wznowiony w 2012 roku decyzją abpa Stanisława Gądeckiego, metropolity poznańskiego. Od tego momentu przysługuje jej miano Służebnicy Bożej.

Po II wojnie światowej władze miasta Zakopanego chciały umniejszyć zasługi Zamoyskich dla miasta. Zmieniono nawet nazwę ulicy z „Zamoyskiego” na „Sabały”. Dopiero wstawienie się za Zamoyskimi przez cepculki, Jadwigę Rogowską-Cybulską, a przede wszystkim Zofię Radwańską-Paryską przywróciło dawną nazwę ulicy.

Spełniło się dziecięce marzenie Jadwigi. Mówiła, że chce mieć tyle dzieci, ile gwiazd na niebie, by miał kto walczyć z zaborcą. Ponoć szkołę ukończyło 7000 dziewcząt. Część z nich wstąpiła do klasztorów, część wyszła za mąż, część została gospodyniami czy nianiami oddanymi całym sercem swoim podopiecznym. Wszystkie poszły w świat, niosąc myśl Jadwigi, że człowiek „stworzony dla prawdy, sprawiedliwości, piękna, dążąc do nich jak rzeka do oceanu, buduje Królestwo Boże na ziemi ażeby wiecznie królował w niebie”⁴⁶.

45 Z. Kalisz, *Fundacja Zakłady Kórnickie w latach 1925–2025*, Kórnik 2017, s. 22.

46 J. Zamoyska, *O wychowaniu...*, s. 53–54.



Siedziba Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego w wyremontowanym budynku Szkoły Domowej Pracy Kobiet
fot. R. Kowalska, 30 września 2019 r.

Bibliografia

- Czachowska K., *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Kórnik 2023.
- Jadwiga Zamoyska i jej światy. *Abecedariusz*, red. E. Kraskowska, Poznań 2024.
- Jak powstało dzieło ś.p. Jenerałowej Zamoyskiej, Kórnik 1927.
- Kalisz Z., *Fundacja Zakłady Kórnickie w latach 1925–2025*, Kórnik 2017.
- Karolczak K., *Władysław Zamoyski: Kórnik – Zakopane w rękopiśmiennej spuściźnie rodziny Dzieduszyckich*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. S. Sierpowski, Kórnik–Zakopane 2003.
- Kowalska R., *Wydawnictwa Kuźniczanek*, „Tatry”, 2023, nr 86.
- Nowak Z., *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 1: *Kórnik–Lubowla–Kalwaria 1882–1889*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 2001, z. 25.
- „Pisemko Kuźniczanek”, grudzień 1913, R. 3, nr 4.
- Wesołowska J., *Zakładniczki. Zgoda i opór wobec wzorców i norm Szkoły Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej (1882–1914)*, Poznań 2023.
- Zakład Kórnicki, *Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem (Kuźnice)*, Kuźnice [b.r.w.].
- Zamoyska J., *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część I*, Kórnik 2014.
- Zamoyska J., *O miłości Ojczyzny*, Kraków 2023.
- Zamoyska J., *O pracy*, Kraków 2023.
- Zamoyska J., *O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim*, Poznań 1900.
- Zamoyska J., *O wychowaniu*, Lublin 2019.
- Zamoyska J., *Wspomnienia*, Kórnik 2014.
- Zamoyska J., *Zakład Kórnicki (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem)*, Poznań 1898.
- Ze spuścizny jenerałowej Zamoyskiej. Wspomnienie Zjazdu Kuźniczanek w Warszawie w dn. 22.4.1927*, Warszawa 1927.
- Ziółek J., *Zakład Kórnicki. Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach do 1923 r.*, „Roczniki Humanistyczne”, 1995, t. 43, z. 2.

Iwona Długoń

**Księżniczka z Galicji w kręgu Wielkopolanek.
Działalność społeczna Wandy Czartoryskiej (1862–1920)**

**Galician Princess among the women of Greater Poland:
The activities of Wanda Czartoryska (1862–1920)**

Iwona Długoń

doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Absolwentka Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie w 2019 roku obroniła doktorat napisany pod kierunkiem prof. Kazimierza Karolczaka. W latach 2010–2018 zawodowo związana z Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich – Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu. Obecnie kustosz w Bibliotece Księżąt Czartoryskich – oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie. Zainteresowania historią polskiego ziemiaństwa łączy z pracą bibliologiczną i archiwalną.

Streszczenie

Księżniczka Wanda Czartoryska z Wiązownicy koła Jarosławia to do dziś mało znana działaczka społeczna będąca jednocześnie reprezentantką jednej z najbardziej zasłużonych dla Polski rodzin arystokratycznych. Działania dobroczynne, edukacyjne i wychowawcze prowadzone przez nią w Galicji na przełomie XIX i XX wieku były w dużej mierze efektem jej fascynacji ideą i pracą Jadwigi Zamoyskiej z Kórnika koło Poznania. Prowadziła je najpierw w rodzinnym majątku, a następnie – do roku 1920 – we Lwowie. Planowała, by po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Towarzystwo Gospodarcze Wykształcenia Kobiet, którym kierowała, rozszerzyło swoją działalność na cały kraj. Plany te przerwała przedwczesna śmierć „księżniczki z Galicji”.

Abstract

Princess Wanda Czartoryska from Wiązownica near Jarosław is a hardly known social activist and a representative of one of the most distinguished Polish aristocratic families. The charity and educational activities conducted by her in Galicia at the turn of the 20th century resulted mainly from her fascination with the ideas and work of Jadwiga Zamoyska from Kórnik near Poznań. Wanda Czartoryska first conducted these activities in her family land property and then, till 1920, in Lvov. She planned that after the restoration of Poland's independence, the Society for the Economic Education of Women, which she presided, would expand its activities for the whole country. However, the premature death of the „Galician Princess” interrupted these plans.



Zdjęcie portretowe
Wandy Czartoryskiej, ok. 1890 r.
Zbiory prywatne

Prowadzenie szeroko rozumianej działalności społecznej ukierunkowanej na pracę filantropijną czy wychowawczą było poniekąd obowiązkiem środowisk ziemiańskich. Nierzadko wynikało ono z rodzinnej tradycji, obok panującej na przełomie XIX i XX wieku mody na dobroczynność. Podejmowane na tym polu inicjatywy miały różny stopień trwałości, a w przypadku księżniczki Wandy Czartoryskiej z pewnością nie były one jedynie doraźne. Dziś moglibyśmy określić je jako dobrze przemyślane, długofalowe projekty, których celem było szerzenie oświaty i przedsiębiorczości, co dawało „klucz” do świadomego kształtowania swojego życia i otoczenia.

Postać Wandy Czartoryskiej nie doczekała się jeszcze głębszego studium biograficznego¹ między innymi ze względu na skromną bazę źródłową, niepozwalającą na rzetelne odtworzenie jej losów. Najprawdopodobniej nie pozostawiła ona spisanych wspomnień, pamiętników czy choćby notatek. Z kolei jej spuścizna korespondencyjna jest rozproszona i dość uboga. Wszystkie dotychczasowe próby przedstawienia tej postaci opierają się głównie na wspomnieniach osób z jej najbliższego kręgu rodzinnego oraz na informacjach z lwowskiej prasy codziennej. I choć w niniejszym artykule wykorzystano już szerszą bazę źródłową, to nadal jest ona jedynie zarysem działalności Wandy i szkicem do pełnej jej biografii, która wymaga jeszcze szczegółowszych badań archiwalnych.

¹ Wśród publikacji jej poświęconych należy wskazać następujące: W.T. Wisłocki, *Czartoryska Wanda (1862–1920)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 248; I. Długoń, *Śladami potomków Konstantego Adama Czartoryskiego. „Księżniczka z Więzownicy” – Wanda Czartoryska (1862–1920)*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, 2017, t. 23, s. 212–230; B. Kost, *Kobiety ze Lwowa*, Warszawa 2017, s. 273–280.

Księżniczka Wanda urodziła się 20 sierpnia 1862 roku w wiedeńskiej rezydencji Czartoryskich – pałacu Weinhaus². Była pierwszym z dwojga dzieci Jerzego Konstantego (1828–1912) i pochodzącej z Czech Marii Čermák (1835–1916). Młodszy od niej o dwa lata był brat Witold Leon (1864–1945), późniejszy mąż Jadwigi z Dzieduszyckich (1867–1941) – dziedziczki podpoznańskiego Konarzewa. Od strony ojca dziadkiem Wandy był Konstanty Adam (1773–1860) – młodszy z synów generała ziem podolskich Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich, wujem zaś „przywódca Hotelu Lambert” – książę Adam Jerzy. Jej dziadkiem ze strony matki był zaś praski lekarz Joseph Čermák (1767–1822). Lekarzami byli także dwaj jego synowie: Joseph Julius (1799–1851) i Johann Konrad (1797–1843) – ojciec Čermáków. Trzecim zaś z braci Čermáków był malarz Jaroslav (1831–1878)³. Małżeństwo Jerzego i Marii – łączące polski ród książęcy z czeską rodziną mieszczańską – a więc mające charakter mezalian-su, pozwoliło stworzyć wyjątkowe środowisko, w którym wzrastały i z którego czerpały wzorce ich dzieci.

Wanda wychowywała się zarówno w Wiedniu, jak i w Galicji, gdzie jej ojciec posiadał rodowe dobra wiązownicko-pełkińskie koło Jarosławia i gdzie prowadził ożywioną działalność społeczno-polityczną⁴. Oba domy Czartoryskich: ten wiedeński i ten wiazownicki znacząco się od siebie różniły. W pałacu Weinhaus – nazywanym też Czartoryski Schlössel – dziadek Wandy zgromadził imponującą kolekcję sztuki: malarstwa, rzeźby i ceramiki, a miejsce to za jego czasów, a także później, tętniło życiem, skupiając artystów z różnych dziedzin, szczególnie muzyki i teatru. „Wiedeńscy” Czartoryscy utrzymywali ściśle kontakty, zarówno prywatne, jak i „polityczne”, z kuzynostwem w Paryżu. Ich dom stał się ośrodkiem skupiającym wiedeńską Polonię oraz – ze względu na matkę Wandy i poglądy polityczne jej ojca – środowiska czeskie⁵. Maria Čermák, wykształcona w szkole klasztornej w Belgii, mimo że Polką nie była, to głęboko

² Część niniejszego artykułu opisująca okres dzieciństwa i młodości Wandy Czartoryskiej w znacznym stopniu jest fragmentem cytowanym z publikacji *Śladami potomków...*, s. 212–230.

³ I. Długoń, *Znad modrego Dunaju po leniwy San. Czartoryscy z Pełkiń*, Warszawa-Bellerive-sur-Allier 2023, s. 63.

⁴ W latach 1867–1877 ojciec Wandy posiadał także majątek Dolní Tošanovice (Toszonowice Dolne) niedaleko Cieszyna, gdzie Czartoryscy nie utrzymywali swojej siedziby, tamże, s. 66.

⁵ S. Pijaj, *Jerzy Konstanty Czartoryski a kwestia współpracy Słowian w monarchii habsburskiej*, „Prace Historyczne”, 2020, nr 2 (147), s. 263–278.

i szczerze zaangażowała się w sprawy zniewolonej ojczyzny męża, a patriotyzm i głęboką wiarę przekazała dzieciom⁶.

Galicyski dom Wandy mieścił się w położonej na wschodnim brzegu rzeki San wsi Wiązownica. Był nim przebudowany przez jej ojca dawny dom rządcy tego majątku. Jego wnętrza były urządzone skromnie, nieporównanie skromniej od wiedeńskiej siedziby księcia Jerzego. Nie zabrakło w nim jednak dzieł sztuki, takich jak kolekcja portretów pędzla Kazimierza Pochwańskiego, rysunki Artura Grottgera czy jeden z obrazów Jaroslava Čermaka. Ze względu na pracę ojca Wandy i konieczność częstego bywania w stolicy Galicji rodzina korzystała także z lwowskiego mieszkania przy ulicy 3 Maja 19. Jego wnętrza, mimo że mieszczańskie, stylem nawiązywały zdecydowanie bardziej do wystroju więzownickiego domu Czartoryskich, aniżeli tego wiedeńskiego⁷.

Osiedlenie się Czartoryskich w Galicji umożliwiło Jerzemu Czartoryskiemu zaangażowanie się w politykę krajową. Od samego początku stał się niezwykle aktywną postacią w życiu politycznym i społecznym, zarówno na szczeblu lokalnym (prezesował m.in. jarosławskiej Radzie Powiatowej), jak i krajowym, posługując przez 40 lat do Sejmu Krajowego. Jednocześnie nie stronił od Wiednia i tamtejszej wielkiej polityki, dlatego też pałac Weinhaus stale służył i jemu, i jego rodzinie w zależności od potrzeb towarzyskich czy edukacyjnych. Spędzając młode lata pomiędzy Wiązownicą a stolicą monarchii, Wanda odebrała systematyczne wykształcenie z zakresu szkoły średniej (tak jak i jej brat), ucząc się według programu ówczesnego rządowego gimnazjum aż do matury. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem nie przestępowała jednak do jakichkolwiek egzaminów. Po swoim wuju Jarosławie odziedziczyła talent malarski, który starała się „szlifować”, uczęszczając na zajęcia w Wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jej prace – przeważnie kopie Čermaka i Artura Grottgera – zdobiły wnętrza między innymi domu w Wiązownicy. Jej autorskim obrazem był wizerunek św. Walentego widniejący w głównym ołtarzu pierwszego więzownickiego kościoła, jak również św. Michał Archanioł w cerkwi w Ryszkowej Woli. W domu, oprócz pokoju sypialnego urządzonego niezwykle prosto, Wanda miała też swoją

6 Biblioteka Książąt Czartoryskich, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie (dalej: BCzart.), rkps 7636, Włodzimierz Czartoryski, Wiązownica. Dom moich dziadków, Kraków 1959 r., s. 11.

7 Zob. tamże, fotografie, k. 1–34.



Sypialnia i pracownia Wandy Czartoryskiej w „pałacu” w Wiązownicy, 1910 r.
Biblioteka Książąt Czartoryskich

pracownię, w której przez długie lata stał nigdy przez nią niedokończony obraz św. Jadwigi, przeznaczony do jarosławskiego szpitala⁸. Z biegiem czasu księżniczkę zaczęły pochłaniać zupełnie inne sprawy.

Jak po latach wspomniano, od czasu zamieszkania Czartoryskich w Wiązownicy ich „pałac stał się krzewicielem kultury, polskości a także religijności na całą okolicę”⁹. W przeważającym stopniu przyczyniła się do tego właśnie Wanda, która z biegiem lat swoje działania rozszerzyła daleko poza obszar ojcowskiego majątku. Niewątpliwie wzorce wyniosła z rodzinnego domu, wiele jednak wskazuje na to, że jej największą motywacją byli krewni z podpoznańskiego Kórnika: generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923)¹⁰ oraz jej dzieci: Władysław (1853–1924) i Maria (1860–1937). W efekcie inicjatywy Wandy podejmowane na ziemi lwowskiej były przejawem „duchowego dziedzictwa” generałowej i promieniujących z ówczesnego zaboru pruskiego przykładów „pracy u podstaw”. Opisuując i konsultując swoje działania między innymi z generałową, Wanda zapewniała:

„[...] starając się usilnie by tej robocie dawać podstawy i kierunek przez ciocię naznaczane i wskazywane”¹¹.

„Rzecz powstała na tle zakładu, i ducha takiej pracy szerzyć powinna – i mam nadzieję szerzyć będzie – tym bardziej mi o to chodzi by Ciocia droga wiedziała o tym, że mnie wybrano i dała mi swe błogosławieństwo”¹².

„[...] tej całej rzeczy Ciocia jest duchową założycielką!”¹³

Lata spędzone w Wiązownicy Wanda przeznaczyła na zaangażowanie się w działalność na rzecz ludności zamieszkującej tak zwane jarosławskie Zasanie, a więc ludności mieszanej polsko-rusińskiej/ukraińskiej. Bardzo znacząco

⁸ Tamże, s. 14.

⁹ H. Wyczawski, *Kościelne dzieje Wiązownicy*, Kraków 1948, s. 51.

¹⁰ O działalności Jadwigi Zamoyskiej, zob. K. Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Kórnik 2023.

¹¹ Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), sygn. 7601, cz. I, List Wandy Czartoryskiej do Jadwigi generałowej Zamoyskiej, Cieplice, Teplice, Kaiserbad, 27 sierpnia 1912 r.

¹² Tamże, Lwów, 31 grudnia 1911 r.

¹³ Tamże, 19 lipca 1912 r.

włączyła się w działalność na rzecz odpowiedniego funkcjonowania wiejskich ochronek prowadzonych przez sprowadzone przez jej rodziców siostry służebniczek starowiejskie. Początkowo w imieniu ojca, następnie już w swoim szczególnie zajmowała się wszystkimi sprawami związanymi z pracą siostr, z czasem tworzyła też nowe placówki, przy których organizowała wiejskie szkoły. Na samych ochronkach i szkołach jednak nie poprzestawała. Z dużą energią, zaangażowaniem i determinacją – wynikającymi, jak podkreślała, z obowiązku – podejmowała się też innych projektów mających podnieść poziom wsi w obrębie majątku. Jednym z nich był tak zwany sklep chrześcijański otwarty w 1894 roku we wsi Czerwona Wola, wsi zamieszkaną w przeważającej części przez Rusinów, ale także przez ludność żydowską. Każdy etap owych działań szczególnie opisywała i konsultowała z kuzynem, doradcą i wielkim przyjacielem Władysławem Zamoyskim.

Zupełnie inną dziedziną, w której Wanda realizowała swoje „pozytywistyczne” ambicje, było prowadzenie na szeroką skalę hodowli drobiu w Wiązownicy. Myślą przewodnią tego projektu było ustalenie, która z ras dawałaby w tamtejszych warunkach najlepsze wyniki gospodarcze. To między innymi na bazie tego chowu w 1894 roku powołano Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Ornitologiczne w Jarosławiu, a wśród członków zarządu znalazła się właśnie Wanda.

Sprawą, która wybitnie ją zajmowała, był stan i niski poziom przygotowania polskich kobiet do pracy gospodarczej. By polepszyć tę sytuację, zaczęła organizować „koła włościanek”¹⁴, które zajmowały się między innymi wyrobem kilimów, derek czy pasów. Wyszczegółono się przede wszystkim w hafciarstwie, przez co słynne stały się w tamtym czasie, wymyślone i zaprojektowane przez Wandę, tak zwane hafty więzownickie, które były sposobem na dodatkowy zarobek dla wiejskich dziewcząt. Efekty tych prac można było oglądać między innymi we Lwowie podczas Powszechnej Wystawy Krajowej (1894) czy na jubileuszowej wystawie Towarzystwa Politechnicznego połączonej z wystawą techniczno-przemysłową (1902)¹⁵. Wysiłki Czartoryskiej zostały nagrodzone srebrnym medalem, a więzownicki przemysł zyskał wiele nowych zamówień. Należy też zaznaczyć, że zbyt na te wyroby znajdowano także za

14 W.T. Wisłocki, dz. cyt., s. 248.

15 „Przegląd Techniczny”, 27 czerwca 1902 r., nr 28, s. 342.

pośrednictwem Jadwigi Zamoyskiej. Z kolei Wanda znajdowała w Jarosławiu odbiorców na mydła wyrabiane przez podopieczne generałowej¹⁶.

Wraz ze wzrostem umiejętności, ale i ambicji Wanda rozszerzała pole swoich społecznych i dobroczynnych zainteresowań. Po aktywnej pracy dla koła ziemianek powiatu jarosławskiego zaangażowała się w działalność Związku Kół Polskich Ziemianek we Lwowie (dalej: ZKPZ), gdzie z czasem też zamieszkała (przy ul. 3 Maja 19, następnie ul. Smolki 4). Piastowała tam także funkcję przewodniczącej sekcji „Pań Ekonomek” w Stowarzyszeniu św. Wincentego à Paulo¹⁷.

Z biegiem lat coraz bardziej dało się zauważać podobieństwo Wandy do „samodoskonalącej się, ascetycznie wytrwałej i silnej, księżny generałowej”, a więc Jadwigi Zamoyskiej¹⁸. Przyszedł też czas na przedsięwzięcie jej życia, a były nim działania na rzecz rozwoju, założonego w latach 1908–1909 we Lwowie, Towarzystwa Gospodarczego Wykształcenia Kobiet¹⁹ (dalej: TGWK). Jego ideą był rozwój w usystematyzowany sposób kobiecej działalności w dziedzinie gospodarczej, początkowo na terenie wschodniej, a następnie i zachodniej Galicji. Z kolei realizację tych idei towarzystwo widziało w zakładaniu szkół i organizacji kursów dla gospodyń wiejskich. Z czasem weszło ono w ścisły kontakt z innymi tego rodzaju instytucjami tworzonymi głównie przez wychowanki Jadwigi Zamoyskiej, które – jak chociażby Janina Karłowiczówna (1882–1937), Teresa Leszczyńska, Julia Łukaszewska i Maria Wiśniewska – ukończyły jej Szkołę Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach, tworząc następnie „Kółko kuźniczanek”. Towarzystwo wspierało już istniejące oraz tworzyło nowe placówki służące kształceniu wiejskich kobiet. Na przełomie XIX i XX wieku, oprócz tej działającej w zakopiańskich Kuźnicach, podobne szkoły funkcjonowały między innymi w: Chyliczkach, Imbramowicach, Olesku, następnie w miejscowości

16 I. Długoń, *Śladami potomków...*, s. 223–225; BK, sygn. 7601, cz. I, Listy Wandy Czartoryskiej do Jadwigi Zamoyskiej, Wiązownica, 17 i 20 grudnia 1896 r., s. 56–60.

17 BCzart., rkps 7636, Włodzimierz Czartoryski, Wiązownica..., s. 14; zob. załączone fotografie.

18 Muzeum Historii Polski, *Władysław hr. Zamoyski Pan z Wielkopolski. Władca Tatr*, film dokumentalno-biograficzny, 2012 r., reż. J. Sidor, <http://muzhp.pl/en/m/47/wladyslaw-hr-zamoyski-pan-z-wielkopolski-wladca-tatr> (dostęp: 10.04.2017).

19 *Towarzystwo Gospodarczego Wykształcenia Kobiet. Sprawozdanie za lata 1914, 1915, 1916 i 1917*, Lwów 1918, s. 25, 26, 36, 46.



Grafika przedstawiająca gmach Seminarium w Snopkowie, ok. 1910 r.
Biblioteka Ksiąg Czartoryskich

Pietnicze, w Białym Kamieniu, Tłumaczu, Żydaczowie i Gorliczynie koło Przeworska – przeniesiona ostatecznie do Albigowej koło Łańcuta²⁰.

Na walnym zgromadzeniu TGWK w Białym Kamieniu w grudniu 1911 roku Wandę Czartoryską wybrano jego przewodniczącą i to wówczas zapewniała ona ciotkę Zamoyską, że inspiracją do tego projektu był właśnie jej zakład, a towarzystwo będzie prowadziło działalność w jego duchu. Podstawowym zadaniem Wandy było pozyskiwanie kadry nauczycielskiej na potrzeby szkół. Napotykanie w tym zakresie trudności stały się inspiracją do utworzenia specjalnej instytucji naukowej – seminarium kształcącego nauczycielki przedmiotów gospodarczych. Taką też genezę miało otwarte 13 listopada 1913 roku Seminarium Gospodarcze w Snopkowie koło Lwowa, którego dewiza – wymyślona przez Wandę – brzmiała: „służ, szanuj, siej i świeć”²¹. W latach późniejszych placówka wielokrotnie zmieniała nazwę: od 1920 do 1935 roku była to Główna Szko-

20 Szerzej o działaniach tych placówek zob. W. Woś, *Prywatne żeńskie szkoły gospodarcze na ziemiach polskich w latach 1882–1939*, Lublin 2012.

21 „Snopkowianka”, 1925, nr 1, s. 2.

ła Gospodarcza Żeńska (trzyletnia), następnie do 1938 roku Prywatna Szkoła Gospodarcza Żeńska, by zakończyć swoje funkcjonowanie w 1939 roku jako Prywatny Instytut Gospodarczego Kształcenia Kobiet imienia inż. Janiny Karłowicz²². To właśnie Karłowiczówna ofiarowała teren na jego powstanie, zostając także kierowniczką nowo powstałej placówki. Księżniczka Wanda zaś, oprócz ofiarowanych na rzecz szkoły 100 tys. koron, zakupiła trzydziestosześciohektarowy folwark Bielosko, przekazując go szkole w bezpłatne użytkowanie²³. W Snopkowie nauka pierwotnie trwała dwa lata, a inspiracją dla ułożonego przez Czarторыską, Leszczyńską i Karłowiczównę programu instytutu były, obok zakładu kuźnickiego, także podobne szkoły w Czechach, Francji czy Belgii²⁴. Jak przytaczała ówczesna prasa, celem prowadzonych kursów było „wykształcenie samoistnych kierowniczek większych gospodarstw kobiecych, wiejskich, oraz przygotowanie nauczycieli dla szkół i kursów gospodarskich”²⁵. Wykłady oraz zajęcia praktyczne prowadzili pracownicy Uniwersytetu Lwowskiego, tamtejszej Politechniki, Akademii Rolniczej w Dublanach oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Kursy obejmowały: „wykłady teoretyczne: (chemia, botanika, anatomia i fizjologia zwierząt domowych, higiena, ekonomia, fizjografia i historia Polski, psychologia, rolnictwo, hodowla zwierząt domowych, nauka o produktach spożywczych i sposobach ich przyrządzania, mleczarstwo, warzywnictwo, sadownictwo) i ćwiczenia praktyczne (w kuchni, piekarni, pralni, prasowni, oborze, chlewni, mleczarni, kurnikach, sadzie i ogrodzie warzywnym, przerobach owocowych, czyszczeniu chemicznym i porządkach domowych)”²⁶.

Kandydatkami do szkoły były dziewczęta pochodzące nie tylko z obszaru Galicji, ale i z pozostałych dzielnic. Przykładowo w 1914 roku w kursie uczestniczyło 28 osób. Warunkiem przyjęcia było ukończone 16 lat oraz wniesienie

22 J. Karłowicz, *Snopków. Początki rozwoju i trudności*, Lwów–Snopków 1936; S. Bojarska, *Nasz dorobek kulturalny. Przewodnik dla osób pracujących społecznie lub przystępujących do pracy społecznej na wsi albo w mieście*, Warszawa [1917], s. 185–189.

23 Na podstawie rozporządzenia ostatniej woli Wandy folwark stał się po 1920 r. własnością szkoły, E. Wolter, *Główna Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie pod Lwowem (1913–1939)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1997, nr 3–4, s. 174.

24 M. Gumińska, M. Helczyńska, *Instytut Gospodarczego Kształcenia Kobiet im. Janiny Karłowicz w Snopkowie 1913–1914*, Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej im. Kołłątaja w Krakowie, nr 252: *Historia Rolnictwa*, 1991, z. 10, s. 77–89.

25 „Kurier Lwowski”, 1916, nr 406, s. 6.

26 Tamże.

opłaty miesięcznej w kwocie 45 koron za mieszkanie, utrzymanie i naukę. Seminarium przygotowywało kandydatki do pracy zawodowej w szkołach ogólnokształcących, rolniczych, gospodarczych oraz do roli instruktorki gospodarstwa domowego. W obrębie placówki znajdowały się: ochronka, przedszkole, biblioteka, punkt opieki nad matką i dzieckiem, świetlica kulturalno-oświatowa, co pozwalało także na przygotowanie uczennic do pracy społecznej. Co istotne, była to pierwsza tego rodzaju szkoła na ziemiach polskich, a Czartoryską uważa się za drugą po Karłowiczównie osobę, która umożliwiła jej systematyczny rozwój. To także jej przypisuje się „duchowe kierownictwo” nad uczennicami²⁷.

W ramach przygotowań przyszłej „snopkowskiej” kadry Czartoryska prosiła Jadwigę Zamoyską o wysłanie na jakiś czas do Kuźnic jednej, a z czasem i kolejnych nauczycielek, by mogły – jak to określiła – „przyjrzeć się i wziąć «ducha zakładowego»”²⁸. Zdarzało się także, że nauczycielki z Kuźnic, będąc chociażby we Lwowie, przy okazji odwiedzały Snopków, gdzie dzieliły się swoją wiedzą i umiejętnościami. Miało to jednak formę grzecznościową i nie można uważać tego za działania instytucjonalne.

Organizacja seminarium stała się głównym celem kierowanego przez Wandę TGWK, które utrzymywało ścisłą współpracę z Galicyjskim Towarzystwem Gospodarskim, którego z kolei wieloletnim prezesem był brat Czartoryskiej książę Witold, jeden z wykonawców testamentu Władysława Zamoyskiego. Utrzymywana przez oba towarzystwa ścisła współpraca w znacznej mierze wynikała z zależności finansowych. To bowiem Towarzystwo Gospodarskie rozdysonowywało rządowe subwencje na działania takich instytucji, jak ta kierowana przez Czartoryską. Jak informowano w sprawozdaniach z 1913 roku, jej towarzystwo „stało się właściwym terenem, na którym odtąd będą się załatwiać wszelkie sprawy, związane z podniesieniem gospodarstwa kobiecego wiejskiego”²⁹. Jednocześnie szkoła w Snopkowie zastąpiła – działającą dotychczas w Towarzystwie Gospodarskim – sekcję kobiecego gospodarstwa wiejskiego.

27 BCzart., rkps 7636, s. 14–15; H. Skolimowska, *Główna Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie*, [w:] *Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. Opisy i obrazy przeszłości*, zebrał S. Przybylski, Lwów [b.r.w.], s. 195–196.

28 BK, sygn. 7601, cz. I, List Wandy Czartoryskiej do Jadwigi Zamoyskiej, 10 października 1912 r.

29 *Sprawozdanie Komitetu c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1913*, Lwów 1914, s. IX.

Wanda była niewątpliwie „kobietą swoich czasów” – czasów, w których pojawiało się wiele społecznych inicjatyw w dziedzinie wychowania i edukacji. Samo TGWK i ZKPZ były jednymi z około 11 czołowych organizacji kobiecych w Galicji, a ich przewodniczące stały się głównymi animatorkami tamtejszego ruchu kobiecego. Należy wymienić tu choćby: Stefanię Wekslerową (Czytelnia Kobiet), Sabinę Jaworską, Marię Gostyńską (Towarzystwo Oszczędności Kobiet), Celinę Przetocką (Polski Związek Niewiast Katolickich), Marię Argasińską (Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej), Marię Dulębiankę (Komitet Pracy Obywatelskiej Kobiet), Marię Reutt (Komitet Oświatowy im. Wyslouchów), Marię Skrzyńską, Anielę Aleksandrowiczównę (Związek Nauczycielek) czy Antoninę Machczyńską. Zdarzało się, że wspomniane działaczki zwracały się do Wandy z prośbą o współpracę. Tak było choćby w przypadku Antoniny Machczyńskiej (1837–1919) – nauczycielki, działaczki oświatowej i publicystki, która w latach sześćdziesiątych XIX wieku była związana z Instytutem dla Panien Polskich w Paryżu prowadzonym przez Hotel Lambert. To między innymi ona zainicjowała powołanie w 1912 roku we Lwowie Zjednoczenia Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiety (dalej: ZPChTK). Nieco wcześniej, bo w roku 1900, Machczyńska zwracała się do Wandy z propozycją współpracy przy tworzeniu najprawdopodobniej tej właśnie instytucji. Określając ją jako „[...] potrzebną [...], wielkiej wagi i winną wywrzeć doniosły wpływ”, księżniczka przyznawała, że praca w niej byłaby zaszczytem³⁰. Niemniej jednak ze względu na liczne zajęcia na wsi Czartoryska odmówiła Machczyńskiej. Tak się złożyło, że 30 lat później to nakładem tej instytucji ukazała się publikacja *Z obrony bohaterkiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek*, w której pisano o Wandzie jako jednej z tych „cichych budowniczek polskiego ulla, na którego całość i szczęście przy każdej sposobności czyhali wrogowie Polski”³¹.

W nieco innym świetle Wandę widziała Maria z Gniewoszów, późniejsza Harsdorf, zaangażowana od 1902 roku w prace na rzecz utworzenia kobiecej,

30 Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, sygn. rps 9818 IV, List Wandy Czartoryskiej do Antoniny Machczyńskiej, Wiązownica, 18 lipca 1900 r., k. 64–65.

31 M. Bruchnańska, *Z obrony bohaterkiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek*, Lwów 1930, s. 60.

katolickiej i dobroczynnej organizacji, łączącej działania kobiet z różnych sfer, np. guwernantek, robotnic, służby domowej, czy też wieśniaczek potrzebujących konkretnej pomocy. Co istotne, miała ona „neutralizować wpływy organizacji tworzonych przez ówczesne polskie «feministki»”³². Dla Marii ich poglądy były nie do zaakceptowania. W szeregach planowanej organizacji widziała przede wszystkim ziemianki mieszkające na wsi. Zdawać by się mogło, że Czartoryska była dla niej dobrą kandydatką. Jak czytamy jednak w jednym z listów Marii, „Księżniczka [Wanda Czartoryska] bardzo dla mnie zresztą sympatyczna, zawsze mi to samo robi wrażenie, [że] gdyby nie była Czartoryską, byłaby czerwoną feministką bez wielkiej troski o religię. Jest śmiała, energiczna i łatwo pociągnąć może Związek na drogi liberalne tak zgubne!”³³

Maria była dość krytyczna wobec całego lwowskiego środowiska kobiecego, podkreślając przy tym wielokrotnie kulturową wyższość Wielkopolski nad Galicją. W Wandzie zaś nie widziała „silnej, stanowczej a spokojnej katoliczki”, mogącej stanąć na czele organizacji³⁴. Przypuszczalnie jednak – nawet gdyby takie przeszkody nie istniały – Wandzie byłoby trudno zaangażować się w pracę tej instytucji ze względu na liczne obowiązki, które już podjęła, szczególnie w okresie I wojny światowej. Mimo prowadzonych działań wojennych snopkowska szkoła już w 1915 roku wznowiła swoją działalność na różnych płaszczyznach. Karłowiczówna i Wanda kierowały tam wówczas takimi projektami, jak „tania kuchnia dla najbliższych sąsiadów i polskich żołnierzy” czy szpital polowy utworzony na terenie szkoły 21–22 listopada 1918 roku. Pomoc niesiona przez „snopkowiarki” została doceniona przyznaniem Krzyża Obrony Lwowa³⁵.

Od 1918 roku dało się zauważyć większą aktywność Wandy w życiu obywatelskim Lwowa. W maju tego roku uczestniczyła w spotkaniu ZPChTK, podczas którego dyskutowano o reprezentacji kobiet w Radzie Miejskiej Lwowa. Zarówno wygłaszająca referat Czartoryska, jak i znana z aktywnej działalności

32 Zob. B. Czajeczka, *„Z domu w szeroki świat...”. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990.

33 M. Hłyń, *Listy Marii z Gniewoszów Harsdorfowej do Heleny Mycielskiej*, cz. V, listy od 3 II 1903 do 12 XII 1906, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 2013, z. 32, s. 195 [Lwów, b.r.w., list wcześniejszy].

34 Tamże.

35 W. Woś, dz. cyt., s. 54.

publicznej Aniela Aleksandrowiczówna (1866–1946)³⁶ przedstawiły opinię, że proponowanych pięć mandatów dla kobiet jest niewystarczające. Panie wyraziły potrzebę uzyskania „pełnych praw wyborczych dla kobiet”, „nie po to, by współzawodniczyć z mężczyzną, lecz by móc lepiej spełniać obowiązki, skuteczniej służyć dobru publicznemu”³⁷. Wypracowane w tamtym czasie wnioski odnośnie do reformy ordynacji wyborczej przedstawiono Tymczasowej Radzie Miejskiej, jednak ich realizacja była możliwa dopiero w nowych, powojennych realiach. Wśród dziewięciu kobiet, które znalazły się w gronie lwowskich radnych wybranych w początkach 1919 roku, nie było już jednak Wandy³⁸.

Pod koniec 1918 roku księżniczka zaangażowała się w prace, powołanej przy Wydziale Opieki Społecznej Tymczasowego Komitetu Rządzącego³⁹, Rady Przybocznej, której inauguracyjne posiedzenie odbyło się 12 grudnia. Wśród towarzyszących jej wówczas pań znalazły się takie działaczki, jak chociażby: Helena Czapelska, Maria Dulębianka czy Anna Wolańska⁴⁰.

Należy wspomnieć także o współpracy Wandy i TGWK z utworzonym w sierpniu 1917 roku Komitetem Towarzystwa Opieki nad Żołnierzem Polskim. Czartoryska poprzez aklamację została wybrana jego przewodniczącą⁴¹, wpłacając jednocześnie na jego cele kwotę 3 tys. koron⁴². Gdy tylko zaszła potrzeba, z determinacją organizowała pomoc podczas oblężenia Lwowa przez Ukraińców w listopadzie 1919 roku. Pracowała w szpitalach i kantynach, wspierając między innymi polskich dezertersów z armii austriackiej. Jak wspominali jej

36 Więcej o Aleksandrowiczównie zob. A. Wątor, *Anieli Marii Aleksandrowiczówny (1866–1946) działalność publiczna. Szkic do portretu działaczki oświatowej*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 2023, R. 8, nr 1, s. 147–171.

37 Tamże, s. 165.

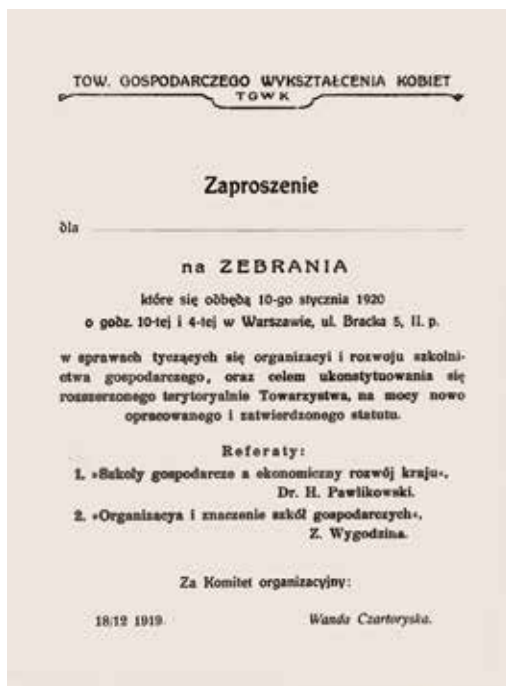
38 Do Rady wybrano m.in. A.M. Aleksandrowiczównę.

39 Tymczasowy Komitet Rządzący ukonstytuował się 24 listopada 1918 r. Jego siedzibę zorganizowano w gmachu Namiestnictwa, organem urzędowym zaś obrano „Gazetę Lwowską”. Komitet uchylał wszystkie zarządzenia Ukraińskiej Rady Narodowej wydane po opanowaniu miasta przez Ukraińców, A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1919*, Kraków 2012, s. 3, 6.

40 A. Wątor, dz. cyt., s. 160, 165.

41 Wiceprzewodniczącymi Komitetu zostali: Aniela Aleksandrowiczówna, Stanisław Rybicki i Bartłomiejowa Rozwadowska, tamże, s. 160.

42 Łącznie zebrano 11 230 tys. koron, przy wpłacie m.in. abpa Bilczewskiego (5 tys. koron) czy ks. kanonika Badeniego (3 tys. koron), „Gazeta Lwowska”, 1921, nr 100, s. 5.



Projekt zaproszenia na zebranie
Towarzystwa Gospodarczego
Wykształcenia Kobiet,
18 grudnia 1919 r.
Biblioteka Kórnicka

bliscy, „Nie znała zmęczenia, ani niewygody, z niebezpieczeństwem życia się nie liczyła. Wierzyła w opiekę i miłosierdzie Boże, wierzyła w Polskę”⁴³.

W jej planach TGWK miało rozszerzyć się na całą Polskę, czego potrzebę dostrzegano szczególnie po zakończeniu działań I wojny światowej. Na podstawie nowo zatwierdzonego statutu swojego towarzystwa w październiku 1919 roku otworzyła jego centralę w Warszawie, by – jak zapewniała Jadwigę Zamoyską – „utworzyć jednolitą, a silną organizację w dobrym duchu”⁴⁴. Oddziały towarzystwa miały powstać w nowo powstających województwach, które dopiero się kształtowały: w lwowskim, krakowskim, być może śląskim, poznańskim, wielńskim, łuckim itd. Wanda żaliła się, że często musi wyjeżdżać do Warszawy,

⁴³ BCzart., rkps 7636, s. 17.

⁴⁴ BK, sygn. 7601, List Wandy Czartoryskiej do Jadwigi generałowej Zamoyskiej, Lwów, 27 października [1919 r.].

i że ma bardzo dużo pracy, której ciągle przybywało, „tak że trzeba nocą sztukować”⁴⁵ – pisała. Jeszcze z końcem grudnia 1919 roku wysłała generałowej kilka zaproszeń na zebranie towarzystwa, które miało się odbyć 10 stycznia 1920 roku w Warszawie. Liczyła, że ktoś z Zakładu w Kuźnicach będzie mógł na nie przyjechać. Załączyła także nowy statut swojego towarzystwa i uprzedziła, że w drodze z Warszawy będzie chciała wstąpić do Krakowa i Zakopanego. List ten był najprawdopodobniej ostatnim, jaki Wanda skierowała do generałowej.

Życie prywatne Wandy nie było tak udane jak jej praca na niwie społecznej. Trudno stwierdzić, czy wynikało to z faktu, że nie mając własnej rodziny, mogła w pełni poświęcić się tej działalności, czy wręcz odwrotnie – robiła to kosztem życia prywatnego. Z całą pewnością staropanieństwo nie było jednak jej zamierzonym wyborem. O jej względy bezskutecznie starał się Włodzimierz hr. Skórzewski III, ordynat na Czarniejewie-Radomicach w Wielkopolsce⁴⁶. Ona jednak do końca życia była uwikłana w nieodwzajemnioną miłość do wspomnianego już Władysława Zamoyskiego. Mimo wielkich pragnień i planów jej „najdroższy, najmilszy, jedyny Władysław”⁴⁷ – jak go nazywała – nigdy się nie oświadczył. Czartoryska nie wyszła więc za mąż i nie założyła własnej rodziny. Często jednak towarzyszyła rodzicom w podróżach „do wód”, a po śmierci ojca w 1912 roku opiekowała się schorowaną matką, która z kolei zmarła w 1916 roku, w Wiedniu. Jednocześnie Wanda była silnie związana z rodziną swojego brata Witolda z Pełkiń, a jej wpływ na wychowanie i postawy jego dzieci (Pełkińczyków) był niezaprzeczalny. Darzyli ją oni dużym szacunkiem, choć nie każdy z nich miał z ciotką dobre relacje. Trudności w porozumieniu z nią miała z pewnością Anna (Handzia) (1891–1951) – późniejsza s. Weronika w zakonie wizytek, która żaliła się, że ciotka ma zupełnie inne poglądy, „inne pojęcie”, a przy tym brak wyrozumiałości⁴⁸. Inaczej było z Janem, późniejszym bł. o. Michałem OP (1897–1944), który wraz z bratem Stanisławem (1902–1982), także późniejszym duchowym, w latach szkolnych i studenckich (od ok. 1916

⁴⁵ Tamże, 29 grudnia 1919 r.

⁴⁶ Włodzimierz hr. Skórzewski (1858–1913).

⁴⁷ Tamże, sygn. 7603, List Wandy Czartoryskiej do Władysława Zamoyskiego (syna), 9 marca 1900 r.

⁴⁸ Tamże, sygn. 7604, List Anny Czartoryskiej do Marii Zamoyskiej, 10 czerwca [przed 1912 r.], k. 120–120v.



Pogrzeb Wandy Czartoryskiej
za: „Nowości Ilustrowane”, 1920, nr 18

do 1921 r.) pomieszkiwał u Wandy we Lwowie. Wspominali oni ciotkę jako ascetkę, zauważając, że jej jedyną słabością były najzwyczajniejsze cukierki, które jednak kupowała tylko ze względu na nich. Szczególne względy miał u niej Jan, którego chwaliła i ceniła za uprzejmość i pilność. Stwarzała mu warunki do kontynuowania gry na skrzypcach, wypożyczyła dla niego także pianino. Wieczorami wspólnie czytali książki lub bieżącą prasę. To także pod jej opieką dochodził on do zdrowia, gdy podczas walk frontowych we Lwowie w 1918 roku przechodził hiszpankę⁴⁹.

W początkach roku 1920, w czasie, gdy stale jeszcze toczyła się wojna o wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, Wanda zachorowała na zapalenie płuc. W lutym była nadzieja, że już nie będzie żadnych komplikacji i wyzdrowieje, jednak jej stan drastycznie pogorszyła obecność ropy w sercu. Do końca towarzyszyła jej bratowa Jadwiga, do której miała skierować swoje ostatnie słowa: „Módlcie się, aby Polska była dobra i Boża”⁵⁰. Wanda opatrzona św. sakramentami zmarła we Lwowie w nocy z czwartku na piątek 15/16 kwietnia 1920 roku. Do dnia pogrzebu jej zwłoki złożono w krypcie kościoła oo. Bernardynów, w którym to 19 kwietnia odprawiono mszę pogrzebową, a egzekwie przy katafalku

49 BCzart., rkps 13568, List Wandy Czartoryskiej do bratanka Romana Czartoryskiego, Lwów, 15 marca 1917; tamże, rkps 13550, List Jana Czartoryskiego do brata Romana, Lwów, 24 września [19]18 r.

50 Tamże, rkps 7636, s. 19.

odprawił bp Józef Bilczewski⁵¹. Spoczęła na Cmentarzu Łyczakowskim⁵², na który odprowadzili ją liczni lwowiaci i oddział wojskowy. Jak donosiła prasa, jej „pogrzeb zmienił się w poważną manifestację żałobną”⁵³. W uznaniu zasług w dziedzinie opieki społecznej odznaczono ją Krzyżem Oficerskim Orderu „Odrodzenia Polski”, ale także Krzyżem Obrony Lwowa i „Orlętami”⁵⁴.

Wanda Czarторыska miała pełen wachlarz możliwości pozwalający jej w pełni realizować się w pracy na rzecz innych. Pracowała w Galicji, wzorce zaś czerpała z Wielkopolski, utrzymując swoje działania w duchu pracy pozytywistycznej. Odegrały one na tyle znaczącą rolę, że ich sprawczyni doczekała się po śmierci wielkich słów uznania. Autorką jednych z nich była Maria Bruchnańska, która w 1930 roku napisała:

„Wanda ks. Czarторыska należy do tak wyjątkowych postaci, że śmierć jej zubożyłaby każde inne, najlepiej skonsolidowane społeczeństwo, a cóż dopiero nasze, mające mimo cech szlachetnych, tyle materiału wybuchowego, niejednolitego. Toć odejście jej przedwczesne zrobiło wyłom olbrzymi wśród pracowników społecznych nie tylko ziemiańskich, ale całego Lwowa”⁵⁵.

Obecnie możemy nie tylko potwierdzić duże znaczenie inicjatyw i pracy Wandy *pro publico bono*, ale także zasłużenie umieścić ją w „panteonie” najbardziej cenionych polskich działaczek społecznych.

51 „Gazeta Lwowska”, 18 kwietnia 1920 r., nr 89, s. 5.

52 W efekcie bezprawnych działań, obecnie w tym samym grobowcu pochowana jest jeszcze jedna osoba, której rodzina stała się jego właścicielami, więcej zob. I. Długoń, *Śladami potomków...*, s. 229.

53 „Nowości Ilustrowane”, 1920, nr 18, s. 2, 3, 19.

54 Tamże; „Monitor Polski”, 1926, nr 99, s. 1; M. Bruchnańska, dz. cyt., s. 60–61.

55 Tamże, s. 60–62.



Grób Wandy Czartoryskiej na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie
fot. I. Długoń

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Książąt Czartoryskich, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie
rkps 7636, Włodzimierz Czartoryski, Więzownica. Dom moich dziadków, Kraków 1959 r.,

rkps 13036, Czartorysciana. Fotografie, wycinki prasowe XIX–XX w.,

rkps 13550, List Jana Czartoryskiego do brata Romana,

rkps 13568, List Wandy Czartoryskiej do bratanka Romana Czartoryskiego.

Biblioteka Kórnicka

sygn. 7601, cz. I, List Wandy Czartoryskiej do Jadwigi generałowej Zamoyskiej,

sygn. 7603, List Wandy Czartoryskiej do Władysława Zamoyskiego (syna),

sygn. 7604, List Anny Czartoryskiej do Marii Zamoyskiej.

Biblioteka Narodowa

Dział Rękopisów, sygn. rps 9818 IV, List Wandy Czartoryskiej do Antoniny Machczyńskiej.

Źródła drukowane

Towarzystwo Gospodarczego Wykształcenia Kobiet. Sprawozdanie za lata 1914, 1915, 1916 i 1917, Lwów 1918.

Publikacje prasowe

„Gazeta Lwowska”, 1920, nr 89; 1921, nr 100.

„Kurier Lwowski”, 1916, nr 406.

„Monitor Polski”, 1926, nr 99.

„Nowości Ilustrowane”, 1920, nr 18.

„Przegląd Techniczny”, 27 czerwca 1902 r., nr 28.

„Snopkowiec”, 1925, nr 1.

Opracowania

Biedrzycka A., *Kalendarium Lwowa 1918–1919*, Kraków 2012.

Bojarska S., *Nasz dorobek kulturalny. Przewodnik dla osób pracujących społecznie lub przystępujących do pracy społecznej na wsi albo w mieście*, Warszawa [1917].

Bruchnańska M., *Z obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek*, Lwów 1930.

Czachowska K., *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Kórnik 2023.

Czajeczka B., „Z domu w szeroki świat...”. *Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990.

Długoń I., *Śladami potomków Konstantego Adama Czartoryskiego. „Księżniczka z Więzownicy” – Wanda Czartoryska (1862–1920)*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, 2017, t. 23, s. 212–230.

- Długoń I., *Znad modrego Dunaju po leniwy San. Czartoryscy z Pełkiń*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2023.
- Gumińska M., Helczyńska M., *Instytut Gospodarczego Kształcenia Kobiet im. Janiny Karłowicz w Snopkowie 1913–1914*, Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej im. Kołłątaja w Krakowie, nr 252: Historia Rolnictwa, 1991, z. 10, s. 77–89.
- Hłyń M., *Listy Marii z Gniewoszków Harsdorfowej do Heleny Mycielskiej*, cz. V, listy od 3 II 1903 do 12 XII 1906, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 32, s. 195 [k. 499–500] [Lwów, b.r.w., list wcześniejszy].
- Karłowicz J., *Snopków. Początki rozwoju i trudności*, Lwów–Snopków 1936.
- Kost B., *Kobiety ze Lwowa*, Warszawa 2017.
- Pijaj S., *Jerzy Konstanty Czartoryski a kwestia współpracy Słowian w monarchii habsburskiej*, „Prace Historyczne”, 2020, nr 2 (147), s. 263–278.
- Skolimowska H., *Główna Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie*, [w:] *Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. Opisy i obrazy przeszłości*, zebrał S. Przybylski, Lwów [b.r.w.], s. 193–196.
- Sprawozdanie Komitetu c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1913*, Lwów 1914.
- Wątor A., *Anieli Marii Aleksandrowiczówny (1866–1946) działalność publiczna. Szkic do portretu działaczki oświatowej*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 2023, R. 8, nr 1, s. 147–171.
- Wiślocki W.T., *Czartoryska Wanda (1862–1920)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 248.
- Wolter E., *Główna Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie pod Lwowem (1913–1939)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1997, nr 3–4, s. 169–181.
- Woś W., *Prywatne żeńskie szkoły gospodarcze na ziemiach polskich w latach 1882–1939*, Lublin 2012.
- Wyczawski H., *Kościelne dzieje Wiązownicy*, Kraków 1948.
- Strony internetowe**
- Muzeum Historii Polski, *Władysław hr. Zamoyski Pan z Wielkopolski. Władca Tatr*, film dokumentalno-biograficzny, 2012 r., reżyseria J. Sidor, <http://muzhp.pl/en/m/47/wladyslaw-hr-zamoyski-pan-z-wielkopolski--wladca-tatr> (dostęp: 10.04.2017).

Magdalena Kwiecińska

**Klementyna z Dzieduszyckich Szembekowa
i fotografie z Zakopanego**

**Klementyna Szembek, née Dzieduszycka,
and the photographs from Zakopane**

Magdalena Kwiecińska

doktor nauk humanistycznych, etnolog, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest kustoszem dyplomowanym w Muzeum Tatrzańskim, członkiem Rady ds. Niematerialnego dziedzictwa kulturowego przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Zajmuje się dziedzictwem kulturowym społeczności zamieszkujących regiony Karpackie, szczególnie Podtatrze. Jako ekspert pracowała przy pierwszym wniosku z Polski o jego wpis na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. Laureatka Nagrody Województwa Małopolskiego im. Romana Reinfussa w 2019 roku, a w 2025 roku otrzymała odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznawaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Streszczenie

W 2014 roku, w willi Oksza, filii Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, odbyła się wystawa zdjęć z kolekcji Stefana Okołowicza zatytułowana „Staś W. skacze przez płot». Fotografie Klementyny hr. Szembekowej z lat 1897–1905”. Okoliczności, które poprzedziły to wydarzenie, są związane z przekazaniem Okołowiczowi kilkuset szklanych negatywów, przechowywanych przez jego znajomych w rodzinnym archiwum w Krakowie. Szembekowa dokumentowała codzienność i mieszkańców Zakopanego na przełomie XIX i XX wieku, a także pejzaże tatrzańskie oraz przebywających w regionie prominentnych gości.

Trwające wydarzenia związane z obchodami 200. rocznicy urodzin Włodzimierza Dzieduszyckiego stały się okazją, aby przybliżyć osobę Klementyny Szembekowej i przypomnieć o jej fotograficznych zainteresowaniach. Zbieg okoliczności sprawił, że w 2024 roku miałam okazję po raz pierwszy obejrzeć albumy rodzinne Pawlikowskich z Medyki, które są przechowywane w willi „Dom pod Jedłami” w Zakopanem. Dwa z nich odnoszą się do skoligaconych z Pawlikowskimi członków rodu Dzieduszyckich. Wśród licznych zdjęć zachowały się portrety Klementyny i jej krewnych oraz spowinowaconych.

Abstract

In 2014 Villa Oksza, the branch of the Tatra Museum in Zakopane, housed an exhibition arranged by Stefan Okołowicz entitled „Staś W. jumps over the fence. The photographs of countess Klementyna Szembek from the period 1897–1905.” Okołowicz received several hundred glass negatives from the family archives of his friends from Cracow. Szembek documented everyday life and inhabitants of Zakopane at the turn of the 20th century, as well as Tatra landscapes and prominent guests visiting the region.

The events connected with the 200th anniversary of Włodzimierz Dzieduszycki's birthday have been an occasion to present the figure of Klementyna Szembek and her photographic passion. By coincidence, in 2024 I could see for the first time family albums of Pawlikowski family from Medyka that are kept in Villa pod Jedłami in Zakopane. Two of these albums include photographs of Dzieduszycki family members who are connected to the Pawlikowski family. Numerous photos include also portraits of Klementyna, her relatives and in-laws.

Wprowadzenie

Wydarzenia związane z obchodami dwusetnej rocznicy urodzin Włodzimierza Dzieduszyckiego stały się okazją, aby przybliżyć osobę Klementyny Szembekowej (1855–1929), najstarszej z czterech córek Włodzimierza i Alfonsyny z Miączyńskich, i przypomnieć o zdjęciach ukazujących Zakopane i jego okolice, które wykonała ponad 100 lat temu. Ich współczesne odbitki zaprezentowano w 2024 roku w pałacu Dzieduszyckich w Zarzeczu. Dekadę wcześniej w willi Oksza, filii Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, można było je obejrzeć podczas wystawy „Staś W. skacze przez płot». Fotografie Klementyny hr. Szembekowej z lat 1897–1905” przygotowanej przez Stefana Okołowicza, który jest fotografem, także malarzem, znawcą fotografii, witkacologiem, współzałożycielem Instytutu Witkacego w Warszawie¹. Tytułowym Stasiem jest trzynastoletni Stanisław Ignacy Witkiewicz, zwany Witkacym, uchwycony w momencie przekakiwania przez ogrodzenie posesji przy ulicy Krupówki, gdzie mieszkał z rodzicami. Okoliczności, które poprzedziły tę pierwszą wystawę zakopiańską, są związane z przekazaniem Okołowiczowi kilkuset szklanych negatywów o wymiarach 4,5 × 6 cm, które przechowywali jego znajomi w rodzinnym archiwum w Krakowie². W jednym z wywiadów wspominał:

- 1 Dziękuję Stefanowi Okołowiczowi za informacje na temat tych ważnych dla Muzeum Tatrzańskiego fotografii i historii ich opracowania. Niektóre fotografie Szembekowej zostały pokazane również rok później, w 2015 r., w Muzeum Tatrzańskim na wystawie zatytułowanej „Anioł i Syn. 30 lat dialogu Stanisława i Stanisława Ignacego Witkiewiczów” oraz w albumie pod tym samym tytułem, a także na wystawie w Kownie w 2018 r. zatytułowanej „Angelas ir Sūnus. Witkiewicziai Zakopanėje ir Lietuvoje”. Kuratorem obydwu wystaw oraz autorem albumu jest Stefan Okołowicz.
- 2 Jaką drogę przebyły zdjęcia Klementyny, nim znalazły się w posiadaniu Stefana Okołowicza? Rodzina państwa Paradowskich zamieszkała w Krakowie jest pierwszym i wiarygodnym źródłem informacji dotyczących powojennych losów tych materiałów, ponieważ zdjęcia Szembekowej to częściowo również ich historia. W latach powojennych materiały te jako zdjęcia amatorskie i pamiątkowe nikogo specjalnie nie interesowały. Nie dostrzegano ich walorów artystycznych czy etnograficzno-dokumentacyjnych. Po śmierci Marii po mężu Mycielskiej, córki Klementyny, w 1951 r. krewni Mycielscy, porządkując jej rzeczy, zabrali fotografie rodzinne, a zakopiański zbiór Szembekowej pozostawili, gdyż uznali go za nieciekawą. Pudełka z negatywami „przeleżały” więc u Eleonory Bielskiej, która jakiś czas przed śmiercią w 1977 r. przekazała je państwu Paradowskim. Zaprzyjaźniony z nimi Stefan Okołowicz otrzymał fotografie Szembekowej do tematycznego opracowania.



Włodzimierz Dzieduszycki
Stowarzyszenie Dom pod Jedłami

„Po przeanalizowaniu zbiorów okazało się, że jesteśmy w posiadaniu niezwyklego skarbu [...]. Dopiero po wywołaniu tych negatywów w dużym formacie uświadamiamy sobie jak te zdjęcia są bezcenne. Jest sporo zdjęć bardzo cennych pod względem fotograficznym, ale oprócz wartości dokumentalnej te zdjęcia mają jeszcze wartość etnograficzną i topograficzną”³.

Okołowicz dostrzegł i docenił wrażliwość Szembekowej, jak również jej zainteresowanie zwyczajami góralskimi. Zwrócił też uwagę na rodzaj sprzętu, którego używała, łatwy w obsłudze, amatorski, choć nowoczesny jak na ówczesne czasy, bo nie wymagał długiego nastawiania ostrości i czasu naświetlania. Prawdopodobnie był to aparat typu Photo Jumelle opatentowany przez francuskiego producenta Jules’a Carpentiera, który wypełniano kilkunastoma szklanymi negatywami. Klisze po wywołaniu wkładano do specjalnych kopert, by je ochronić przed uszkodzeniem, i przechowywano w kartonowych pudełkach. Szembekowa na większości kopert umieściła daty i opisy sytuacji, w których wykonała dokumentację, a odczytał je Okołowicz. Jednocześnie, co kluczowe dla wystawy, razem ze swoim znajomym fotografem Maciejem Czerniewskim podjął się niezwykle czasochłonnego zajęcia polegającego na odzyskaniu obrazów niewidocznych gołym okiem na niedoświetlonych negatywach.

Szembekowa nieprawidłowo naświetliła wiele klisz, gdy wykonywała fotografie, więc pozostawały one niedostępne dla tradycyjnej techniki

3 Odnalezione po latach fotografie tatrzańskie na wystawie w Zakopanem, <https://dzieje.pl/wystawy/odnalezione-po-latach-fotografie-tatrzańskie-na-wystawie-w-zakopanem> (dostęp: 11.07.2024).

ich wywoływania. Stało się to możliwe dopiero dzięki zastosowaniu specjalistycznych urządzeń cyfrowych. Okołowicz i Czerniewski po odzyskaniu obrazów Szembekowej – co było głównym zadaniem – poprawili także ich jakość w zakresie kontrastu, ostrości, skali i nasycenia szarości, uzyskując poprawne „pozytywy”, jakich autorka fotografii niestety nigdy nie miała szansy oglądać. Efekty swojej żmudnej pracy nad częścią zbiorów zaprezentowali po raz pierwszy nieprzypadkowo właśnie w Muzeum Tatrzańskim, bo wybrane egzemplarze ukazują górali podhalańskich, prominentnych gości przyjeżdżających do Zakopanego i miejscową przyrodę na przełomie XIX i XX wieku. Wystawę uzupełniała niewielka grupa oryginalnych zdjęć pozytywowych Szembekowej, które są w kolekcji Okołowicza. Trudno ustalić, kto przez wiele lat pasji fotograficznej Szembekowej sukcesywnie wywoływał jej negatywy i jednocześnie sporządzał stykowe odbitki. Są niewielkich rozmiarów i wymagają lupy, aby przyrzeć się zachowanym na nich obrazom. Część z nich, naklejona na kartoniki z pozłożonymi krawędziami o grubości kilku milimetrów, po zeskanowaniu również wymagała technicznych poprawek cyfrowych w celu otrzymania dobrej jakości powiększeń prezentowanych na wystawie⁴.

Dokumentalistki codzienności

Szembekowa urodziła się i spędziła w Galicji większość życia, a swoją pasję fotograficzną realizowała, gdy w tej prowincji austriackiej działały już w tej dziedzinie także inne kobiety. Rozwinęła ją, gdy miała ponad 40 lat, więc dość późno jak na ówczesne czasy, i choć była najstarsza z grona znanych amateerek fotografii reportażowej w Galicji przełomu XIX i XX wieku, to nie była jej prekursorką. Kilka lat wcześniej w Zakopanem, a dokładnie w Kuźnicach, liczne zdjęcia wykonała Jeanne Houcke⁵ – pięć lat młodsza od Klementyny – francuska przyjaciółka Marii Zamoyskiej, która z Jadwigą z Działyńskich Zamoyską – matką Marii – prowadziły Szkołę Domowej Pracy Kobiet. Pierwsze jej

⁴ Trwają wciąż prace nad zespołem zakopiańskich zdjęć Szembekowej liczącym trzysta kilkadziesiąt egzemplarzy. Jest to praca wymagająca dużej precyzji i zaangażowania, by uzyskać zadowalający efekt. Planowane jest, aby w 2027 r. wszystkie fotografie (te, które dotychczas nie były pokazywane, wraz ze zdjęciami z pierwszej wystawy) zaprezentować podczas ponownej wystawy w Muzeum Tatrzańskim. Będzie to też okazja do wydania albumu z wszystkimi zakopiańskimi zdjęciami Szembekowej.

⁵ Muzeum Fotografii w Krakowie (dalej: MuFo), Jeanne Houcke, 1860–1930, <https://zbiory.mufo.krakow.pl/artist/houcke-jeanne/> (dostęp: 11.07.2024).

fotografie pochodzą z roku 1890, ukazują górali podhalańskich, elementy drewnianej architektury Zakopanego, a także uczennice podczas nauki gotowania i prania, pejzaże tatrzańskie oraz dawne budynki⁶. Wśród nich jest nieistniejąca już gospoda wzniesiona w Dolinie Kościeliskiej według pomysłu Władysława Zamoyskiego, gmach szkoły w Kuźnicach (obecnie siedziba Tatrzańskiego Parku Narodowego) i willa „Adasiówka” (z czasem znacznie rozbudowana, dziś stanowi część zabudowań Centrum Formacyjno-Szkoleniowego „Księżówka”), której właścicielką była Róża z Potockich *primo voto* Krasińska *secundo voto* Raczyńska. Na szczególną uwagę zasługuje ich wysoki poziom techniczny, poprawne kadrowanie i ciekawe ujęcia portretowanych osób.

W Limanowej, mieście blisko dwutysięcznym na przełomie XIX i XX wieku, zlokalizowanym niedaleko Nowego Sącza, zdjęcia amatorskie wykonywała Klementyna Zubrzycka⁷. Pochodziła z rodziny lokalnych aptekarzy, burmistrzów i społeczników. Ukończyła studia farmaceutyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim, a w latach 1903–1920 zainteresowała się fotografią, więc w czasie, gdy po wynalezieniu niewielkiego aparatu firmy Kodak pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku zaczęła się rozwijać amatorska aktywność rejestrowania rzeczywistości. Pomocne w pracy były też wymyślone dwie dekady wcześniej szklane klisze z warstwą żelatyny i wprowadzenie ich do sprzedaży. Dzięki dużej światłoczułości czas naświetlania trwał około sekundy, co było znacznym postępem w fotografowaniu. Ponadto poręczny aparat i płyty negatywowe można było wziąć ze sobą w podróż, a statyw nie był już niezbędny, by uzyskać technicznie dobry efekt. Stało się więc to pasją stosunkowo łatwą i dostępną właściwie dla każdego zainteresowanego nowymi doświadczeniami.

Zubrzycka otrzymała aparat fotograficzny w prezencie od rodziców, a początki jej działalności przypadają na drugi okres pasji Szembekowej, którymi były lata 1904–1906. Zubrzycka dokumentowała codzienność – spacery bliskich i krewnych, wycieczki górskie i regionalne, na przykład do Witowa na

6 Zdjęcia te są przechowywane w zbiorach MuFo. Zdjęcia wykonane przez Jeanne Houcke znajdują się też w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego.

7 MuFo, Klementyna Zubrzycka-Bączkowska, 1887–1968, <https://zbiory.mufo.krakow.pl/artist/zubrzycka-baczkowska-klementyna/> (dostęp: 15.07.2024).

Podhalu, a także podróże zagraniczne (zachowały się kadry z Sarajewa⁸), gry i zabawy, polowania, nastrojowe wiejskie sceny przypadkowo rejestrowane lub jako ujęcia aranżowane, takie jak portrety osób po połowie ryb czy dynamiczne ujęcia narciarzy. Fotografowała także przyrodę i pejzaże z motywami gór, jezior i drzew oraz okoliczną architekturę⁹.

Inną fotografką aktywną w latach 1904–1911 była nastoletnia wówczas Maria Pia Goetz-Okocimska, wnuczka założyciela browaru w Okocimiu¹⁰. Zdjęcia jej autorstwa ukazują rodzinny pałac w Brzesku, drzewa i kwiaty w otaczającym go parku w stylu angielskim, staw i kaczki na trawie, portrety bliskich, sceny rodzajowe. Natomiast Jadwiga Wolska i jej starsza siostra Maria, właścicielki dworu w Dołędze koło Tarnowa, dokumentowały krewnych i znajomych, ale nieco później niż Szembekowa, bo w drugiej dekadzie XX wieku¹¹. Są to przede wszystkim amatorskie zdjęcia portretowe pojedynczych osób, ale też ukazujące życie wsi, rodzinne uroczystości, takie jak ślub lub codzienność uchwycona na tle miejscowych chałup.

Klementyna Paulina Jadwiga Maria

Córka Włodzimierza i Alfonsyny urodziła się 12 lipca 1855 roku we Lwowie. W wieku 21 lat wyszła za mąż za Zygmunta Szembeka, ziemianina z Podola, starszego od niej o 11 lat. W posagu otrzymała klucz pruchnicki koło Jarosławia, lecz po ślubie zamieszkali w majątku Poręba-Żegoty, oddalonym 30 kilometrów na zachód od Krakowa. Małżeństwo Klementyny z Zygmuntem ponoć nie było udane. Zygmunt często wyjeżdżał do europejskich kurortów, gdzie spędzał czas na grze w karty, zadłużając dobra rodowe. Długi spłacał jego teść, Włodzimierz Dzieduszycki. W 1888 roku Szembekowie zamieszkali w Krakowie, gdzie prowadzili bogate życie towarzyskie, ale Klementyna lubiła też wyjeżdżać

8 Szembekowa w podobnym czasie była w Sarajewie. Można przypuszczać, że również w tych miejscach wykonywała fotografie.

9 M. Janczyk, I. Święch, *Klucz do magazynu. Światłoczułe świadectwo. Skarb z Limanowej*, Kraków 2013.

10 MuFo, Pamiątki piwowarów, <https://zbiory.mufo.krakow.pl/galerie/pamiatki-piwowarow/> (dostęp: 16.07.2024).

11 J. Wolska, „Dworskie atelier” – portrety mieszkańców ze wsi Dołęga ok. 1915–1918, <https://fototapeta.art.pl/2003/dlg.php> (dostęp: 16.07.2024).

w dalekie podróże¹². Zwiedziła Bliski Wschód, Grecję, Turcję, Włochy, była na Capri, na Bałkanach w Sarajewie i w Abacji, udzielała się towarzysko, była znaną osobą w środowisku artystów i pisarzy, przyjaźniła się z Henrykiem Sienkiewiczem i Stanisławem Witkiewiczem. Odwiedzała go, gdy wypoczywał na kuracji w Lovranie, o czym pisał w liście do żony i syna: „odprowadziliśmy z panią Dembowską¹³ grafinię [Klementynę Szembekową], która przyjechała z Raguzy” (30 kwietnia 1905 r.)¹⁴.

Klementyna przyjeżdżała do Zakopanego, które w tym czasie było już uzdrowiskiem dla chorych płucnie, a zarazem miejscem artystycznych i intelektualnych spotkań. Sprzyjało temu położenie miejscowości, gdzie panowała względna wolność pomimo zaboru austriackiego. Prowadzone od 1888 roku „Listy gości” drukowane jako samodzielne wydawnictwa są dziś interesującym źródłem poznania osób przyjeżdżających do uzdrowiska pod Tatrami. Wiemy więc, że gdy Szembekowa była w Zakopanem od 1 maja do 15 czerwca 1898 roku, to zatrzymała się w Hotelu-Pensjonacie „Skoczyska” przy ulicy Kościeliskiej¹⁵. Wykonała zdjęcia, które opisała jako *Nowe probostwo*, *Ludzie klęczą* (15 maja), *Wójt z Olczy w Nowym Targu* (16 maja), *Walek Brzega* (16 maja) i można przypuszczać, że kilka lub kilkanaście innych.

Daty, które odnoszą do konkretnych zdarzeń stanowiących inspirację dla Szembekowej, pozwalają nakreślić konkretne miesiące jej pobytów pod Tatrami. Wiadomo, że w 1897 roku przyjechała do Zakopanego w czerwcu i była też we wrześniu, październiku i listopadzie. W 1898 roku spędzała tam czas w maju i sierpniu. W 1899 roku była częściej, bo kilkanaście dni od lutego do

12 K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000, s. 206–207. Klementyna początkowo z mężem, a później jako wdowa mieszkała przez kilka lat w Krakowie pod różnymi adresami, m.in. przy ul. Podwale, w pałacu Pugetów przy ul. Starowiślniej, gdzie wynajmowała mieszkanie od Anny Stablewskiej, powinowatej pierwszych właścicieli pałacu.

13 Maria Dembowska (1856–1922) była aktywna społecznie w Zakopanem i zajmowała się kolekcjonowaniem rękodzieła i twórczości podhalańskiej, którą prezentowała w góralskiej chacie, gdzie mieszkała wraz z mężem. Po jego śmierci, będąc w przyjaźni ze Stanisławem Witkiewiczem, wyjechała do Lovranu, by się nim – chorym na gruźlicę – opiekować. Kolekcja etnograficzna Dembowskich jest przechowywana w Muzeum Tatrzańskim.

14 Ragusa to obecne terytorium Chorwacji. S. Witkiewicz, *Listy do syna*, oprac. B. Danek-Wojnowska, A. Micińska, Warszawa 1969, s. 258.

15 *Lista gości w Zakopanem. Od dnia 1 maja do 15 czerwca 1898 r.*, nr 2, <https://portal.muzeumtatrzańskie.pl:5081/api/getPdf/u99sb1vdkthila4f61472unpl1k7rpr3> (dostęp: 31.03.2025).

sierpnia, następnie w jesieni (październik–listopad), a także w kolejnym roku. W 1904 roku odpoczywała głównie od sierpnia do października, a następnie w sierpniu 1905 roku i 10 października 1906 roku. W tym czasie pod Tatrami bywali też inni członkowie rodu Dzieduszyckich, między innymi jej siostry Anna i Jadwiga, a także matka Alfonsyna, a wcześniej ojciec Włodzimierz, który w ostatnich latach życia (zmarł 18 września 1899 r.) rozważał możliwość zamieszkania w Zakopanem¹⁶. Klementyna przyjeżdżała na Podhale niemal co roku, najczęściej na wiosnę i w lecie.

Reportażystka

Sceny zarejestrowane przez Klementynę ukazują codzienność w Zakopanem i chwile spędzone w Tatrach, a także portretowane osoby – przyjezdnych i górali – poznawane podczas różnych spotkań w uzdrowisku. Dużą zaletą zdjęć jest udokumentowanie ówczesnej architektury Zakopanego, która w kolejnych dekadach uległa zniszczeniu lub znacznym przekształceniom, przez co zmianie uległ układ i wygląd pięknie położonej u stóp gór miejscowości.

Zdjęcia można poukładać w kilka grup w zależności od dominującego w nich tematu, który zwrócił uwagę Szembekowej. Tym sposobem tworzą one opowieść o osobach znanych w środowisku zakopiańskim: artystach malarzach, literatach, przewodnikach tatrzańskich, muzykantach, cieślach zwanych na Podhalu budarzami, o zabytkach i dawnej zabudowie Zakopanego, ukazują pejzaże i sceny rodzajowe z góralami podczas ich codziennych zajęć. Szembekowa uwieczniła na fotografiach kilku pionierów przewodnictwa tatrzańskiego. Warto o nich wspomnieć, bo były to osobowości nieprzeciętne, które nadawały ton i charakter górskim wędrowkom. Uczestniczyły w nich znane postacie ze środowisk naukowych i artystycznych, a zauroczeni pięknem przyrody oraz kulturą lokalną czerpali z niej inspirację w pracy twórczej.

Pionierem przewodnictwa w Zakopanem był Szymon Tatar (1828–1913), zwany Starszym lub Szymkiem Czarnym, który dokonał pierwszego wejścia na Baranie Rogi w Tatrach Wysokich. Wspólnie z księdzem Józefem Stolarczykiem, pierwszym proboszczem parafii zakopiańskiej, odbył wycieczkę

16 M. Kwiecińska, *Organizacja Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem w pierwszych dziesięcioleciach jego istnienia a działalność Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie*, [w:] *Wokół przyrodniczych pasji Dzieduszyckich*, red. M. Dzieduszycka, Warszawa 2022, s. 85, 102.



Szymek Tatar bez kapelusza,
15 sierpnia 1898 r.
Kolekcja Stefana Okołowicza,
Warszawa

na Lodowy Szczyt i Gerlach¹⁷. Prowadził po Tatrach Włodzimierza Dzieduszyckiego jun., siostrzeńca Szembekowej. Wdzięczny podopieczny poświęcił Tatarowi jedną ze swoich gawęd. Wspomina w niej wspólny poranek pod Świstowym Szczytem na słowackim Spiszu spędzony na obserwacji rodziny świstaków¹⁸. Szembekowa udokumentowała Tatara 15 sierpnia 1898 roku i 3 października 1904 roku, gdy nie zajmował się już przewodnictwem, lecz snycerką i rzeźbieniem łyżników. Wykonywał wtedy także spinki do męskich koszul góralskich, które są ozdobnym elementem tradycyjnego ubioru na Podhalu. Tatar stał się też inspiracją dla Leona Wyczółkowskiego i Walerego Eljasza, którzy wykonali jego malarskie portrety.

Inny, Klemens Bachleda (1849–1910), zwany Klimkiem, początkowo chodził na wycieczki jako pomocnik przewodników tatrzańskich – tak zwany

17 Z. i W.H. Paryscy, *Encyklopedia tatrzańska*, Warszawa 1973, s. 541.

18 W. Dzieduszycki, *Gawędy starego leśnika*, Warszawa 2021.

„chłop pod torbę” – między innymi Szymona Tatara Starszego, nim sam zaczął prowadzić po górach gości. Odkrył nową drogę północną ścianą Łomnicy i przez Batyżowiecką Przełęcz dokonał pierwszych wejść na Staroleśny Szczyt, Ganek, Rumanowy Szczyt, Kaczy Szczyt, Zadni Mnich, Kozie Czu-by. Uczestniczył w pierwszym zimowym wejściu na Gerlach i Bystrą. Z czasem okrzyknięto go „królem przewodników tatrzańskich”. Gdy w 1909 roku Mariusz Zaruski stworzył Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, Klimek był jednym z bardziej aktywnych i ofiarnych jego członków. Zginął w Tatrach podczas akcji ratunkowej, odpadł od skalnej ściany z kamienną lawiną¹⁹. Stał się bohaterem powieści *Księga Tatr* autorstwa Jalu Kurka. Szembekowa uwieczniła go na fotografii w 1899 roku, gdy 30 października szedł przez Krupówki, trzymając w ręce książkę, którą prawdopodobnie jest modlitewnik, i można przypuszczać, że wracał z kościoła.

Przewodnikiem Tytusa Chałubińskiego, lekarza i przyrodnika, zaurozonego kulturą góralską, był Wojciech Roj (1839–1924). Dokonał drugiego wejścia na Baranie Rogi. Zasłynął na Podhalu jako jeden z najlepszych cieśli (był też kowalem) i współpracował ze Stanisławem Witkiewiczem, realizując jego pionierskie projekty architektoniczne w stylu zwanym zakopiańskim²⁰. Roj był jednym z budowniczych „Domu pod Jedłami” w Zakopanem dla Jana Gwalberta Pawlikowskiego, syna Heleny Dzieduszyckiej²¹, a także willi „Koliba” i „Korwinówka”, tej ostatniej przemianowanej na Okszę; obecnie są to dwie filie Muzeum Tatrzańskiego. Po latach Pawlikowski wspominał Roja:

„Po okresie Chałubińskiego, «okresie przewodnickim», nastał dla Roja w jakiś czas później drugi okres, związany z innym słynnym imieniem, okres Witkiewiczowski. Z przewodnika Chałubińskiego został Roj «budarzem» Stanisława Witkiewicza. I tak jak Chałubiński, tak samo wysoko, na tem tak odmiennem polu działania, cenił go Witkiewicz, imię Wojciecha Roja nierozłącznie zostało związane (...). Dzięki

19 Z. i W.H. Paryscy, dz. cyt., s. 27–28.

20 Tamże, s. 436–437.

21 Helena była wnuczką Wawrzyńca Dzieduszyckiego (1772–1836), a Klementyna wnuczką jego brata, Józefa Kalasantego (1776–1847), ojca Włodzimierza Dzieduszyckiego. Dziękuję Katarzynie Szarek z Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu za życzliwą pomoc w ustaleniu tego pokrewieństwa.



Wojciech Roj koło Kuliga, 18 czerwca 1897 r.
Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa

niemu powstały takie budowle, które stokrotnie przewyższały już nie tylko techniką wykonania ale samymi wymiarami to z czym miewali do czynienia cieśle góralscy. W tym to czasie – przy budowie domu «pod Jedłami» na Kozińcu, w latach 1895 i in., zetknąłem się znowu bliżej z Rojem²².

Szembekowa wykonała Rojowi portrety fotograficzne w latach 1897 i 1900. Pierwszy z nich powstał przy okazji spotkania na rogu Krupówek i ulicy Nowotarskiej, przy Hotelu „Pod Giewontem”, którego właścicielem był Romuald Kulig, radny, a później wójt Zakopanego²³. Informację o lokalizacji spotkania Roja z Szembekową znamy dzięki opisanej przez nią fotografii: *Wojciech Roj koło Kuliga*.

22 J.G. Pawlikowski, *Wspomnienie o Wojciechu Roju*, „Wierchy”, 1924, R. 2, s. 236–237.

23 Z. i W.H. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 625.

Kolejnym jest Bartłomiej Obrochta (1850–1926), zwany Bartusiem, słynny przede wszystkim z gry na skrzypcach. Był jednym z najlepszych muzykantów góralskich²⁴. Jego muzyką interesowali się Ignacy Paderewski i Karol Szymanowski, który nią zainspirowany skomponował muzykę do baletu *Harnasie*. Obrochta był także przewodnikiem tatrzańskim i jako pierwszy przeprowadził zimą grupę turystów przez Zawrat do Morskiego Oka. Po Tatrach wędrował z nim Bolesław Prus. Obrochta prowadził w okresie międzywojennym w Dolinie Roztoki schronisko. Na fotografii wykonanej przez Szembekową w 1899 roku siedzi przy kościele parafialnym w Zakopanem, a w jego dłoniach jest widoczna książeczka do nabożeństwa. Sytuacja, w której został uwieczniony, jest mało znana, bo najczęściej pozował do zdjęć, trzymając w rękach skrzypce.

Kilka innych fotografii ukazuje górala opisanego przez Szembekową jako Jasiek Bachleda, który „schodzi na szosę do kościoła” (18 czerwca 1897 r.), a następnie idzie „z drugim góralem na moście koło Kuliga” (18 czerwca 1897 r.). Wspomniany hotel Kuliga mieścił się w pobliżu zakopiańskiego kościoła. Jasiek Bachleda jest też przedstawiony w „pół figury” (19 czerwca 1899 r.) i „w kape-luszu” (15 sierpnia 1898 r.), a 25 czerwca 1897 roku pozuje na tle lasu, wspierając się na ciupadze. Jest też fotografia, która ukazuje go z Anną Szembekówną, córką Klementyny, gdy rozmawiają na Hali Gąsienicowej (17 września 1897 r.). Na podstawie tych kilku wizerunków można przypuszczać, że udokumentowany Jasiek Bachleda był tym, który należał do grona najlepszych przewodników tatrzańskich. Prowadził po Tatrach znanych gości zakopiańskich, wśród nich Kazimierza Przerwę-Tetmajera. Wraz z Klimkiem Bachledą uczestniczył w pierwszym przejściu Batyżowieckiej Przełęczy i zdobyciu Koziej Turni. Był też pierwszym, który wszedł na Mały Ganek, Staroleśny Szczyt i Cubrynę²⁵.

Anna Szembekówna, zwana Anulą, została uwieczniona na trzech kolejnych fotografiach zatytułowanych: *Anula wchodzi na szczyt – płat śniegu* (w towarzystwie Witkacego), *Anula i Włodzio* (to Włodzimierz Szembek, brat Anuli) oraz *Anula, Koleba*, które zostały wykonane w 1899 roku. Interesującą są sytuacje dokumentowanych przez Klementynę osób i przy tej okazji budynków umieszczone na drugim planie. Jest nim pensjonat „Skoczyska” – na jego tle stoi Anula i Włodzio – gdzie zatrzymywała się Szembekowa podczas pobytów

24 Tamże, s. 342–343.

25 Miał przydomek Tajber. Dokładne daty jego życia nie są znane. Tamże, s. 28.

w Zakopanem. Przy tej samej ulicy, ale kilka numerów niżej, mieści się willa „Koliba” wybudowana dla Zygmunta Gnatowskiego. Są też fotografie ukazujące modlących się górali przy kościele parafialnym, ważnym budynku z perspektywy topografii ówczesnego Zakopanego, który wzniesiono w XIX wieku przy Kru-pówkach, gdyż jest to pierwsza murowana świątynia w ówczesnym uzdrowisku.

Klementyna wykonała także liczne fotografie bliskim i znajomym, którzy bywali pod Tatrami. Zapewne spotykali się przy różnych okazjach towarzyskich i podczas spacerów. Są wśród nich Henryk Sienkiewicz, jego teść Kazimierz Szetkiewicz, Jacek Malczewski, Ludwik Puszet – wnuk Konstantego Puget-Puszeta, właściciela pałacu w Krakowie, gdzie mieszkała Klementyna, jest także Adam Chmielowski (już jako zakonnik, a więc brat Albert). Tadeusz Dzieduszycki, szwagier i zarazem kuzyn Klementyny, wówczas sześćdziesięcioletni mężczyzna, został uchwycony w momencie, gdy stoi, prowadząc rozmowę z młodymi górkami; na innej fotografii zasiada w góralskim powozie. Są też zdjęcia z udziałem Szembekowej podczas wycieczki w Tatry Zachodnie, którą odbyła w towarzystwie przewodnika o imieniu Józek. Zza nich wyłaniają się szczyty Kominiańskiego Wierchu, Rohacza Płaczliwego, Trzech Kop, Hrubiej Kopy, Banówki i Pacholaka. Inne ukazuje Klementynę na Kominowej Skale, prawdopodobnie w Dolinie Kościeliskiej, gdzie udała się z Witkacym (wiemy o tym, bo to on jest autorem tego zdjęcia)²⁶. Są też fotografie przedstawiające Klementynę, gdy siedzi w pokoju góralskiego domu lub stoi przed kościołem w Zakopanem i rozmawia ze Stanisławem Witkiewiczem.

Osobną grupę tworzą zdjęcia pejzaży tatrzańskich i zakopiańskich. Wśród nich jest widok na Giewont we mgle, górski potok, róg ulicy Tytusa Chałubińskiego z ulicą Władysława Zamoyskiego „koło Muzeum”, jak zanotowała Szembekowa. W 1899 roku, gdy została wykonana fotografia, Muzeum Tatrzańskie mieściło się w drewnianym budynku, specjalnie w tym celu wzniesionym na parceli ofiarowanej przez potomków Chałubińskiego²⁷. Jest też zdjęcie z 25 lutego 1899 roku podpisane *Most do koleby, jesion*. Znamienne, że Klementyna udokumentowała drzewo, które do roku 1948 rosło przy domu rodzinnym Gąsieniców Walczaków, dlatego też potocznie mówiło się o nim „jesion Walczaków”.

26 W zbiorach Muzeum Tatrzańskiego zachowała się inna fotografia ukazująca Klementynę stojącą na stoku Krokwi.

27 Tytus Chałubiński patronuje Muzeum Tatrzańskiemu.



Pani Szembekowa na szczycie Kominowej Skały, fot. S.I. Witkiewicz, 18 maja 1899 r.
Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa

Był przez kilka wieków ozdobą Zakopanego, z którą wiązano opowieść o pierwszych osadnikach na Podhalu. Wspomina o nim Maria Steczkowska w *Obrazkach z podróży do Tatrów i Pienin*²⁸, Władysław Matlakowski w książce *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*²⁹, a także Juliusz Zborowski w jednym z rozdziałów *Pism podhalańskich*³⁰. Dość także wspomnieć, że na początku XX wieku wydrukowano kartkę pocztową ukazującą ów jesion. Drzewo uznane za zabytek istniało w lokalnej opowieści, a gdy od lat dwudziestych pogarszał się stopniowo jego stan, Konstanty Stecki napisał, że „jeden z najwspanialszych w Polsce, kilkusetletni okaz, mający 375 cm obwodu na wysokości

28 M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858.

29 W. Matlakowski, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, Warszawa 1901.

30 J. Zborowski, *Pisma podhalańskie*, oprac. J. Berghauzen, Kraków 1972.



Giewont nad mgłą, ogień na pogorzelisku, 18 lutego 1899 r.
Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa

persi ludzkich, schnie gwałtownie”³¹. Ostatecznie za zgodą Państwowej Rady Ochrony Przyrody został ścięty, gdyż zagrażał już pobliskim zabudowaniom. Plaster drewna z przekrojem pnia został przekazany do zbiorów Muzeum Tatrzańskiego i jest prezentowany na ekspozycji w jednej z filii – willi „Koliba”.

Klementyna Szembekowa i nowe opowieści

Zbieg okoliczności sprawił, że w 2024 roku miałam okazję obejrzeć albumy rodzinne, które są przechowywane w willi „Dom pod Jedłami”, rodzinnym domu potomków Pawlikowskich z Medyki. Niespodziewanie okazało się, że dwa z nich odnoszą się do skoliigaconych z nimi członków rodu Dzieduszyckich. Fotografie do tej pory nieznane potomkom Dzieduszyckich stały się cennym

31 Tenże, *Jesion Walczaków w Zakopanem*, [w:] *Pisma podhalańskie...*, s. 26.



Most do koleby, jesion [Walczaków], 25 lutego 1899 r.

Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa

znaleziskiem i pretekstem do nowych opowieści w kontekście zdjęć Klementyny Szembekowej. Uzupełniają treści dotyczące jej krewnych i znajomych. Albumy prawdopodobnie przywiozła z Medyki Helena z Dzieduszyckich Pawlikowska, żona Mieczysława³², a matka Jana Gwalberta, który wybudował rodzinną willę w Zakopanem. A może małżonkowie otrzymali je od matki Mieczysława, Henryki z Dzieduszyckich Gwalbertowej Pawlikowskiej? Zdjęcie Henryki jest na jednej ze stron albumu.

Wśród kilkudziesięciu portretów wykonanych w profesjonalnych zakładach fotograficznych we Lwowie i w Krakowie są te, które przedstawiają Klementynę, jej rodziców Włodzimierza i Alfonsynę oraz siostry: Annę, Marię i Jadwigę. Jest też Klementyna (1896–1928), córka Marii. Albumy zawierają zdjęcia dalszych członków rodziny, ich znajomych i spowinowaconych, którzy

32 Mieczysław był synem Henryki z Dzieduszyckich (1798–1877) i Gwalberta Józefa Pawlikowskiego (1793–1852).



Jadwiga z Dzieduszyckich Czartoryska
Stowarzyszenie Dom pod Jedłami



Maria z Dzieduszyckich Cieńska
Stowarzyszenie Dom pod Jedłami

zapisali się w dziejach polskiej kultury i historii. Można przyjąć, że układ fotografii nie jest przypadkowy. Tworzą one nić wzajemnych powiązań i historii pomocnych przy odkrywaniu przeszłości konkretnych osób będących świadkami i uczestnikami minionych wydarzeń. Przypomnienie ich dokonań posłuży ukazaniu zasług przedstawicieli pokolenia urodzonego i wychowanego pod zaborami, którzy angażowali się w działalność niepodległościową i społeczną.

Album pierwszy otwiera zdjęcie portretowe Włodzimierza Dzieduszyckiego, które prezentuje dostojną postać hrabiego z prawego profilu. Zostało wykonane w atelier Zakładu Malarsko-Fotograficznego Bernharda Branda i Józefa Edera mieszczącym się w Hotelu Angielskim we Lwowie. Józef Eder uczestniczył w Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w 1877 roku we Lwowie zorganizowanej dzięki staraniom Dzieduszyckiego, gdzie prezentował fotografie w grupie wystawców „sztuki graficznej i rysunków zastosowanych do celów

przemysłowych”³³. Obok fotografii Włodzimierza jest portret jego żony Alfonsyny z Miączyńskich wykonany w paryskim zakładzie Grand Hôtelu przy Boulevard des Capucines. Inne jej zdjęcie z 1862 roku budzi skojarzenie z żałobą narodową po upadku powstania styczniowego. Alfonsyna ubrana w czarną suknię z krynoliną i wyróżniającymi się białymi mankietami bluzki stoi oparta o fotel. Na ramiona ma narzuconą czarną pelerynkę.

Kolejne strony albumu ukazują fotografię z krakowskiego zakładu Stanisława Bizańskiego przedstawiającą Anastazję z Jełowickich Dzieduszycką (1842–1890), żonę Izzydora (1841–1888), która była nauczycielką, zwolenniczką równouprawnienia kobiet i autorką książek o wychowaniu dzieci. Wydała poradnik *Myśli o wychowaniu i wykształceniu naszych niewiast*³⁴. Na sąsiedniej fotografii, wykonanej w krakowskim zakładzie Awita Szuberta, Izydor jest przedstawiony jako powstaniec styczniowy. Wśród zdjęć są też te ukazujące Helenę z Dzieduszyckich Pawlikowską (1837–1918), żonę Mieczysława, która należała do Komitetu Dam Rewolucyjnych, zwanych Klaudynkami³⁵, organizacji mającej na celu niesienie pomocy powstańcom styczniowym. Helena gościła generałów w rodzinnym majątku w Medyce, zbierała dla oddziału broń, pieniądze, ubrania i żywność³⁶. Po uwięzieniu męża w Ołomuńcu, który był zaangażowany w działalność powstańczą, postanowiła wyjechać z dziećmi z rodzinnego Lwowa w obawie przed aresztowaniem. Była kobietą hojną i dobrą. Roztoczyła opiekę nad Anielą Pająkową, córką stangreta w majątku Pawlikowskich w Medyce, i sprawowała ją do ostatnich dni zmarłej w młodym wieku kobiety. Zadbala o jej dobre wykształcenie i pomogła rozwinąć talent malarski. Aniela wraz ze Stanisławem Przybyszewskim miała córkę Stanisławę³⁷. Gdy została osierocona przez matkę i porzucona przez ojca, Helena postarała się o to, aby otrzymywała stypendium od Pawlikowskich do czasu jej pełnoletności.

33 Katalog krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie, Lwów 1877, s. 144.

34 A. Dzieduszycka, *Myśli o wychowaniu i wykształceniu naszych niewiast*, Lwów 1871. Zob. też J. Falkowska, „Przeciw marzycielstwu”. *Działalność edukacyjna Anastazji z Jełowickich Dzieduszyckiej (1842–1890)*, Toruń 2014.

35 Nazwa organizacji powstała ku upamiętnieniu Klaudii z Działyńskich Potockiej (1801–1836), która niosła pomoc rannym w powstaniu listopadowym.

36 M. Bruchnańska, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1932, s. 112–114.

37 A. Kaszuba-Dębska, *Przybyszewska / Pająkówna. Niemy krzyk*, Warszawa 2023.



Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka
w żałobie narodowej, 1862 r.
Stowarzyszenie Dom pod Jedłami



Zofia z Bobrów Dzieduszycka
Stowarzyszenie Dom pod Jedłami

Kolejne zdjęcie w rodzinnym albumie Dzieduszyckich przedstawia Felicję z Wasilewskich Boberską (1825–1889), pedagog i publicystkę, która prowadziła wychowanie dziewcząt w duchu patriotycznym i związała się z Klaudynkami. Była prekursorką noszenia przez Polki żałoby narodowej po upadku powstań narodowych³⁸. Jedną z jej uczennic, Zofia Romanowiczówna (1842–1935), wsparła ją w zawiązaniu Kółka Polek w celu budzenia ducha narodowego wśród Polek. W albumie jest więc też zdjęcie Zofii. Siedzi obok swojego brata Tadeusza (1843–1904), dowódcy oddziałów powstania styczniowego, a na kolejnych są widoczni powstańcy listopadowi: Marceł Jawornicki (1813–1895), Aleksander Stanisław Dzieduszycki (1813–1879) i jego brat Edmund (1811–1853).

38 M. Bruchnalska, dz. cyt., s. 115–116.

Na uwagę zasługuje także umieszczona w albumie fotografia poety Adama Asnyka, przyjaciela Mieczysława Pawlikowskiego, z którym lubił wędrować po górach i wspólnie działali w Towarzystwie Tatrzańskim. Znamienny jest też wizerunek Zofii z Bobrów Dzieduszyckiej (1830–1904), żony Juliusza, dalszego kuzyna Włodzimierza, właściciela stadniny koni arabskich w Jarczowcach. Gdy była nastoletnią dziewczyną, Juliusz Słowacki wpisał do jej sztambucha wiersz zatytułowany *W pamiętniku Zofii Bobrówny*. Rozpoczynają go słowa:

„Niechaj mię Zośka o wiersze nie prosi,
Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci,
To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
Każda jej gwiazdka piosenkę zanuci.
Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,
Słuchaj – bo to są najlepsi poeci”³⁹.

Nieznane Dzieduszyckim fotografie ich przodków przemierzyły drogę z Medyki do Zakopanego tak, jak i te wykonane przez Szembekową – z Zakopanego do Krakowa, a następnie do Warszawy. Przechowane w archiwach skoli-gaonych rodzin i oglądane współcześnie niosą nowe znaczenia. Można z nich „odczytywać” wiele szczegółów w zależności od kontekstu. Zdjęcia Szembekowej przypominają o dawnej architekturze i spotkaniach bywalców pod Tatrami, a także panującej wtedy modzie wśród gości przyjeżdżających do dziewiętnastowiecznego uzdrowiska. Dokumentują sposób ubierania się górali podhalańskich na przełomie XIX i XX wieku. Każdy z tych wątków można na swój sposób rozwijać i tworzyć kolejne opowieści.

Bibliografia

- Bruchnalska M., *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1932.
- Dzieduszycka A., *Myśli o wychowaniu i wykształceniu naszych niewiast*, Lwów 1871.
- Dzieduszycki W., *Gawędy starego leśnika*, Warszawa 2021.
- Falkowska J., „Przeciw marzycielstwu”. *Działalność edukacyjna Anastazji z Jełowickich Dzieduszyckiej (1842–1890)*, Toruń 2014.
- Janczyk M., Święch I., *Klucz do magazynu. Światłoczułe świadectwo. Skarb z Limanowej*, Kraków 2013.
- Karolczak K., *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000.
- Kaszuba-Dębska A., *Przybyszewska / Pajkówna. Niemy krzyk*, Warszawa 2023.
- Katalog krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie*, Lwów 1877.
- Kwiecińska M., *Organizacja Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem w pierwszych dziesięcioleciach jego istnienia a działalność Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie*, [w:] *Wokół przyrodniczych pasji Dzieduszyckich*, red. M. Dzieduszycka, Warszawa 2022, s. 78–105.
- Paryscy Z. i W.H., *Encyklopedia tatrzańska*, Warszawa 1973.
- Paryscy Z. i W.H., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.
- Pawlikowski J.G., *Wspomnienie o Wojciechu Roju*, „Wierchy”, 1924, R. 2, s. 234–237.
- Słowacki J., *Wiersze i poematy (wybór)*, Warszawa 1974.
- Witkiewicz S., *Listy do syna*, oprac. B. Danek-Wojnowska, A. Micińska, Warszawa 1969.
- Zborowski J., *Jesion Walczaków w Zakopanem*, [w:] *Pisma podhalańskie*, oprac. J. Berghauzen, t. 2, Kraków 1972, s. 25–30.

Krystyna Dzieduszycka-Rycerska

„Kto nie dąży do rzeczy niemożliwych, nigdy ich nie osiągnie”.

O Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej

“Only those who strive for the impossible, will achieve it”:

On Izabela Dzieduszycka, née Bojanowska

Krystyna Dzieduszycka-Rycerska

historyk sztuki, pracowała w Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz zagranicznych przedsiębiorstwach. Przez wiele lat zajmowała się komunikacją marketingową. Jest członkiem Stowarzyszenia Przymierza Rodzin, Klubu Inteligencji Katolickiej i Związku Rodowego Dzieduszyckich herbu Sas. Współpracuje z Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu. Przez wiele lat towarzyszyła Matce, Izabeli Dzieduszyckiej, w jej pracy społecznej.

Streszczenie

Artykuł w skrócie prezentuje społeczną działalność Izabeli z Bojanowskich Dzieduszyckiej, pochodzącej z Wielkopolski, katolickiej działaczki społecznej zaangażowanej w edukację dzieci i młodzieży. Działalność rozpoczęła w sekcji Rodzin Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Od 1983 roku przewodniczyła Stowarzyszeniu Przymierze Rodzin. Wraz z grupą współpracowników stworzyła jedną z najważniejszych organizacji katolickich w Polsce wspierającą rodziny w pracy wychowawczej. Jako przewodnicząca organizacji wzięła na siebie odpowiedzialność zbudowania i prowadzenia szkół i świetlic środowiskowych. Od 1999 roku angażowała się w działalność Związku Rodowego Dzieduszyckich herb Sas. Doprowadziła do powstania Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu. Izabela Dzieduszycka odznaczała się wielką wrażliwością społeczną, co w połączeniu z niezwykłymi umiejętnościami organizacyjnymi zaowocowało wieloma przedsięwzięciami społecznymi. Artykuł został napisany przez córkę bohaterki na podstawie różnych źródeł, również rozmów z przyjaciółmi i rodziną.

Abstract

The article summarises social activities of Izabela Dzieduszycka, née Bojanowska, a catholic social activist from Wielkopolska region who was involved in various activities connected with the education of children and adolescents. At first she worked in the Family Section of the Club of Catholic Intelligentsia in Warsaw. From 1983 she was the head of the Family Alliance Society (Stowarzyszenie Przymierze Rodzin). Together with a group of fellows she created one of the most prominent catholic organisations in Poland that supports families in educational activities. As the organisation chairwoman she became responsible for building and conducting schools and community centres. Since 1999 she was involved in the activities of the Dzieduszycki (Sas) Family Association. She was the co-founder of the Dzieduszycki Museum in Zarzecze. Deep social sensitivity combined with her extraordinary organizational skills resulted in many social undertakings of Izabela Dzieduszycka. The article written by her daughter is based on various sources, including conversations with Izabela's friends and family members.

„Pogodna i uśmiechnięta”, „niedościgniony wzór, inspiratorka”, „niby w cieniu, a zawsze jaśniała”, „odwaga, spokój, cierpliwość, wytrwałość i trochę szczęścia”, „ileż dobrego zrobiła!” Tak naszą Mamę, Izabelę Dzieduszycką wspominają niektórzy na Facebooku¹.

Stowarzyszenie Przymierze Rodzin, Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, Sekcja Rodzin Klubu Inteligencji Katolickiej, Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, Instytut Przestrzeni Obywatelskiej Pro Publico Bono, Stowarzyszenie „Genius Loci” – to tylko niektóre przedsięwzięcia, których była inspiratorką lub które współtworzyła.

By zrozumieć, co ukształtowało taką osobę, należy wspomnieć o losach rodziny Bojanowskich, z której się wywodziła.

Bojanowscy wrosli w Wielkopolskę już w XVI wieku. Najbardziej znanym z krewnych był Edmund Bojanowski (1814–1871), działacz religijny, społeczny i oświatowy. Przodkowie ze strony matki, z rodziny Mottych, należeli do zasłużonej i znanej inteligencji wielkopolskiej. Pradziadek Jean Baptiste Motty (1790–1850) przybył do Wielkopolski z Paryża w 1805 roku, by nauczać francuskiego. Został nauczycielem literatury francuskiej i historii naturalnej w jednym z poznańskich gimnazjów, pisał także podręczniki. Szybko się spolonizował². Jego potomkowie czuli się już w pełni Polakami. Wnuk, Marcelli Motty, znany poznański pisarz i społecznik, był między innymi autorem cenionego przewodnika po mieście³. Z kolei jego syn Jan – dziadek Izabeli, adwokat – karierę zakończył jako sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Zasłużył się, wspierając finansowo studia chłopców z ubogich rodzin⁴.

Izabela urodziła się w 1928 roku jako piąte z sześciorga dzieci Marii z Mottych i Józefa Bojanowskiego. Rodzina mieszkała w Niechłódzie koło Leszna w Wielkopolsce. Ojciec, ziemianin, kierował kilkusethektarowym,

¹ Fragmenty komentarzy pod postem na Facebooku z dnia 3 września 2024 r. Krystyny Dzieduszyckiej-Rycerskiej wspominającym jej matkę, <https://www.facebook.com/share/p/1EkxArZdsA/?mibextid=wwXIfr> (dostęp: 4.02.2025).

² Z. Grot, *Motty Jan Chrzyciel*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 22, Wrocław 1977, s. 153.

³ Tenże, *Motty Jan Chrzyciel Marcelli*, [w:] tamże, s. 153–154.

⁴ Tenże, *Motty Jan Chrzyciel Kazimierz*, [w:] tamże, s. 153–154.



Iza Bojanowska z matką i rodzeństwem na koniach, 1938 r.
Na koniach od lewej: Maria, Maciej, Eleonora, Józef, Jan, Izabela, Zofia
Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej

dobrze uprzemysłowionym majątkiem. Angażował się społecznie. Był prezesem kółek rolniczych⁵.

Po śmierci Józefa Bojanowskiego w 1934 roku matka Izabeli musiała zadbać o rodzinę i o jej utrzymanie. Krewni i przyjaciele udzielili jej wsparcia; powstała rada opiekuńcza, której przedstawiciele pomagali jej zarządzać majątkiem. Izabela wyniosła zatem z domu tradycję samoorganizacji i współpracy.

Odwagi i wytrwałości uczył Izabelę sport, a wzorem byli starsi bracia. Od dzieciństwa jeździła konno i na nartach, lubiła siatkówkę. Z matką zaczęła grać w tenisa stołowego, co w późniejszym czasie miało dla niej duże znaczenie. Samotne rowerowe wyprawy do parku po zmroku uczyły ją panowania nad strachem. Gdy dziewięcioletnia mała Izia zapragnęła mieć własnego kucyka, matka nie zlekceważyła tego pragnienia, ale zobligowała ją do wypracowania

5 I. Dzieduszycka, *Kucem na Ursynów*, spisała E. Misiak-Brener, Warszawa 2016, s. 18. Publikacja wydana przez Szkołę Wyższą Przymierza Rodzin jest podstawowym źródłem wiedzy o życiu Izabeli Dzieduszyckiej.



Izabela Bojanowska jako łączniczka „Kazia” w czasie II wojny światowej
Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej



Izabela Bojanowska, mistrzyni Polski w tenisie stołowym w grze indywidualnej kobiet, 1950 r.
Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej

konkretnego planu zbierania pieniędzy na jego kupno. Dzięki wielu wyrzeczeniom oraz pracy w ogrodzie, hodowli królików, cel osiągnęła; konik został zakupiony w 1938 roku. To doświadczenie dorosła Izabela wspominała jako jedno z kluczowych w kształtowaniu jej charakteru.

Szczęśliwe życie w Niechłodzie skończyło się z wybuchem II wojny światowej. Rodzina została wyrzucona przez Niemców z majątku. Matka Izabeli z sześcioroziem dzieci stała się uciekinierką. Schronienie znalazła w Sandomierskiem, najpierw u babki w Usarzowie, a następnie w Starachowicach. W 1943 roku, biorąc przykład ze starszego rodzeństwa, piętnastoletnia Iza wstąpiła do Armii Krajowej i została łączniczką o pseudonimie „Kazia”. W ramach Rady Głównej Opiekuńczej w Starachowicach pomagała także uchodźcom z Poznańskiego⁶.

⁶ Rada Główna Opiekuńcza, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Rada_G%C5%82%C3%B3wna_Opieku%C5%84cza_\(1940%E2%80%931945\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rada_G%C5%82%C3%B3wna_Opieku%C5%84cza_(1940%E2%80%931945)) (dostęp: 3.03.2025).

Doświadczenia wojenne, do których pod koniec życia często wracała, dużo mówią o opanowaniu i charakterze Izabeli. Przewoziła pieniądze przeznaczone na zakup broni, przekazywała meldunki, przestrzeliwała broń itp. Takie przeżycia, jak sama mówiła, hartują.

Jednym z bardziej dramatycznych momentów okupacji był dzień 21 sierpnia 1943 roku, w którym gestapo aresztowało w Starachowicach starszą siostrę Izabeli, Eleonorę. Została wywieziona do Oświęcimia. Rodzina znalazła się wówczas w bardzo trudnej sytuacji materialnej. W 1944 roku dom przy ulicy Majówki w Starachowicach nachodzili Niemcy. Brat Izabeli, Jan, tak wspominał różne sytuacje: „Iza musiała szybko chować się pod łóżko, a innym razem w koszu na bieliznę. [...] Mając 16 lat, handlowała, czym się dało, jeżdżąc do Krakowa i Kielc. W Starachowicach kupiła u gospodarza krowę, którą po zabiciu i poćwiartowaniu, sprzedawała w mieszkaniu. Wykazywała dużo inicjatywy i pomysłowości, ale Matka martwiła się o nią, bo nigdy nie była pewna, czy Iza szczęśliwie do domu wróci”⁷.

W marcu 1945 roku Bojanowscy wrócili do domu rodzinnego w Niechłodzie. Ale już w kwietniu zostali przez władze komunistyczne wysiedleni. Zamieszkali w Lesznie, gdzie w 1946 roku Izabela zdała maturę, po czym rozpoczęła studia na Akademii Handlowej w Poznaniu, egzamin magisterski zdała w 1952 roku.

W 1947 roku w Poznaniu zmarła jej matka. Izabela, mając 19 lat, została bez rodziców i bez domu. Ucieczką od trudów życia stał się w tym czasie tenis stołowy; dwukrotnie zdobyła mistrzostwo Polski w grze indywidualnej kobiet, w 1949 i 1950 roku.

Od roku 1949 pracowała w przemyśle okrętowym, najpierw w Gdańsku, następnie w Warszawie. U przyjaciół poznała przyszłego męża Tadeusza Dzieduszyckiego. Podobnie jak Izabela studiował ekonomię w Poznaniu, jeszcze przed II wojną światową. Również i jego rodzina z powodu decyzji władz komunistycznych (dekret PKWN z 1944 r.) straciła dom i majątek zapewniający dach nad głową, miejsce pracy i utrzymanie. Po wojnie z niemałymi trudnościami podejmował różne nadarzające się prace. Izabela i Tadeusz pobrali się w listopadzie 1960 roku. Małżeństwo dochowało się trzech córek – Marii, Elżbiety i Krystyny. Gdy

⁷ J. Bojanowski, *Przeminęło i nie wróci. Wspomnienia z lat wojny 1939–1945*. Sandomierz, Klimontów, Włostów, Warszawa 1996, s. 40.

zaczęły chodzić do szkoły, rodzice poszukiwali dla nich odpowiedniego środowiska wychowawczego. Wybrano dla nich Klub Inteligencji Katolickiej (dalej: KIK). Już w 1973 roku córki wyjechały na kolonie organizowane przez środowisko warszawskiego KIK-u.

Jeszcze w początku lat siedemdziesiątych Izabela myślała o pisaniu rozprawy doktorskiej. Zarzuciła jednak pracę naukową, bo coraz większe znaczenie w jej życiu zaczęła odgrywać działalność społeczna w ramach Sekcji Rodzin KIK-u. W październiku 1976 roku wybrano ją na wiceprzewodniczącą tej sekcji, a w kolejnym roku powierzono jej kierownictwo. Praca polegała głównie na organizowaniu grup dziecięcych, które spotykały się w ciągu roku szkolnego co 2 tygodnie. Podczas wakacji letnich i zimowych dzieci wyjeżdżały na obozy. Do najważniejszych zadań należało rekrutowanie kadry prowadzącej obozy. Dbano, by opiekunowie przestrzegali wartości wychowawczych nakreślonych przez kierownictwo sekcji.

Jak napisał Andrzej Friszke w książce *Oaza na Kopernika*, „Od jesieni 1977 r. kierownictwo Sekcji Rodzin przejęła – jak się okazało na wiele lat – Izabela Dzieduszycka. [...] odtąd całą swoją energię poświęcała budowaniu sekcji. Nic dziwnego, że tak się stało, gdyż Iza bardzo szybko dała znać o swoich niezwykłych umiejętnościach organizacyjnych”⁸. Hanna Rembertowicz, której mąż współpracował z Izabelą w KIK-u, wspomina, że zdobywała spod ziemi brakujący sprzęt lub transport na obozy. Zawsze była optymistką nastawioną na



Izabela i Tadeusz Dzieduszyccy,
Sandomierz 1961 r.
Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej

rozwiązywanie problemów⁹. „Wiosną 1978 r. do Sekcji Rodzin należało już 250 rodzin i ponad 350 dzieci, w rok później 350 rodzin i ponad 500 dzieci, wiosną 1980 r. blisko 400 rodzin i ponad 600 dzieci, złączonych w 14 grup dobranych ze względu na wiek”¹⁰.

W KIK-u Izabela miała kontakt z ludźmi związanymi z opozycją i Solidarnością, wieloma znaczącymi osobami zaangażowanymi w życie Kościoła katolickiego, zarówno świeckimi, jak i duchownymi. Po wyborze Karola Wojtyły na papieża KIK i Sekcja Rodzin zaczęły wzbudzać niezwykle zainteresowanie. Nawiązane wówczas kontakty okazały się bardzo ważne i przydatne, szczególnie w stanie wojennym, a także po roku 1989, kiedy wiele osób z tego środowiska angażowało się w odradzanie się wolnej Polski.

Dla Izabeli zawsze bardzo istotne były kwestie związane z wiarą. Zdawała sobie sprawę z tego, jak ważna jest w procesie wychowawczym, o czym dyskutowała z mężem Tadeuszem, wychowanym w głęboko wierzącej rodzinie, członkiem przedwojennego stowarzyszenia młodzieży katolickiej „Odrodzenie”. Nie zaskakuje zatem, że Izabela w 1978 roku wraz z grupą młodzieży KIK-u udała się na pielgrzymkę do Częstochowy. Uczestniczyła w nich jeszcze wielokrotnie.

Ten niezwykle rok 1978! Izabela miała szczęście być członkiem delegacji KIK-u, która uczestniczyła w uroczystościach inauguracji pontyfikatu papieża Jana Pawła II na placu św. Piotra w Rzymie. W rozmaitych sytuacjach przyznawała, że papież był dla niej inspiracją przy podejmowaniu wielu działań. Podziwiała jego osobowość i siłę ducha.

W 1979 roku namówiła wszystkich sąsiadów w bloku, w którym mieszkała na warszawskiej Woli, by podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny udekorować ten blok krzyżem z wielkich wstęg – biało-czerwonych i biało-żółtych. Rozciągały się na wysokość 5 pięter i szerokość całego piętra. W tym czasie było to aktem odwagi. Z całą rodziną uczestniczyliśmy w mszach i spotkaniach papieskich.

⁹ H. Rembertowicz w rozmowie przeprowadzonej przez autorkę w lipcu 2022 r. Obok Zuli Wielowieyskiej do najbliższych współpracowników należeli: Włodzimierz Reklajtis, Alina Zan, Ludwik Kastory, Marian Jaroszewski, Tomasz Wołowski, Jerzy Rembertowicz.

¹⁰ Tamże, s. 190.

Młodzi ludzie, którzy poznali Izabelę podczas jej działalności w KIK-u, podkreślają jej umiejętność nawiązywania kontaktów i prowadzenia rozmowy¹¹. Rozumiejąc sens młodzieńczego buntu, zawsze trwała przy wyznawanych wartościach. Potrafiła okazać dystans do rzeczywistości i wyrozumiałość. To budowało jej autorytet. Na przykład, gdy jeden z kandydatów na wychowawcę zadeklarował wyjazd na obóz pod warunkiem, że będzie mógł spać ze swoją dziewczyną sam na sam w namiocie, Iza nie zgodziła się na ten warunek, ale nie miała też do chłopca żalu.

Wieloletni współpracownik Izabeli w KiK-u i Stowarzyszeniu Przymierze Rodzin (dalej: Przymierze Rodzin) profesor Krzysztof Ziołkowski, który był członkiem zarządu stowarzyszenia i senatu Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin, wspominał, że Iza była jedyną osobą, której nie był w stanie odmówić współpracy, mimo licznych obowiązków¹². Był przekonany, że to, w co Iza go angażowała, okazało się niezwykle ważne dla przyszłości, wychowania młodego pokolenia¹³.

Do Solidarności Izabela wstąpiła w 1980 roku. W kilka dni po rozpoczęciu stanu wojennego w grudniu 1981 roku została zwolniona z pracy w Ministerstwie Maszyn Ciężkich i Rolniczych i przeszła na wcześniejszą emeryturę. Nie przejęła się tym zbyt, postanowiła zarabiać na życie myciem okien, co u wielu wzbudziło niemały szacunek. Optymizmem napawał ją fakt, że będzie mogła więcej czasu poświęcić pracy społecznej. Tej rzeczywiście przybywało.

Działalność KIK-u została zawieszona, a jego najaktywniejszych członków internowano. Mimo to Izabela, tak jak inni działacze KIK-u, zaczęła współpracować z powstałym 17 grudnia 1981 roku Prymasowskim Komitetem Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, gdzie organizowała pomoc rzeczową i materialną dla represjonowanych. Odwiedzała też internowanych. Ponieważ w tym czasie liczone się z likwidacją KIK-u, jedyną możliwością kontynuowania pracy społecznej było przeniesienie działalności klubu do parafii.

Izabela Dzieduszycka bardzo szybko rozpoczęła działalność w swojej parafii przy kościele św. Stanisława Biskupa na warszawskiej Woli. Dzięki kontaktom z proboszczem, który udostępnił Izabeli odpowiednie pomieszczenie,

11 Michał Kruś w rozmowie przeprowadzonej przez autorkę 17 września 2022 r.

12 Obecnie Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin nosi nazwę Collegium Verum.

13 Krzysztof Ziołkowski w rozmowie przeprowadzonej przez autorkę 30 lipca 2022 r.



Izabela Dzieduszycka z działaczem Solidarności na Śląsku Ginterem Kupką,
Piekary Śląskie 1981 r.
Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej

wraz z zaprzyjaźnionymi sąsiadami zaczęła gotować zupy dla parafian potrzebujących pomocy. Organizowała też różnego rodzaju wsparcie dla rodzin z okolicy. Osoby, które zaangażowały się w pomoc, stworzyły przy kościele grupę, która później weszła w skład Przymierza Rodzin¹⁴. W czasie stanu wojennego regularnym gościem w domu Izabeli był działacz opozycyjny z fabryki w Ursusie. Szybko również w tej podwarszawskiej miejscowości powstała grupa Przymierza Rodzin.

W czasie stanu wojennego Izabela wraz z profesorem Pawłem Czartoryskim jeździła do Piekar Śląskich, by wygłaszać prelekcje na tematy wychowawcze. Zaowocowało to przyjaźnią z górnikami z Duszpasterstwa Ludzi Pracy, którzy przyjeżdżali do Warszawy, by uczestniczyć w mszach za Ojczyznę organizowanych przez księdza Jerzego Popiełuszkę w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. „Zdarzało się, że po powrocie do domu ze szkoły my, córki Izy, widziałyśmy w przedpokoju wysokie buty górników. Bez słowa brałyśmy szczoteczki do zębów i szłyśmy spać do sąsiadów, którzy

14 Już od grudnia 1981 r. powstawały grupy rodzin przy parafiach, których celem była wzajemna pomoc. Pierwsze biuro Przymierza Rodzin, powstałe w 1983 r., znajdowało się w domu parafialnym przy kościele św. Stanisława Biskupa przy ul. Bema w Warszawie.

już też byli do tego przyzwyczajeni i nie protestowali”¹⁵. „Mama raz w Warszawie poszła na manifestację w czasie stanu wojennego ale wspominała swój udział w obchodach Barburki w Piekarach Śląskich w 1981 roku, które przerodziły się w manifestację patriotyczną”¹⁶.

Wieloletnia i najbliższa, obok Adama Pietrzaka, współpracowniczka Izabeli w Przymierzu Rodzin Magdalena Kiełczewska w krótkim opracowaniu na temat historii stowarzyszenia tak wspomina początki działalności: „Dzięki kontaktom Izabeli z Prymasowskim Komitetem Pomocy Represjonowanym i Duszpasterstwem Ludzi Pracy, grupa działaczy KIK-u zaczęła organizować obozy dla dzieci rodzin represjonowanych. Okazało się, że po ich zwolnieniu z internowania i odwiedzeniu dzieci na obozach, byli tak zachwyceni ich organizacją, że zapragnęli podobne metody przenieść na grunt swoich parafii”¹⁷.

Izabela angażowała w organizację obozów dla młodzieży również rodzinę bliższą i dalszą, a także przyjaciół, na przykład w charakterze wychowawców, opiekunów. My, trzy jej córki, też wyjeżdżałyśmy z dziećmi na obozy jako kadra. Na wakacje jeździły wspólnie dzieci z rodzin robotniczych i inteligencji.

Podsumowując okres działalności Izabeli Dzieduszyckiej w KIK-u do czasu wprowadzenia stanu wojennego, można śmiało stwierdzić, że pracę społeczną uważała za dużo ważniejszą od pracy zawodowej. Angażowała się w nią bez reszty.

My córki wiedziałyśmy, że jeśli telefon w naszym mieszkaniu jest non stop zajęty, to znaczy, iż Mama jest w domu i załatwia jakieś sprawy społeczne. Izabela często do domu wracała wieczorem, ale zawsze jadła z nami kolację, na której obecność była obowiązkowa. Uważała za bardzo istotne, by cała rodzina przynajmniej raz dziennie siadała razem do stołu.

Pierwsze ośrodki Przymierza Rodzin, jeszcze wtedy działające nielegalnie, powstały w 1982 roku przy parafiach w Warszawie i jej okolicach. Potem Ruch, jak wtedy nazywano Przymierze, rozszerzył się na różne inne miejsca

15 Maria Dzieduszycka, Mowa na pogrzebie Izabeli Dzieduszyckiej w dniu 2 stycznia 2021 r., mps. Tekst w archiwum autorki.

16 *Nadejdzie dzień. Wspomnienie o Pawle Czartoryskim*, red. I. Bylicka, B.J. Obidzińska, M. Czartoryska, Warszawa 2012, s. 52.

17 M. Kiełczewska, *Historia Przymierza Rodzin 1983–2018*, Warszawa 2018, mps. Tekst w Archiwum Przymierza Rodzin.

w kraju¹⁸. W sumie działało 31 ośrodków. Na obozy w okresie połowy latach dziewięćdziesiątych jednorazowo wyjeżdżało ponad 1300 młodych ludzi¹⁹.

Przy parafiach powstawały grupy, do których Izabela Dzieduszycka, Adam Pietrzak i Janina Słomińska jeździli z prelekcjami dotyczącymi wychowania, rozwoju duchowego oraz życia rodzinnego. W początkowym okresie działalności Przymierza Rodzin jego trzon tworzyli wychowawcy i działacze z KIK-u²⁰. W owym czasie w kwestiach finansowych Izabela korzystała z pomocy zaufanych osób z grona najbliższych przyjaciół²¹. Było to szczególnie istotne do roku 1989. Jako przewodnicząca Przymierza Rodzin w okresie transformacji ustrojowej odpowiadała za uporządkowanie finansów i przejście Przymierza w całkowicie legalne struktury organizacji, która zaczęła działać jako stowarzyszenie²².

Należy wspomnieć, że Izabela była członkiem Zarządu KIK-u do 1986 roku, a Zula Wielowieyska, z którą ściśle współpracowała w KIK-u od samego początku, członkiem Zarządu Przymierza Rodzin po jego formalnej rejestracji²³. W owym czasie ważne okazywały się związki ze środowiskiem, a nie przynależność organizacyjna.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku Przymierze Rodzin rozszerzyło swoją działalność edukacyjną. Powstało Studium Młodzieżowe, którego kierowniczką została Magdalena Kiełczewska. W ramach „Studium” prowadzono lekcje angielskiego, francuskiego i niemieckiego i założono pracownię

18 Przyjęto, że Przymierze Rodzin jako ruch społeczny powstało w 1983 r. Działalność, podobna do Sekcji Rodzin KIK-u, polegała na wspieraniu rodzin w wychowaniu dzieci i młodzieży, organizowaniu grup dziecięcych i młodzieżowych na wzór harcerski, przy wychowywaniu opartym na wartościach chrześcijańskich. Zachęcano także do tworzenia przy parafiach grup złożonych z całych rodzin zwanych Ośrodkami PR, których celem była wzajemna pomoc i rozwój duchowy. Rodzinom zapewniano udział w rekolekcjach, prelekcjach i wyjazdach formacyjnych. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. nastąpił dynamiczny wzrost liczby Ośrodków Przymierza Rodzin.

19 I. Dzieduszycka, *Spis Terenowych Ośrodków Przymierza Rodzin*, rkps, 30 października 1994 r. Tekst w Archiwum Przymierza Rodzin.

20 Z dostępnych dokumentów wynika, że w czasie formowania się Przymierza Rodzin istniała bardzo ścisła współpraca członków obydwu organizacji, szczególnie osób zaangażowanych w Sekcję Rodzin KIK-u. Historia współpracy tych środowisk wymaga szerszego opracowania.

21 Do tych osób należeli m.in.: Zdzisław Geppert, Andrzej Sobański.

22 I. Dzieduszycka, *Nasza szkoła*, Warszawa 2007, s. 15.

23 Formalna rejestracja Stowarzyszenia Przymierze Rodzin nastąpiła w 1991 r.

komputerową. Zorganizowano także kurs dla dziewcząt, które chciały zostać opiekunkami do dzieci²⁴.

W 1990 roku Izabela poważnie zachorowała i zaczęła studiować dzienniki błogosławionego Edmunda Bojanowskiego (1814–1871), jej krewnego. Był on wybitnym propagatorem pracy organicznej, założycielem zgromadzenia sióstr słuźebniczek i sieci ochronek. Stał się inspiracją dla rozpoczęcia nowej działalności stowarzyszenia – świetlic środowiskowych wspierających wychowanie dzieci po zajęciach szkolnych. W 1997 roku Edmund Bojanowski został patronem Przymierza Rodzin.

Religijność Izabeli nie miała w sobie znamion ostentacji. Była czymś absolutnie naturalnym. Przyznawała przy tym otwarcie, że przekonania, iż należy zbudować szkołę na warszawskim Ursynowie, nabrała w kościele podczas modlitwy. Po podjęciu decyzji szybko zjednała sobie ludzi, którzy mogli wesprzeć jej działania. Weszli oni w skład Komitetu Budowy Szkoły²⁵. Jednymi z pierwszych, którzy zadeklarowali pomoc, byli Elżbieta i Krzysztof Zanussi. Pikniki organizowane u nich w domu nie tylko przynosiły fundusze, ale dawały rozgłos całemu przedsięwzięciu, tworząc nowy standard działalności społecznej w demokratycznej Polsce. Do prywatnego ogrodu Zanussich w momencie największej popularności pikników przychodziło blisko dwa tysiące osób²⁶. Budowę szkoły i fundusz stypendialny wspierały także aukcje dzieł sztuki i bale organizowane na Politechnice Warszawskiej, które gromadziły znaczące osobistości świata nauki, kultury i polityki. Iza bawiła się na nich do rana, mając blisko 90 lat, co wielu osobom imponowało!

Izabela potrafiła pozyskiwać środki finansowe i rzeczowe. Zaowocowało to na przykład przekazaniem Przymierzu Rodzin w 1986 roku domu w Podkowie Leśnej. Było to możliwe dzięki pomocy finansowej zaprzyjaźnionego z rodziną Izabeli księdza z Belgii, a także kuzynce jej męża Elżbiety Ruffener-Sapiehy²⁷. W czasach, gdy jeszcze nie było możliwości starania się o granty, należało szukać darczyńców. Osobista wiarygodność miała w tym kluczowe znaczenie, gdyż stowarzyszenie dopiero budowało swój dorobek. Prośby

²⁴ M. Kruś w rozmowie z autorką 17 września 2022 r.

²⁵ I. Dzieduszycka, *Nasza...*, s. 16.

²⁶ Rozmowa z Krzysztofem Zanussim, 30 lipca 2022 r.

²⁷ M. Kielczewska, dz. cyt.

o pomoc Iza kierowała do wielu osób i instytucji. Wyjeżdżała za granicę, by szukać ofiarodawców wśród Polonii. Była mistrzynią networkingu i marketingu, choć sama tych określeń nie używała. Największego wsparcia dla powstania kompleksu szkół na warszawskim Ursynowie, obok Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, udzieliła stowarzyszeniu wspomniana Elżbieta Ruffener-Sapieha. Kilkadziesiąt tabliczek wiszących w auli szkoły im. Jana Pawła II na warszawskim Ursynowie z nazwiskami osób i nazwami instytucji darczyńców upamiętnia ich hojność dla szkoły.

Izabela Dzieduszycka przyczyniła się do powstania trzech szkół podstawowych, dwóch liceów, dwóch gimnazjów i kilku świetlic środowiskowych²⁸. Wielu nauczycieli, szczególnie na Ursynowie, rekrutowało się z grona byłych wychowawców KIK-u i Przymierza Rodzin. Celem tych szkół do dziś jest wychowanie dzieci i młodzieży w duchu wartości chrześcijańskich i patriotycznych oraz tworzenie środowiska wzajemnie się wspierającego. Stowarzyszenie swoją działalnością objęło dzieci i młodzież z różnych środowisk, o różnicowanym statusie materialnym. Rozumiejąc potrzeby czasu, Izabela wzięła na siebie odpowiedzialność zbudowania Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin, której wieloletnim rektorem jest profesor Elżbieta Mycielska-Dowgiałło. W pierwotnych założeniach głównym celem powstania uczelni otwartej w 2001 r. miało być kształcenie przyszłych nauczycieli; upatrywano w nich ludzi, którzy przyczynią się do przemiany edukacji rozpoczętej w 1989 roku²⁹. Szkołę tę Izabela zdecydowała wybudować z powodów ideowych. Wiele osób w latach dziewięćdziesiątych XX wieku nie było przekonanych do tworzenia szkolnictwa prowadzonego przez stowarzyszenia, a w szczególności do budowania uczelni wyższych.

Izabela, mając własne doświadczenia, rozumiała, jak ważną rolę w kształtowaniu charakteru młodych ludzi odgrywa sport, dlatego włożyła wiele wysiłku, by budowane przez nią szkoły miały jak najlepszą infrastrukturę do uprawiania różnych dyscyplin. Dbała, by na obozy zimowe Przymierza Rodzin jeździli wyszkoleni instruktorzy narciarscy³⁰.

28 Kalendarium działalności Przymierza Rodzin z uwzględnieniem powstania szkół, <https://przymierze.org.pl/stowarzyszenie/historia/> (dostęp: 4.02.2005).

29 I. Dzieduszycka, *Nasza...*, s. 93.

30 M. Dzieduszycka-Ziemilska, rozmowa z 10 marca 2025 r. Andrzej Ziemilski, znany instruktor narciarski, szkolił młodzież.



Wręczenie nagrody Pro Publico Bono w teatrze im. Słowackiego
w Krakowie, 11 listopada 1999 r.
Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej

W latach 1990–2015 Izabela Dzieduszycka była przewodniczącą stowarzyszenia. Jej wiedza, energia i odwaga w ciągu 35 lat działalności w istotny sposób przyczyniły się do tego, że Przymierze Rodzin stało się poważną i prężną organizacją³¹. Bez odwagi Izabeli, jej silnej i charyzmatycznej osobowości, bez osobistych kontaktów wiele z tych przedsięwzięć zapewne by nie powstało bądź nie miało takiego rozmachu. Udało się stworzyć środowisko wspierających się rodzin doceniających znaczenie edukacji i formacji wychowawczej. Przyjaźnie nawiązane w grupach młodzieżowych KIK-u, Przymierza Rodzin i szkołach trwają od wielu lat i przenoszą się na kolejne pokolenia.

Izabela była hojna. Wszystkie inicjowane przez nią przedsięwzięcia wspierała nie tylko swoim czasem, energią, umiejętnościami i kontaktami, ale także – w ramach możliwości – finansowo. Do pomocy w różnych inicjatywach

31 M. Kielczewska, dz. cyt.

namawiała bliskich, a czasem wręcz tego oczekiwała. Tak było między innymi z córką Marią, która wraz z Gogą Chełkowską pozyskiwała w USA darczyńców dla Przymierza Rodzin. Mnie również w okresie budowy szkoły na Ursynowie nakłoniła, bym wyjęła z banku wszystkie oszczędności i pożyczyła stowarzyszeniu. Nakładała na rodzinę i przyjaciół miły obowiązek uczestnictwa w balach charytatywnych i wspierania aukcji dzieł sztuki. Robiła to ze skromnością, entuzjazmem i takim przekonaniem o słuszności podejmowanych działań, że nie sposób było odmówić!

W 1999 roku w ustanowionym przez premiera Jerzego Buzka konkursie Pro Publico Bono Przymierze Rodzin otrzymało nagrodę za Najlepszą Inicjatywę Obywatelską pierwszego dziesięciolecia polskiej niepodległości. To znaczące wyróżnienie zaowocowało nawiązaniem przez Izabelę kolejnych kontaktów ze środowiskiem społeczników z całego kraju oraz naukowców i samorządowców zaangażowanych w tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. Izabela od 2000 roku była członkiem Kapituły przyznającej nagrody Pro Publico Bono, zapoznawała się z wieloma wnioskami organizacji, które starały się o przyznanie nagrody, dzięki czemu poznawała wiele inicjatyw społecznych i ludzi z nimi związanych.

Pracując na rzecz Przymierza Rodzin, Izabela zaangażowała się jednocześnie w ochronę bogatego dziedzictwa kulturowego Dzieduszyckich, związanego także z rodzinnym domem jej męża Tadeusza w Zarzeczcu koło Przeworska. Znajduje się tam pałac projektu Christiana Piotra Aignera (1756–1841)³², otoczony siedmiohektarowym parkiem³³. Nieopodal pałacu w krypcie rodowej pod prezbiterium kościoła pw. św. Michała Archanioła spoczywają prochy zmarłych przodków rodziny.

32 M. Proksa, M. Zub, *Jeszcze raz o architekturze pałacu w Zarzeczcu*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 2023, nr 75, s. 104–107, https://repozytorium.biblos.pk.edu.pl/redo/resources/47648/file/resourceFiles/ProksaM_JeszczeRaz.pdf (dostęp: 19.03.2025). W artykule autorzy przedstawili stan badań nad pałacem. Datują jego powstanie w dwóch etapach, w latach: 1807–1810 i 1817–1819. Zob. także I. Kopania, *Pałac w Zarzeczcu w świetle nowych badań*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki. Teoria i historia”, 2008, t. 53, z. 3, s. 43–51. Pierwsza monografia pałacu powstała w 1973 r., zob. M.M. Putowski, *Pałac w Zarzeczcu pod Jarosławiem jako przykład rezydencji romantycznej*, Poznań 1973, praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr. K. Kalinowskiego, mps w zbiorach czytelnicy im. Macieja Marii Putowskiego, Muzeum-Zamek w Łańcutcie.

33 Na temat założenia ogrodowego, zob. artykuł Katarzyny Rozmarynowskiej, *Źródła ogrodowych pasji Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej*, w tym tomie. Zob. także A. Knapik, *Rola polskich arystokratek w projektowaniu i zakładaniu ogrodów krajobrazowych w II połowie XVIII i I połowie XIX wieku*, Kraków 2023, s. 485–526.

Pierwszymi właścicielami pałacu, którego budowę ukończono w 1819 roku, byli Ignacy (1761–1819) i Magdalena (1762–1847) Morscy. Kolejnymi właścicielami – Dzieduszyccy, gdyż Magdalena spadkobiercą majątku uczyniła swojego brata Józefa Kalasantego. Jego potomkowie mieszkali w Zarzeczcu do roku 1944. Ostatnimi właścicielami byli Wanda z Sapiehów i Włodzimierz Dzieduszyccy, rodzice męża Izabeli. Do momentu opuszczenia przez rodzinę pałacu zachowało się w dużej mierze jego bogate, pierwotne wyposażenie z początku XIX wieku³⁴. Wyjątkowość całego założenia można do dziś podziwiać na rycinach w albumie wydanym przez Magdalenę Morską³⁵.

Po roku 1989 Tadeusz i jego rodzeństwo, spadkobiercy majątku, zastanawiali się, podobnie jak wiele rodzin ziemiańskich, jak przywrócić pamięć o przodkach w rodzinnym Zarzeczcu. Przedstawiciele rodziny cały czas utrzymywali kontakty z byłymi współpracownikami i zaprzyjaźnionymi mieszkańcami. Pierwsze po wojnie oficjalne spotkanie z władzami gminy odbyło się w 1992 roku, kiedy to po zakończonym remoncie pałacu ówczesny wójt Wiesław Kubicki zaprosił Dzieduszyckich na uroczystość poświęcenia Gminnej Biblioteki Publicznej im. Prymasa Tysiąclecia ks. Kardynała Wyszyńskiego, która znalazła siedzibę w trzech dolnych salonach zabytkowego obiektu³⁶. Od tego momentu przedstawiciele rodziny częściej zaczęli odwiedzać zarzecki pałac. Po podpisaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską w 1993 roku zaprzestano organizowania w pałacu ceremonii ślubnych, a samorząd zaczął szukać dla niego

34 W 1944 r., po wyrzuceniu Dzieduszyckich z Zarzeczca na mocy dekretu PKWN, w pałacu utworzono składnicę muzealną. W 1947 r. znaczną część zabytkowego wyposażenia pałacu przejęło Muzeum w Jarosławiu, a sam obiekt przekazano w użytkowanie technikum rolniczemu. Wpłynęło to na poważne zniszczenie budynku. Do największej dewastacji doszło po 1967 r., kiedy szkoła przeniosła swoją siedzibę do nowego gmachu wybudowanego w parku przypałacowym.

35 [M. Morska], *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzeczca w Galicji w obwodzie przemyskim leżące, częścią z natury zdjętych lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim z ogólnemi myślami o przyozdabianiu siedlisk wiejskich* przez M.M., Wiedeń 1836.

36 W. Kubicki, rozmowa przeprowadzana przez autorkę 29 września 2022 r. Wiesław Kubicki – naczelnik i wójt Gminy Zarzecze do 2014 r. Remont pałacu zarządzanego przez gminę przeprowadzono w latach 1985–1992. W obiekcie umieszczono Gminny Dom Kultury, kawiarnię, bibliotekę i przedszkole. W salonach na pierwszym piętrze udzielano ślubów cywilnych. Bibliotece nadano imię Stefana kardynała Wyszyńskiego, ponieważ w czasie II wojny światowej ukrywał się przez jakiś czas u Dzieduszyckich.



Odwiedziny młodzieży z Liceum im. Króla Władysława Jagiełły z Przeworska w Szkole Przymierza Rodzin im. Jana Pawła II na Ursynowie w Warszawie. Pośrodku: Izabela Dzieduszycka, Krystyna Ścisłowicz, Ewa Wełdycz Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej

nowego przeznaczenia. Podjęte próby współpracy z niektórymi członkami rodziny nie przyniosły spodziewanego efektu³⁷.

Dopiero determinacja Izabeli Dzieduszyckiej i jej realistyczne i konstruktywne spojrzenie na rzeczywistość nadały sprawie nowy impuls. W 1999 roku doprowadziła do spotkania rodzinnego w szkole Przymierza Rodzin na Ursynowie, na które przybyli potomkowie szeroko rozgałęzionej rodziny. Podjęto tam decyzję o odrodzeniu Związku Rodowego Dzieduszyckich herbu Sas (dalej: ZRD)³⁸. Izabela jako wiceprzewodnicząca ZRD rozpoczęła współpracę szkół Przymierza Rodzin ze szkołami z gminy Zarzecze, co zbudowało jej wiarygodność wśród władz i mieszkańców oraz zaufanie do niej samej jako poważnej i wiarygodnej partnerki, o dobrych intencjach.

37 K. Kieferling, *10 lat Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, Oddziału Muzeum Kamienica Orsettich w Jarosławiu*, <https://www.youtube.com/watch?v=Vmhb1zOoHB4&t=33s> (dostęp: 19.03.2025).

38 W skład pierwszej Rady ZRD weszli: Mateusz Dzieduszycki, Izabela Dzieduszycka, Alexander Maria Dzieduszycki, Agnieszka Dzieduszycka, Jacek Gzowski, Tomasz Morawski, Władysław Serwatowski.

Rozpoczął się czas serdecznych kontaktów. Młodzież ze szkół gminy Zarzecze i liceum w Przeworsku zaczęła przyjeżdżać na wycieczki do Warszawy, gdzie była przyjmowana przez społeczność Przymierza Rodzin i ZRD. W 2000 roku delegacja z Zarzecza przyjechała na uroczystość poświęcenia hali sportowej w szkole Przymierza Rodzin na warszawskim Ursynowie, a w kolejnym roku na inaugurację szkoły wyższej stowarzyszenia.

W 2000 roku Izabela Dzieduszycka uczestniczyła w uroczystości nadania szkole w Zarzeczcu imienia Jana Pawła II, a w następnym roku otrzymała formalny tytuł Przyjaciela Gimnazjum. Nawiązała bliskie relacje z dyrektorami i nauczycielami tej szkoły. W 2002 roku dzięki jej staraniom grupa 10 nauczycieli z Podkarpacia rozpoczęła w Szkole Wyższej Przymierza Rodzin podyplomowe studia: „Praktyczne aspekty integracji z Unią Europejską”. Nabyta podczas studiów umiejętność przygotowywania wniosków grantowych niektórym z nich do dziś pomaga uzyskać finansowanie przedsięwzięć edukacyjnych³⁹.

Maturzyści z Podkarpacia przyjeżdżali także do Warszawy na studia. Izabela pomagała im w zakwaterowaniu i uzyskaniu stypendiów. Ponadto, pozostając w bliskich kontaktach z ówczesnym proboszczem parafii w Zarzeczcu, prałatem Zenonem Ruchlewiczem, pomagała jego parafianom w różnych sprawach życiowych. Izabela na wiele sposobów wspierała też prace modernizacyjne zespołu pałacowo-parkowego.

W ramach współpracy z działającą na Podkarpaciu Fundacją Wzrastanie, która zajmuje się prowadzeniem placówek opiekuńczo-wychowawczych dla młodzieży i dorosłych znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, Izabela wystarała się o prywatne stypendia dla młodzieży pozostającej pod jej opieką⁴⁰. Ścisłe współpracowała z prowadzącymi wówczas domy dziecka Weroniką i Janem Buryimi. Do dziś jeden z wychowanków wspomina ją, nazywając ciocią Izą, podobnie jak wielu innych młodych, z którymi miała kontakt.

Izabela szukała darczyńców stypendiów dla młodzieży także wśród członków ZRD. W sprawozdaniu stowarzyszenia znajduje się informacja o 40 osobach z powiatu przeworskiego, w tym Zarzecza, które otrzymały wsparcie finansowe w latach 2001–2005. Pomoc polegała między innymi na znalezieniu

39 Emilia Pelc, dyrektorka Gimnazjum im. Jana Pawła II w Zarzeczcu w latach 1999–2012, w rozmowie z autorką 6 lutego 2025 r.

40 Zob. <https://wzrastanie.com.pl/index.php/historia/> (dostęp: 19.03.2025).

miejsce zakwaterowana w Warszawie. Niektórzy stypendyści byli przyjmowani przez Izabelę i rodziny związane z Przymierzem Rodzin⁴¹.

Już na pierwszym posiedzeniu Rady ZRD w 1999 roku Izabela i Anna Dzieduszyckie, referując propozycje władz gminy Zarzecze dotyczące zagospodarowania górnego piętra pałacu, stwierdziły, że docelowo powinno w nim powstać muzeum⁴².

Pamiętam jak Mama, chcąc lepiej poznać historię rodziny, dogłębnie studiowała książkę *Dzieduszyccy. Dzieje roku. Linia poturzycko-zarzecka* Kazimierza Karolczaka⁴³. Była zafascynowana osobą Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825–1899), najwybitniejszego przedstawiciela tej linii rodu, który odcisnął znaczące piętno na życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym dziewiętnastowiecznej Galicji⁴⁴. Podziwiała także dokonania Magdaleny Morskiej⁴⁵.

Cały skomplikowany proces powstania Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu Izabela opisała w książce *Kucem na Ursynów*⁴⁶. Tylko ona miała taki autorytet i energię, by zgromadzić rodzinę i przekonać 14 spadkobierców Wandy i Włodzimierza Dzieduszyckich, aby zrezygnowali z praw do odzyskania zespołu pałacowo-parkowego pod warunkiem, że będzie on służył polskiej kulturze, edukacji i turystyce. To zrzeczenie otworzyło drogę do dalszych poważnych rozmów na temat utworzenia muzeum, gdyż projekt zyskał poparcie wielu osób, w tym metropolity przemyskiego abpa Józefa Michalika, samorządowców i parlamentarzystów z terenu Podkarpacia.

23 lutego 2007 roku Izabela Dzieduszycka jako przewodnicząca Związku Rodowego Dzieduszyckich herbu Sas, Tomasz Wasielewski jako jego sekretarz wraz z ówczesnym wójtem gminy Zarzecze Wiesławem Kubickim, starostą powiatu jarosławskiego Tadeuszem Chrzanem i wicestarostą powiatu Jackiem Stańdą podpisali akt notarialny powołujący do życia Muzeum Dzieduszyckich

⁴¹ „Sprawozdanie; Działalność Związku Rodu Dzieduszyckich herbu Sas w okresie lat 1999–2005”, mps, Archiwum ZRD.

⁴² Protokół z posiedzenia Rady ZRD z dnia 26 października 1999 r., Archiwum Rodowe ZRD. Skład Rady.

⁴³ K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000.

⁴⁴ M. Tyrowicz, *Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899)*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 123–126.

⁴⁵ K. Wolski, *Morska z Dzieduszyckich Magdalena Katarzyna*, [w:] PSB, t. 21, Wrocław 1976, s. 786–787.

⁴⁶ I. Dzieduszycka, *Kucem...*, s. 151–156.



Konferencja: Przeszłość i Przyszłość Zarzecza, Zarzecze 2007 r. Od lewej siedzą: wójt Wiesław Kubicki, Dariusz Wieszcucki, Izabela Dzieduszycka, Krzysztof Olendzki, Tomasz Wasielewski. Przemawia starosta jarosławski Tadeusz Chrzan
Archiwum Urzędu Gminy Zarzecze

w zarzeckim pałacu jako oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich. Podpisaniu dokumentu towarzyszyła konferencja zatytułowana „Przeszłość i przyszłość Zarzecza”, w której – obok sygnatariuszy aktu – głos zabrali między innymi podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Olendzki, profesorowie Kazimierz Karolczak, Sylwester Czopek i Jan Machnik oraz kustosz Muzeum w Jarosławiu Krystyna Kieferling. Izabela z wielką pasją przystąpiła do wsparcia tworzonej ekspozycji muzeum. W towarzystwie członków rodziny jeździła przynajmniej raz w miesiącu do Zarzecza (przy ówczesnym stanie dróg!)⁴⁷. Pomagali jej konsekwentnie członkowie ówczesnej Rady ZRD, w szczególności Maria Wasielewska i jej syn Tomasz⁴⁸. Wspierali także Anna Dzieduszycka, Zbigniew Nowak, profesor Jacek Martusewicz, Jan Gromnicki, Jan Rycerski i Kaj Grocholski. Trzeba wspomnieć o życzliwości, z jaką wiele osób ze świata nauki, a w szczególności muzealnicy,

⁴⁷ Maria Wasielewska w rozmowie przeprowadzonej przez autorkę 29 lipca 2022 r.

⁴⁸ Skład Rady Związku Rodowego herbu Sas w latach 2006–2008: Izabela Dzieduszycka (przewodnicząca), Maria Wasielewska (wiceprzewodnicząca), Wojciech Kozak (skarbnik), Tomasz Wasielewski (sekretarz), Jacek Gzowski, Tomasz Morawski, Małgorzata Dzieduszycka-Ziemilska, Agnieszka Dzieduszycka.



Uroczyste otwarcie Muzeum
Dzieduszyckich w Zarzeczcu, 2008 r.
Przemawia Izabela Dzieduszycka,
obok siedzi senator Władysław Ortyl
Archiwum Urzędu Gminy Zarzecze

odniosło się do tej inicjatywy⁴⁹. Ogólne założenia dotyczące muzeum i wybór tych członków rodziny, którzy powinni być w nim upamiętnieni, zostały przygotowane przez profesora Kazimierza Karolczaka. Stworzenie pierwszej ekspozycji zbudowanej na bazie obiektów przejętych przez Muzeum w Jarosławiu ze składnicy muzealnej w 1947 roku powierzono Krystynie Kieferling⁵⁰. Znalazły się w niej także pamiątki i zdjęcia przekazane przez członków rodziny, w których poszukiwanie Izabela bardzo się zaangażowała. Sama dała przykład ofiarności, przekazując parę pamiątek. Uroczyste otwarcie muzeum 26 kwietnia 2008 roku zgromadziło wiele osób z Polski i zagranicy. W imieniu rodziny wrzucające przemówienie wygłosiła przewodnicząca ZRD – Izabela Dzieduszycka.

49 Do muzealników, którzy w szczególny sposób wsparli powstanie muzeum, należą: Paweł Jaskanis – dyrektor Muzeum Pałac w Wilanowie, Karol Wit Wojtowicz – dyrektor Muzeum-Zamek w Łańcucie (w latach 1990–2023) i Waldemar Rataj związany z Muzeum Pałac w Wilanowie (2006–2020). Warto wspomnieć, że w pierwszym założycielskim zjeździe ZRD w 1999 r. uczestniczył także prof. Jacek Woźniakowski.

50 Jarosław Orłowski, dyrektor Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich (2002–2017) powierzył starszej kustosz Krystynie Kieferling stworzenie ekspozycji. W biograficznym filmie o Izabeli Dzieduszyckiej „Koncert dla Izy” z 2015 r. znajduje się fragment rozmowy obydwu pań, zob. <https://www.tvp.pl/program-tv/koncert-dla-izy/625a90c7d034108d593c9256> (dostęp: 25.03.2025).

Zgodnie z aktem notarialnym muzeum umieszczono na pierwszym piętrze – w rotundzie i pięciu pokojach pałacu. Obecna narracja muzealna jest skoncentrowana na dokonaniach Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej i Włodzimierza Dzieduszyckiego. W galerii mieszczącej się w korytarzu znajdują się zdjęcia członków rodziny, pałaców, w których mieszkali, zdjęcia z uroczystości rodzinnych oraz drzewo genealogiczne. Prezentowane są filmy o rodzinie, a ostatnio dodano zdjęcia współpracowników Wandy i Włodzimierza Dzieduszyckich, którzy do 1944 roku wraz z dziećmi mieszkali w pałacu.

Dążąc do tego, by Zarzecze było miejscem jednoczącym rodzinę, a także by jej członkowie uczestniczyli w życiu społeczności lokalnej i muzeum, Izabela notarialnie zapewniła członkom rodziny możliwość korzystania z małego apartamentu w pałacu, którego adaptację wraz z zięciem Janem w dużej mierze sfinansowała. Wielokrotnie przyjeżdżała do Zarzecza, spotykała się z mieszkańcami, uczestniczyła w uroczystościach gminnych i szkolnych. Spotykała się z gośćmi muzeum, oprowadzając ich po galerii, w której znajduje się również zdjęcie jej męża Tadeusza. Dzieliła się wspomnieniami!

Dla Izabeli bliskim miastem stał się Lwów i miejsca związane z obecnością rodziny Dzieduszyckich w Ukrainie. Dlatego jako przewodnicząca ZRD postarała się, by liczna delegacja członków rodziny i przyjaciół w 2007 roku udała się do Lwowa w ramach obchodów stulecia powstania Związku Rodowego Dzieduszyckich. W 2015 roku wraz z delegacją gminy Zarzecze uczestniczyła w obchodach pięćsetlecia wsi Pieniaki w Ukrainie. Miejsowość ta jest szczególnie związana z Włodzimierzem Dzieduszyckim⁵¹.

Warto wspomnieć, że Izabela Dzieduszycka jako przewodnicząca ZRD, przy ścisłej współpracy z mieszczącym się również w pałacu Centrum Kultury oraz wójtem Wiesławem Kubickim, organizowała spotkania cieszące się wśród społeczności lokalnej dużym zainteresowaniem. Ich tematyka dotyczyła kultury i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Przyjeżdżali na nie znamienici zaproszeni goście: między innymi Maja Komorowska, Krzysztof Zanussi

51 W 1886 r. Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899) stworzył pierwszy na ziemiach I Rzeczypospolitej rezerwat przyrody w należącym do niego majątku – „Pamiętka Pieniacka”. Obejmował 22 ha lasu bukowego. Został zniszczony w czasie I wojny światowej. Do dziś można podziwiać pozostałości tego założenia.

Spotkanie Izabeli
Dzieduszyckiej z młodzieżą.
Obok Izabeli Dzieduszyckiej
siedzą Waldemar Rataj
i córka Krystyna
Archiwum Izabeli
Dzieduszyckiej



i Andrzej Zoll. W 2013 roku Zarzecze odwiedził Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski.

O demokratycznych przekonaniach Izabeli świadczy umieszczenie z jej inicjatywy w zarzecim parku tablicy na głazie z napisem upamiętniającym zniesienie pańszczyzny przez Włodzimierza Dzieduszyckiego w 1848 roku⁵².

W ostatnim latach społecznej aktywności Izabeli towarzyszył często Waldemar Rataj⁵³. Angażował ją w różne przedsięwzięcia związane z promowaniem działalności obywatelskiej. Z jego inicjatywy Izabela była współzałożycielką Instytutu Przestrzeni Obywatelskiej Pro Publico Bono⁵⁴. Współtworzyła Stowarzyszenie „Genius Loci” oraz Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie⁵⁵. Podczas konferencji i spotkań tych i innych stowarzyszeń rozwijających aktywność i twórczą przedsiębiorczość obywatelską dzieliła

52 Napis na kamieniu: „Pamięci Włodzimierza Dzieduszyckiego, który 2 kwietnia 1948 roku uprzedzając cesarza Austrii jako jeden z pierwszych zniósł pańszczyznę w Zarzeczu i we wszystkich swoich posiadłościach w Galicji. Społeczność Zarzecza, Związek Rodowy Dzieduszyckich. Zarzecze 2010 rok”.

53 Obecnie dyrektor Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej.

54 <https://spis.ngo.pl/131812-fundacja-instytut-przestrzeni-obywatelskiej-pro-publico-bono> (dostęp: 11.03.2025).

55 <https://geniusloci.org.pl/> (dostęp: 11.03.2025).

się swoimi doświadczeniami zdobytymi podczas pracy społecznej. Izabela całe życie była wolontariuszką. Nie sposób wymienić w jednym artykule wszystkich organizacji pozarządowych, do których należała lub które wspierała, a tym bardziej wszystkich osób, z którymi współpracowała. Nigdy nie zabiegała o gratyfikacje ani zaszczyty. Historyk profesor Zofia Zielińska zwróciła uwagę na tę jej cechę – bezinteresowność: „Była człowiekiem, który działał dla sprawy, którą prze-myślała, a nie dla siebie. Nie szukała pochwały, wyróżnienia. Była w kontaktach człowiekiem bardzo uczciwym, lojalnym i demokratycznym. Przede wszystkim sama pracowała, siebie nie oszczędzając”⁵⁶. Poczucie wartości tego, czym się zajmowała, życzliwość i otwartość na potrzeby innych, a także brak jakichkolwiek uprzedzeń, zjednywały jej szybko ludzi. Jak powiedział Krzysztof Zanussi, „w rozmowie z Izą nigdy nie czuło się, że jest jakieś drugie dno”⁵⁷.

Izabela Dzieduszycka zmarła 25 grudnia 2020 roku w wieku 92 lat. Msza pogrzebowa w Warszawie i pogrzeb w Zarzeczcu zgromadziły bardzo wiele osób. Świadczyło to o tym, jak ważną postacią była dla wielu ludzi z różnych środowisk. Pośmiertnie została wyróżniona odznaczeniem „Zasłużonej dla Województwa Podkarpackiego”. Jeszcze za życia wielokrotnie była odznaczana przez władze państwowe i kościelne: otrzymała między innymi Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” oraz Krzyż Pro Ecclesia et Pontifice.

Śmiało można stwierdzić, że Izabela Dzieduszycka osiągnęła w życiu bardzo wiele, w tym rzeczy wydawałoby się niemożliwe⁵⁸. Jednak dla mnie, jej córki, najważniejsza jest serdeczna i pełna szacunku pamięć o Mamie, z którą spotykałam się podczas wszystkich przeprowadzonych na jej temat wywiadów, oraz dziedzictwo, które nam powierzyła⁵⁹.

56 Zofia Zielińska w rozmowie przeprowadzonej przez autorkę 28 czerwca 2022 r.

57 Krzysztof Zanussi w rozmowie przeprowadzonej przez autorkę 8 czerwca 2022 r.

58 Izabela Dzieduszycka: „Kto nie dąży do rzeczy niemożliwych, nigdy ich nie osiągnie” – sentencja, którą lubiła powtarzać.

59 Szczególnie podziękowania składam prof. Zofii Zielińskiej za pomoc merytoryczną i wsparcie w napisaniu artykułu oraz pierwszym czytelniczkom Dorocie Bojarskiej-Lis, Małgorzacie Dzieduszyckiej-Ziemilskiej i Marii Dzieduszyckiej. Dziękuję za rozmowy i przekazanie cennych uwag: prof. Maciejowi Mycielskiemu, ks. Janowi Sikorskiemu, Maciejowi Radziwiłłowi, Tomaszowi Herbichowi, Waldemarowi Ratajowi, Wiesławowi Kubickiemu, Emilii Pelc. Dziękuję Melanii Dzieduszyckiej, Magdalenie Kiełczewskiej i Kubie Kiersnowskiemu za udostępnienie archiwaliów ZRD, Przymierza Rodzin i KIK-u.

Bibliografia

- Bojanowski J., *Przeminęło i nie wróci. Wspomnienia z lat wojny 1939–1945*. Sandomierz, Klimontów, Włostów, Warszawa 1996.
- Dzieduszycka I., *Kucem na Ursynów*, spisała E. Misiak-Brener, Warszawa 2016.
- Dzieduszycka I., *Nasza szkoła*, Warszawa 2007.
- Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
- Grot Z., *Motty Jan Chrzyciel*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 153.
- Grot Z., *Motty Jan Chrzyciel Marcei*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 153–154.
- Grot Z., *Motty Jan Chrzyciel Kazimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 153–154.
- Karolczak K., *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000.
- Kieferling K., *Zarys historii pałacu w Zarzeczcu. Stan zachowania po II wojnie światowej. 10 lat działalności Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu oddziału Muzeum Kamienica Orsettich w Jarosławiu*, <https://dzieduszyccy.pl/2018/06/10/10-lat-dzialalnosci-muzeum-dzieduszyckich-w-zarzeczcu-wykklad-krystyny-kieferling/>.
- Knapik A., *Rola polskich arystokratek w projektowaniu i zakładaniu ogrodów krajobrazowych w II połowie XVIII i I połowie XIX wieku*, Kraków 2023.
- Kopania I., *Pałac w Zarzeczcu w świetle nowych badań*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki. Teoria i historia”, 2008, t. 53, z. 3, s. 43–51.
- [Morska M.], *Zbiór rysunków wyobrażających celniejsze budynki wsi Zarzécza w Galicyi w obwodzie przemyskim leżący, częścią z natury zdjętych lub uprojektowanych, z opisem budownictwa wiejskiego w sposobie holenderskim i angielskim i ogólnymi myślami o przyozdabianiu siedlisk wiejskich przez M.M.*, Wiedeń 1836.
- Nadejdzie dzień. Wspomnienie o Pawle Czartoryskim*, red. I. Bylicka, B.J. Obidzińska, M. Czartoryska, Warszawa 2012.
- Tyrowicz M., *Włodzimierz Dzieduszycki (1825–1899)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 123–126.
- Wolski K., *Morska z Dzieduszyckich Magdalena Katarzyna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 786–787.
- Strony internetowe**
- <https://spis.ngo.pl/131812-fundacja-instytut-przestrzeni-obywatelskiej-pro-publico-bono> (dostęp: 11.03.2025).
- <https://geniusloci.org/pl/> (dostęp: 11.03.2025).

Spis ilustracji

s. 13:

Jadwiga i Maria Zamoyskie w otoczeniu osób związanych ze szkołą dla dziewcząt, Paryż 1881 r. Stoją od lewej: Maria Zamoyska, Jeanne Houcke, Ludwika Chiżyńska; siedzą od lewej: Julia Zaleska, Jadwiga Zamoyska, Zoélie de Geloës, Biblioteka Kórnicka PAN.

s. 60:

Karta z książki Izabeli Czartoryskiej, zatytułowana *Klomb z kwiatów całe lato kwitnące ułożony przez Mag. z Dzieduszyckich Morską*, świadcząca o szacunku, jaki autorka miała dla Magdaleny Morskiej, za: I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805 (Polona).

s. 65:

Młyn służący właścicielce za salonik, w którym przyjmowała gości, za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836 (Polona).

s. 67:

Zarzeczce. Zabudowania folwarczne, za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836 (Polona).

s. 70:

Zarzeczce. Widok ogólny na część pałacowo-ogrodową. Na pierwszym planie – staw z wyspą na rzeczce Mlecze; z lewej strony – młyn, a na dalszym planie, wśród drzew – kościół i pałac, za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836 (Polona).

s. 71:

Plan założenia pałacowo-ogrodowego z Zarzeczcu. Na dole – zespół rezydencjonalny z pałacem, kościołem i ogrodem ozdobnym; u góry – część gospodarcza z zabudową folwarczną, sadami i ogrodami użytkowymi, za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836 (Polona).

s. 72:

Pałac w Zarzeczcu. Widok od strony ogrodu, za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836 (Polona).

s. 82:

Bukiet kwiatów narysowany według wskazówek Magdaleny Morskiej, za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836 (Polona).

s. 91:

Szafa kątowa z malowanymi skrzydłami drzwi, fot. Roman Aftanazy, 1938 r., Fototeka IS PAN, nr R0000042820.

Malowane skrzydło drzwi, fot. Stefan Mieleszkiewicz, Muzeum Dzieduszyckich w Jarosławiu, Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H-1645

s. 91:

Zdjęcie Sali Balowej z szafami filarowymi, stołem okrągłym i kompletem siedzisk brzoistych, fot. Roman Aftanazy, 1938 r., Fototeka IS PAN, nr R0000042822.

- s. 93:
Rysunek nr 8 z albumu *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836.
- s. 97:
Szafa lustrzana z Salonu Żółtego, Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1042, fot. S. Mieleszkiewicz.
- s. 98:
Toaletka, Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1047, fot. S. Mieleszkiewicz.
- s. 98:
Stół do pracy, Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1048, fot. S. Mieleszkiewicz.
- s. 101:
Łóżko Magdaleny Morskiej, Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1050.
- s. 104:
Dwa krzesła z balonowym oparciem, Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1084, MJ-H 1086, fot. S. Mieleszkiewicz.
- s. 106:
Stół okrągły uchylny, orzechowy, Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1089, fot. S. Mieleszkiewicz.
- s. 107:
Zaginione fotele z Pokoju Weneckiego, za: „Wzory Mebli Zabytkowych i Nowoczesnych”, Kraków 1928, z. 6, tab. VIII.
- s. 109:
Komplet siedzisk z Salonu Górnego, Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczcu, oddział Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, nr inw. MJ-H 1063-1072, fot. S. Mieleszkiewicz.
- s. 123:
Portret Magdaleny Morskiej, za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836, Muzeum Książąt Lubomirskich w ZNiO, A.gr. 304.
- s. 124:
Henryk Lubomirski, Adam Rościszewski i Franciszek Siarczyński podczas balu w Zarzeczcu (pierwsi z prawej), za: M. Morska, *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836, Muzeum Książąt Lubomirskich w ZNiO, A.gr. 304.
- s. 127:
Karta tytułowa spisu książek zapisanych przez Magdalenę Morską do zbiorów Biblioteki Ossolineum, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, zespol 54, dział 1, rps 30.

s. 128:

J. Delille, *Les jardins ou l'art d'embellir les paysages*, Paris 1782, Narodowa Biblioteka Ossolineum, sygn. XVIII-30.500.

s. 141:

Oprawa dzieła *Zbiór rysunków*, Wiedeń 1836, Muzeum Książąt Lubomirskich w ZNiO.

s. 145:

Oprawy z księgozbioru Magdaleny Morskiej, ze zbiorów Narodowej Biblioteki Ossolineum, fot. Andrzej Solnica, ZNiO.

s. 153:

Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka, portret pędzla Henryka Rodakowskiego, 1876 r., Lwowska Narodowa Galeria Sztuki, nr inw. Ж-1769.

s. 187:

Widok na zabudowę zakopiańskich Kuźnic z Nosala. Na pierwszym planie wyremontowany w 1891 r. budynek Szkoły Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej, 1892–1894 (?), Ośrodek Dokumentacji Tatrzańskiej TPN w Zakopanem, sygn. 0297a.

s. 190:

Uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet z nauczycielkami w kuźnickim plenerze, fot. Jeanne Houcke (nauczycielka ze szkoły), 31 sierpnia 1890 r., Muzeum Etnograficzne w Krakowie, sygn. 1890_08_31_F_46806_16.

s. 191:

Cepculki na zdjęciu reklamowym Szkoły Domowej Pracy Kobiet prezentujące pracę w Zakładzie Kórnickim we wrześniu 1890 r., Muzeum Etnograficzne w Krakowie, sygn. 1890_09_F_46806_5.

s. 194:

Uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem w 1890 r., Muzeum Etnograficzne w Krakowie, sygn. 1890_09_F_46806_17.

s. 196:

Zdjęcie górne – wejście główne do Szkoły Domowej Pracy Kobiet od strony północnej, dolne – widok na szkołę od strony południowej. Na zdjęciu cepculki z górkami przy pracy w ogrodzie we wrześniu 1896 r., Muzeum Etnograficzne w Krakowie, sygn. 1890_09_F_46806_60.

s. 198:

Siedziba Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego w wyremontowanym budynku Szkoły Domowej Pracy Kobiet, fot. R. Kowalska, 30 września 2019 r.

s. 202:

Zdjęcie portretowe Wandy Czartoryskiej, ok. 1890 r., Zbiory prywatne.

s. 205:

Sypialnia i pracownia Wandy Czartoryskiej w „pałacu” w Wiązownicy, 1910 r., Biblioteka Książąt Czartoryskich, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, rkps 7636, Włodzimierz Czartoryski, Wiązownica. Dom moich dziadków, Kraków 1959 r.

s. 209:

Grafika przedstawiająca gmach Seminarium w Snopkowie, ok. 1910 r., Biblioteka Książąt Czartoryskich, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, rkps 13036, Czartorysciana. Fotografie, wycinki prasowe XIX–XX w.

s. 215:

Projekt zaproszenia na zebranie Towarzystwa Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, 18 grudnia 1919 r., Biblioteka Kórnicka, sygn. 7601, cz. I, List Wandy Czartoryskiej do Jadwigi Zamoyskiej, Lwów, 28 grudnia 1919 r., k. 91.

s. 217:

Pogrzeb Wandy Czartoryskiej, za: „Nowości Ilustrowane”, 1920, nr 18, s. 2, 3, 19.

s. 219:

Grób Wandy Czartoryskiej na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, fot. I. Długoń.

s. 225:

Włodzimierz Dzieduszycki, Stowarzyszenie Dom pod Jedłami.

s. 231:

Szymek Tatar bez kapelusza, 15 sierpnia 1898 r., Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa.

s. 233:

Wojciech Roj koło Kuliga, 18 czerwca 1897 r., Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa.

s. 236:

Pani Szembekowa na szczycie Kominowej Skąły, fot. S.I. Witkiewicz, 18 maja 1899 r., Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa.

s. 237:

Giewont nad mgłą, ogień na pogorzelisku, 18 lutego 1899 r., Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa.

s. 238:

Most do koleby, jesień [Walczaków], 25 lutego 1899 r., Kolekcja Stefana Okołowicza, Warszawa.

s. 239:

Jadwiga z Dzieduszyckich Czartoryska, Stowarzyszenie Dom pod Jedłami.

s. 239:

Maria z Dzieduszyckich Cieńska, Stowarzyszenie Dom pod Jedłami.

s. 241:

Alfonsyna z Miączyńskich Dzieduszycka w żałobie narodowej, 1862 r., Stowarzyszenie Dom pod Jedłami.

s. 241:

Zofia z Bobrów Dzieduszycka, Stowarzyszenie Dom pod Jedłami.

s. 247:

Iza Bojanowska z matką i rodzeństwem na koniach, 1938 r. Na koniach od lewej: Maria, Maciej, Eleonora, Józef, Jan, Izabela, Zofia, Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej.

s. 248:

Izabela jako łączniczka „Kazia” w czasie II wojny światowej, Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej.

s. 248:

Izabela Bojanowska, mistrzyni Polski w tenisie stołowym w grze indywidualnej kobiet, 1950 r., Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej.

s. 250:

Izabela i Tadeusz Dzieduszyccy, Sandomierz 1961 r., Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej.

s. 253:

Izabela Dzieduszycka z działaczem Solidarności na Śląsku Ginterem Kupką, Piekary Śląskie 1981 r., Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej.

s. 258:

Wręczenie nagrody Pro Publico Bono w teatrze im. Słowackiego w Krakowie, 11 listopada 1999 r., Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej.

s. 261:

Odwiedziny młodzieży z Liceum im. Króla Władysława Jagiełły z Przeworska w Szkole Przymierza Rodzin im. Jana Pawła II na Ursynowie w Warszawie. Pośrodku: Izabela Dzieduszycka, Krystyna Ścisłowicz, Ewa Wełdycz, Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej.

s. 264:

Konferencja: Przeszłość i Przyszłość Zarzecza, Zarzecze 2007 r. Od lewej siedzą: wójt Wiesław Kubicki, Dariusz Wieszchucki, Izabela Dzieduszycka, Krzysztof Olendzki, Tomasz Wasielewski. Przemawia starosta jarosławski Tadeusz Chrzan, Archiwum Urzędu Gminy Zarzecze.

s. 265:

Uroczyste otwarcie Muzeum Dzieduszyckich w Zarzeczu, 2008 r. Przemawia Izabela Dzieduszycka, obok siedzi senator Władysław Ortyl, Archiwum Urzędu Gminy Zarzecze.

s. 267:

Spotkanie Izabeli Dzieduszyckiej z młodzieżą. Obok Izabeli Dzieduszyckiej siedzą Waldemar Rataj i córka Krystyna, Archiwum Izabeli Dzieduszyckiej.

Indeks osób

- Abelard Pierre 133
Adam Thomas 20
Adamicz Roman 111
Aftanazy Roman 73, 83, 90, 91, 118, 147
Aigner Chrystian Piotr 87, 88, 95, 259
Aleksander II, car Rosji 27
Aleksandra, caryca Rosji 29
Aleksandra duńska, królowa Danii 31, 36
Aleksandrowiczówna Aniela 212–214, 221
Aleksy, syn cara Mikołaja II, zm. w dzieciństwie 29
Amelia Orleańska (doña Amelia), królowa Portugalii 31
Argasińska Maria 212
Asnyk Adam 242
Augusta Maria Saxen-Weimar-Eisenach, cesarzowa Niemiec 24, 25, 52
Augusta Wiktoria, cesarzowa Niemiec 29, 30, 32, 34, 39
- Bachleda Jasiek (Tajber) 234
Bachleda Klemens (Klimek) 231, 234
Badeni, książdz kanonik 214
Balzac Honoré de 132
Bar Walerya 113
Bauman Antoni (?) 93
Bauman Fryderyk 90, 93
Baur, tapicer 104
Baworowska Zofia 173
Baworowski Michał 170
Bernhardt Jadwiga Maria zob. Dzieduszycka Jadwiga Maria
Bielska Eleonora 224
Bielska Wanda 173
Bilczewski Józef, biskup 214, 218
Birt Anna 181, 182
Bismark Otto von 26
Bistram Otilie von 38
Bizański Stanisław 240
Bober Tadeusz 241
Boberska Felicja 38, 241
Boileau-Despréaux Nicolas 132
Bojanowska Eleonora 247, 249
Bojanowska Maria 244, 246, 248, 249
Bojanowska Zofia 247

- Bojanowski Edmund 246, 256
 Bojanowski Jan 247, 249
 Bojanowski Józef 246, 247
 Bojanowski Józef, syn Józefa 247
 Bojanowski Maciej 247
 Bojarska-Lis Dorota 268
 Bonaparte Napoleon 96, 130
 Brand Bernhard 239
 Bresci Gaetano 28
 Bruchnalska Maria 218, 240, 241
 Bucholz 140, 143
 Burke Edmund 20, 64
 Burnett Georg 75
 Bury Jan 262
 Bury Weronika 262
 Büsching Anton Friedrich 130
 Buzek Jerzy 259
 Byron George Gordon Noel 132, 140
- Candolle Augustin Pyramus de 76
 Carpentier Jules 225
 Cavour Camillo 26
 Čermak Jaroslav 203
 Čermak Joseph 203
 Čermak Joseph Julius 203
 Čermak Johann Konrad 203
 Cieńska Florentyna, zob. Dzieduszycka Florentyna
 Cieńska Maria, zob. Dzieduszycka Maria
 Cieński Tadeusz 173
 Chałubiński Tytus 223, 224, 232, 235
 Chełkowska Goga 259
 Chłapowski Dezydery 81
 Chłędowski Kazimierz 21, 49
 Chmielowski Adam (brat Albert) 235
 Choiński-Dzieduszycki Aleksander 44
 Christan IX, król Danii 27
 Chrzan Tadeusz 263, 264
 Collin Pierre-Nicolas 134
 Condillac Étienne Bonnot de 131
 Crébillon Claude-Prosper 132
 Czapelska Helena 214
 Czarewicz, stolarz 100, 102

- Czartoryska Anna (s. Weronika w zakonie wizytek) 216, 220
Czartoryska Anna (z Sapiechów) 181
Czartoryska Elżbieta 180
Czartoryska Izabela, z Flemingów 59–61, 64, 68, 69, 72, 73, 75, 80–83, 143, 180, 203
Czartoryska Jadwiga zob. Dzieduszycka Jadwiga
Czartoryska Maria 254, 269
Czartoryska Maria, z Čermaków 203
Czartoryska Wanda 11, 12, 200–221
Czartoryski Adam Jerzy 61, 181, 203
Czartoryski Adam Kazimierz 203
Czartoryski Jan (bł. o. Michał OP) 180, 216
Czartoryski Jerzy Konstanty 203, 204
Czartoryski Konstanty Adam 180, 203
Czartoryski Paweł 253
Czartoryski Roman 217
Czartoryski Stanisław (ksiądz) 216
Czartoryski Witold 173, 203, 211, 216
Czartoryski Włodzimierz 208
Czerniewski Maciej 225, 226
Czopek Sylwester 264
Czupak, stolarz 113
- Danhauser Josef Ulrich 89, 99, 116
Davidova Evgenia 26
Defoe Daniel 133
Delille Jacques 63, 74, 81, 128, 129, 144
Dembowska Maria 229
Depretis Agostino 26
Doschot Cecylia, zob. Dzieduszycka Cecylia
Drapalski 102
Dulębianka Maria 212, 214
Działyńska Cecylia 180
Działyńska Gryzelda Celestyna 178–181, 183
Działyńska Justyna Modesta zob. Dzieduszycka Justyna Modesta
Działyński Adam Tytus 178–180
Działyński Jan 181
Działyński Ksawery Franciszek 179
Dzieduszycka Agnieszka 261, 264
Dzieduszycka Alfonsyna, z Miączyńskich 11, 18, 42, 45–47, 49, 50, 148–175, 224, 228, 230, 238, 240, 241
Dzieduszycka Anastazja 18, 42–44, 240, 243
Dzieduszycka Anna 263, 264

- Dzieduszycka Anna (zamężna Dzieduszycka) 160, 161, 173, 230, 238
 Dzieduszycka Anna (zamężna Wolańska) 47, 214
 Dzieduszycka Cecylia (zamężna Doschot) 47
 Dzieduszycka Elżbieta (zamężna Grocholska) 249, 253, 254
 Dzieduszycka Eugenia Natalia (zamężna Wolańska) 47
 Dzieduszycka Florentyna (zamężna Cieńska) 44
 Dzieduszycka Helena (zamężna Pawlikowska) 232, 238, 240
 Dzieduszycka Helena (zamężna Sierakowska) 81, 82
 Dzieduszycka Henryka (zamężna Pawlikowska) 238
 Dzieduszycka Izabela, z Bojanowskich 12, 244–269
 Dzieduszycka Jadwiga (zamężna Czartoryska) 160, 170, 203, 217, 230, 238, 239
 Dzieduszycka Jadwiga Maria (zamężna Bernhardt) 115
 Dzieduszycka Józefa, córka Włodzimierza (zm. w dzieciństwie) 160, 170
 Dzieduszycka Justyna Modesta (zamężna Działyńska) 81, 82, 179
 Dzieduszycka Karolina 18, 42–44
 Dzieduszycka Klementyna (zamężna Szembek) 12, 45, 171, 173, 222–242
 Dzieduszycka Magdalena (zamężna Morska) 10, 11, 42, 56–147, 156, 180, 260, 263, 266,
 Dzieduszycka Maria 249, 253, 254, 259, 261, 268
 Dzieduszycka Maria (zamężna Cieńska) 159, 160, 170, 171, 238, 239
 Dzieduszycka-Ziemilska Małgorzata (zamężna Ziemilska) 257, 264, 268
 Dzieduszycka Melania 268
 Dzieduszycka Paulina, z Działyńskich 155, 156, 159, 160, 162, 173
 Dzieduszycka Paulina, córka Włodzimierza (zm. w dzieciństwie) 160, 170
 Dzieduszycka Teodozja 47
 Dzieduszycka Wanda, z Sapiehów 260, 263, 266
 Dzieduszycka Zofia, z Bobrów 241, 242
 Dzieduszycka-Rycerska Krystyna 243–245, 249, 253, 254, 267, 268
 Dzieduszycki Aleksander Maria 46
 Dzieduszycki Aleksander Stanisław 241
 Dzieduszycki Alexander Maria 261
 Dzieduszycki Antoni 44
 Dzieduszycki Edmund 241
 Dzieduszycki Józef Kalasanty 155, 156, 159, 232
 Dzieduszycki Juliusz 157, 242
 Dzieduszycki Karol 44
 Dzieduszycki Kazimierz 161, 173, 174
 Dzieduszycki Klemens 44, 45
 Dzieduszycki Maurycy 44, 46, 76, 129
 Dzieduszycki Mateusz 261
 Dzieduszycki Mieczysław Antoni 44, 45
 Dzieduszycki Tadeusz, syn Kazimierza 161, 173, 235

- Dzieduszycki Tadeusz, syn Włodzimierza 249–251, 259, 260, 266
Dzieduszycki Tadeusz Gerwazy 128
Dzieduszycki Walerian 128
Dzieduszycki Wawrzyniec 76, 129, 232
Dzieduszycki Włodzimierz, syn Józefa Kalasantego 2, 18, 19, 21, 41, 42, 44–48, 50, 149–152, 155–162, 169–174, 183, 223–225, 228, 230–232, 238–240, 242, 263, 266, 267
Dzieduszycki Włodzimierz, syn Tadeusza 58, 92, 94, 105, 113, 231, 260, 263, 266
Dzieduszycki Wojciech 47
- Ebert Friedrich 26
Eder Józef 239
Eljasz Walery 231
Elżbieta („Sisi”), cesarzowa Austrii, królowa Węgier 26, 27, 29, 42
Elżbieta zu Wied (Elżbieta Rumuńska), królowa Rumunii 27, 31–33, 48, 49
Erdmannsdorff Friedrich Wilhelm von 79
Estrup Jacob 26
- Feliński Alojzy 136
Ferrand Antoine-François-Claude 137, 140
Forster Georg 130
Foucher de Careil Louis-Alexandre 40
Franciszek Józef, cesarz Austrii i Węgier 27
Frey Jan Zachriasz 75
Friszke Andrzej 250, 269
- Galli Leonardo 114
Gądecki Stanisław, arcybiskup 197
Genlis Stéphanie Félicité de 132, 134
Geppert Zdzisław 255
Gęsiorski Przemysław 117
Girardin René-Louis de 78
Giżycki Franciszek Ksawery 74, 75, 77, 81, 143, 146,
Gnatowski Zygmunt 235
Goethe Johann Wolfgang von 25, 52
Goetz-Okocimska Maria Pia 228
Goldfinger Jakub 188
Goldoni Carlo 132
Gołębiowska Zofia 70, 72, 73, 75, 83
Gostwicka Janina 96, 102, 108, 118
Gostyńska Maria 212
Goszczyński Seweryn 74
Graser 137

- Grivel Guillaume 133
 Grocholska Elżbieta zob. Dzieduszycka Elżbieta
 Grocholski Kaj 264
 Gromnicki Jan 264
 Grottger Artur 204
 Guthrie William 130
 Gutkowska Dorota 117
 Gzowski Jacek 261, 264

 Hamilton Thomas 137
 Harsdorf Maria 212, 213, 221
 Heloiza 133
 Herbich Tomasz 268
 Houcke Jeanne 190, 226, 227
 Hoffman Rachel G. 26
 Hohenlohe Christian 188
 Hohenzoller-Hechingen Karl von 63
 Hubert I, król Włoch 27
 Hübner Johann 130

 James John 68
 Jankowicz I., stolarz 112
 Jaskanis Paweł 265
 Jaroszewski Marian 251
 Jaroszewski Tadeusz 90, 94
 Jawornicki Marcelli 241
 Jaworska Sabina 212
 Jefferson Thomas 78
 Jenner (Janner?), introligator 143
 Jundziłł Stanisław Bonifacy 75, 143, 146
 Junigl Georg 111
 Jurgielski, stolarz 113

 Karol X, król Francji 97
 Karl von Hohenzollern-Hechingen 63
 Karłowicz Janina 208, 210, 213, 221
 Karolczak Kazimierz 200, 264, 265
 Karpiński Franciszek 73, 74, 136, 144
 Kasperowski Adam 138, 140
 Kastory Ludwik 251
 Kaszewski Tomasz, stolarz 100, 101
 Kieferling Krystyna 144, 147, 261, 264, 265, 269

- Kielczewska Magdalena 254–256, 258, 268
Kiersnowski Kuba 268
Klisiewicz, stolarz 100, 115
Kłodziński Adam 126, 127
Kochański Tomasz Wilhelm 138
Komorowska Maja 266
Komorowski Bronisław 267
Kopczyński Onufry 136
Kortzfleisch Ida von 39, 43
Kostecki, stolarz 100, 101
Kozak Wojciech 264
Krasicki Ignacy 60–63, 74, 84, 133, 136
Kraszewski Józef Ignacy 61–63, 84
Kratzer Franciszek 138
Kristensen Michele Jørsing 50
Kruś Michał 252, 256
Kubicki Wiesław 260, 263, 264, 266, 268
Kulig Romuald 233, 234
Kupka Ginter 253
Kurek Jalu 232
- La Harpe Frédéric-Cesar de 134
Le Nôtre André 63
Le Texier Antoine 134
Le Vaillant François 130
Laclos Pierre de 133
Lafontaine, Jean de La Fontaine 132
Lalos J. 76
Lamarck Jean Baptiste de 76
Lamartine Alphonse de 137
Leon XIII, papież 193
Leopold III von Anhalt-Dessau 63, 79, 82
Leszczyńska Teresa 170, 208, 210
Lichaczow Dymitr 68, 71, 84
Linneusz Karol 76
Locke John 135
Loudon John Claudius 70, 74, 75, 77
Lovisa, królowa Danii 29
Lubomirska Izabela, z Czartoryskich 64
Lubomirski Henryk 124, 125, 142
Ludwik XVI, król Francji 90
Luiza van Hessen-Kassel, królowa Danii 27, 30–32, 34–36, 50

- Łukaszewska Julia 208
 Machczyńska Antonina 212, 220
 Machnik Jan 264
 Madeyski (Edward?) 170
 Majer Józef 160
 Malczewski Jacek 235
 Malte-Brun Conrad 137
 Małgorzata Sabaudzka, królowa Włoch 27, 33, 55
 Maria, królowa Rumunii 29, 35
 Maria Antonina, królowa Francji 61
 Mariote Dominique Vincent 184
 Marmontel Jean-François 133
 Martusewicz Jacek 264
 Matlakowski Władysław 236
 Massow Berta von 39
 Méhée de La Touche Jean Claude Hippolyte 137
 Menon 136, 140
 Mercier Loui-Sébastien 133
 Metastasio, Pietro Antonio Domenico Trapassi 132
 Metternich Paulina von 36–38, 42, 47
 Miączyńska Alfonsyna zob. Dzieduszycka Alfonsyna
 Miączyński August 158
 Miączyński Ignacy 157
 Miączyński Mateusz 157–159
 Michalik Józef, arcybiskup 263
 Mieleszkiewicz Stanisław Stefan 145
 Mikler (Mac Clair) Dionizy 73
 Mikołaj II, car Rosji 29
 Miller Philip 75, 129
 Milton John 132
 Molier, Jean Baptiste Poquelin 132
 Montaigne Michel de 135
 Monteskiusz, Charles Louis de Secondat, baron de la Bréde et de Montesquieu 132, 136
 Montgaillard Jean-Gabriel-Maurice 137
 Morawski Tomasz 261, 264
 Morgan Sydney 132, 140
 Morska Magdalena zob. Dzieduszycka Magdalena
 Morski Ignacy 89, 92, 95, 104, 105, 115, 129, 260
 Motty Jean Baptiste, Jan Chrzciel 246, 269
 Motty Jan Chrzciel Kazimierz 246, 269
 Motty Jan Chrzciel Marceli 246, 269
 Mycielska-Dowgiałło Elżbieta 257

- Mycielska Maria 224
Mycielski Maciej 268
- Nagel Heinrich 80, 81
Napoleon III, cesarz Francji 27
Naruszewicz Adam 136
Natalia, królowa Serbii 33
Niemcewicz Julian Ursyn 63
Nightingale Florence 30
Nostych, stolarz 102
Nowak Zbigniew 184, 194, 199, 264
Nowakowski Ryszard 145
- Obrochta Bartłomiej (Bartuś) 234
Ochocka Anna 173
Ogiński Michał Kleofas 131
Okołowicz Stefan 223–226, 231, 233, 336–338
Olendzki Krzysztof 264
Olga, królowa Grecji 31, 32, 34, 35
Orłowski, stolarz 100
Orłowski Jarosław 265
Ortyl Władysław 265
Orzechowicz Bolesław 112
Oskar II, król Szwecji 27, 31
Ossoliński Józef Maksymilian 124
Owidiusz, Publiusz Owidiusz Nazo 132
- Paderewski Ignacy 234
Pająkówna Aniela 240, 243
Pawlikowska Helena zob. Dzieduszycka Helena
Pawlikowska Henryka zob. Dzieduszycka Henryka
Pawlikowski Jan Gwalbert 223, 232, 233, 238, 243
Pawlikowski Mieczysław 232, 238, 240, 242
Pawłowna Maria, córka cara Rosji Pawła I 25
Pelc Emilia 262, 268
Philibert J.C. 76
Pietrzak Adam 254, 255
Piramowicz Grzegorz 136
Pistor Johann Jacob von 131
Pitt William 78
Pius IX, papież 181
Pius X, papież 184

- Plater-Zyberk Jadwiga 191
Pochwalski Kazimierz 204
Pope Alexander 133, 135
Popiełuszko Jerzy 253
Potocka Anna 193
Potocka Klaudia 240
Potocki Marcelli 157
Potocki Szczęśny 62
Potulicka Amelia 40
Pratt Samuel 111
Prek Franciszek Ksawery 84, 94, 119, 123, 129, 130, 142, 146
Prus Bolesław 234
Przerwa-Tetmajer Kazimierz 234
Przetocka Celina 212
Przybylski Ryszard 63, 67, 84
Przybylski Seweryn 211, 221
Przybyszewska Stanisława 240, 243
Przybyszewski Stanisław 240
Puget-Puszet Konstanty 235
Puszet Ludwik 235
Putowski Maciej Maria 96, 117
- Racine Jean Baptiste 131
Raczyńska Róża (primo voto Krasieńska) 227
Radwańska-Paryska Zofia 197
Radziwiłł Helena 63, 64
Radziwiłł Maciej 268
Rataj Waldemar 265, 267, 268
Reklajtis Włodzimierz 251
Rembertowicz Hanna 250, 251
Rembertowicz Jerzy 251
Repton Humphry 66
Reutt Maria 212
Rogowska-Cybulska Jadwiga 197
Roj Wojciech 232, 233
Romanowicz Tadeusz 241
Romanowiczówna Zofia 241
Rościszewski Adam Junosza 124, 125, 142
Rotschild Betty von 38
Rousseau Jean-Jacques 60, 78, 79, 131
Rozier François 75, 129
Rozwadowska Maria 214

Ruchlewicz Zenon 262
Ruffener-Sapieha Elżbieta 256, 257
Rybicki Stanisław 214
Rycerski Jan 264

Sapieha Leon 157
Savage James 72, 75
Schwend-Uexküll Gertrud 38
Scott Walter 131, 133, 139, 140
Senkowski (Seńkowski, Sękowski?) Michał 143
Sergiusz Romanow, wielki książę rosyjski 40
Serwatowski Władysław 261
Sévigné de, Marie de Rabutin-Chantal baronowa de Sévigné 133
Shenston William 78, 79
Siarczyński Franciszek 74, 124, 125, 142, 146
Sienkiewicz Henryk 229, 235
Sierakowska Helena zob. Dzieduszycka Helena
Sierakowski Wacław 58, 74, 85
Sikorski Jan 268
Skórzewska Maria 40
Skórzewski Włodzimierz 216
Skrzyńska Maria 212
Słomińska Janina 255
Słowacki Juliusz 242, 243
Sobański Andrzej 255
Sołtys Filip 113, 117
Sołtysówna Aldona 112
Southcote Philip 78
Stablewska Anna 193, 229
Stanisław August, król Polski 89, 136
Stańda Jacek 263
Stecki Konstanty 236
Steczkowska Maria 236
Sterne Lawrence 132
Stolarczyk Józef 230
Strauss Antoni 59, 143
Strauss David Friedrich 137
Sturmas, stolarz 113
Switzer Stephen 77, 78, 82
Szafrńska Małgorzata 67
Szembek Anna (zameżna Górską) 234
Szembek Klementyna zob. Dzieduszycka Klementyna

Szembek Włodzimierz 234

Szembek Zygmunt 173, 228

Szetkiewicz Kazimierz 235

Szubert Awit 240

Szubert Michał 75, 143, 146

Szuster, architekt sieniawski 90

Szymanowski Józef 136

Szymanowski Karol 234

Ścisłowicz Krystyna 261

Śmietana F., stolarz 112

Świerzawska 170

Świerzawski 161

Tabaczyński Józef Ferdynand 142

Taborski Adam 17

Tatar Szymon (Tatar Starszy, Szymek Czarny) 230, 231

Teniszewska Maria 40

Texier Antoine Le 134

Töpler, sztycharz 103

Trembicka Franciszka 133

Uexküll-Gyllenbrand Margarete von 38

Umberto I, król Włoch 26–28, 53

Ursyn-Pruszyńska Klementyna, z Cieńskich 238

Vautrin Hubert 137

Vidaillan Pierre-Antoine de 137

Vogel Zygmunt 75

Volney Constantin François 130

Voltaire François-Marie Arouet 131

Vorrher Gustav 80

Wasielewska Maria 264

Wasielewski Tomasz 263, 264

Watelet Claude-Henri 21, 65, 85

Wekslerowa Stefania 212

Wędyecz Ewa 261

Wielowieyska Zula 251, 255

Wieszchucki Dariusz 264

Wiktoria, królowa Anglii 17, 24, 26, 30

Wilhelm I, cesarz Niemiec 29, 35

- Wilhelm II, cesarz Niemiec 34
 Wimmer Clemens Alexander 61, 85
 Wirtemberska (von Württemberg-Montbéliard) Maria 73
 Wiśniewska Maria 208
 Witkacy, Stanisław Ignacy Witkiewicz 224, 229, 232, 234, 235
 Wodzicki Stanisław 74, 77, 128, 129, 140, 143, 146
 Wojtowicz Wit Karol 265
 Wojtyła Karol, papież Jan Paweł II 251, 257, 262
 Wolańska Anna, zob. Dzieduszycka Anna
 Wolańska Natalia Eugenia, zob. Dzieduszycka Natalia Eugenia
 Wolska Jadwiga 228
 Wolska Maria 228
 Wołowski Tomasz 251
 Woźniakowski Jacek 265
 Wright Frances 140
 Wyczółkowski Leon 231
- Zachariasz Agata 68, 71, 77, 85
 Zachorski, stolarz 102
 Zajączkowska 170
 Zakrzewski 90
 Zamoyska Maria 11, 182–184, 186, 193, 206, 216, 220, 226
 Zamoyska Jadwiga 11, 12, 176–199, 206, 208, 209, 211, 215, 216, 226
 Zamoyska Zofia 154, 175
 Zamoyski Witold 181–183
 Zamoyski Władysław 177, 178, 181–183, 195, 211
 Zamoyski Władysław, syn Władysława 182, 183, 188, 197, 199, 206–208, 216, 220, 221, 227, 235
 Zan Alina 251
 Zanussi Elżbieta 256
 Zanussi Krzysztof 256, 266, 268
 Zaruski Mariusz 232
 Zborowski Juliusz 236, 243
 Zielińska Zofia 268
 Ziembicki (Grzegorz?) 160
 Ziemilski Andrzej 257
 Ziółkowski Krzysztof 252
 Zofia Nassau, królowa Szwecji i Norwegii 31
 Zoll Andrzej 267
 Zubrzycka-Bączkowska Klementyna 227
- Žáková Michaela 36–38

Publikacja „Wokół społecznych pasji Dzieduszyckich”
powstała dzięki wsparciu
Fundacji Trzy Trąby
oraz ze środków
Powiatu Jarosławskiego i Powiatu Przeworskiego.



Zebrane w tomie artykuły ukazują postawy kilku wyjątkowych kobiet XIX, XX i XXI wieku. Pozwalają przyjrzeć się ich marzeniom oraz owocom, jakie te marzenia przyniosły dzięki wytrwałości, determinacji i gotowości do wyrzeczeń. I choć z dzisiejszej perspektywy ich życie może wydawać się trudne, dla nich było przede wszystkim źródłem satysfakcji – tej płynącej z dobrego wykorzystania danego im życia i spełnienia chrześcijańskiego powołania, opartego na głębokiej wierze. Ich aktywność może stanowić impuls do dalszych badań i interpretacji, w tym np. w obszarze społecznego znaczenia działalności kobiet wówczas i w obecnym czasie.



ISBN 9788396231987

